WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE

ORGAN TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE

POD REDAKCJĄ

LUDWIKA PIOTROWICZA

PRZY WSPÓŁUDZIALE

WŁADYSŁAWA SEMKOWICZA I STANISŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

TOM XVII — ROCZNIK 1935



MEDAL JOACHIMA LELEWELA
dzieło Wurdena.

WYDANE Z ZASIŁKIEM KASY IM. MIANOWSKIEGO

W KRAKOWIE 1936

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA W KRAKOWIE

WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE

ORGAN TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE

POD REDAKCJĄ

LUDWIKA PIOTROWICZA

PRZY WSPÓŁUDZIALE

WŁADYSŁAWA SEMKOWICZA I STANISŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

TOM XVII — ROCZNIK 1935



MEDAL JOACHIMA LELEWELA
dzieło Wurdena.

WYDANE Z ZASIŁKIEM KASY IM. MIANOWSKIEGO

W KRAKOWIE 1936

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA W KRAKOWIE.

A D R E S T O W.:

TOWARZYSTWO NUMIZMATYCZNE W KRAKOWIE
UL. ŚW. ANNY L. 1
(Zakład Archeologji Klasycznej U. J.)
TEL. 159-39.

A D R E S R E D A K C J I :

PROF. DR LUDWIK PIOTROWICZ
KRAKÓW, UL. PIOTRA MICHAŁOWSKIEGO 9/5
TEL. 157-52

Wkładka roczna członków Towarzystwa Numizmatycznego wynosi 10 zł.
Członkowie otrzymują Wiadomości Num.-Arch. bezpłatnie.
Prenumerata dla niečzłonków wynosi 12 zł.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.

TREŚĆ:

TABLE DES MATIÈRES:

Tous les ouvrages envoyés en vue de la publication d'un compte-rendu doivent être adressés à la Redaction de „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne“ Kraków (Cracovie) ul. Piotra Michałowskiego 9/5.

PAMIĘCI

JOACHIMA LELEWELA

W SETNĄ ROCZNICĘ WYDANIA

NUMISMATIQUE DU MOYEN AGE

(1835—1935)

a zarazem

w 150-lecie urodzin i 75-lecie śmierci

(1786—1936) (1861—1936)

TOWARZYSTWO NUMIZMATYCZNE
W KRAKOWIE

MARJAN GUMOWSKI

Rocznica J. Lelewela

W bieżącym roku 1936 obchodzi numizmatyka 150 rocznicę narodzin a 75 rocznicę śmierci jednego z największych swoich pionierów, Joachima Lelewela. Pamięć jego, ciągle jeszcze tak wysoko czczona na Zachodzie, u nas jakoś niezbyt jest żywa nawet w kołach, żywiej się interesujących kwestjami numizmatycznemi. Jeżeli kto jednak, to właśnie numizmatycy polscy winni dziś tem większy hołd pamięci tego wielkiego uczonego, gdyż on to pierwszy właśnie 100 lat temu dał numizmatyce naszej naukowe podstawy, on też pierwszy tę gałąź nauki wysoko i godnie reprezentował na Zachodzie. Żaden z naszych uczonych nie doczekał się też tego, co Lelewel, że na jego cześć i w uznaniu jego naukowych zasług zagranica sama medale wybijała.

Lelewel był uczonym wielkiej miary. Dzisiaj prace jego są wprawdzie już w znacznej części przestarzałe, bo nowo odkryte źródła zdystansowały go mocno i przewróciły wiele jego hipotez, jest to jednak w każdej dziedzinie nauki rzeczą zupełnie naturalną i nieuniknioną. Tytułem do chwały i zasługi Lelewela pozostanie na zawsze przecież fakt, że swoich współczesnych znacznie wyprzedził, że w dziedzinie studjów numizmatycznych torował sobie samodzielnie drogę i rzucał trwałe podwaliny do dalszego postępu.

Jeżeli się ograniczymy tylko do numizmatyki polskiej i zapytamy, jak ona przed Lelewelem wyglądała, to wskazać możemy zaledwie na trzy prace polskie w tym przedmiocie, a to: Tadeusza Czackiego[1]), Ignacego Potockiego[2]) i Kazimierza Wł. Bandtkiego[3]).

[1]). „O monecie polskiej i litewskiej" z tablicą ewaluacji monet polskich i litewskich i 13 tablicami z reprodukcjami monet rysunku A. Orłowskiego i objaśnieniami. Rzecz pomieszczona była w dziele „O litewskich i polskich prawach" t. I (Warszawa 1800), str. 111—178; w r. 1810 została przerobiona i wydana p. t. „O rzeczy menniczej w Polszcze i Litwie dla uczniów wołyńskiego gymnazium" w M. Wiszniewskiego, Pomn. histor. i liter. polskiej, t. I, str. 1—128 i II, str. 1—58.

[2]) „O denarach polskich, mianowicie Bolesławów, nowo wydobytych, z osobnym o nich rozsądkiem" nap. w r. 1804, druk. w Roczn. Warsz. Tow. Przyj. Nauk t. XIV (Warszawa 1921), str. 253—272.

[3]) Numismatyka krajowa, t. I—II. Warszawa 1839.

Rzecz Potockiego, jakkolwiek drukowana w Rocznikach Warsz. Towarzystwa Przyj. Nauk była już wówczas bez większej wartości. Rozprawa Czackiego była wprawdzie bardzo cenna, ale miała więcej charakter prawniczo-ekonomiczny niż ściśle numizmatyczny. Numizmatyka Bandtkiego pierwsza wprawdzie objęła całość przedmiotu, ale w sposób bardzo niedostateczny, co szczególnie w odniesieniu do wieków średnich daje się odczuwać.

Obfitsza od polskiej była niemiecka literatura, dotycząca polskiej numizmatyki, i to nietylko obfitsza, ale i dawniejsza. Dewerdech, Seyler, Braun, Wende, Joachim, Madai, Koehler, Lengnich w XVIII wieku, a Mader, Köhne, Vossberg w początkach XIX pisali dużo o rzeczach polskich, a niektóre ich prace i dziś jeszcze nie utraciły zupełnie znaczenia. Z małym wyjątkiem była to jednak tylko inwentaryzacja zabytków numizmatycznych polskich, a zwłaszcza prusko-polskich i monet z czasów nowszych.

Tego rodzaju sytuację zastał Lelewel, gdy począł stawiać pierwsze kroki na polu numizmatycznem. Było to już za czasów jego profesury w Wilnie, gdy pisał rzecz p. t. „Nauki dające poznawać źrzódła historyczne“ (Wilno 1822, 4°, str. 28, tabl. 3). W rozprawie tej poświęcił osobny rozdział (str. 4—9) numizmatyce, wciągając ją po raz pierwszy do nauk pomocniczych historji. Znajdujemy tu niesprawiedliwy może pogląd, że numizmatyka im do późniejszych czasów zagląda, tem mniejszy interes dla historji przedstawia. Już wtedy patrzył Lelewel na sprawę pod kątem widzenia historji, a to stanowisko zaciężyło aż do dziś dnia na naszej numizmatyce. Skutek był ten, że interesowały go wówczas więcej monety starożytne niż nowsze, więcej greckie i rzymskie niż średniowieczne. Zapewne byłby jak inni zgubił się w materjale starożytnym, gdyby nie przypadkowe wydarzenie, które go na nową pchnęło drogę.

Było to wykopalisko w Trzebuniu, odkryte w r. 1824, które się do rąk Lelewela dostało i postawiło go przed trudnem zadaniem opisania i oznaczenia wszystkich monet, jakie się tam znajdowały. Wykopalisko pochodziło z połowy XI wieku, a przestudjowanie go wytyczyło dla uczonego profesora drogę na dalszą przyszłość. Odtąd wieki średnie zostały ulubionym tematem jego badań, a numizmatyka polska więcej niż inne pociągała jego uwagę. Do wykładów uniwersyteckich na ten temat przygotowywał się już w Wilnie, prelekcje z zakresu numizmatyki zostały nawet przez Kuratorjum zatwierdzone, wykłady jednak nie doszły do skutku, bo tymczasem sprawa filaretów zaplątała go w proces i spowodowała usunięcie z katedry. Zbiór numizmatyczny, przez Lelewela pielęgnowany,

przeniesiono do Krzemieńca, rzekomo dlatego, że w Wilnie nie umiano się z nim obchodzić.

Usunięty z Wilna osiadł Lelewel w Warszawie i tu wykończył pracę o wykopalisku trzebuńskiem[1]), a chwile wolne od pochłaniających go wówczas zajęć politycznych i badań historycznych poświęcał dalej numizmatyce, czyto pisząc o monetach Samanidów[2]), czy o skarbie, w mogile w Sandomierskiem znalezionym[3]). Powstanie listopadowe, w którem tak czynny brał udział, a następnie emigracja spowodowały przerwę w badaniach naukowych Lelewela, ale od czasu, gdy osiadł w Brukseli w r. 1833 numizmatyka zajmowała go coraz więcej. Między licznemi jego pracami historycznemi, geograficznemi, archeologicznemi i rozmaitemi innemi rozprawy numizmatyczne zajmują wcale wybitne miejsce[4]).

Na czele ich stoi monumentalna „Numismatique du moyen âge“[5]), wydana w Paryżu 1835 r. w 3 częściach, z których I (str. 229) omawia średniowieczne monety francuskie, II (str. 126) monety angielskie, jakoteż ich naśladownictwa na kontynencie m. i. i w Polsce, III (str. 331) monety niemieckie, hiszpańskie, włoskie, kufickie, skandynawskie, czeskie, węgierskie i polskie. Dołączony „atlas“ daje zestawienia chronologiczne (tablic 38), reprodukcje zasadniczych typów (tablic 25) i wkońcu indeks. Było to pierwsze w literaturze naukowej dzieło o europejskich monetach średniowiecza, które do dnia dzisiejszego nie zostało jeszcze innem zastąpione, ani też nie straciło dotąd swoich walorów. Autor oparł się w niem na zbiorach brukselskich, które z natury rzeczy były obfitsze i więcej wyczerpujące odnośnie do monet państw zachodnich niż wschodnich. Z tego powodu numizmatyka francuska i angielska zajmuje tu pierwsze miejsce, inne zaś państwa europejskie traktowane są znacznie krócej i pobieżniej.

Przy doborze przedmiotu w dalszych pracach grała dużą rolę chęć emigranta odwdzięczenia się za gościnę oraz wzgląd na brak

[1]) „Stare pieniądze, w r. 1824 w czerwcu blisko Płocka w Trzebuniu wykopane, przez J. L. objaśnione“. Warszawa 1826, str. 236, tabl. IV.

[2]) „Objaśnienie trzech pieniędzy kuficznych Samanidów, w zbiorze Król. Warsz. Towarzystwa Przyj. Nauk. znajdujących się“. (Pamiętnik Warszawski, t. IV, 1892, str. 5—29).

[3]) Mogiła pod wsią Ruszczapłaszczyzna w Sandomierskiem. Bez daty i miejsca wydania. Przedr. w Pamiętn. umiejętn. moraln. i liter. Warszawa 1830, t. I., str. 287—297.

[4]) Prace numizmatyczne Lelewela w Belgji zestawił H. Merzbach w Wiadomościach Num.-Archeol. 1889, str. 25 nn., wyliczając ogółem 41 numerów.

[5]) Pełny tytuł: Numismatique du moyen âge, considerée sous le rapport du type, accompagnée d'un atlas, composé de tables chronologiques, de cartes géographiques et de figures de monnaies, gravées sur cuivre.

innego materjału w jedynie dostępnych mu zbiorach belgijskich. To było przyczyną, że dużo czasu poświęcał na badanie numizmatyki celtyckiej[1]), na monety prowincjonalne z Jevers[2]), Leodjum[3]), Berri[4]), Tournai[5]), Brukseli[6]) i t. d.

Prace powyższe, tyczące się numizmatyki obcej, były dla niego tem silniejszą pobudką, aby i polską numizmatykę, zwłaszcza średniowieczną, odpowiednio światu przedstawić, a to tem bardziej, że widział, jak wiele braków w tym kierunku posiada „Numismatyka krajowa“ Bandtkiego, a sam wpełni zdawał sobie sprawę z tego, że w dziele „Numismatique du moyen âge“ polska numizmatyka zanadto pobieżnie została potraktowana. Pierwszą niejako poprawką w tym kierunku była osobna francuska rozprawa o monecie polskiej „Notices sur la monnaie de Pologne“, która ukazała się w jego „Antiquités de Pologne, de Lithuanie et de Slavonie“ (Bruxelles 1842), a nadto w wydawnictwie L. Chodźki „La Pologne illustrée“ (str. 456—472), oraz jako osobna odbitka i wkońcu w tłumaczeniu polskiem Eust. Januszkiewicza (O monecie polskiej, Poznań 1862). Inaczej i jeszcze szerzej opracował ten temat w rozdziale „Pieniądze Piastów“, zamieszczonym w dziele p. t. „Polska, dzieje i rzeczy jej“ (wyd. Żupańskiego, t. IV, 1851, str. 331—392, tabl. 3). Ostatnim tematem, jaki go jeszcze niedługo przed śmiercią interesował, były brakteaty hebrajskie Mieszka III, co do których nie był z początku pewny, czy to moneta[7]).

Jest rzeczą jasną, że Lelewel, siedząc w Brukseli, nie mógł wpełni korzystać ze zbiorów polskich i dlatego materjał, jaki podaje i jakim operuje, jest na dzisiejsze stosunki dość nikły i niedostateczny. Nie czyni to jednak ujmy wielkości zasług Lelewela, bo te polegają na tem, że wprowadził do nauki i wykształcił nowe metody badawcze, które do dziś dnia nie straciły swojej wartości, a to analizę wykopalisk i badanie filjacji typów. Sam miał wówczas i wykopalisk i typów zamało, dlatego można u niego zauważyć

---

[1]) Etudes numismatiques et archéologiques sur le type Gaulois ou Celtique. Bruxelles 1841, str. 481 i 12 tabl.

[2]) Münzen der Herrschaft Jevers w Grottego Blätter für Münzkunde, 1836.

[3]) Monnaie inedite de Henri, évêque de Liége w Grottego Blätter für Münzkunde, 1837.

[4]) Pierquin de Gembloux, hist. monétaire de Berri. Analyse de l'ouvrage.. w Revue de la numismatique Belge. 1845.

[5]) Monnaies des évêques de Tournai. Bruxelles 1846.

[6]) Les jetons des magistrats communaux de Bruxelles (album z własnoręcznemi rysunkami monet brabanckich).

[7]) Sur les bractéates juives de la Pologne. (Revue de la Numismatique Belge, 1860).

szereg nawet poważnych błędów, wprowadzone jednak przez niego metody przyjęły się i wydały następnie, choćby u Stronczyńskiego, znakomite rezultaty.

W pracach numizmatycznych niesłychanie pomocna była Lelewelowi jego znajomość rysunku i rytownictwa. Monety, które opisywał, rytował osobiście na załączonych tablicach, a rytował wiernie i dobrze. Jego ilustracje są o całe niebo lepsze, aniżeli ryciny u Bandtkiego, mimo że te ostatnie robił Orłowski. Miedzioryty swoje powtarzał często, dodawał do rozmaitych wydawnictw, uzupełniał nowemi tablicami, a te zapełniał aż zanadto gęsto.

Jak wielu innych uczonych, tak i Lelewel został w swoim zakresie zdystansowany przez swego właściwie ucznia K. Stronczyńskiego. Ten nie miał ani tak szerokiej wiedzy, ani tak głębokiego przygotowania jak Lelewel, ale przejąwszy od tegoż metody naukowe, pragnął dać ziomkom całość numizmatyki Piastowskiej, systematycznie opracowaną, czego nie zrobił Lelewel, dający właściwie tylko przyczynki, monografje i szkice. Jakoż za życia jeszcze Lelewela w r. 1847 wyszło syntetyczne opracowanie numizmatyki Piastowskiej pióra Stronczyńskiego p. t. „Pieniądze Piastów od czasów najdawniejszych do r. 1300“. Lelewel po przejrzeniu tego dzieła był dla niego z całym szacunkiem i uznaniem; mimo że miałby, jak mówi, co do krytykowania, to przecież uważa dalszą analizę przedmiotu za zbyteczną, a Stronczyńskiego za pierwszego, który monet średniowiecznych „typy rozpatrzył, zbliżył, rozróżnił, źródło onych wskazał, cudze usterki i omamienia wytknął, błąkające się monetki w Polsce zatrzymał, całość średnich wieków numizmatyki przejrzał i urządził“.

Ale i Stronczyński wysoko Lelewela cenił. Gdy w r. 1883 przystępował do nowego wydania numizmatyki Piastowskiej, liczył się przedewszystkiem ze zdaniem Lelewela. Przyznał wprawdzie, że tenże miał własny a oryginalny sposób zapatrywania się na rozmaite kwestje, że wiele z jego (Lelewela) twierdzeń podkopał, a nawet obalił, mimo to jednak przyznaje, że praca mistrza brukselskiego wiele go w dalszej pracy oświeciła i że nieraz będzie miał sposobność zwracać szczegółowo uwagę na wypowiedziane przezeń poglądy.

Dziś wśród badaczy i zbieraczy polskich Lelewel jest wprawdzie powagą, ale zapomnianą, opinja zaś powszechna uważa, że z jego dziełami nie należy się już liczyć, że Stronczyński w zupełności go zastępuje. Jest to zdanie mylne i niezasłużenie go dotyka, bo choć nowego i nieznanego materjału u Lelewela już nie spotykamy, to zawsze znajdzie się wiele nowych pobudzających myśli, oryginalnych hipotez i śmiałych wniosków. W obecnym roku jubileuszowym warto więc wziąć do ręki jego dzieła numizmatyczne.

MARCEL HOC

Joachim Lelewel a inwentarz zbioru numizmatycznego miasta Brukseli

Dzięki uprzejmości p. Marcela Hoc'a, konserwatora Gabinetu Medali Bibljoteki Królewskiej w Brukseli, jednego z głównych przedstawicieli studjów numizmatycznych w Belgji, możemy podać naszym czytelnikom wiadomość o nieznanym dotąd, przed niedawnym czasem przypadkiem odkrytym w Brukseli rękopisie J. Lelewela, zawierającym inwentarz zbioru numizmatycznego miasta Brukseli.

Redakcja.

W r. 1841 Joachim Lelewel otrzymał zlecenie sporządzenia inwentarza zbioru numizmatycznego miasta Brukseli, który miasto miało zamiar sprzedać państwu. Praca, rozpoczęta w r. 1841, została ukończona 30 października 1842. W tym dniu autor wręczył katalog zarządowi miejskiemu i otrzymał tytułem wynagrodzenia 500 franków; zarazem mógł powiadomić, że państwo tymczasem weszło w posiadanie zbioru[1]).

Praca uczonego numizmatyka obejmuje cztery zeszyty formatu czwórki. Dwa pierwsze zeszyty zawierają właściwy inwentarz, podzielony na dwie części: I monety; II medale, żetony i marki. Trzeci zeszyt stanowi skróconą kopję dwu pierwszych, czwarty zaś zawiera spis dubletów.

Zeszyty te podzielił autor na kolumny i polinjował je. Kolumny inwentarza monet wyglądają następująco: liczba porządkowa, opis monety, określenie metalu (złoto, srebro, bilon, miedź lub bronz; przy monetach cesarzy rzymskich rubryka „bronz" dzieli się na „duże, średnie i małe bronzy"), odnośniki i uwagi. W zeszycie, obejmującym medale i żetony, kolumny idą w porządku następującym: liczba dodatkowa, liczba bieżąca, opis okazu, metale (złoto, srebro, miedź, ołów, srebro pozłacane (vermeil)), ciężar, odnośniki i uwagi. Należy zauważyć, że średnica jest zawsze dokładnie podana, natomiast waga nie jest zaznaczona.

U góry każdej strony inwentarza znajduje się tytuł bieżący, wypisany czerwonym atramentem. Poszczególne kategorje, miasta i panowania są oddzielone tytułami lub datami, również wypisanemi czerwonym atramentem. Uwagi, odnoszące się do stopnia rzadkości i do ceny, uwidocznił autor atramentem niebieskim.

---

[1]) Według artykułu T. Sopocki w Revue Belge de Numismatique, obecnie w druku.

Zbiór zinwentaryzowany przez Lelewela obejmował z jednej strony 1291 monet, z tych 84 złotych, 627 srebrnych, 23 w bilonie i 557 miedzianych; z drugiej zaś strony 1449 medali, żetonów, marek, pierścionków i pierścieni, z tych 24 złotych, 398 srebrnych, 963 miedzianych, 31 ołowianych i 33 z pozłacanego srebra, razem 2740 okazów. Co się tyczy ogólnej wartości zbioru, Lelewel oceniał go na około piętnaście tysięcy franków[1]).

Dla porównania należy zauważyć, że zbiór, zwany państwowym, złożony w Bibljotece Królewskiej 22 września 1840, zawierał 3570 okazów[2]) i że Gabinet Leclercqz'a, skatalogowany przez Lelewela w r. 1838, obejmował 3856 monet oraz 2158 medali i żetonów, ogółem 6014 okazów[3]).

Najciekawsze są dwa pierwsze zeszyty, stanowiące właściwy inwentarz. Oto jak wygląda ich treść.

Pierwszy zeszyt (48 kartek). Tytuł: Katalog i opis modeli starożytnych oraz monet nowożytnych i średniowiecznych, znajdujących się w zbiorze numizmatycznym miasta Brukseli w r. 1842.

Na kartce 2 czytamy uwagę o podzieleniu zbioru monet na trzy kategorje, podzielone skolei według krajów lub prowincyj; porządek chronologiczny, według którego ułożono okazy, „ulega przerwaniu tylko celem rozdzielenia metali lub celem porównania podobnych stempli menniczych". Na odwrotnej stronie karty 2 znajduje się zestawienie ilości monet, podzielonych na trzy grupy. Pierwsza grupa (medale starożytne, greckie i rzymskie) zajmuje karty 5—14; druga część (monety niderlandzkie) karty 15—32; trzecia część (monety średniowieczne i nowożytne z Europy, Afryki, Azji i Ameryki) karty 33—45. Karty 46—48 są puste. Każdą z tych części poprzedza zestawienie, podające ilość okazów z każdej kategorji, jakoteż szczegółowy wykaz bibljograficzny.

Poniżej przytaczamy wyciąg z tych trzech części zbioru monet: I część: I. Monety greckie: gallickich 8; Wielka Grecja, Italja, Sycylja 27; właściwa Grecja 10; Macedonja, Syrja, Egipt, nieokreślone 9; okazy nowożytne 2; — II. Monety rzymskie: konsularnych 26; cesarskich 321; późne cesarstwo 4; nowożytnych 11; wytarte 2; ogółem 420 okazów.

---

[1]) Oszacowanie to, wygórowane jak naonczas, podaje Lelewel pod datą 9 listopada 1841, kiedy jego praca nad sporządzeniem inwentarza była jeszcze daleka od ukończenia.

[2]) Co do kwestji tworzenia się państwowych zbiorów numizmatycznych, por. V. Tourneur, Le Cabinet des Médailles de l'État (Revue des Bibliothèques et Archives de Belgique, t. V. 1907).

[3]) Revue du Cabinet de Médailles de feu M. Leclercqz. Bruxelles 1838.

II część: Flandrja 73; Hainaut 11; Namur 10; Brabancja 197; Geldra austrjacka 9; Luksemburg 16; Liège 85; opactwa i senjoraty na obszarze Liège 8; hrabstwa holenderskie 7; biskupi Utrechtu 2; książęta Geldry 2; Republika Zjednoczonych Prowincyj 112; Królestwo Niderlandzkie 8; ogółem 540 okazów.

III część: Niemcy 60; Francja 74; Anglja 22; Portugalja 2; Hiszpanja 14; Włochy 10; Rosja 2; Polska 6; Turcja 30; Afryka 4; Azja 79; Ameryka 28; ogółem 331 okazów.

Drugi zeszyt (68 kartek). Tytuł: Katalog czyli opis monet, żetonów, marek, odznak, monet i innych okazów historycznych, odnoszących się do historji Niderlandów, które się znajdują w zbiorze numizmatycznym miasta Brukseli w r. 1842.

Na kartce 2 czytamy następującą uwagę: „przy opisie monet, żetonów i wszystkich okazów historycznych zachowano porządek chronologiczny: uległ on tu i ówdzie przerwaniu albo na skutek przeoczenia, albo też na skutek zastosowania metody i następstwa podanego przez van Loona, którego praca posłużyła częściowo za repertorjum dla niniejszego katalogu. Medale z francuskiej pracowni Maugera są opatrzone celem uniknięcia powtarzań gwiazdką, która oznacza, że występujące na nich zdobycia miast i zwycięstwa odnoszą się do Ludwika XV i do Francji. Monety zastępcze i okolicznościowe, zaliczone przez van Loona do okazów historycznych, nie znajdują się wszystkie w tej części katalogu: niektóre z nich i wszystkie późniejsze od pracy van Loona są umieszczone wśród monet, w innej części katalogu, opisującej monety". Kartki 2 verso i 3 recto zawierają rysunki piórkowe 32 tarcz herbowych burmistrzów, skarbników i intendantów Kanału brukselskiego podług ich żetonów; karty 3 verso i 4 ilość okazów według rodzaju i metalu oraz według rodzaju i okresu, kartka 4 verso wykaz cytowanych dzieł. Kartki 6—63 zawierają opis okazów; kartki 65—67 bardzo szczegółowy indeks alfabetyczny. Kartka 68 jest pusta.

Oto wyciąg z okazów opisanych w drugim zeszycie:

I. Według rodzajów: medali 484; żetonów 741; marek 33; okazów i żetonów konfraternij 25; okazów i medali stowarzyszeń 9; okazów ślubnych 11; monet wydanych podczas oblężenia 23; monet zastępczych 12; okolicznościowych monet historycznych 15; monet dla ubogich 3; monet wydanych przez więzienia i domy karne 14; odznak wojskowych i cywilnych 21; dewocjonaljów 39; plakiet i okazów z przedstawieniem popiersi i portretów 12; pierścionków i pierścieni 7.

II. Według okresów: okres hiszpański — 246 medali i 520 żetonów; okres austrjacki — 103 medale i 143 żetony; okres fran-

cuski — 43 medale i 53 żetony; okres holenderski — 69 medali i 20 żetonów; rewolucja belgijska i okres niepodległości — 18 medali i 5 żetonów.

Inwentarz Lelewela nie jest wyłącznie opisowy. Kolumna „odnośniki i uwagi“ zawiera bardzo dokładne odsyłacze do najnowszych dzieł; określenie stopnia rzadkości wielu okazów oraz ceny, uzyskanej przez nie zwłaszcza na licytacjach zbiorów Renesse'a i Leclercqz'a; oznaczenie pochodzenia niektórych z nich; uwagi biograficzne o niektórych osobistościach, n. p. o Hipolicie Terrax w związku z jego marką fundacyjną i o Jakubie d'Ennetières w związku z jego medalem; uwagi krytyczne o pewnych atrybucjach proponowanych przez autorów, w szczególności co do żetonów skarbników miasta Brukseli. Lelewel oddawał się z zamiłowaniem studjom nad żetonami brukselskiemi, czego dowodzą rysunki 32 tarcz herbowych brukselskich urzędników miejskich, któremi ozdobił inwentarz zbioru miejskiego.

Należy jeszcze przytoczyć kilka uwag Lelewela. Po opisie bronzu Walentynjana II, średniej wielkości, z napisem REPARATIO REIPVB i ze znakiem menniczym Lyonu (Mionnet, II, p. 331), czytamy: „R. 24 franki, gdyby okaz znajdował się w dobrym stanie, ale jest okropnie zniszczony“. Obok serji małych szelągów brabanckich widnieje uwaga: „całą tę drobnicę znaleziono przeważnie w r. 1809 w Okelgem, częściowo w r. 1830 w gruzach starego dworu w Brukseli“. Przy pewnej rosyjskiej sztabce srebra, ważącej 200 gramów, pisze: „ofiarowana do zbioru miejskiego w r. 1829 przez ambasadora rosyjskiego“. Przy okazach tureckich znajdujemy następującą uwagę: „Bonneville nie skwalifikował w całej pełni okazów tureckich i nie mógł dać sobie rady z niektóremi trudnościami przy ich ocenie, dlatego też podana przezemnie kwalifikacja jest trochę niepewna“.

Jak widzimy więc, Lelewel wywiązał się z powierzonego mu zadania z tą samą starannością i troskliwością, które cechują wszystkie jego prace. Pozostawiony przez niego inwentarz jest wzorem w swoim rodzaju dzięki dokładności opisów, dzięki pewności informacyj, zawartych w licznych odnośnikach, i dzięki jasności przedstawienia.

(Tłum. K. B.)

KS. EDMUND MAJKOWSKI

Plakiety i medale z portretem Joachima Lelewela

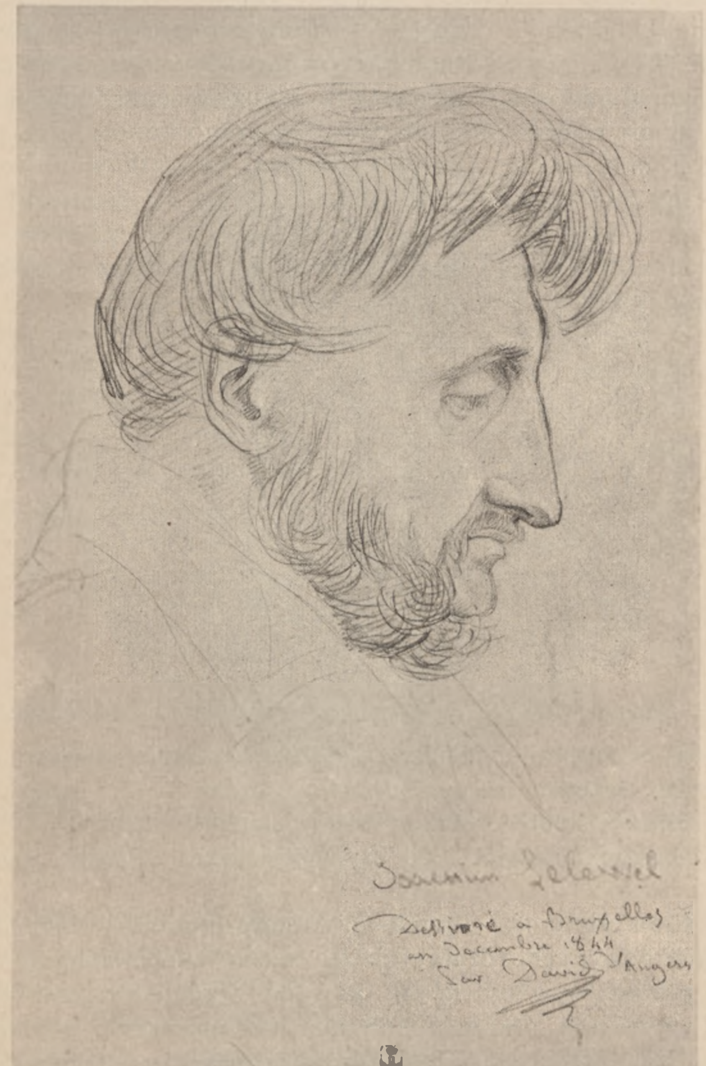
W ikonografji Joachima Lelewela zajmują plakiety i medale dużą stosunkowo pozycję. Samych medali wydano rozmaitemi czasy aż dziesięć; cztery z nich wyszły jeszcze za jego życia, reszta jest hołdem pozgonnym i świadczy dobitnie o ciągłej pamięci niepospolitych zasług, położonych przez Lelewela na polu nauki, szczególnie numizmatyki, pod której naukowe badanie i opracowywanie położył trwałe podwaliny.

Portret Lelewela, umieszczany na plakietach i medalach, przedstawia wszakże jeden i ten sam typ, stanowi mianowicie kopję, względnie redukcję, pięknego medaljonu słynnego rzeźbiarza francuskiego Piotra Jana Davida d'Angers, wielkiego przyjaciela emigracji polskiej i twórcy całego szeregu plakiet z podobiznami jej najwybitniejszych przedstawicieli[1]). W początkach grudnia (przed 8-mym tego miesiąca) roku 1844 był David d'Angers w Brukseli i przy tej sposobności sporządził szkic ołówkowy rysów naszego uczonego Rodaka. Szkic ten zachował się w zbiorach Cabinet royal des estampes w Brukseli. Na wystawie Lelewela w Brukseli w r. 1933 figurował on jako jeden z najciekawszych eksponatów, a reprodukcja jego zdobiła katalog wystawowy, wydany przez Bibliothèque royale de Belgique, która była organizatorką wystawy, złączonej z pokazem dzieł współczesnego medaljerstwa polskiego[2]). Kierow-

[1]) Pierre Jean David d'Angers urodził się d. 13 marca 1788 w Angers, a umarł d. 5 stycznia 1856 w Paryżu. Był jednym z najwybitniejszych rzeźbiarzy francuskich z pierwszej połowy XIX stulecia. Stworzył on ogromną ilość dzieł rzeźbiarskich, szczególnie zaś plakiet z portretami współczesnych mu osobistości. Z Polaków portretował oprócz Lelewela Adama Mickiewicza (1829 w Weimarze), Klaudję Potocką (1831), Juljana Ursyna Niemcewicza (1833), gen. Henryka Dembińskiego (1834), X. Adama Czartoryskiego (1838), gen. Jana Dwernickiego (1840) i Tadeusza Kościuszkę (bez daty). Ponadto wykonał na hańbę Austrjaków, właściwych sprawców rzezi galicyjskiej r. 1846, aż trzy medale. O Davidzie d'Angers istnieje obszerna literatura. Krótki życiorys wraz z wykazem (niekompletnym) jego dzieł i literaturą o nim podają: L. Forrer, Biographical dictionary of Medallists etc. London 1904 ss., tom I, str. 522—535. — Thieme i Becker, Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart etc. Leipzig 1907 ss., tom 8, str. 464—467. — Por. także Franciszek Jaworski, Medaliony polskie. Zbiór rodziny Przybysławskich. Lwów b. r., str. 9—11.

[2]) Ministère de l'Instruction publique. Bibliothèque royale de Belgique. Joachim Lelewel. Les Médailleurs polonais contemporains. Exposition. Bruxelles 15 Juillet — 14 Août 1933. Stron 76. Reprodukcja rysunku Davida na osobnej tablicy przed kartą tytułową. Rysunek sporządzony jest na białej karcie papieru wysokości 161, a szerokości 153 mm. W prawym dolnym rogu umieścił David następujący napis. „Joachim Lelewel || dessiné à Bruxelles || au decembre 1844 || par David d'Angers". Rysunek opisany jest w katalogu wystawy na str. 10 pod n. 4.

nik tej instytucji, pan dr Victor Tourneur, znany numizmatyk belgijski, raczył udzielić mi kliszy, którą też tutaj reprodukujemy (ryc. 1).



Ryc. 1. J. Lelewel według szkicu David'a d'Angers z r. 1844.

Z medali jest jeden tylko dziełem Polaka, prof. Jana Wysockiego z Poznania. Wszystkie inne wyszły z pod rylca artystów belgijskich. Belgja była drugą ojczyzną Lelewela, który spędził w Brukseli dwadzieścia osiem lat swego pracowitego żywota. W mieście tem ukazały się jego najważniejsze prace numizmatyczne,

ze słynną „Numismatique du moyen âge“ na czele. Belgowie otaczali naszego Rodaka za życia jak największą czcią i miłością; po śmierci kult ten nie osłabł i zawsze Lelewel uchodzić będzie za jednego z twórców belgijskiej, dziś tak pięknie rozwiniętej numizmatyki. Królewskie Towarzystwo Numizmatyczne w Brukseli czci Lelewela jako swego duchowego założyciela i już w samych początkach swego istnienia nadało mu godność pierwszego honorowego prezesa. Jako taki umieszczony jest na medalu pamiątkowym, wybitym w r. 1891 na 50-lecie istnienia Towarzystwa, i na żetonach prezencyjnych w l. 1900—1902. Jeszcze w roku 1933 polecono wybić w Brukseli medal z podobizną naszego znakomitego Rodaka. Ten ostatni medal jest pamiątką wspomnianej już wystawy.

Poszczególne plakiety i medale Lelewelowskie były już kilkakrotnie opisywane i to zarówno w publikacjach polskich, jak obcych, szczególnie belgijskich. Opisy są jednak przeważnie niedostateczne, brak im bowiem wielu szczegółów. Zestawienia zaś wszystkich plakiet i medali nie posiadamy, bo nie czyni zadość potrzebie katalog wystawy z r. 1933, gdzie podany jest suchy spis wystawionych sztuk, stanowiących bezmała komplet medalistyki Lelewelowskiej [1]). Tem chętniej tedy przyjąłem inicjatywę redakcji Wiad. N.-A., aby w roczniku tym, pamięci Lelewela poświęconym, podać omówienie medali, ku czci Lelewela wybitych.

1. Medaljon Jana Piotra Davida d'Angers z r. 1844—1845

Głowa Joachima Lelewela z profilu, zwrócona w prawo (widza). Włosy bujne, sczesane na czoło, broda i wąsy krótko przystrzyżone. Za głową (z lewej strony), wzdłuż brzegu, napis wgłębiony, naśladujący podpis: *Joachim Lelewel* . Pod szyją sygnatura artysty: *David* 1844 (ryc. 2).

Medaljon słynnego Davida d' Angers istnieje w bardzo wielu odlewach bronzowych, różniących się nieco wielkością. Odlew oryginalny, przechowywany m. i., jak się wydaje, także w Galerji miasta Lwowa, ma średnicy 165 mm. Odlewy stare, wykonywane w odlewniach Richard i Eck-Durand w Paryżu, należą wszakże do rzadkości i nieczęsto trafiają się w zbiorach lub handlu numizmatycznym.

Portret Lelewela należy do najpiękniejszych, jakie wyszły z pracowni niezwykle płodnego Davida [2]). Medaljon wyrzeźbił słynny artysta na podstawie rysunku, zrobionego w Brukseli w grudniu 1844 r.,

---

[1]) Katalog wystawy Lelewela, jak wyżej, str. 12—14, nn. 14—23.

[2]) David d'Angers wykonał około tysiąca plakiet portretowych.

zapewne dopiero w połowie roku następnego t. j. 1845. Nie mogłem znikąd dociec, czy David specjalnie pojechał do stolicy Belgji, by Lelewela portretować[1]). Zdaje się, że skorzystał tylko z okazyjnego tamże pobytu. Nie bez pewnych trudności udało mu się wszakże sporządzić rysunek, gdyż Lelewel wzbraniał się początkowo pozować. Nasz Rodak wspomina kilka razy Davida i jego pracę w listach



Ryc. 2. Medaljon J. Lelewela, dzieło Davida d'Angers ($^1/_2$ nat. wielkości).

do brata Jana. W liście z d. 8 grudnia 1844 r. pisze m. i.: „Kończę długi rozpis wiadomostką, że jeśli nie malowanego, to wnet możesz mnie mieć z bronzu. Przesławny skulptor David oddawna wielokrotne czynił zabiegi, aby mieć mój profil. Niedawno odwiedził Bruxellę i wpadł z ołówkiem w ręku do mnie, ni za drzwi wypchnąć, ni ołówka z ręki wytrącić było, nie bez trudu zrobił swoje. Będziesz tedy miał mnie z bronzu. Ciesz się“ [2]). Jan Lelewel interesował się

---

[1]) O tem, że David odbył specjalną podróż do Brukseli, by uprosić Lelewela do pozowania do rysunku, pisze Jaworski l. c. str. 9. Niewiadomo mi, skąd Jaworski ma tę wiadomość, która i w tem jest nieścisłą, że Lelewel nie pozował do medaljonu, lecz do rysunku.

[2]) Listy Joachima Lelewela. Oddział pierwszy. Listy do rodzeństwa pisane. Tom II (Poznań 1879), str. 209.

żywo medaljonem i dopytywał się o jego losy. Dnia 15 maja 1845 r. odpisuje mu Joachim: „Czy Dawid co zrobił? tego nie wiem, bo mi nie przysłał, coś słyszałem, że miał jakieś inne nagłe zatrudnienia“[1]). Wreszcie, wkońcu zapewne r. 1845, otrzymał Lelewel jeden odlew bronzowy i dwa z gipsu. Obydwa gipsowe posłał w styczniu r. 1846 bratu do Berna szwajcarskiego[2]). Jan Lelewel umieścił jeden z nich na honorowem miejscu nad kanapą pod portrecikami rodziców[3]).

Dzieło Davida d'Angers stało się wzorem dla wszystkich bez wyjątku artystów, tworzących plakiety lub medale z podobizną Lelewela. Żaden z nich nie pokusił się o własną interpretację szlachetnych rysów wielkiego uczonego. Na wszystkich więc plakietach i medalach, niżej opisanych, zobaczymy tą samą głowę, którą widzimy na medaljonie Davida.

Plakieta Davida opisana jest w Franciszka Jaworskiego „Medalionach polskich“ (Lwów bez roku) na stronie 100 pod l. 236 (ryc. na tabl. X). Egzemplarz jej z bronzu znajduje się też w Bibljotece Jagiellońskiej w Krakowie.

P. Tadeusz Sopoćko w Brukseli posiada starą matrycę galwaniczną medaljonu Davida d'Angers. Służyła ona zapewne do sporządzania odlewów gipsowych. Znaleziona u antykwarza brukselskiego, świadczy o masowym wyrobie medaljonów Davida i o wielkiem rozpowszechnieniu ich na terenie Belgji.

2. Medaljon z sygnaturą „F“ (= Parys Filippi?)

Głowa Lelewela, jak na plakiecie Davida d'Angers. Jako kopja odbiega portret nieco od swego pierwowzoru. Brak mu przedewszystkiem wyrazistości i pięknego modelunku pojedyńczych części; włosy są nieco inaczej ułożone. Napis wklęsły umieszczony jest po prawej stronie i idzie dziwnym trafem z dołu do góry: IOACHIM LELEWEL. Początkowe litery I i L są nieco większe od reszty. Pod szyją wklęsłe: F.

Medaljon okrągły, średnicy 158 mm, odlany w żelazie, znajduje się w Muzeum Czapskich w Krakowie i w zbiorze p. dra Konstantego Steckiego, prof. Uniwersytetu Poznańskiego.

Litera F oznacza prawdopodobnie rzeźbiarza Parysa Filippi, który w l. 1836—1874 pracował we Lwowie. Wykonał on szereg medaljonów, jak Wincentego Pola, gen. Hauke-Bosaka, dra Karola Libelta, Wandy Młodnickiej. królowej Jadwigi, Zygmunta Augusta, Adama Mickiewicza i i. Medaljony jego są mało rozpowszechnione i zachowały się przeważnie w odlewach gipsowych[4]).

[1]) Listy l. c str. 217. [2]) Listy l. c. str. 228. i 229. [3]) Listy l. c. str. 244.
[4]) Jaworski, Medaliony polskie. Str. 19.

3. Medal Veyrata z r. 1847, ofiarowany przez numizmatyków belgijskich

Av. Głowa Lelewela, jak na plakiecie Davida, wypełniająca całą płaszczyznę medalu. Napisu niema. Pod szyją wzdłuż brzegu: VÉYRAT F. . Otok wąski, wypukły, drobno kreskowany (ryc. 3).

Rv. W polu, średn. 40 mm., napis w sześciu wierszach:

LES NUMISMATES || A LEUR || ILLUSTRE MAITRE || J. LELEVVEL || NÈ A VARSOVIE || EN 1786

Otok, szerokości 5 mm., ujęty jest od strony pola dwiema gładkiemi linjami, nazewnątrz zaś kołem kreskowem; wypełniają go 32 pięciopromienne gwiazdy, umieszczone w równych odstępach na tle piaskowanem.



Ryc. 3. J. Lelewel na medalu Veyrata z r. 1847 (wielkość natur.).

Średnica medalu wynosi 50 mm; znany jest w srebrze i w bronzie, zwykłym i złoconym. Opisany jest w Czapskiego Catalogue, nr 3931, rycina na tabl. XIII nr 190.

Autor medalu, artysta belgijski Adrjan Hipolit Veyrat (1803—1883) znany jest z szeregu świetnych medali[1]). Medal Lelewela powstał w r. 1847 z inicjatywy numizmatyków belgijskich, którzy przez jego wybicie uczcić chcieli zasługi naszego Rodaka, który był już wtenczas ich honorowym prezesem. Revue de la Numismatique Belge[2]), organ Towarzystwa numizmatyków belgijskich, temi słowy donosi o fakcie wybicia medalu: „La Société de Numismatique Belge a voulu consacrer par une médaille le souvenir des services rendus à la science par son président d'honneur, Joachim Lelewel. Cette pièce, due au burin de M. Veyrat, de Bruxelles, porte d'un côté la tête de l'illustre Polonais, d'après le beau médaillon de David; de l'autre, l'inscription suivante, au milieu d'un limbe étoilé:

LES NUMISMATES BELGES || A LEUR || ILLUSTRE MAITRE || J. LELEWEL || Né à Varsovie en 1786

Tous les organes de l'opinion publique se sont empressés d'applaudir à cette demonstration, tous se sont plu à déclarer que

[1]) O Adrjanie Hipolicie Veyrat pisze Forrer l. c. tom VI str. 257—259.

[2]) Tome III, Bruxelles 1847, str. 295.

jamais hommage n'avait été plus légitime et mieux mérité!" Autorem tej krótkiej notatki był Renier Chalon, znakomity numizmatyk belgijski, którego później zobaczymy razem z Lelewelem na wspólnym medalu. Podałem wzmiankę w całkowitem brzmieniu ze względu na odmienny trochę napis. Na medalu samym niema bowiem przymiotnika BELGES w pierwszym wierszu. Inaczej podany jest również wiersz ostatni. Przypuszczam, że Renier Chalon miał przed sobą projekt medalu (lub próbną odbitkę), na którym figurowało owo BELGES, usunięte następnie przy ostatecznej redakcji napisu przed sporządzeniem stempli.

4. Żeton Wurdena z r. 1858, ofiarowany przez numizmatyków belgijskich na pamiątkę 25 lat pobytu w Belgji

Av. Głowa Lelewela według medaljonu Davida. Napis zaczyna się na lewo u dołu i biegnie, nieprzedzielony głową, wzdłuż brzegu: A LELEWEL L'ILLUSTRE NUMISMATE. Pod szyją drobnemi czcionkami wzdłuż brzegu: WURDEN. F.. Otok zewnętrzny i brzeg żetonu kreskowany.

Rv. Wąż trzymający ogon we własnej paszczy (symbol wieczności). Wewnątrz napis w pięciu wierszach:

AMOR ‖ BELGARUM ‖ EXULIS ‖ SOLATIUM ‖ 1833—1858

Liczby są mniejsze od liter napisu. Otok zewnętrzny kreskowany. Średnica wynosi 30 mm. Czapski, Catalogue, nr 3933, rycina na tabl. XIII nr 192.

Żeton wybito na pamiątkę 25-cio letniego pobytu Lelewela w Belgji i to w 6 sztukach złotych, 25 srebrnych i 100 bronzowych, poczem zniszczono stemple.

Medaljer Jan Wurden, Niemiec z pochodzenia (urodził się w r. 1807 w Kolonji, zmarł w r. 1874 w Brukseli), jest autorem drugiego jeszcze medalu, który w r. 1859 ofiarowali Lelewelowi rodacy (zob. nr 6) [1]).

Revue de la Numismatique Belge [2]) dała następujący opis żetonu: „Il y a vingt-cinq ans, que l'illustre exilé polonais Joachim Lelewel, vint chercher en Belgique l'hospitalité que la France n'osait plus lui donner.

Pendant ce quart de siècle, tout entier consacré à l'étude de l'histoire et de l'archéologie, il a enrichi sa nouvelle patrie de nom-

---

[1]) Życiorys Jana Wurdena zobacz u Forrera l. c. tom VI str. 561.

[2]) 3-e série, tome II, Bruxelles 1858, str. 297.

breux et impérissables monuments. Quelques numismates voulant, à l'occasion de cet anniversaire lui donner un témoignage de leur affectueuse sympathie, ont fait exécuter une petite médaille dans le style et la forme de nos beaux jetons de la fin du XVII-e siècle.

La tête de Joachim Lelewel, réduction du superbe médaillon de David d'Angers, est d'une ressemblance frappante. Il a été fait de ce jeton commémoratif, six exemplaires d'or, vingt-cinq d'argent et cent de cuivre après quoi les coins ont été brisés".

Autorem wzmianki jest znowu Renier Chalon.



Ryc. 4. Medal J. Lelewela, dzieło Harta z r. 1858 (wielkość natur.).

5. Medal Harta z r. 1858, ofiarowany przez rodaków

Av. Głowa Lelewela, jak na medaljonie Davida d'Angers. Napis zaczyna się na lewo u dołu i przedzielony jest głową: J. LELEWEL — NÉ A VARSOVIE EN 1786. A i EN napisu mają czcionki o połowę mniejsze od reszty napisu. W drugiej części napisu na prawej stronie litery nieco smuklejsze. Pod szyją wzdłuż brzegu: HART. F. .

Rv. W zgłębionem polu, na tle ukoronowanego i odpowiednio udrapowanego płaszcza gronostajowego, tarcza dwupolowa z herbami Polski i Litwy. Pole jest otoczone silnie występującem kołem kreskowem. Napis w wy-

wyższonym otoku zaczyna się na lewej stronie u dołu: LA POLOGNE A L'UNE DE SES GLOIRES . W środku u dołu: * 1858 * . Litery napisu i brzegi medalu występują bardzo wyraziście.

Średnica wynosi 73 mm. Znane mi są tylko egzemplarze z bronzu.

Czapski, Catalogue, nr 3932 i rycina na tabl. XIII nr 191.

Medal ofiarowany był Lelewelowi przez rodaków. Nie wiem, wśród jakich okoliczności nastąpiło wręczenie jego naszemu uczonemu. Nie był on wszakże medalem pośmiertnym Lelewela, jak tego chce Gumowski[1]), Lelewel umarł bowiem dopiero w r. 1861. Wawrzyniec Hart, autor medalu, urodzony 6 listopada r. 1810 w Antwerpji, zmarł d. 10 stycznia 1860 r. w Brukseli. Był on uczniem słynnych medaljerów belgijskich Braemta, Veyrata i Jouvenela Przed rewolucją r. 1830 był on rytownikiem stempli w mennicach w Brukseli i Utrechcie. Potem osiadł na stałe w stolicy Belgji, gdzie wykonał dużą ilość świetnych medali[2]).

Odwrocie medalu zużyte było w r. 1879 do medalu pamiątkowego, ofiarowanego przez Polaków z Belgji Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu. Napis wypukły zeszlifowano i zastąpiono innym wgłębionym i napuszczonym czarną emalją (POLACY Z BELGII — WRZESIEŃ 1879)[3]).

Z portretu Lelewela, znajdującego się na medalu Harta, wykonano w Krakowie litografję rozmiarów 150×180 mm. Głowa Lelewela umieszczona jest na tle żółtawem. Na litografji dano napis: „Odbito w lit. Czasu w Krakowie“ . Poniżej, na kartonie dalszy ciąg napisu:

JOACHIM LELEWEL

podług medaljonu wykonanego w Brukseli w roku 1858.

Egzemplarz tej litografji przechowuje się w gabinecie rycin Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (nr I. 2268).

6. Medal Wurdena (drugi), ofiarowany w r. 1859 przez rodaków

Medalu tego istnieją dwie odmiany strony głównej. Druga odmiana posiada napis, uzupełniony datą śmierci (ryc. 5).

Av. Głowa Lelewela, jak na medaljonie Davida d'Angers. Napis z lewej strony wtyle głowy: JOACHIMUS LELEWEL — z prawej czcionkami mniejszemi: NATUS VARSOVIAE AD. 1786 . Po śmierci

---

[1]) Gumowski, Medale polskie. Warszawa 1925, str. 145, zapewne za Czapskim, Catalogue, t. II str. 223, gdzie data śmierci Lelewela skutkiem omyłki druku błędnie podana na 1858.

[2]) Biografję Wawrzyńca Harta zob. u Forrera l. c. tom II, str. 433—435 u Thieme-Beckera l. c. tom 16, str. 68.

[3]) Zapiski numizmatyczne Kurnatowskiego. Tom I, Kraków 1889, str. 253.

Lelewela wykuto na stemplu, pod napisem prawej strony, jeszcze mniejsze literki tej treści: ET PARISIIS 29 DIE MAII 1861 MORTUUS. Pod szyją małemi literkami: WURDEN F. . Całość otoczona kołem perełkowem i listewkowem.

Rv. Na ziemi leży kamień, na którego wygładzonej i pochylonej pła-



szczyźnie wyrzeźbiony Orzeł i Pogoń. Nad Orłem napis: POLONIA — nad Pogonią: LITUANIA . Kamień opleciony jest bluszczem. Z lewej strony kamienia dwie leżące książki, na których rozwinięta mapa Polski, przyciśnięta globusem. Na mapie odczytać można napis: VIS-TUL . Przed kamieniem leży kotwica i otwarta książka; na lewej stronicy książki napis trzywierszowy: NUMI || POLO || LITU; na prawej jakoby ryciny monet. Z prawej strony kamienia znów dwie leżące księgi, na nich kałamarz z piórem i gałązka wawrzynu. Tło stanowi słońce z obfitemi promieniami. W słońcu półkolisto w trzech wierszach: AUSPICIUM || MELIORIS || AEVI . Pod całością napis w pięciu wierszach półkolistych (półkola otwarte ku górze):



Ryc. 5. Medal J. Lelewela, dzieło Wurdena z r. 1859 (wielkość natur.).

ILLUSTRISS. CIVI ANTIQ. VIRTUTIS, REDEMPT. || PATRIAE PIÈ ADDICTO, VULGÒ LUMEN REIP. || POLO. VOCATO, INTER ERUDITISSI. || QUOQ. ORBIS TERR. PRINCIPI || 1859

W napisie rażą niezwykłe skróty i następnie przecinki za niektóremi słowami oraz kreski nad E w PIÈ i nad O w VULGÒ.

Średnica 50 mm. Medal jest dość pospolity i znajduje się w zbiorach bity w srebrze, bronzie i cynie, z napisem o śmierci lub bez niego.

Czapski, Catalogue, nr 5393 i rycina na tabl. XXI nr 295 (z napisem dodatk.).

Rycina medalu w miedziorycie na osobnej tablicy dodana jest do XX tomu dzieł Lelewela wydania Jana Konstantego Żupańskiego (Polska, dzieje i rzeczy jej. Tom XX. Poznań 1864).

Medal wybity został staraniem rodaków, przebywających na emigracji. Bliższe szczegóły wręczenia Lelewelowi medalu nie są mi znane.

7. Medal Ferdynanda Dubois, bity na 50-lecie istnienia Królewskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Brukseli

Av. Głowa Lelewela, jak na medaljonie Davida. Za nią głowa Reniera Chalon. W otoku, nieco wyższym od pola, nad głową Lelewela: ⁖ JOACHIM LELEWEL ⁖; nad głową Chalon'a: RENIER CHALON ⁖. Między LELEWEL a RENIER krzyżyk ⁖. U dołu, pod szyjami sportretowanych: ⁖ PRESIDENTS D'HONNEUR ⁖. W polu zaś wzdłuż wywyższonego otoku, pod szyją Lelewela: FERNAND DVBOIS. .

Rv. przedstawia wnętrze pracowni uczonego, w której znajdują się dwie postacie niewieście, personifikujące numizmatykę i historję. Obie postacie są w stroju i fryzurze archaizowane. Postać z lewej stoi, zwrócona prawie nawprost do widza; prawem ramieniem opiera się o wysuniętą częściowo ze szafy numizmatycznej szufladkę, w lewej wyciągniętej trzyma monetę, którą pokazuje drugiej siedzącej niewieście, piszącej rylcem na opartej o łono tablicy. Na tablicy wyryte są w sześciu wierszach nazwiska wybitnych numizmatyków belgijskich: CHALON ‖ VAN DER ‖ CHIJS ‖ GAILLARD ‖ BARON ‖ DE CHESTRET . Pod krzesłem, na którem siedzi postać pisząca, leżą książki, z których jedna otwarta. Tło stanowi szafa bibljoteczna z książkami; nad nią szyld z napisem w trzech wierszach: REVUE BELGE ‖ DE ‖ NUMISMATIQUE . Przed szafą stoi stół, na którym umieszczono wagę, lampę oliwną, kałamarz i książki. Grzbiety książek zaopatrzone są w nazwy prowincyj belgijskich, których numizmatyka została monograficznie opracowana (wklęsło): HAINAUT, NAMUR, BRABANT, LIEGE, FLANDRE . Zupełnie na prawo płaszczyzna z sześciowierszowym wypukłym napisem:

50E ANNIVERSAIRE ‖ DE LA FONDATION ‖ DE LA ‖ SOCIÉTÉ ROYALE ‖ DE ‖ NUMISMATIQUE

W napisie tym posiada DE LA i DE czcionki o połowę mniejsze. Na odcinku u dołu w dwóch wierszach wklęsło: 1841—1891 i: FERNAND DUBOIS. BRUXELLES. .

Średnica medalu wynosi 60 mm. Wybito ogółem 45 sztuk srebrnych (wagi 99·5 gr) i 110 bronzowych. W Polsce znajduje się medal ten w bardzo nielicznych zbiorach. Posiada go Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu w egzemplarzu srebrnym, Muzeum Czapskich



Ryc. 6. Medal z głową J. Lelewela i R. Chalon, dzieło F. Dubois, z r. 1891 (wielkość natur.).

w Krakowie w egzemplarzu bronzowym i ks. Edmund Majkowski w dwóch egzemplarzach srebrnych i jednym bronzowym.

Opisy medalu: Revue Belge de Numismatique et de Sigillographie, 1892. — Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne. Tom I, Kraków 1892, szp. 260 i ryc. na tabl. III. — Blätter für Münzfreunde. Tom VII, str. 1793—1794 i ryc. nr 3 na tabl. 111.

Medal bity na 50-lecie istnienia Król. Towarzystwa Numizmatycznego w Brukseli należy do najpiękniejszych dzieł odrodzonej sztuki medaljerskiej. Widoczny na nim wpływ szkoły francuskiej. Jego autor Ferdynand Dubois urodził się w Renaix 28 października 1861 r. Z pod jego rylca wyszedł szereg znakomitych prac medaljerskich[1]).

8. Żetony Pawła Fischa z lat 1900, 1901, 1902 i medal pam. wystawy r. 1933

Wszystkie cztery żetony mają stronę główną bitą jednym i tym samym stemplem. Odmienne są tylko strony odwrotne, z których każda wykazuje inne napisy.

[1]) Życiorys Ferdynanda Dubois dają Forrer l. c. tom I, str. 633—634 i Thieme-Becker l. c. tom 9, str. 605.

Av. Głowa Lelewela, w prawo jak na medaljonie Davida. Napis ztyłu głowy: JOACHIM — z przodu: LELEWEL . Pod brodą drobnemi czcionkami: PAUL FISCH .

Rv.:

a) Żeton z r. 1900.

Napis, zaczynający się na lewo u dołu i biegnący wzdłuż brzegu: SOCIÉTÉ ROYALE DE NUMISMATIQUE DE BELGIQUE . Wewnątrz w czterech wierszach:

ASSEMBLÉE | GÉNÉRALE DU || I-ER JUILLET | 1900

Pod rokiem 1900, u samego dołu, kwiatek.



b *d*

Ryc. 7. Żetony z głową Lelewela, dzieło P. Fischa, *b* z r. 1901, *d* z r. 1933 (wielkość natur.).

Rycina żetonu w Revue Belge de Numismatique, 56 (1900), str. 475.

b) Żeton z r. 1901 (ryc. 7 *b*).

Z lewej strony płaszczyzny gałąź wawrzynu zgięta półkolisto do środka i przewiązana u dołu wstęgą. Napis w sześciu wierszach; otoczony z lewej gałęzią, z prawej dochodzący do brzegu:

SOCIÉTÉ ROYALE || DE NUMISMATIQUE | DE BELGIQUE || ASSEMBLÉE GÉNÉRALE | DU 7 JUILLET | 1901

Krótka wzmianka o tym żetonie (bez ryciny) podana jest w Revue Belge de Numismatique, 57 (1901), str. 490.

c) Żeton z r. 1902.

Gałąź wawrzynu, jak na żetonie z r. 1901. Napis w sześciu wierszach, otoczony z lewej strony gałęzią, z prawej dochodzący do brzegu:

SOCIÉTÉ ROYALE || DE NUMISMATIQUE || DE BELGIQUE || ASSEMBLÉE GÉNÉRALE | DU 6 JUILLET | 1902

Do żetonu z r. 1902 odnosi się następująca wzmianka Revue B. de Numismatique 1902 (58-e année), str. 538: „[Le vicomte B. de

Jonghe] fait procéder à la distribution du jeton de présence, à l'effigie de Lelewel, et complimente M. P. Fisch, auteur de ce jeton, pour lequel, chaque fois, depuis trois ans, cet artiste a pris la peine de graver un revers différent".

d) Żeton pamiątkowy wystawy Lelewela i współczesnych medaljerów polskich w Brukseli w r. 1933 (ryc. 7 *d*).

Napis półkolisty w górnej połowie: BIBLIOTHÈQUE ROYALE — w dolnej: DE BELGIQUE — wewnątrz w sześciu wierszach:

EXPOSITION ‖ LELEWEL ‖ ET DES ‖
MÉDAILEURS ‖ POLONAIS ‖ 1933

Żeton bity był w niewielkiej ilości (ca 60 sztuk) tylko na zamówienie w srebrze i bronzie.

Średnica wszystkich powyższych żetonów wynosi 33 mm.

Autor medalu Paul Fisch jest założycielem dziś jeszcze prosperującej fabryki odznak i medali. Urodził się on d. 22 listopada 1865 r. w Brukseli[1]).

9. Medal nagrodowy Towarzystwa Numizmatycznego w Poznaniu Jana Wysockiego z r. 1933

Av. Głowa Lelewela, jak na medaljonie Davida d'Angers, lecz zwrócona w lewo. Napis zprzodu głowy (na lewej stronie): JOACHIM LELEWEL — ztyłu (na prawej stronie): * 1786 † 1861 . Między głową a napisem cienka linja. Na przecięciu szyi monogram artysty zniekształcony przez odlew (litera W, a w niej I).

Rv. W górnej połowie w środku znak Towarzystwa Numizmatycznego w Poznaniu, odbijany na kartach tytułowych wydawnictw[2]). Składa się z nierównobocznego czworokątu, w którym dwa skrzyżowane klucze (z herbu miasta Poznania), nad nimi orzełek, a pod skrzyżowaniem litera P. Górny bok prostokątu przecinają dwie półkoliste linje, tworzące jakoby tęczę nad orzełkiem. Na prawo od znaku (na lewo widza) litera I monogramu artysty i kwiaton, na lewo litera W oraz taki sam zdobnik. Napis stylizowany zaczyna się u góry na prawo: TOWARZYSTWO NUMIZMATYCZNE W POZNANIU. Dolna połowa pola jest gładka i przeznaczoua do wyrycia nazwiska nagrodzonego. Medal lany w bronzie o średnicy 85 mm.

---

[1]) Zob. Forrer l. c. tom II, str. 97 i Thieme-Becker l. c. tom 12, str. 10.

[2]) Zob. Pamiętnik drugiego zjazdu numizmatyków i medalografów polskich w Poznaniu 3 i 4 czerwca 1929. Poznań 1930 i Katalog výstavy soudobých medailéru polských Praha. Poznań 1933.



Ryc. 8. Medal J. Lelewela, dzieło J. Wysockiego z r. 1933 (wielkość natur.).

Na wyżej opisanych sztukach wyczerpuje się cały znany mi zasób plakiet i medali z portretem Lelewela. Jest ich wcale pokaźna

ilość jak na jedną i tę samą osobę, i mało tylko uczonych może poszczycić się tak wielką liczbą pomników, któremi, bądź jak bądź, są medale. Co do plakiet, to nie sądzę, aby one do dwóch tylko miały się ograniczać. Zapewne istnieją dalsze jeszcze naśladownictwa medaljonu Davida, które może zczasem się ujawnią. Oby do tego przyczyniło się niniejsze zestawienie.

MARJAN GUMOWSKI

Księżniczka polska opatką niemiecką XII w.

Najstarszy kronikarz polski Gallus, pisząc o potomstwie Władysława Hermana, podaje, że z drugiej żony, Judyty Marji niemieckiej, nie miał żadnego syna, tylko 3 córki, z których jedna wyszła za księcia ruskiego, druga wstąpiła do klasztoru, a trzecia wyszła za jakiegoś polskiego możnowładcę [1]). Zainteresowanie nasze wzbudza w tej chwili ta druga z rzędu księżniczka, która, jak się wyraża kronikarz, habitem zakonnym głowę swoją okryła, ale której ani imienia nie podaje, ani nie określa bliżej zakonu i miejsca działalności, ani wogóle żadnych dalszych szczegółów. Te wykombinować z innych źródeł i zabytków jest teraz naszem zadaniem.

Według Balzera [2]) mogła się urodzić ta przyszła zakonnica w 1090 r. w trzecim roku małżeństwa Władysława Hermana. Matka jej Judyta Marja była drugą żoną polskiego monarchy, a córką ces. Henryka III i ces. Agnieszki, miała zaś wówczas lat około 43. Judyta była zarazem siostrą ces. Henryka IV (1056—1105), a jej córki księżniczki polskie były naturalnie siostrzenicami tegoż cesarza. Otóż w rymowanej kronice Eberharda niemieckiego [3]), powstałej około 1216 r. czytamy wzmiankę, która jest tą nitką Arjadny dla naszego tematu, mianowicie, że Henryk IV miał siostrzenicę Agnieszkę, która później została opatką w klasztorze Benedyktynek w Gandersheimie, w Niemczech środkowych. Ponieważ ces. Henryk IV nie miał innych sióstr poza Judytą polską, przeto jego siostrzenicą mogła być tylko księżniczka polska. Kronikarz niemiecki uzupełnia więc polskiego w tym kierunku, że księżniczce tej daje imię Agnieszki i umieszcza ją w Gandersheimie. Imię swe wzięła po babce cesarzowej, a od-

[1]) Monum. Polon. Histor. I str. 429.

[2]) Balzer, Genealogia Piastów. Kraków 1895, str. 124.

[3]) Mon. Germ. Histor. Deutsche Chroniken, II.

dana została do klasztoru, jak to wówczas było w zwyczaju, w młodym jeszcze wieku. Jeżeli kronikarz niemiecki zwie ją siostrzenicą cesarską, to znak, że przywdziała habit jeszcze za panowania Henryka IV t. j. przed 1105 r., a zatem mając lat 14—15. Umieszczono ją zaś w Gandersheimie w Ks. Brunświckiem i diecezji halberstackiej dlatego, że jak zobaczymy, umieszczano tam zwykle rozmaite córki i kuzynki cesarskie.

Ta sama kronika Eberharda podaje dalej, że Agnieszka została w Gandersheimie opatką po niejakiej Wrederunie i że rządziła klasztorem przez lat 15. Ponieważ Wrederuna rządziła lat 7, a to w latach 1103—1110 lub 1111, przeto Agnieszka polska mogła być tam intronizowana w 1111 lub 1112 r. i rządzić do 1126 lub 1127 r. poczem opatką została niejaka Berta, wspomniana po raz pierwszy w źródłach dnia 18 VII 1127 r.[1]) Z tego wynika, że Agnieszka została opatką w Gandersheimie w 20 lub 21 roku życia i że piastowała tę godność do śmierci, która ją zabrała w 36 lub 37 roku życia.

W klasztorze gandersheimskim nie zostawiła nasza opatka żadnych śladów po sobie i gdyby nie wzmianka kronikarza niemieckiego, byłaby wogóle nieznana. Natomiast istnieje uzasadnione przypuszczenie, że Agnieszka była równocześnie opatką w drugim panieńskim klasztorze w Niemczech, a to w Quedlinburgu i że monety tutejsze, pod imieniem opatki Agnieszki bite, do niej właśnie należą. W Quedlinburgu bowiem rządziły w XII wieku dwie Agnieszki, ale historja zna tylko tę drugą i umieszcza ją w latach 1184—1203, a zatem o 70 lat później, niżby to dla polskiej księżniczki wypadało. Ta mogła być tylko Agnieszką I, a rządy jej w Quedlinburgu mogą przypadać jedynie na pierwsze ćwierćwiecze XII wieku, na okres zupełnie ciemny w dziejach tego klasztoru.

Historja Quedlinburga nie zna wogóle opatek z tego okresu. Ostatnio wymieniają źródła Adelajdę II w 1091 r., a potem dopiero opatkę Gerburgę w 1134 r. O pierwszej przypuszcza się, że umarła w r. 1095, ale następujący potem okres 40-letni jest zupełnie ciemny i żadnej wzmianki o opatce nie przynosi. Nawet poświęcenie kościoła quedlinburskiego w 1129 r. zanotowano w kronikach bez podania imienia rządzącej wówczas opatki.

Na ten jednak ciemny okres w dziejach klasztoru quedlinburskiego przypadają monety, bite pod wyraźnem imieniem Agnieszki i Quedlinburga, z napisami: ANGNES ABATISSA — QVEDLINBVRG.

[1]) Weiland, Chronologie der älteren Aebtissinnen von Quedlinburg. Zeitschrift des Harzvereines. 1875, tom VIII str. 486 i n.

W wykopaliskach znalazły się razem z denarami ces. Henryka IV i V-go, oraz takich biskupów jak Reinharda halberstackiego (1106—23) i Adelgoda magdeburskiego (1107—19), co zmusza nas do przyjęcia, że i monety Agnieszki pochodzą z tych samych czasów, na co także i styl ich i technika wskazuje [1]). One też są dowodem, że w pierwszej ćwierci XII wieku rządziła w Quedlinburgu opatka imieniem Agnieszka i że jej panowanie musi przypadać na czas między Adelajdą II a Gerburgą czyli na te same lata, w których rządziła Agnieszka polska w Gandersheimie.

Historja znów o tem nie mówi, ale jest zupełnie uzasadnione przypuszczenie, że Agnieszka z Gandersheimu, znana z kroniki Eberharda i Agnieszka z Quedlinburga, znana z monet, to jedna i ta sama osoba, mianowicie księżniczka polska, córka Władysława Hermana. Przypuszczenie można oprzeć na tej podstawie, że w XI i XII wieku zdarzało się nader często, że obie godności opackie Gandersheimu i Quedlinburga łączono razem i inwestyturę na oba opactwa jednej dawano osobie. Takie opatki z Gandersheimu jak Adelajda I († 1045), Beatrycza († 1062), Adelajda II († 1095), Berta († 1134), Adelajda IV († 1184), były równocześnie opatkami w Quedlinburgu [2]). Jest zatem prawie że pewne, że i Agnieszka polska obie te opackie godności piastowała i że dlatego właśnie kroniki nie znają w tym okresie opatek quedlinburskich, ponieważ niemi były opatki gandersheimskie. Zachodzi tylko pytanie, na jakiej podstawie to się działo, albo dlaczego księżniczka polska do tych godności doszła.

Otóż badając bliżej genealogję opatek zarówno w jednej jak w drugiej miejscowości, zauważyć można, że są to przeważnie córki cesarskie. Tak Adelajda I († 1045) była córka ces. Ottona II, opatka Beatrycza († 1062) i Adelajda II († 1095) były córkami Henryka III-go, Adelajda III († 1103) córką Henryka IV-go. Z temi wszystkiemi opatkami była Agnieszka polska bardzo blisko spokrewniona, gdyż matka jej Judyta Marja jako córka Henryka III była rodzoną siostrą opatek Beatryczy i Adelajdy II. Agnieszka więc była ich siostrzenicą. a zarazem siostrą cioteczną Adelajdy III. Ona dopiero rozpoczęła, jak się zdaje, szereg opatek niecesarskiego lecz książęcego pochodzenia, które rządziły w XII wieku. Takiemi były poza Agnieszką jeszcze Adelajda IV (1161—84), córka palatyna saskiego i Agnieszka II, córka margrabiego miśnieńskiego († 1203). Nie bez znaczenia był może fakt, że Oda, druga żona Mieszka I, wstąpiła po jego śmierci 992 r. do klasztoru w Quedlinburgu, gdzie też zmarła w 1023 r.

---

[1]) Numism. Zeitung, 1845, str. 130 i 1849, str. 23.

[2]) Weiland, Chronologie j. w. str. 496.

Z wywodów powyższych wynika, że Agnieszka, księżniczka polska, córka Władysława Hermana i Judyty Marji, oddana została w młodym wieku, mając lat najwyżej 15, do klasztoru w Gandersheimie, gdzie opatkami były niedawno jej ciotki i kuzynki. Tam około 1111 r. została opatką i piastowała ten urząd do r. 1126 lub 1127 t. j. przez lat 15. Równocześnie lub niedługo po elekcji gandersheimskiej została też opatką w Quedlinburgu, podobnie jak jej krewne w XI wieku. Łącznikiem między obu opactwami są jej monety, które są też najlepszym dowodem rządów Agnieszki w Quedlinburgu. Monety wymienione pochodzą bowiem z mennicy quedlinburskiej, która była widocznie wspólną dla obu opactw.

Dzieje mennicze zarówno Gandersheimu jak i Quedlinburga zaczynają się już w końcu X wieku i datują się od dwóch przywilejów cesarskich, nadających opactwom wymienionym prawo bicia monety [1]). Gandersheim otrzymał taki przywilej dnia 4 sierpnia 990 r., a Quedlinburg dnia 23 listopada 994 r. Otto III dał tu opactwu prawo mennicze, celne i handlowe *(monetis, teloneis omnibusque in mercatioro iure...)* Ponieważ oba opactwa były zwykle połączone w ręku jednej osoby, przeto funkcjonowała jedna tylko mennica i to w Quedlinburgu, przywilej zaś gandersheimski nie został w tym kierunku wyzyskany. Monety opackie z Gandersheimu są nieznane, natomiast Quedlinburg ma ich cały szereg. Mennica opacka mieściła się przy klasztorze na tem samem wzgórzu, które z tego powodu nazwano Münzenberg.

Denary quedlinburskie, jakie tu od 994 r. były wybijane, nie noszą z początku imienia opatki. Do najstarszych należy denar z kaplicą i krzyżem oraz z nazwą miasta CVIVDLINIGI i imieniem OTTO w kątach krzyża [2]). Denar ten, bity jak widać pod imieniem ces. Ottona III, jest naśladownictwem znanych i pospolitych denarów Ottona i Adelajdy, co do których wyrażono nawet przypuszczenie, że w całości lub w części pochodzą z Quedlinburga [3]). Denary te bito pod imieniem cesarza z tego zdaje się powodu, że cesarz był wójtem klasztornym, czyli świeckim opiekunem zgromadzonych tu panien. Pierwszą opatką, której imię czytamy na monetach quedlinburskich, jest dopiero Adelajda II (1063 – 95), potem znana jedynie z monet Eilika, która musiała rządzić w początkach XII wieku,

---

[1]) Menadier, Das Münzwesen der deutschen Reichsäbtissinnen. Zeitschr. f. Numism. 1915, str. 208.

[2]) Menadier, Deutsche Münzen. Berlin 1891, I str. 173.

[3]) Dannenberg, Die deutschen Münzen. Berlin 1876, III str. 909.

i następnie Agnieszka polska[1]). Ale zarówno monety jednej jak drugiej opatki noszą na sobie także imiona wójtów ówczesnych opiekuńczych, a więc monety Adelajdy II imię Henryka IV, a monety Eiliki wyobrażenie rycerza z mieczem jako odznaką urzędu wójtowskiego. Nie jest to już król, lecz widocznie rycerz okoliczny z gór Harcu, wójtem przez klasztor obrany. Quedlinburg miał prawo wolnego wyboru wójtów, niewiadomo, kiedy nadane, ale prawdopodobnie datujące się właśnie od opatki Eiliki, która po raz pierwszy, jak to monety mówią, powołała na wójta rycerza, a nie króla. Być może, że wójtem tym był już wtedy członek rodu von Sommersenburg, który w połowie XII wieku wójtostwo to już na stałe dla siebie zagarnął.

Po Wrederunie w Gandersheimie i po Eilice w Quedlinburgu została opatką w obu klasztorach niemieckich księżniczka polska Agnieszka. W pierwszym klasztorze nastąpiło to ok. 1110 r., w drugim nieco później. Pozostałością po niej są monety, bite w Quedlinburgu, których jest cały szereg i to o niezwykłych wyobrażeniach i napisach. Monety te, które niżej szczegółowo opisuję, są wprawdzie denarami obustronnemi, ale mają technikę półbrakteatową t. j. bardzo często wypukłości jednej strony są wklęsłościami na drugiej i odwrotnie. Technika ta, widoczna też na niektórych denarach polskich XII wieku, czyni bardzo trudnem rozpoznanie wyobrażenia i odczytanie legendy, która na monecie wychodzi nieraz fragmentarycznie i w zdeformowanej postaci. Była ona jednak naówczas w modzie w krajach niemieckich, a wykopalisko z Dessau dowodzi, że wprowadziła ją powoli mennica arcybiskupia w Magdeburgu, gdyż monety arcyb. Henryka I (1102—7) i Adelgoda (1107—19) taką właśnie technikę już wykazują. Dlatego trzeba nieraz zbadać kilka egzemplarzy tego samego stempla, by legendy móc odczytać i braki uzupełnić.

Stopa mennicza monet Agnieszki nie różni się niczem od stopy monet innych książąt saskich tej epoki i, jak się zdaje, oparta była na grzywnie kolońskiej wagi 233·8 gr srebra. Grzywna ta, podzielona na 240 denarów, daje 0·97 gr wagi dla każdego. W rzeczywistości ciężar poszczególnych denarów tej opatki nie dochodzi do tej normy, lecz trzyma się na poziomie 0·75—93 gr. Oprócz denarów

[1]) Weiland, Chronologie j. w. str. 5 widzi w tym okresie czasu opatkę Gerburgę, wspomnianą w dokumentach z 1134 i 1137 r. Opiera się zaś na jednym przywileju ces. Henryka V z 1108, gdzie jest wprawdzie wspomniana Gerburga, ale widocznie jakaś świecka dama, a nie opatka. Mylkę tę przyjmuje początkowo i Dannenberg, ale prostuje ją Menadier.

mamy tu i obole czyli półdenary, których waga obraca się w granicach 0·40—0·46 gr przy poszczególnych egzemplarzach.

Monety te znalazły się w szeregu wykopalisk niemieckich, jak Aschen pow. Diepholz, Gandersleben ks. Anhalt, Fulda ks. Hessja i inne, a także w wykopaliskach nieniemieckich, jak w Pradze czeskiej 1894 r. Są to wszystko skarby, zakopane w pierwszej połowie XII wieku, które dostarczyły głównego kontyngentu opisanych niżej monet [1]). Pozatem znane były już dawniej po rozbiorach i opisywane przez takich uczonych jak Cappe, Grote, Köhne, Düning, Dannenberg i Menadier, którzy zresztą rozmaicie objaśniali te monety i interpretowali ich napisy. Dzieła ich przytaczam w odpowiednich miejscach rozprawy, tu tylko wspomnę, że długoletnia polemika między wymienionymi badaczami obracała się koło zagadnienia, czy monety należą do Agnieszki I czy II, i rozstrzygnięta została na rzecz Agnieszki I. Ale tylko jeden uczony, Dannenberg, nazwał ją księżniczką polską.

Monety jej możnaby ułożyć w szereg następujący:

1. *Av.* Popiersia dwóch patronów, Szymona i Judy z krzyżem w środku, w otoku napis: A·G·N·R·I·V·T· — *Rv.* Popiersie cesarza w koronie, dokoła w otoku: ✠ FRIERICVS GA (ryc. 1, 1).
2. *Av.* jak poprz. z napisem: A·G.N·R·I·VT — *Rv.* Kościół o 3 wieżach i napis w otoku: QVIDELINB (ryc. 1, 2).

Obie monetki znalazły się w wykopalisku praskiem, pierwsza w 4, druga w 1 egzemplarzu i obie są obolami czyli półdenarami, gdyż rozmiarami są znacznie mniejsze od innych, a nadto wykazują połowę ich normalnej wagi, przeciętnie 0.46 gr. Dannenberg czyta tu ··G·N·N·I···, Menadier zaś, który to wykopalisko specjalnie opisuje, widzi tu A·G·N·R·I·V·T·, w czem widzi początek imienia Agnieszki, coby jednak znaczyły dalsze litery, nie umie objaśnić [2]) i narazie zostaną one niezrozumiałe. Co do umieszczonych w środku patronów, apostołów Szymona i Judy, to zauważyć należy, że nie są to patronowie lokalni, quedlinburscy, ale patronowie m. Goslaru, a typ ich wzięty tu jest z monet goslarskich. Typ taki był w XI i XII wieku bardzo popularny w Niemczech, gdyż noszą go monety nietylko bite w Goslarze i Quedlinburgu, ale nadto jeszcze denary z Halberstadt, Bursfeld, Gittelde, denary Hermana v. Winzenburg, niektóre nadreńskie etc. [3]).

[1]) Dannenberg, j. w. I 59 i II 538. Zeitschrift für Num. XXII str. 185. — Menadier, Deut. Münzen. Berlin 1898, IV str. 258.

[2]) Dannenberg, j. w. III nr 1890. — Weyl, Berl. Blätter, str. 2197 nr 45. — Menadier, j. w.

[3]) Dannenberg, j. w. nr 834, 1832, 694, 649, 697, 691, 375 — Zeitschr. f. Num. XVI str. 290, 291 n.

Popiersie cesarza, jakie na odwrociu badanych monet występuje, jest typowe dla Henryka V (1106—25) i powtarza się na szeregu rozmaitych jego monet, natomiast żadną miarą nie może się odnosić do Fryderyka, wymienionego w napisie. Imię FRIERICVS GA nie może tu oznaczać Barbarossy, o 50 lat później panującego, lecz oznacza widocznie kogo innego, a to, jak sądzimy, Fryderyka, wójta opiekuńczego klasztoru. Na denarach poprzedniej opatki Eiliki wójt ten zaznaczony jest popiersiem rycerza z mieczem i dzidą w ręku. Tu na denarku Agnieszki zaznaczony jest tylko napisem, który wyjątkowo nie może odnosić się do wyobrażonego w środku popiersia.

Wymieniony zatem na monecie wójt Fryderyk może być tylko Fryderykiem starszym, palatynem saskim von Goseck, Putelendorf i Sommerschenburg (1088—1113), który umarł 1120 r. i był członkiem rodu, gdzie imię Fryderyk powtarzało się wówczas w 5 pokoleniach. Najstarsza wzmianka źródłowa o piastowaniu urzędu wójtowskiego w Quedlinburgu przez ten ród pochodzi wprawdzie dopiero z 1134 r. i z czasów opatki Gerburgi [1]), a znajduje się w dokumencie, który wymienia pewne posiadłości klasztoru quedlinburskiego na inne, będące dotąd własnością klasztoru św. Jana w Magdeburgu. Wybór tego właśnie palatyna saskiego na wójta opiekuńczego dokonany został prawdopodobnie jeszcze za opatki Eiliki w końcu XI lub w samych początkach XII wieku, jak to już poprzednio starałem się wykazać i na co same monety wskazują [2]). Przed Eiliką wójtami byli tu widocznie sami królowie niemieccy i dlatego ich popiersie i imię figuruje na monetach quedlinburskich XI wieku. Eilika była pierwszą, która, korzystając z prawa wolnego wyboru wójta, przeprowadziła wybór palatyna Fryderyka, może swojego krewnego, na to stanowisko, Agnieszka zaś polska, obejmując tron opacki w 1111 r., odziedziczyła niejako tegoż wójta po swojej poprzedniczce.

Monety, bite pod stemplem opatki i wójta, świadczą o jakiejś umowie między nimi i o podziale dochodów menniczych, co w dalszym ciągu jest dowodem, że nietylko opatki, ale i wójtowie qued-

---

[1]) E r a t h, Codex dipl. Quedlinburgensis. Frankfurt 1764, str. 81 nr 4: in presentia nostra et comitis palatini Friderici advocati videlicet nostri... presentes erant: palatinus comes Fridhericus advocatus ecclesie tunc temporis... — A r n s t e d t, Die Schirmvogtei über das Stift und die Stadt Quedlinburg. Zeitschr. d. Harzvereines, IV str. 169 i n.

[2]) Monet tych dostarczyło wykopalisko z Aschen, por. P h i l i p p i, Mitteil. d. histor. Vereins zu Osnabrück. 1892, str. 426. — D a n n e n b e r g, j. w. II str. 538 nr 1562.

linburscy musieli mieć prawo bicia monety. Otóż rzeczywiście pokazuje się, że rodzina panów v. Sommerschenburg posiadała to prawo od r. 1064, a to z nadania ces. Henryka IV-go [1]). Prawo to ograniczone było wprawdzie do ich miejscowości Sulza nad Ilmem koło Naumburga, ale, jak się zdaje, prawo to nie zostało wykorzystane, gdyż nie znamy monet, z Sulzy pochodzących. Jest przeto rzeczą prawdopodobną, że panowie ci, zostawszy wójtami klasztornymi, weszli w porozumienie z opatkami i oparci o własne prawo mennicze, przystąpili do wspólnej eksploatacji mennicy quedlinburskiej, która w ten sposób obsługiwała duże terytorja, złożone z posiadłości klasztornych Quedlinburga i Gandersheimu oraz posiadłości świeckich palatynów z Sulzą na czele.

Na opisanych monetach Agnieszki mamy zatem i cesarza (popiersie) i wójta Fryderyka (napis), a kombinacja tych trzech osób razem da się tylko w ten sposób wytłumaczyć, że Agnieszka i Fryderyk są prawnymi właścicielami monety, natomiast figura cesarza umieszczona jest tu tylko z innych ubocznych względów, może celem złożenia mu hołdu lub celem przypomnienia pokrewieństwa Agnieszki polskiej z ces. Henrykiem V. Przy imieniu wójta są jeszcze umieszczone litery GA lub QA. Menadier czyta je GA, ale zmienia na DA a to na AD i tłumaczy jako „advocatus" czyli wójt. Zmiany tego rodzaju są jednak niedopuszczalne, a w tym wypadku niepotrzebne, gdyż czytając G jak Q, litery w ówczesnej transkrypcji bardzo do siebie podobne, można je łatwo uważać za skróty i tłumaczyć „quedlinburgensis advocatus" — wójt quedlinburski. Że monety te w Quedlinburgu zostały wybite, tego dowodem moneta nr 2 z kościołem i wyraźnym napisem QVIDELINB. Tego samego wójta widzimy jeszcze na jednej monecie Agnieszki:

3. *Av.* Popiersie opatki z krzyżem w ręku i kwiatem na boku, koło niej w otoku: ✠ ANGNES AB — *Rv.* Popiersie rycerza z mieczem, koło niego w otoku napis: .... RICVS A (ryc. 1, 3).

Taki denar podaje Dannenberg [2]), ale czyta mylnie ....HTAB na *Av.* i .... NRICVS R na *Rv.*, tłumacząc pierwsze jako „Adealht abatissa", drugie jako „Henricus rex". Wskutek tego przydziela tę monetę opatce Adelajdzie II (1063—95) i Henrykowi IV. Przydział ten nie da się jednak utrzymać, gdyż moneta musiałaby w takim razie powstać przed 1084 r., kiedy Henryk IV był jeszcze *rex*, kró-

---

[1]) Posern-Klett, Münzstätten und Münzen Sachsens. 1846, str. 361 nr 44: mercatum permissimus eo iure in omnibus scilicet monetis, theloneis, omnique regali districtu ex nostra majestate eidem fideli nostro in proprium tradito, quo solent et debent mercata institui et donari.

[2]) Dannenberg, j. w. nr 615.

lem a nie cesarzem *(imperator)*, co jest stanowczo zawczesną epoką na tego rodzaju monetę. Pozatem sam Dannenberg jest niezdecydowany, czy widzieć tu popiersie cesarza czy wójta. W rzeczywistości popiersie przedstawia rycerza, w żadnym razie nie króla i jest podobne do popiersia wójtowskiego na denarze Eiliki. Wobec tego i napis, niestety zniszczony i obcięty, z którego widoczne są tylko litery .... RICVS A, można uzupełnić jedynie do FRIERICVS A(dvocatus). Wogóle cały rysunek i typ tego denara jest zupełnie w stylu innych monet Agnieszki, tak że może pochodzić tylko z jej czasów, a nie z epoki o 30 lat wcześniej.

Również do początków rządów Agnieszki należą denary z napisem ELECTIO MEI. Mamy ich 3 odmiany:

4) *Av.* Popiersie opatki z krzyżem w ręku i gwiazdą u boku, w otoku napis: ✠ ELECCIO MEI. — *Rv.* Popiersie cesarza w koronie, a w otoku napis: ✠ HEINRICI... [1]) (ryc. 1, 4).

5) *Av.* Popiersie opatki z krzyżem w ręku i kwiatem z boku, a w otoku napis: ✠ ELECCIO MEI. — *Rv.* Kościół w środku i napis w otoku: ✠ QVIDELINBV [2]).

6) *Av.* Popiersie opatki z krzyżem w ręku i kwiatem z boku, w otoku napis: ELECCIO MEI. — *Rv.* Kościół i napis QVIDELIGEBV. W zbiorze Dannenberga, 0·88 gr [3]) (ryc. 1, 6).

7) *Av.* Popiersie opatki z krzyżem w ręku, ale bez kwiatu, w otoku zaś: ✠ ELECCIO MEN. — *Rv.* Kościół j. w. a w otoku ✠ QVID.... GEB. Zbiór Dannenberga, 0·93 gr [4]).

8) *Av.* jak pop. ale ✠ ELECCIO MEI. — *Rv.* Kościół j. w. ale w otoku napis: ✠ DEXTER.... [5]) (ryc. 1, 8).

Autorzy tu cytowani nie są zgodni co do epoki, w której te monety powstać mogły, uznają natomiast, że te monety tworzą jedną grupę denarów, bitych na pamiątkę jakiejś elekcji. Ponieważ niema na nich imienia opatki, przeto Cappe widzi w nich monety opatki Beatryczy (1045—63), Düning zaś opatki Gerburgi (1134—37), a więc o blisko 100 lat późniejszej, Dannenberg również kładzie je pod Gerburgę, ale tylko dlatego, że wierzy w jej rządy już w 1108 r.

---

[1]) Cappe, Münzen d. deutschen Kaiser u. Könige. Berlin 1857, III tabl. IV. 55. — Dannenberg, j. w. nr 622.

[2]) Dannenberg, j. w. nr 621. — Düning, Uebersicht d. Münzgeschichte Quedl. 1886, tabl. I 4.

[3]) Berl. Blätter für Münz- Siegel- u. W.-kunde, IV tabl. 49 nr 9. — Cappe, Beschreibung d. Münzen d. Stiftes Quedlinburg. 1851, tabl. I nr 1a czyta DEI zamiast MEI.

[4]) Dannenberg, j. w. nr 621 a. — Cappe, j. w. I. 2. — Düning, j. w. I 5.

[5]) Zeitschr. f. Numism. XXII str. 97, nr 11, tabl. V 11. — Dannenberg, j. w. IV nr 2024. — Düning, j. w. I, 6.



Ryc. 1. Monety Agnieszki, polskiej opatki w Quedlinburgu.

Dla niego bowiem monety pochodzą bezsprzecznie z pierwszej ćwierci XII wieku, gdyż wskazuje na to ich styl i wykopalisko z Santersleben, gdzie nr 5 i 7 się znalazły. Również pewne jest dlań, że popiersie cesarza na n-rze 4 wyobraża nie kogo innego, tylko Henryka V (1106—25). Z tego powodu nie uchyla nawet możliwości, że to monety Agnieszki I polskiej. Natomiast D. Menadier jest zdania, że te denary mogą należeć tylko do Agnieszki I, gdyż Gerburga nie panowała w 1108 r. i dopiero po Agnieszce ok. 1130 r. objęła rządy [1]).

Możnaby się tu spierać, do kogo właściwie odnoszą się wyrazy ELECCIO MEI, do opatki Agnieszki, czy do cesarza Henryka V, a jeżeli do Agnieszki, to czy do jej wyboru w Gandersheimie czy Quedlinburgu, wybory te bowiem mogły się odbyć równocześnie z koronacją cesarza Henryka V, która nastąpiła 15 IV 1111 r. Ponieważ jednak koronacja cesarska nie była elekcją, nadto ponieważ wyrazy ELECCIO MEI towarzyszą stale popiersiu opatki, wreszcie ponieważ są to monety kwedlinburskie, przeto konieczny stąd wniosek, że monety te upamiętniają chwilę wyboru Agnieszki polskiej opatki w Gandersheimie na opatkę w Quedlinburgu. Naturalnie mylny zupełnie jest wniosek Düninga, że te monety wybito na pamiątkę przywdziania habitu zakonnego. Ponieważ Henryk V jest tu przedstawiony już w koronie cesarskiej z zawieszeniami po bokach głowy, jak na denarze nr 1, przeto można przyjąć, że elekcja Agnieszki polskiej nastąpiła już po koronacji cesarskiej, czyli po 15 kwietnia 1111 r., monety zaś jej jeszcze później były bite. Nie ulega jednak wątpliwości, że to monety pamiątkowe i jedynie do elekcji opackiej Agnieszki I odnosić się mogą. Mimo bowiem braku jej imienia noszą taksamo jak inne zarysowane jej popiersie oraz taki sam kościół na odwrociu.

Kościół ten, tu i na następnych denarach widoczny, mimo pewnych cech oryginalnych, nie jest przecież wyobrażeniem ówczesnego kościoła quedlinburskiego, ale jest naśladownictwem i kopią kościoła rysowanego na denarach magdeburskich arcyb. Hartwiga (1079—1102). Ten sam typ kościoła powtarza się zresztą i na paru innych monetach saskich tej epoki, jak na denarach Egberta II z Brunświku i denarach Dietricha v. Katlenburg, również z końca XI wieku pochodzących [2]).

Mennica quedlinburska musiała pracować dość pośpiesznie, skoro na opisanych wyżej denarach znajdziemy czasem napisy pomylone lub niezrozumiałe. Tak n. p. czytamy ELECCIO zamiast

---

[1]) Menadier, Zeitschr. f. Numism. 1915, str. 220.

[2]) Menadier, Deut. Münzen, j. w. IV str. 7, 9, 215

ELECTIO, widzimy MEN zamiast MEI, albo QVIDELIGEBVRG zamiast QVEDLINBVRG. Wyraz DEXTER należy chyba uzupełnić do DEXTERA DEI (prawica Boża), ale mimo to jest niezrozumiały, gdyż otacza wyobrażenie kościoła a nie prawicy. I w nim też widzieć należy naśladownictwo innych monet niemieckich tego czasu, na których jednak napis ten jest racjonalniej użyty i do wyobrażenia jest zastosowany.

Wśród denarów cesarskich znajdujemy jeszcze jeden Henrykowski z imieniem Agnieszki a to:

9) *Av.* Popiersie opatki z krzyżem w ręku, przy niej napis $\frac{A}{G}$ — $\frac{N}{SE}$ — *Rv.* Głowa cesarza w prawo, w otoku napis HEINRICVS IM. Zbiór w Kopenhadze.

Taki denar opisują Cappe, Köhne, Grote i Dannenberg, ale nie rozstrzygają sprawy [1]). Dwaj pierwsi widzą tu Agnieszkę II, Grote natomiast twierdzi, że wymieniony tu Henryk to ces. Henryk II, za którego żadnej Agnieszki jeszcze nie było. Dannenberg jest niepewny i niezdecydowany i dlatego poprzestaje na twierdzeniu, że napis może być źle odczytany. Mimo wszystko jednak żadna inna Agnieszka nie może tu wchodzić w rachubę, jak tylko Agnieszka I polska. Imię jej jest dość wyraźnie na tej monecie, a figura podobna jak na innych denarach quedlinburskich tej księżniczki. Głowa cesarza jest wprawdzie inaczej narysowana niż na nr. 4 i 1, ale niemniej może być głową Henryka V i z czasów jego nie brak jest monet, na których widzimy głowę cesarza w profilu [2]).

Następną dużą grupę tworzą denary Agnieszki z jej popiersiem i z kościołem, a mianowicie:

10) *Av.* Popiersie opatki z krzyżem w ręku i kwiatem na boku, a w otoku napis: ✱ ANGNES ABAT. — *Rv.* Kościół i napis w otoku: ✱ QVENDLINB . . (zbiór berliń., ryc. 1, 10).

11) *Av.* jak pop. — *Rv.* Kościół j. w. ale murem otoczony, a w otoku napis: ✱ QVEDLINBVRG (zbiór berliń., ryc. 1, 11),

12) *Av.* j. w. ale ✱ ANGES MEI. — *Rv.* Kościół z murem i napis w otoku: ✱ QVE · DILNBV (zbiór berliń., ryc. 1, 12).

13) *Av.* Popiersie opatki z krzyżem w ręce, ale bez kwiatu zboku, w otoku zaś: AG.... — *Rv.* Kościół z murem i napis w otoku ....INBVR ✱ (Berlin, ryc. 1, 13).

14) *Av.* Popiersie opatki z krzyżem w ręce i krzyżykiem z boku

---

[1]) Cappe w Zeitschrift für M.- S.- W.-kunde, V str. 350. — Köhne, tamże tabl. VIII 10. — Grote, Münzstudien, II 932. — Dannenberg, j. w. nr 1180.

[2]) Cappe, Die Münzen der deutschen Kaiser. Dresden 1850, tabl. XXIV nr 267—272.

a w otoku: ✠ ANGNES... — *Rv.* Kościół bez muru okolnego, a w otoku: ✠ QVEDL.... (Berlin, ryc. 1, 14).

15) *Av.* jak pop., ale przy krzyżu opatki chorągiewka, a w otoku: ✠ ANGETIS ABBA — *Rv.* Kościół z murem u dołu i napis w otoku: ✠ QVEDELINBV (Berlin, ryc. 1, 15).

16) *Av.* j. w. ale w otoku: ✠ ANGNES... — *Rv.* j. w. ale w otoku: ✠ QVIDELIGEB — 0·84 i 0·85 gr. zbiór Dannenberga [1]).

17) *Av.* j. w. ale w otoku: ✠ ANG....ABA. — *Rv.* j. w. ale w otoku napis: ✠ QVIDE.... (Cappe) [2]).



Ryc. 2. Monety Agnieszki, opatki polskiej w Quedlinburgu.

18) *Av.* Popiersie opatki z krzyżem chorągwianym w ręce i z kulką z boku, w otoku zaś: ✠ ANGNEIS ABBA. — *Rv.* Kościół z murem u dołu i napis w otoku: ✠ QVED-(LIN)B (Berlin, ryc. 1, 18).

19) *Av.* jak pop. ale w otoku: ✠ ANGNES AABA. — *Rv.* jak pop. ale w napisie: ✠ QVIDELIN (Cappe) [3]).

20) *Av.* Popiersie opatki ze złożonemi do modlitwy rękami, z krzyżem chorągwianym z jednej, a kulką z drugiej strony, w otoku zaś: ✠ ANGNES ABBA. — *Rv.* Kościół z murem j. w. i w otoku: ✠ QVEDILINB (Berlin, ryc. 1, 20).

21) *Av.* Popiersie opatki z krzyżem chorągwianym w ręce lewej, bez znaku obok, w otoku zaś: ✠ ANGNES. — *Rv.* Kościół, ale inaczej wyrysowany niż poprzednio, z murem okolnym u dołu, w otoku zaś napis: ✠ QVIDELN.. (Berlin, ryc. 2, 21).

22) *Av.* jak pop. ale w napisie: ✠ ANGNES · ABA. — *Rv.* Kościół jak pop. a w otoku: ....NBV (Drezno, ryc. 2, 22).

23) *Av.* jak pop. ale w napisie: ....NO.. — *Rv.* j. w. ale w napisie w otoku: ...IVC...N... (Fulda) [4]).

W powyższej grupie monet Agnieszki (nr 10—23) uderza przedewszystkiem imię opatki, podane w formie ANGNES zamiast AGNES, co nie może być już omyłką rytownika, gdyż powtarza się na wszystkich prawie stemplach. Myłką natomiast jest wypisane

---

[1]) Cappe, Quedlinbg j. w. tabl. I. 4. — Dannenberg, j. w. nr 617.

[2]) Cappe, j. w. I. 5. — Dannenberg, j. w. 617 a.

[3]) Cappe, j. w. I 6. Dannenberg, j. w. 617 b.

[4]) Menadier w Zeitschr. f. Num. XXII, str. 185 i 305 nr 191.

na nr. 12 imię ANGES. Zastanawiają również znaki mincerskie umieszczone przy popiersiu. Są to znaki jak kwiat, krzyżyk i kulka Dannenberg mylnie widzi tu zamiast kwiatu rękę wzniesioną do błogosławieństwa. Znaki te były może związane z ową powszechną wówczas i przymusową wymianą monet, jaka raz lub 2 razy do roku się odbywała.

Księżniczka trzyma tu krzyż opacki w ręku, który zastępuje jej miejsce pastorału. Na denarach 10—14 jest ten krzyż sam na lasce umieszczony, na dalszych denarach (15—22) ma już małą cho-



24 25 26 27

Ryc. 3. Monety Agnieszki, opatki polskiej w Quedlinburgu, z wyobrażeniem prawicy Bożej na odwrociu.

rągiewkę przy sobie. Na tych samych denarach (nr 10—14) krzyż ten trzymany jest wyraźnie w prawej ręce mimo, że na lewem ramieniu jest oparty. Natomiast na denarach 15, 18, 21 i 22 jest krzyż w lewej ręce, a na nr. 20 krzyż jest pod lewem ramieniem, a ręce złożone do modlitwy. Samo popiersie jest również rozmaicie rysowane, przyczem najwięcej różni się od innych nr 11. Zwykle jednak ma welon zakonny na głowie, habit pełen fałdów, z których tylko ręce wychodzą.

Kościół na odwrociu umieszczony ma być idealnem wyobrażeniem klasztoru quedlinburskiego, który właśnie za rządów Agnieszki uległ przebudowie i w 1129 r. za opatki Gerburgi został poświęcony. Monety rysują go dość szablonowo, z murem okolnym lub bez, z frontu lub z tyłu, zawsze z dwiema bocznemi wieżami. Mimo to rysunek ten nie jest oryginalny, lecz skopiowany jest z innych denarów saskich XI wieku, zwłaszcza denarów magdeburskich arcybisk. Hartwiga (1079—1102), albo denarów cesarskich z Goslaru [1]).

[1]) Menadier, Deuts. Münzen, IV str. 213. — Dannenberg, j. w. nr 671, 675, 688, 1580, 1597, 1655.

Następną grupę stanowią monety Agnieszki z wyobrażeniem prawicy Bożej w miejsce kościoła (ryc. 3). Znane są tu następujące odmiany:

24) *Av.* Popiersie opatki z krzyżem chorągwianym w ręku, a w otoku napis: ✠ ANGNES.... — *Rv.* Ręka na krzyżu, dokoła w otoku napis: DEXTERA DNI (Berlin).

25) *Av.* j. w. ale z pierścieniem w polu i napisem: ✠ ANGNES ABA — *Rv.* Ręka na tęczy stojąca i na krzyżu w osobnem kole pomieszczona, w otoku zaś: ✠ DEXTERA DNI (Berlin).

26) *Av.* j. w. ✠ ANGNES ABA. — *Rv.* j. w. ale: DEXTERA DON [1]) (0·85 gr. Dannenberg).

27) *Av.* j. w. ✠ ANGNES ABA. — *Rv.* j. w. ale: ✠ DEXTERA DMNI (Berlin).

28) *Av.* j. w. ale: ✠ ANGNES BA. — *Rv.* j. w. ✠ DEX...... (Dannenberg nr 619 a).

29) *Av.* j. w. ✠ INGNE·ABA. — *Rv.* j. w. ✠ DEXTERA DON (0·75 gr. Dannenberg 619 c).

30) *Av.* j. w. ✠ ANGNES ABA ale krzyż opacki bez chorągwi. — *Rv.* j. w. ale napis: ✠ REX......D.... (Cappe) [2]).

W powyższej grupie denarów widzimy popiersie opatki takie samo jak w grupie poprzedniej z kościołem, nowym tylko szczegółem jest znak menniczny w postaci kółka czyli pierścienia przy głowie. Nowem również wyobrażeniem jest prawica boża na odwrociu, zjawisko dość częste na rozmaitych monetach niemieckich XI i XII wieku, a będące symbolem Opatrzności. Jest ona umieszczona na krzyżu, z którego widać tylko belkę poziomą, a wychodzi jakby z tęczy, półkolami u dołu zaznaczonej. Sama ręka umieszczona jest jeszcze w kole, jakby w aureoli i ma obok siebie nad tęczą po jednej lub drugiej stronie jeszcze gwiazdę lub gwiązdę i kulkę, które mogą być znakami menniczemi. Napis koło ręki DEXTERA DON lub DNI należy uzupełnić: *Dextera Domini* — prawica Pańska.

Ostatnią grupę monet Agnieszki tworzą te denary, które mają wyobrażenie opatki z księgą a nie z krzyżem w ręku (ryc. 4). Należą tu:

31) *Av.* Popiersie opatki z księgą w l. ręce, z boku FIDES, a w otoku napis ✠ ANGNES ABATISSA. — *Rv.* Kościół o 3 wieżach, bez napisu (Berlin) [3]).

---

[1]) Cappe, Quedlinbg, j. w. I 8. — Dannenberg, j. w. 619 b.

[2]) Cappe, j. w. I 10 — Dannenberg, j. w. 619 e.

[3]) Dannenberg, j. w. III nr 620, ale widzi przy głowie tylko literę S.

32) *Av.* j. w. ale ✻ AGNES ABATISSA i FIDES [1]) (2 szt. 1·49 gr Fulda).

33) *Av.* j. w. ale ✻ ANGNES...... — *Rv.* j. w. ale nad wieżami kościoła 2 pierścienie.

Denary te należą do najpiękniejszych i najbardziej pełnych wdzięku monet ówczesnych. Popiersie opatki wyrysowane jest podobnie jak na denarach grup poprzednich, tylko że księga w lewej ręce do góry trzymana zastępuje dawniejszą laskę z krzyżem. Jest to księga wiary, gdyż tak należy rozumieć napis FIDES, umieszczony z drugiej strony popiersia. Napis ten jest w każdym razie niezwykły i przypomina niektóre późniejsze brakteaty polskie [2]) z napisem SPES, FIDES, CARITAS, a także i brakteaty quedlinburskie z takiemi samemi napisami z początku XIII wieku [3]). Tłumaczy się je zwykle jako cnoty ewangeliczne. Kościół na odwrociu jest znowu inaczej wyrysowany, niż na denarach poprzednich tej opatki, nie ma frontowego dachu, ale 3 wieże, przyczem środkowa największa. Nie jest jednak i teraz oryginalny, ale skopiowany z denarów arcyb. Hartwiga († 1106) i jego wójta Dietricha v. Katlenburg, bitych w Gittelde na początku XII wieku.



31 33

Ryc. 4. Monety Agnieszki, opatki polskiej w Quedlinburgu.

To byłyby wszystkie monety, jakie dziś możemy przypisać księżniczce polskiej Agnieszce, która w latach 1111—1126 była opatką w dwóch klasztorach niemieckich, w Gandersheimie i Quedlinburgu. Należą one do najpiękniejszych monet quedlinburskich i wogóle niemieckich tej epoki i stanowią zarazem ważny przyczynek do poznania dziejów tej nieznanej zupełnie księżniczki polskiej. Mówią nam przedewszystkiem, że rządy tej Agnieszki przypadają na okres panowania Henryka V (1106—25) i to na czasy po jego koronacji cesarskiej w 1111 r. Opowiadają dalej, że wybór swój na opatkę w Quedlinburgu upamiętniła Agnieszka wybiciem specjalnej serji monet z napisem ELECCIO MEI, że była dbałą o kościół, którego prowadziła przebudowę i aż trzy rozmaite jego rysunki pomieściła na swoich monetach, że wreszcie oddała się dewocji, czego dowodem może być księga w ręku i napis FIDES przy jej głowie.

---

[1]) Menadier w Zeitschr. f. Num. XXII, str. 185 nr 167.

[2]) Gumowski, Podręcznik numizm. Kraków 1914, nr 116—118.

[3]) Cappe, Quedlinbg, j. w. tabl. V 49 i 50.

Te same monety mówią nam dalej, że klasztor stał w początkach rządów Agnieszki pod świecką i wojskową opieką wójta Fryderyka, prawdopodobnie tego samego, który i za opatki Eiliki piastował ten urząd, a pochodził z rodu palatynów saskich von Sommerschenburg. Dalsze monety Agnieszki dowodzą jednak i tego, że opatka uwolniła się z pod tej opieki i być może oddała się pod opiekę samego cesarza Henryka V. Stąd na jednych jej monetach czytamy imię wójta Fryderyka, na innych ces. Henryka, który również mógł być wójtem klasztoru, jak to bywało z reguły w XI wieku. Możliwe, że to pozbawienie Fryderyka wójtostwa nad klasztorem łączy się z jego utratą palatynatu w 1113 r. i ma swe źródło w ówczesnem powstaniu panów saskich przeciw cesarzowi, w czem i panowie von Sommerschenburg brali udział. Z tej wojny domowej wyszedł jednak Henryk V zwycięzcą i w rezultacie ukarał przeciwników, pozbawiając wielu urzędów i godności. Tem się tłumaczy, dlaczego Fryderyk zniknął wnet z monet klasztornych w Quedlinburgu.

Agnieszka wykorzystała widocznie te okoliczności i potrafiła zrzucić z siebie opiekę zarówno palatyna jak i cesarza jako wójtów. Została przeto samowładną panią na Gandersheimie i Quedlinburgu, gdyż nawet popiersie cesarza nie zjawia się już potem na jej monetach. W każdym razie zarząd i bicie monet przeszły wówczas całkowicie w ręce opatki i o żadnej opiece więcej nie mówią. Dopiero jej następczyni Gerburga przyjęła wójta i to z tego samego rodu v. Sommerschenburg z powrotem.

RÉSUMÉ:

MARJAN GUMOWSKI

Agnes, Prinzessin von Polen, Äbtissin von Gandersheim und Quedlinburg

Es gibt eine ganze Reihe von Münzen, die, in Quedlinburg unter dem Namen Agnes geprägt, in das erste Viertel des 12. Jahrhunderts gehören, und die nicht Agnes II. (1184—1203) zugeschrieben werden können, sondern die man einer bisher unbekannten Agnes I. wird zuschreiben müssen. Es war in jener Zeit Sitte, Amt und Würde einer Äbtissin von Quedlinburg auf die Person der Äbtissin von Gandersheim zu übertragen, die nach den Satzungen ein Glied der kaiserlichen Familie sein musste. Aus der Reimchronik des Pfaffen Eberhard lässt sich feststellen, dass damals eine Agnes, Nichte des Kaisers Heinrichs IV., das Amt einer Äbtissin

von Gandersheim 15 Jahre lang innehatte, und zwar in der Zeit von 1110—1125. Als kaiserliche Nichte kann aber nur eine der drei Töchter Judiths, der Schwester Kaiser Heinrichs, und ihres Gatten Wladislaws Hermann, Herzogs von Polen, in Betracht kommen. Tatsächlich berichtet die älteste polnische Chronik, dass die zweite (mittlere) Tochter Wladislaws ins Kloster gegeben wurde.

Daraus ergibt sich, dass Agnes etwa 1090 geboren sein muss, dass sie noch zur Zeit Heinrichs IV., also vor 1106, in das Kloster zu Gandersheim gegeben und dort etwa im Jahre 1110 zur Äbtissin gewählt und bald auch, wahrscheinlich 1111 oder 1112, zur Äbtissin von Gandersheim ernannt wurde, und dass sie schliesslich diesen beiden mächtigen und reichen Klöstern bis zum Jahre 1125 oder 1126 vorstand. Sie hinterliess eine ganze Anzahl von Münzen, die beweisen, dass sie zunächst unter dem Schutze Kaiser Heinrichs V. oder des sächsischen Palatins Friedrich von Sommerschenburg als Vogt stand, dass sie aber bald das Abhängigkeitsverhältnis löste und als Alleinherrscherin auftrat. Zur Erinnerung an ihre Wahl in Quedlinburg liess sie Münzen mit der Inschrift ELECCIO MEI prägen. Darin, dass sie in den Bürgerkriegen verschont blieb, wollte man das Walten der göttlichen Hand erkennen; sie liess darum Münzen prägen mit der Inschrift DEXTERA DOMINI. Die Merzahl aber der von ihr in Umlauf gesetzten Münzen tragen die Klosterkirche im Bilde, nach dem Muster der Magdeburger Denare. Die Münzen dieser fürstlichen Äbtissin gehören zu den anmutendsten im 12. Jahrhundert.

MARJAN GUMOWSKI

Swatawa, królowa czeska

Według kronik i roczników polskich miał Kazimierz Odnowiciel jedną córkę, która wyszła za mąż za króla czeskiego; chociaż nie podają jej imienia, wiemy ze źródeł czeskich, że była to Swatawa, żona Wratysława II. Długosz nazwał ją Świętochną, Balzer zaś Świętosławą [1]) i naznaczył jej urodziny na rok około 1048, zaślubiny na r. 1062, a śmierć na r. 1126. Była zatem siostrą Bolesława Śmiałego i Władysława Hermana, a ciotką Bolesława Krzywoustego. Do najważniejszych dat jej życia zaliczyć należy chwilę

[1]) Balzer, Genealogia Piastów. Kraków 1895, str. 107.

koronacji na królową czeską dnia 15 czerwca 1086 r. Ważną dla niej chwilą musiała być też śmierć męża, króla Wratysława, 14 stycznia 1092 r., gdyż od tej chwili wiodła życie w Czechach jako wdowa.

Otóż po tej Swatawie pozostały prócz wzmianek kronikarskich jeszcze i monety, które jednak nie są zupełnie jasne, tak że nauka spodziewa się od przyszłych wykopalisk rozświetlenia lepszego tego problemu. Są zaś niejasne dlatego, że napisy ich nie są normalne, lecz przekręcone i gdy jedni uczeni tłumaczą je i odnoszą do Swatawy, drudzy natomiast widzą w nich imię Świętopełka. Są to denary dwóch typów, a mianowicie typ I:



a *b*

Monety Swatawy, królowej czeskiej.

1) *Av.* Stojąca postać w dużym i szerokim płaszczu z krzyżem w ręku, przy niej ✠ SVΛTOSIS. — *Rv.* Książę jakby siedzący z proporcem w prawej, a tarczą w lewej ręce, na głowie śpiczasty hełm. a w otoku: ✠ OLLRIICI — 16 m/m, 0·52 gr. (ryc. *a*).

2) *Av.* i *Rv.* j. w. nieco innego rysunku, — 16 m/m, 0·60 gr.

Denary takie, znajdujące się w Muzeum Czeskiem w Pradze, opisuje Fiala i Smolik, a każdy inaczej interpretuje[1]). A więc pierwszy widzi tu postać kobiecą, drugi tylko popiersie księcia. Wskutek tego w napisie, zresztą pomylonym, widzi pierwszy imię Swatawy, drugi imię Świętopełka. Za Smolikiem opowiedział się i historyk Nowotny i Luschin i Nohejlowa[2]), mimo to sprawa nie jest rozstrzygnięta. Z samego rysunku monety widać, że wyobraża on nie popiersie, lecz całą postać i to postać kobiecą, jakby mniszki lub wdowy. Figury takiej nie mają inne monety morawskie tej epoki. Jest to postać pochylona, jakby zgarbiona, a więc stara, co zgadza się z tem, że Swatawa umarła, mając lat 76.

Napis ✠ SVATOSIS jest naturalnie niepewny, gdyż jest pomylony i zniekształcony. Jednakże tłumaczyć go jako Swatopluk jak to czyni Smolik jest również ryzykowne. Na innych denarach tego

---

[1]) Fiala, České denáry. Praha 1897, II nr 1431 i 1432. — Smolik, Denáry udelnych knížat na Morave. Praha 1896, nr 30.

[2]) Nowotny, České dejiny, I str. 542 i 592. — Nohejlowa w Numism. Časopis, 1928, str. 1. Luschin, Numism. Zeitschrift, XVIII str. 36.

księcia [1]) imię tegoż pisane jest SVΛTOPLC, ZVΛTVPVL, ZΛVTOPVLC CVΛTOPZC, ZVΛTOPSV, ZVVTOPLVC, a więc nieco inaczej i przeważnie od Z zaczynając. Trudność polega na tem, że oba imiona, Swatawa i Swatopluk, mają przynajmniej 4 pierwsze litery wspólne SVΛT.

Na odwrociu tego samego denara widzimy księcia i napis ✠ OLLRIICI. I tu litery nie są normalnie ustawione, ale przynajmniej można w tym napisie widzieć już niewątpliwie imię Olricha czyli Ulryka lub Oldrzycha. Nie może to być kto inny jak tylko Oldrzych, syn Konrada I, książę berneński, panujący tu w latach 1092--1115. Umieszczenie jego wizerunku i imienia na monecie Swatawy może oznaczać, że zawarto wówczas jakąś ugodę czy unję monetarną, albo że Oldrzych berneński stał się świeckim opiekunem królowej wdowy. Jest to prawdopodobniejsze niż przypuszczać, że na tej monecie umieszczone są razem imiona Oldrzycha berneńskiego i Swatopluka ołomunieckiego, a to z powodu, że ci dwaj książęta morawscy wręcz odmienną prowadzili politykę: jeden, Oldrzych, był stale nieprzyjaźnie usposobiony do książąt czeskich i dworu praskiego z tego powodu, że czuł się jako najstarszy Przemyślida pokrzywdzonym w swoich prawach starszeństwa, drugi zaś, Swatopluk, żył w zupełnej zgodzie zarówno z Brzetysławem II (1092 — 1100) jak i z Bożywojem II (1100—07) i sam dostał się w końcu na stolicę praską (1107—9).

Monety, bite przez dwóch książąt razem, nie są w stosunkach morawskich czemś wyjątkowem. Znane są denary, bite pod imionami Wratysława czeskiego i jego syna Bolesława ołomunieckiego w 1089 r., denary Eufemji ołomunieckiej i jej synów Swatopluka i Ottona (1092—93), denary wspólne braci Konrada I i Ottona berneńskich (1055—61), denary Spitygniewa berneńskiego i jego opiekuna Ottona II ołomunieckiego z lat 1123—25;) zawsze jednak zachodzi w nich między jednym a drugim księciem stosunek tego rodzaju, że jeden jest ojcem, a drugi synem, albo jeden jest opiekunem, a drugi małoletnim kuzynem. Takiego stosunku między Swatoplukiem ołomunieckim a Oldrichem berneńskim nie było, gdyż byli to rówieśnicy, bracia stryjeczni i dlatego już hipoteza Smolika wydaje się nieprawdziwą: napis nie może odnosić się do Swatopluka. Natomiast będzie zrozumiały i możliwy, jeżeli SVΛTOSIS odniesiemy do Swatawy, gdyż wówczas ks. Oldrich berneński byłby tu przedstawiony w charakterze opiekuna królowej wdowy. Jest to

[1]) Smolik, j. w. nr 21—47.
[2]) Smolik, j. w. str 18, 22, 47 i 54.

zarazem wskazówką, że denary te nie mogły być bite kiedyindziej, jak tylko w czasach wdowieństwa Swatawy t. j. po 1092 r. i w czasach panowania Oldricha w Bernie 1092—1115 r., a nie podczas panowania jej męża Wratysława (1061—92).

Drugi typ monet tej królowej wyobraża:

3) *Av*. Głowa wprost nad tronem, a w otoku ✠ SWΛISSITVΛS. *Rv*. Kościół o 3 kopułach, a w otoku: SΛNIDOLNΛS — 18 m/m, 0·48 gr. [1]) (ryc. *b*).

4) j. w. ale napisy SVΛTΛISSI · VΛV — · ΛNIDΛNΛS [2]).

5) j. w. ale SWΛTISSIRVWS — SVNEVOCNVS– 18 m/m, 48 gr. [3]).

6) *Av*. j. w. ale ⊣·V.... i duża głowa nad dużym tronem. — *Rv*. j. w. ale ΛNICΛ]NΛ — 16 m/m, 0 32 gr. [4]).

7) j. w. ale SVΛ⊥ΓSSIVMS — SΛNID... ENΛS — 0·35, 0·47 gr. [5]).

Denary powyższe pochodzą z wykopalisk jak Rakwice i Dacice na Morawach, zakopanych w pierwszej połowie XII wieku. Ich wyobrażenia nie są oryginalne, ale skopjowane z innych monet morawskich tego czasu. A zatem głowa nad tronem powtarza się na denarach Swatopluka ołomunieckiego (1095 — 1107) i Ottona II (1107—25) [6]), ale jest to głowa męska widocznie brodata i u pierwszego księcia oznacza w myśl napisu św. Wacława, u drugiego samego księcia Ottona. Wobec tego i na opisanych wyżej denarach może oznaczać św. Wacława, jako patrona całego Królestwa Czeskiego. Z drugiej strony widoczny kościół powtarza się również na innych monetach: jak ołomunieckich Władysława I, Ottona II i berneńskich Konrada I (1061—92), chociaż przyznać należy, że ma nieco inny i więcej oryginalny rysunek [7]). Napisy przy kościele na tamtych monetach świadczą, że to chram św. Wacława albo św. Piotra. Pokazuje się z tego, że analizując rysunek, nie zdobędziemy silniejszych punktów oparcia dla należytego wytłumaczenia naszych monet.

Ale i napisy mają tę samą co poprzednio właściwość, że są pomylone i to po obu stronach. Stosunkowo najbardziej prawidłowy wydaje się napis na nr. 4 SVΛTΛISSIVΛV, a podobnym jest i nr 3 z napisem SVΛISSITVΛS. Charakterystycznym wtrętem są tu 4 litery ISSI, bez których dałoby się zupełnie dobrze odczytać imię

---

[1]) Fiala, j. w. tabl. XIV 11. — Smolik j. w. tabl I 29.

[2]) Fiala, j. w. nr 1428.

[3]) Fiala, j. w. nr 1429. — Donebauer, Sammlung, Frankf. 1889 nr 383.

[4]) Fiala, j. w. nr 1430.

[5]) Smolik, j. w. nr 29.

[6]) Smolik, j. w. nr 27, 52.

[7]) Smolik, j. w. nr 64. 65, III 9, 10.

SVATAVA. Otóż cenną jest w tym wypadku uwaga Smolika, że takie litery SS znajdują się też na niektórych denarach Swatopluka ołomunieckiego (1095—1107) i oznaczają nie co innego jak nogi księcia [1]), na co już i inni autorzy, jak Boček i Hanka zwrócili uwagę [2]), czytając na denarze ZVΛTO(SS)PVLC. Na tej podstawie możemy i na naszych denarach uważać SS jako nogi, a II jako boczne poręcze i czytać SVΛTΛ(ISSI)VΛV lub SVΛ(ISSI)TVΛS. To daje nam zupełnie już prawidłowy napis imienia królowej i czyni niezrozumiałem, dlaczego Smolik mimo to położył te denary pod szereg monet Swatopluka i dlaczego z wyjątkiem Fiali inni autorzy czescy nie chcą tu widzieć Swatawy.

Drugi napis, umieszczony na odwrociu dokoła kościoła, brzmi SΛNIDOLNΛS i podobnie. Sądząc po analogjach innych monet morawskich, winno tu być wypisane imię świętego patrona, wobec czego pierwsze litery S lub SA wolno poczytać za skrót wyrazu „*sanctus*". Z dalszych liter wnosząc, możemy stwierdzić zapewno, że nie może tu być ani VENCESLΛVS, ani PETRVS, imiona świętych, używane na monetach bitych w Ołomuńcu i Bernie, natomiast wszystko przemawia za tem, że tu wypisać chciano imię NICOLΛVS. Myli tylko właściwie jedna litera D, ale jeśli ją uznamy za odwrócone Ͻ, rzecz będzie w porządku i napis prawie że normalny SA(nctus) NICOLNΛS. Na innych odmianach napis jest więcej pomylony, ale również nic innego nie może oznaczać.

Z powyższego wynika, że denary Swatawy bite były w grodzie, gdzie patronem był św. Mikołaj. Fakt ten jest również dalszym czynnikiem, który zaprzecza twierdzeniu Smolika, jakoby denary te należały do Swatopluka ołomunieckiego. Gród bowiem ołomuniecki nazywał się *castrum sci Venceslai* i dlatego na monetach Swatopluka wypisane jest imię S WENCEZLΛV, gród zaś berneński miał kościół św. Piotra i dlatego na monetach książąt berneńskich czytamy S PETRVS. Natomiast św. Mikołaj był patronem kościoła w Znojmie, trzeciej dzielnicy na Morawach i dlatego też na denarach ks. Lutolda z Znojma (1092—99—1112) czytamy S NICOLΛVS. Tak jak św. Piotr był patronem nietylko grodu, ale i całego udziału berneńskiego, tak i św. Mikołaj uważany był za patrona całego księstwa Znojmskiego, które składało się z żup: znojmskiej, bytowskiej, jamnickiej, igławskiej i strochocińskiej, czyli z najbardziej południowej części Moraw. W tym stanie rzeczy jest rzeczą jasną,

---

[1]) Smolik nr 29 i 44.

[2]) Boček w Mitteil. d. maehr.-schles. Gesell. zur Befoerd. d. Ackerbaues, 1848 p. 375 nr 8 — Hanka, Pamatky, XXII 26—30.

że królowa Swatawa musiała mieć sobie oddaną albo część albo całą dzielnicę znojmską, jako wdowią oprawę.

Dzielnica znojmska dostała się w tym czasie naprzód w ręce Konrada I (1055—61), a potem po dłuższej przerwie jego synowi Lutoldowi (1092—1112). Ten zostawił po sobie szereg monet, które noszą imię św. Mikołaja i są jedynemi znojmskiemi w XII wieku [1]). Syn jego Konrad II był przy śmierci ojca dzieckiem i dostał się pod opiekę Sobiesława, który mu dopiero 1123 Znojm oddał. Jednakże ani Sobiesław, ani potem Konrad monet w Znojmie nie bili, natomiast biła je widocznie Swatawa, matka Sobiesława, a babka stryjeczna Konrada II. Mogło to być jedynie w latach 1112—23, może w czasie, kiedy Sobiesław, poróżniony z dworem praskim, szedł dwukrotnie 1113 i 1120 na wygnanie do Polski. Jest możliwe, że wówczas królowa Swatawa rządziła w Znojmie w imieniu małoletniego Konrada II, ale też jest i to możliwe, że jej wdowia oprawa leżała w księstwie Znojmskiem. Fiala, niewiadomo, na jakiej podstawie, twierdzi, że udziałem jej była żupa Jamnicka, na zachód od Znojma położona. Byłby i to wystarczający powód, dlaczego na jej monetach czytamy imię św. Mikołaja.

W badaniach powyższych doszliśmy zatem do rezultatu, że nie ma racji Smolik, umieszczając badane monety pod Świętopełkiem ołomunieckim. Przeciwnie, jak to już Fiala zrobił, należy je przydzielić królowej wdowie Swatawie (1092—1126), siostrze polskich monarchów Bolesława II i Władysława Hermana. Wskazują na to ich napisy, nieco pomylone, ale niewątpliwie imię SVATAVΛ oddające. Wskazuje na to opieka Oldricha, ks. berneńskiego, jaką nad wdową roztaczał, a która przy Świętopełku byłaby niezrozumiała, wreszcie wskazuje na to imię św. Mikołaja, patrona znojmskiego, które jest też dowodem, że oprawę wdowią otrzymała Swatawa w dzielnicy znojmskiej. I w tym więc wypadku dowiadujemy się z monet o szczegółach, które innym źródłom historycznym były zupełnie nieznane.

RÉSUMÉ:

MARJAN GUMOWSKI

Swatawa, polnische Prinzessin, böhmische Königin

Sie war die Tochter des polnischen Herzogs Kasimirs I. und die Schwester Boleslaws II. und Wladislaws Hermann. Im Jahre 1062 heiratete sie Wratislaw II. von Böhmen, 1086 wurde sie Königin;

[1]) Smolik, j. w. str. 60.

schon im Jahre 1092 wurde sie Witwe. Sie erhielt damals den Znaimer Anteil in Mähren. Sie lebte bis 1126. Man kann dieser Königin-Witwe die Schaffung zweier Münztypen zuschreiben. Der eine Typus, der die Inschrift S V A T O S I S - O L L R I I C I trägt, beweist, dass die Königin damals unter dem Schutze Ulrichs von Bern stand. Dieser Denar kann nur in den Jahren von 1112 bis 1115 geprägt worden sein. Der andere, mit der Inschrift S V A I S S I T V A S-S A N I D O L N A S kann nur dann gedeutet werden, wenn man die Zeichen ISSI, wie sie auch andere mährische Münzen tragen, als nicht zur Inschrift gehörig, weglässt, und wenn man das zweite Wort als hlg. Nikolaus liest. Dieser Heilige war Schutzpatron von Znaim, wo bis 1112 Herzog Lutold regierte, der auch Denare mit dem Namen dieses Heiligen prägen liess. Die genannte Münze Swatawas beweist, dass die Fürstin eigene Münzstätte in Znaim besessen hat.

ROMAN GRODECKI

Co to był „slegeshacz"?

Zagadnieniem, które w postaci zapytania wyraziłem w tytule, zająłem się już przed kilkunastu laty [1]), ale ubocznie tylko, streszczając — z pewnemi uzupełnieniami — zapatrywania niemieckiego uczonego Friedensburga [2]) na różne średniowieczne opłaty mennicze, wspominane w źródłach śląskich. Istotę opłaty, określanej niemieckim wyrazem *schlägeschatz*, objaśnił Friedensburg na podstawie pewnego dokumentu z XIII w., dotyczącego mennicy w Erfurcie; wolni od tej opłaty byli mincerze oraz wszyscy ci, którzy w transakcjach kupna używali nowej monety najświeższego stempla, wobec czego nasuwał się wniosek, że opłatę tę uiszczano na rzecz władcy, jako rekompensatę za straty skarbu, wynikające z posługiwania się w handlu monetą starą, już wycofaną i prawnie wzbronioną. Na tem tle można istotnie *schlägeschatz* zaliczyć do opłat menniczych, jak *münzgeld*, defectus monete, *abgang*, nasz rodzimy „obrzaz" itp.

Jeśli jednak chodzi o Śląsk, to z nazwą tą spotykamy się trzykrotnie, ale za każdym razem ma ona odmienne zastosowanie,

[1]) W rozprawce o „obrzazie", Wiadomości Numizm.-Archeol., 1922, odb. str. 9 (Kraków 1923).

[2]) Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter. Cod. dipl. Siles., XIII, str. 46.

a więc i znaczenie, co nie może dziwić, bo to dość częsty objaw w słownictwie różnych krajów, że tem samem określeniem oznacza się odmienne rzeczy. Celem wyjaśnienia i ustalenia tych różnic chcę poddać bliższej analizie odnośne dokumenty.

I. W r. 1475 dał król czeski Maciej Korwin zezwolenie miastu Świdnicy na Śląsku na wybicie bieżącej monety denarowej pod dotychczasowym stemplem z 500 grzywien czystego srebra [1]), przyczem warunki tej operacji menniczej ustalono w następujący sposób: a) z każdej grzywny czystego srebra mają Świdniczanie wybijać tyle denarów — oczywiście z odpowiednią domieszką nieszlachetnego kruszcu, t. j. miedzi, — by liczone po 12 na 1 grosz dawały 90 gr. denarowej monety; b) dwieście grzywien czystego srebra przebiją w ten sposób w całości na swoją korzyść, nie płacąc monarsze opłaty zwanej *schlagschatz*, czyli otrzymają 375 grzywien denarów za 200 grzywien czystego srebra; c) od 300 grz. czystego srebra przebitych w ten sam sposób mają płacić monarsze, jako *schlagschatz*, — za pokwitowaniem i po kontroli stopy denarów przez królewskiego probierza z Wrocławia — po 52 gr. denarów od każdej grzywny czystego srebra, czyli od 90 groszy denarów. Sobie zatem zachować mieli tylko po 38 groszy denarów z grzywny czystego srebra. Tutaj więc z 300 grz. cz. sr. uzyskiwali zaledwie 237·5 grzywien denarów. W sumie jednak z całego kontyngentu 500 grz. cz. sr. uzyskiwali 612·5 grzywien denarów, przyczem ta nadwyżka 112·5 grz. miała być rekompensatą i za pracę, włożoną w przedsięwzięcie mennicze i za miedź, dodaną do stopu, oraz miała stanowić ewentualny zysk czysty. Monarcha zaś bez niczego pobierał swój *schlagschatz*, wynoszący 325 grz. denarów. Jednem słowem: wedle przepisanej stopy miano wybić z 500 grz. czystego srebra 937·5 grzywien denarów, z czego mieszczanie brali dla siebie 612·5 grz. den., zaś monarcha tytułem *schlagschatz'u* 325 grz. denarów. Należytość ta oznacza tu niewątpliwie zysk menniczy monarchy, płynący z różnicy między nominalną a rzeczywistą wartością monety, z którego to zysku monarcha odstępuje w tym przypadku część mieszczanom, jako odszkodowanie za koszta wybijania tych denarów. I dziś w języku niemieckim wyraz *schlagschatz* to właśnie posiada znaczenie.

II. W r. 1328 pojawia się ten sam wyraz *slegeshacz* w taryfie celnej lignickiej [2]). Friedensburg zużytkował ten dokument w ten

[1]) Cod. dipl. Sil., t. XII nr 86. O podobnych przywilejach na Śląsku w XIII w. por. R. Grodecki, Przywilej menniczy biskupstwa poznańskiego z r. 1232. Poznań 1921, str. 19—21.

[2]) Schirrmacher, Urkundenbuch der Stadt Liegnitz, nr 85.

sposób, że uznał to za opłatę na rzecz mennicy, płaconą od towarów, wystawionych na sprzedaż, podobnie jak „Münzgeld" płacono w tym czasie od gruntu, puściwszy w niepamięć związek pierwotny tej opłaty z mennictwem. Otóż odrazu należy stwierdzić, że tekst taryfy lignickiej bezpośrednio o płaceniu *slegeshacz* na rzecz mennicy nie mówi ani słowem, a dokładna analiza tej taryfy do odmiennego prowadzi wniosku. Mianowicie taryfa ta odróżnia dwa rodzaje cła: a) od towarów, wiezionych przez miasto Lignicę z przeznaczeniem dla dalszych odbiorców, a więc cło przewozowe, czyli transytowe; b) od towarów przywożonych do Lignicy i tu sprzedawanych, czyli cło importowe — i ono właśnie nazwane jest w tej taryfie *slegeshacz*. Podczas gdy cło transytowe jest stosunkowo wysokie i wymierzane od takich handlowych jednostek towaru, jak wóz, zaprząg 1 lub 2 koni, 4 cetnary, sztuka i t.p, w silnem zróżniczkowaniu wedle jakości i wartości towaru, to *slegeshacz* wymierzano od pieniężnej wartości sprzedawanych towarów w wysokości 1 kwartnika od 1 grzywny wartości, czyli $^1/_{96}$ grzywny, t.j. nieco więcej niż $1^0/_0$ wartości. Wyjątkowo tylko przy kamieniach młyńskich i szlifierskich wymierzano obniżoną opłatę *slegeshacz* od sztuki, przy suknie w podwójnej wysokości, ale od jednostki handlowej „postawu", zaś przy soli od siły pociągowej konia, ale opłata z pieniężnej zamieniała się w cło towarowe, mianowicie wynosiła 1 wiertel soli. Przytem nie płacono tego cła importowego od takich towarów, jak bydło, sprzęty gospodarskie kolonistów, zboże, naczynia, powrozy, szkło i t. p. przedmioty powszechnej użyteczności, w czem widoczna jest intencja faworyzowania przywozu na cele miejscowej konsumpcji; nadto opłacali *slegeshacz* tylko „goście" czyli kupcy obcokrajowi, wolni zaś od niego byli śląscy dostawcy towarów dla Ligniczan.

Wydaje mi się zatem, że w tym wypadku wyraz *slegeshacz* oznacza cło importowe i nie może być uważany za określenie jakiejkolwiek opłaty menniczej; nawet związek pośredni z mennictwem nie dałby się tu dostatecznie uzasadnić. Cło to ma charakter państwowy, odbiorcą jego jest celnik książęcy.

III. Podobnie rzecz się ma z ostatnim tekstem, na który powołał się Friedensburg. Chodzi tu o dokument z r. 1342[1]), którego treść jest następująca: przed sędzią Borskiem, sądzącym wedle polskiego prawa w Oleśnicy, stawił się niejaki Piotr z Lgoty, syn Boguszka ze Smolnej i zrzekł się na rzecz swego księcia Konrada śląsko-oleśnickiego czwartej części dochodów kasztelańskich w Oleśnicy, związanych dotąd

[1]) Sommersberg, Scriptores Rer. Silesiacarum, t. III. str. 156.

z jego dworem, zwanym Zlushopf, a leżącym pod grodem oleśnickim, nec non porcionem salis omnem inibi contingentem, que vulgariter *Zlegeschatz* nuncupatur... Zrzekając się prawa swego do tych dochodów dobrowolnie i chętnie[1]), jak z naciskiem zapewnia w dokumencie, oddał księciu równocześnie przywileje swego ojca Boguszka ze Smolnej i jego braci, więc swoich stryjów, na których opierało się to uprawnienie do $^1/_4$ praw kasztelańskich i owego udziału soli, zwanego *zlegeschatz*. W tej postaci nie może oczywiście ta opłata uchodzić za opłatę menniczą, natomiast najłatwiej ją utożsamić z owem cłem importowem, t.j. od towarów sprzedawanych po przywiezieniu ich do Oleśnicy: tak w r. 1328 w Lignicy, jak i tu w r. 1342 sól podlegała opłacie cła towarowego w postaci wiertela soli od ładunku, wiezionego przez jednego konia. Wpływy z tego cła solnego nadane zostały przez któregoś z poprzednich książąt Boguszkowi ze Smolnej osobnym przywilejem, obecnie odzyskiwał je książę Konrad od syna Boguszka, Piotra z Lgoty. Niewątpliwie pobierano w Oleśnicy owo cło importowe, zwane *zlegeschatz*, nietylko od soli, ale podobnie, jak w Lignicy, także od wielu innych towarów, a tylko dzięki tej przypadkowej okoliczności, że *zlegeschatz* od soli przewłaszczony został czasowo na rzecz jednostki prywatnej i następnie z powrotem odzyskany przez księcia osobnym aktem rezygnacji w sądzie, dowiedzieliśmy się o jego poborze. Zapewne i w innych miastach śląskich, gdzie — jak np. we Wrocławiu — pobierano takie cło od towarów, importowanych celem sprzedaży na miejscu, była w zastosowaniu ta nazwa *schlägeschatz* czy *schlagschatz*, która równocześnie służyła na określenie zysków menniczych monarchy. Ustalenie tych dwóch zupełnie odmiennych i rozbieżnych znaczeń określnika *schlagschatz* było celem niniejszego artykułu; trzecie znaczenie na podstawie dokumentu erfurckiego podał Friedensburg, ale ono nie znalazło zastosowania w dokumentach śląskich[2]).

---

[1]) Można w tę dobrowolność oczywiście powątpiewać; zapewne książę, rewindykując swoje prawa, dawał odszkodowania należne.

[2]) Już po złożeniu niniejszego artykułu otrzymałem III tom wydawnictwa Pol. Akademji Umiej. pt. „Historja Śląska" (Kraków 1936), gdzie Dr M. Gumowski w pracy pt. „Moneta na Śląsku do końca XIV w." powtórzył zapatrywania Friedensburga, dotyczące *schlagschatz'u*, dodając od siebie (str. 652), że „związek między reformą kwartnikową a tym podatkiem uderza zatem szczególniej w oczy i widoczny jest z dokumentu... z r. 1328". Mimo dokładnego wniknięcia w treść tego dokumentu (tj. taryfy celnej lignickiej z r. 1329) związku tego, który Dr G. uznaje za widoczny, nie mogę niestety dostrzec!

RÉSUMÉ:

ROMAN GRODECKI

Was bedeutete „slegeshacz" in Schlesien im Mittelalter?

Der Verfasser knüpft an die Erklärungen Friedenburgs (Cod. dipl. Sil. XIII 46) an, *schlagschatz* wäre eine Art von Münzgebühr, die von der Bevölkerung an den Fürst bezahlt wurde. Diese Erklärung fusst auf einer Urkunde aus dem XIII Jh., die Erfurt betrifft. In den schlesischen Geschichtsquellen dagegen lässt sich eine andere Bedeutung dieses Wortes feststellen.

1) Die Urkunde der Stadt Schweidnitz nämlich vom J. 1475 erklärt *schlagschatz* als Gewinn, den der Herrscher aus der Münzprägung zieht; einen Teil desselben hat er in diesem Falle der Stadt für die Arbeit bei der Prägung der Denare aus eigenen Vorräten der Stadt abgetreten.

2) Der Liegnitzer Zolltarif vom J. 1328 bezeichnet mit dem Namen *slegeshacz* den Einfuhrzoll von den in Liegnitz verkauften Waren im Gegensatz zu dem Transitzoll von den Waren, die weiter befördert wurden. Dieser Einfuhrzoll betrug $^{1}/_{96}$ (d. i. beinahe $1^{0}/_{0}$) des Geldwertes der verkauften Waren. Beim Salze hatte *slegeshacz* den Charakter des Warenzolls in der Höhe: 1 s. g. „Viertel" von dem Transport eines Einspänners.

3) Die Urkunde vom J. 1342 (Sommersberg, Scr. Rer. Sil. III 156) spricht auch von *zlegeschatz* in Gestalt des Salzes, betrifft also höhst wahrscheinlich jenen aus dem Liegnitzer Tarif bekannten Einfuhrzoll. Dagegen in der Bedeutung einer Münzgebühr ist *Schlagschatz* den schlesischen Geschichtsquellen vollständig unbekannt.

FRANCISZEK PIEKOSIŃSKI

Pieczęcie Polskie wieków średnich doby piastowskiej

Uzupełnienie I.

(Dokończenie; por. Wiad. Num.-Archeol. XVI, str. 71—86).

682. (ad N. 276). **Kazimierz III Ziemomysłowicz, książę kujawski na Inowrocławiu i Gniewkowie**. 1307. (Fig. 453).

Pieczęć duża, okrągła, wyobraża w tarczy herb kujawski. Napis otokowy:

✠ S.KAZIMIRI.DEI.GRACIA. DUCIS . CUIAVIE

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1307 w Archiwum rządowem w Poznaniu.



Fig. 453.

683. **Sławnik Świętosławowicz.** (Fig. 454).

Pieczęć okrągła wyobraża topór w lewą zwrócony stronę. U obucha topora krzyż. Napis otokowy nieco uszkodzony:

✠ S [SL]AVNICONIS . FILII SVENTOS[LA]

Rysunek Kielisińskiego bez podania źródła, przechowany w Bibljotece Kórnickiej.



Fig. 454.

Data tej pieczęci nie jest znana; typ jej wskazywałby na pierwszą połowę, a może nawet początek XIV wieku.

Właściciel tej pieczęci, Sławnik Swiętosławowicz, jest osobą zresztą nieznaną. W r. 1343 występuje niejaki Zbylut, syn Sławnika, kasztelan nakielski. Otóż jeśli ten Sławnik, ojciec Zbyluta, kasztelana nakielskiego, jest identyczną osobą z naszym Sławnikiem Swiętosławowiczem, w takim razie nasz Sławnik Swiętosławowicz przypadałby mniej więcej na r. 1310.

684. **Brat Jan z Rogowa**. 1307. (Fig. 455).



Fig. 455.

Pieczęć mała, okrągła, wyobraża czarę niską i płytką, lecz szeroką, nad czaszą głowa z bujnemi lokami; po prawym boku głowy krzyż, po lewym gwiazda sześciopromienna. Napis otokowy:

✠ S'FRIS IOHANNIS DE ROGOW

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1307 w Archiwum rządowem w Poznaniu.

685. (ad N. 287). **Wincenty ze Słupowa**. 1310. (Fig. 456).

Pieczęć okrągła, niewielka, bardzo uszkodzona, wyobraża w tarczy jelenia w prawo zwróconego. Napis otokowy zupełnie zniszczony. Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1310 w Archiwum rządowem w Poznaniu.



Fig. 456.

686. (ad N. 288). **Unisław kasztelan gdański**. 1310. (Fig. 457).

Pieczęć okrągła, niewielka, wyobraża kotwicę morską dwuramienną z uchem. Po prawej stronie kotwicy gwiazda, po lewej półksiężyc w słup. Napis otokowy:

✠ S . VNISLAI CASTELLANI GCANE

Wisi ta pieczęć u dokumentu z roku 1310 w Archiwum rządowem w Królewcu.

Rysunek Kielisińskiego przechowany w Bibljotece Kórnickiej.



Fig. 457.

687. **Wojciech kasztelan gdański**. 1310.

Pieczęć okrągła, niewielka, wyobraża majuskułę średniowieczną A; nad nią i pod nią krzyż. Napis otokowy:

✠ ALBERTI CASTELLA . GDAN

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1310 w Archiwum rządowem w Królewcu.

688. (ad N 291). **Gierard z Prędekowa ziemianin wielkopolski**. 1311. (Fig. 458).

Ułamek pieczęci kształtu snać tarczy trójkątowej, wyobraża w tarczy pas ukośny od lewego dołu, ku prawej górze, na nim dwie sześciolistne róże. Napis otokowy zniszczony:

[✠ S . GE]RAR [DE] PREN[DEKOW]

Wisiała ta pieczęć niegdyś u dokumentu z r. 1311, dziś oderwana przechowana luźno w Bibljotece hr. Raczyńskich w Poznaniu.



Fig. 458.

689. **Herbord z Jagowa**. 1311. (Fig. 459).



Fig. 459.

Ułamek pieczęci niegdyś w kształcie tarczy trójkątowej, wyobraża hełm skopcowy, przodem zwrócony, z jedenastu piórami kokotowemi w klejnocie. Reszta napisu otokowego:

✠ S H.........IS . T....

Wisiała ta pieczęć niegdyś u dokumentu z r. 1311, dziś oderwana przechowana jest luźno w Bibljotece hr. Raczyńskich w Poznaniu.

690. (ad N. 294). **Konrad dziedzic Królestwa polskiego, książę śląski na Głogowie i Poznaniu.** 1312. (Fig. 460).

Pieczęć duża, okrągła, wyobraża księcia na majestacie z mitrą na głowie, siedzącego na ławie tronowej. W lewym ręku trzyma gałązkę róży o pięciu kwiatach, prawą rękę ma złożoną na piersiach. Tło pieczęci zakratkowane, zasiane kwiatuszkami. Napis otokowy dwuwierszowy:

✠ S : CONRADI : DEI : GRACIA : HEREDIS : REGNI : POLONIE : DUCI — S : SLEZIE : DOMINI : GLOGOVIENSIS : ET POZONANIE ✶ :



Fig. 460.

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1312 w Archiwum rządowem we Wrocławiu.



Fig. 461.

691. (ad N. 297). **Jan proboszcz klasztoru strzelnieńskiego.** 1312. (Fig. 461).

Pieczęć podługowata, wyobraża pod gotyckiem poddaszem, wspartem na ozdobnych słupach, osobę jakiegoś świętego w siedzącej postawie, z ręką lewą złożoną na piersiach, z prawą wzniesioną do błogosławieństwa. U dołu w niszy osoba klęcząca, w lewo zwrócona. Napis otokowy:

S PREPOSITI STRELNENSIS

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1312 w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej.

692. (ad N. 298). **Klasztor premonstrantek w Strzelnie**. 1312. (Fig. 462).



Fig. 462.

Pieczęć podługowata, wyobraża przełęcz gotycką o trzech łukach. Ponad przełęczą popiersie jakiejś świętej osoby, u góry dwa skrzydlate aniołki. Poniżej przełęczy klęcząca niewiasta, w prawo zwrócona, ze złożonemi do modlitwy rękami. Napis otokowy:

✠ S . CONVENTUS ECCE STRELNENSIS

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1312 w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej.



Fig. 463.

693. (ad N. 296). **Jan biskup płocki**. 1312. (Fig. 463).

Pod małem gotyckiem poddaszem o trzech wieżyczkach, biskup *in pontificalibus* w stojącej postawie. W lewej ręce trzyma pastorał, prawą błogosławi. Napis otokowy:

✠ S IOHIS DEI GRA EPI PLOCENSIS ECCE

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1312 w Archiwum głównem w Warszawie.



Fig. 464.

694. (ad N. 300). **Władysław Łokietek książę krakowski i sandomierski**. 1314. (Fig. 464).

Pieczęć niewielka, okrągła, wyobraża orła jednogłowego, ukoronowanego, dzióbem w prawo zwróconego. Napis otokowy:

✠ S : WLADISLAI . DUC' CRACOVIE . ET SANDOM .

Wisi ta pieczęć u dokumentów z lat 1314 i 1315. Rysunek Kielisińskiego ze zbiorów Bibljoteki Kórnickiej.



Fig. 465.

695. (ad N. 301). **Leszek Ziemomysłowicz, książę kujawski na Inowrocławiu**. 1314. (Fig. 465).

Pieczęć okrągła, wyobraża na tle gęsto w kostkę zakratkowanem, tarczę

z herbem kujawskim, w ten sposób odmienionym, że połuorzeł i połulew przeszyte są ukośnie mieczem. Napis otokowy:

✠ S DUCIS LESTCONIS

Rysunek Kielisińskiego z oznaczoną datą roku 1314 w zbiorach Bibljoteki Kórnickiej.



Fig. 466.

696. **Otto Lekszyk heres de Ganche.** 1315.

Pieczęć okrągła wyobraża w tarczy pieniek z korzonkami i dwoma listkami po bokach, wywrócony ukosem od lewego dołu ku prawej górze. Napis otokowy zniszczony:

. . . . S D' SIDA . . . VO

Wisi ta pieczęć u dokumentu koronowskiego z r. 1315 w Archiwum rządowem w Poznaniu.

697. **Lew książę ruski.** 1316. (Fig. 466).

Pieczęć okrągława, duża, wyobraża na tle zasianem gwiazdkami, księcia w kolczudze w stojącej postawie. W prawej ręce trzyma on spuszczoną tarczę, w lewej zdaje się jabłko monarsze z krzyżem Po prawym boku głowy półksiężyc. Napisu otokowego nie było żadnego.



Fig. 467.

Dwa ułomki tej pieczęci wiszą u dokumentu z r. 1316 w Archiwum rządowem w Królewcu.

698. (Fig. 467).

Jako odwrocie poprzedniej użyta



Fig. 468.

jest pieczęć tejże samej wielkości i kształtu, wyobrażająca lwa, bokiem w lewo zwróconego.

699. (ad N. 317). **Stefan Pękawka, starosta wielkopolski i kujawski.** 1317. (Fig. 468).

Pieczęć okrągła, wyobraża w tarczy herb Kościeszę, w ten sposób odmieniony, że rozdarta strzała jest wywrócona, zaś miejsce żeleźca zajmuje litera S. Napis otokowy uszkodzony:

✠ S STEP[HA]NI PAN[CAVCE]

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1317 w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej.

700. (ad N. 329). **Miasto Lubieniów czyli Lubrza.** 1320. (Fig. 469).

Pieczęć okrągła, wyobraża w tarczy otoczonej dwoma rogami jeleniemi, dwie ryby w słup, głowami do góry zwrócone. U góry w rogach tarczy dwie sześciopromienne gwiazdy. Napis otokowy uszkodzony:

. . . . LVBELOW

Wisiała ta pieczęć niegdyś u dokumentu z r. 1320, dziś oderwana, przechowana luźno w Bibljotece hr. Raczyńskich w Poznaniu.



Fig. 469.

701. (ad N. 325). **Nankier biskup krakowski.** 1320. (Fig. 470).

Pieczęć podługowata, wyobraża biskupa *in pontificalibus* w siedzącej postawie, w lewym ręku trzyma pastorał, prawą błogosławi; po prawym boku gwiazda sześciopromienna, po lewym półksiężyc wywrócony. U podnóża tarcza z herbem Okszą. U góry podniebie gotyckie o trzech łukach, nad którem św. Stanisław *in pontificalibus* w siedzącej postawie, przed nim po stronie prawej biskup klęczący ze złożonemi do modlitwy rękami. Napis otokowy:

S . NANKERI . DEI . GRACIA .
EPISCOPI . CRACOVIEN .

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1320 w Archiwum klasztoru św. Andrzeja w Krakowie.



Fig. 470.

702. (ad N. 340). **Klasztor Augustjanów w Trzemesznie.** 1326. (Fig. 471).
Pieczęć okrągła, wyobraża na tle kratkowanem biskupa *in pontificalibus* w stojącej postawie; w lewym ręku trzyma pastorał, prawą błogosławi. W otoku napis zniszczony:

SIGILLVM SCI ADALBERTI

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1326 w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej.



Fig. 471

703. (ad N. 341). **Janisław arcybiskup gnieźnieński.** 1326. (Fig. 472).

W poprzedniej mojej pracy ogłosiłem wizerunek tej pieczęci z egzemplarza, przechowanego w Archiwum akt dawnych miasta Krakowa u dokumentu z r. 1327. Egzemplarz ten, acz bardzo pięknie dochowany, jest przecież tylko fragmentem pieczęci, któremu górnej części brak. Obecnie odnalazł się w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej u dokumentu z r. 1326 inny egzemplarz tej pieczęci, wprawdzie niedbale dochowany ale cały.



Fig. 472.

Dołączam tu reprodukcję tego egzemplarza, aby czytelnik, powziąwszy z ogłoszonego już pięknego fragmentu przekonanie o artystycznej stronie rzeźby, mógł z niniejszego egzemplarza powziąć wiadomość o całości kompozycji.

704. (ad N. 343). **Piotr dziekan poznański, kanclerz wielkopolski, starosta międzyrzecki**. 1329. (Fig. 473).

Pieczęć podługowata, wyobraża w środkowym obrazie scenę, w której trzy osoby udział biorą: jedna z tych osób, środkowa, zdąża w lewo ku baszcie, druga w długiej szacie stoi za nią, trzecia wreszcie z baszty naprzeciw niej wychodzi. Nad osobą środkową aniołek z obłoczkiem. W górnym obrazie Matka Boska z dzieciątkiem pod gotyckiem podniebiem, wspartem na dwóch słupkach. U dołu w tarczy herb niewyraźny, może bróg o jednej lasce. Napis otokowy:

S PETRI DOCTORIS
DECRETORUM

Wisiała ta pieczęć niegdyś u dokumentu z r. 1329, dziś oderwana, przechowana w Bibljotece hr. Raczyńskich w Poznaniu.



a b

Fig. 473.

705. **Jan książę oświęcimski, scholastyk krakowski**. (Fig. 474).

Pieczęć okrągła, wyobraża orła piastowskiego bez korony, dziobem w prawo zwróconego. Napis otokowy:

✠ S . IOHIS . DVC . OSSWEN.
ET . SCOLASTICI CRAC



Fig. 474.

Pieczęć ta oderwana, przechowana luźno w zbiorach Pawlikowskich we Lwowie, bez zaznaczenia źródła, skądby pochodziła. Typ pieczęci wskazuje na epokę Władysława Łokietka.

706. (ad N. 347). **Jadwiga królowa polska, żona króla Władysława Łokietka.** 1332. (Fig. 475).

Pieczęć okrągła, duża, wyobraża na tronie dwie osoby siedzące. Po prawej stronie siedzi królowa, zwrócona bokiem w lewo, ze złożonemi do modlitwy rękami; u góry aniołek wdziewa jej koronę na głowę. Po lewej stronie siedzi jakiś święty, z aureolą około głowy, bokiem w prawo zwrócony. W lewej ręce trzyma on księgę na piersiach, prawą błogosławi. U dołu pod ostrym łukiem klęcząca zakonnica, w lewo zwrócona, ze złożonemi do modlitwy rękoma. Napis otokowy:



Fig. 475.

[✠] S' HEDUIGIS DEI
GRA REGINE TO[CIV]S
RENGNI POLONIE

Rysunek Kielisińskiego, przechowany w Bibljotece Kórnickiej, na któ-

rym zanotowano „Sandomirie 1332". Zdaniem Stronczyńskiego oryginał tej pieczęci ma się znajdować w Archiwum miasta Sandomierza.

707. **Miasto Jędrzejów.** (Fig. 476).

Pieczęć okrągła, wyobraża w tarczy herb Lis w zwykłej formie. W otoku napis uszkodzony:

SIGILLVM CIVITATIS ANDREOVIENSIS



Fig. 476.

Wyciśnięta jest ta pieczęć wprawdzie dopiero na jednym dokumencie cechowym z XVII wieku, przechowanym w Archiwum akt dawnych m. Krakowa, ale typ pieczęci wskazuje najpóźniej na połowę XIV w.

708. (ad N. 393). **Herman opat klasztoru w Obrze**. 1338.

Pieczęć niewielka, podługowata, wyobraża opata w stojącej postawie; w prawej ręce trzyma pastorał, w lewej księgę na piersiach. Napis otokowy:

✠ S . H'MANI . ABBAT . DE . OBRA

Wisiała ta pieczęć niegdyś u dokumentu z r. 1338, dziś oderwana, przechowana luźno w Bibljotece hr. Raczyńskich w Poznaniu.



Fig. 477.

709. (ad N. 411). **Mikołaj z Będlewa, syn Sędziwoja z Łodzi.** 1343. (Fig. 477).

Pieczęć okrągła, wyobraża w tarczy herb Doliwę. Napis otokowy uszkodzony:

✠ S NICOLAI . DE . BEN[DLO]W

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1343 w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej.

710. (ad N. 412). **Władysław książę łęczycki i dobrzyński.** 1344. (Fig. 478).

Pieczęć okrągła, duża, wyobraża bramę forteczną o dwóch słu-



Fig. 478.

pach i pięciu blankach. W bramie książę zbrojny w stojącej postaci z odkrytą głową, mieczem w prawej, tarczą herbową w lewej. Obok słupów nysze poboczne z figurami. Napis otokowy w znacznej części uszkodzony:


Fig. 479.

✠ S WLOD . DEI . G[RA . DV]CIS [LANCICIE ET D]OBRINEN .

Wisi ta pieczęć znacznie uszkodzona u dokumentu z r. 1344 w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej.

711. **Tenże Władysław książę łęczycki i dobrzyński.** 1344. (Fig 479).

Pieczątka okrągła, sygnetowa, wyobraża herb kujawski, wspólną nakryty koroną. Napis otokowy:

S . WLAD . DVCIS LANCIS ET DOBRIN

Jest ta pieczęć wyciśnięta jako odwrocie poprzedniej większej u dokumentu z r. 1344 w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej.


Fig. 480.

712. **Bolesław Wańkowicz książę mazowiecki.** 1349. (Fig. 480).

Pieczęć mała okrągła, wyobraża w tarczy orła jednogłowego bez korony, dziobem w prawo zwróconego. Napis otokowy uszkodzony:

[✠ SECRETV]M BOLESLAI [DVCIS MAZOVIE]

Wisi ta pieczęć w uszkodzonym egzemplarzu u dokumentu z r. 1349 w Archiwum głównem w Warszawie, skąd ją ogłosił Stronczyński w Pomnikach. Nasz rysunek z innego egzemplarza pochodzi od Kielisińskiego ze zbiorów bibljoteki w Kórniku.


Fig. 481.

713. **Maciej biskup kujawski.** 1351.

Pieczęć podługowata, wyobraża pod okazałem gotyckiem podniebiem, wspartem na słupach, biskupa *in pontificalibus* w stojącej postawie. W lewym ręku trzyma pastorał, prawą błogosławi. U dołu mała tarcza z herbem Pałuką. Napis otokowy uszkodzony:

S . MATHIE . D[EI . GRACIA .] EPI . WLADISLAVIEN .

Wisi ta pieczęć u dokumentów z lat 1351 i 1362 w Archiwum rządowem w Poznaniu.

714. **Kapituła kruszwicka.** 1351. (Fig. 481).

Pieczęć podługowata, wyobraża na tle, zasianem gwiazdkami, św. Piotra w stojącej postawie, zwróconego twarzą w lewo, a trzymającego oburącz duży klucz. Napis otokowy:

✠ SIGILLUM CAPITULI . CRUSWICIENSIS

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1351 w Archiwum rządowem w Poznaniu.



Fig 482.

715. **Imbram wojewoda krakowski.** 1352. (Fig. 482).

Pieczęć okrągła, bardzo zniszczona, wyobraża na tle zakratkowanem tarczę z herbem Oksza. Napis otokowy:

✠ S'DOMI YMIRAMI PALATINI CRACOVIENSIS



Fig. 483

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1352 w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej.

716. (ad N. 424). **Bodzanta biskup krakowski.** 1352. (Fig. 483).

W poprzedniej mojej pracy ogłosiłem pieczęć tę z matrycy pozostałej po ś. p. Teofilu Żebrawskim, której źródło nie było mi wiadome, a która, co gorsza, uszkodzona była w tem właśnie miejscu, gdzie przypadała tarcza z herbem.

Obecnie udało mi się odnaleźć w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej u dokumentu z r. 1352 lepszy egzemplarz tej pieczęci, taki zwłaszcza, na którym tarcza z herbem Poraj u podnóża tronu biskupiego dobrze jest dochowana. Egzemplarz ten ogłaszam przy niniejszem.

717. (ad N. 443). **Trojan proboszcz kapituły katedralnej poznańskiej.** 1357. (Fig. 484).

Pieczęć podługowata, niewielka, wyobraża popiersie jakiegoś świętego z nimbem około głowy i księgą na piersiach. U dołu w tarczy herb Topór a może Pałuka. Napis otokowy nieco uszkodzony:

✠ S TROYANI [D : G : PREPO]SITI POZNANIENSIS



Fig. 484.

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1357 w Archiwum rządowem w Poznaniu.

718. (ad N. 444). **Dobiegniew z Kołudy podkomorzy kujawski.** 1357. (Fig. 485).



a b

Fig. 485.

Pieczęć mała, okrągła, wyobraża kotwicę morską dwuramienną z uchem, ale wywróconą. Napis otokowy:

✠ S DOBEGNEVES COLUD

Wisi ta pieczęć u dokumentu strzelnieńskiego z r. 1357 w Archiwum rządowem w Poznaniu.

719. (ad N. 445). **Stanisław de Insula, sędzia ziemski kujawski.** 1357. (Fig. 486).



Fig. 486.

Pieczęć okrągła, wyobraża w tarczy herb Leszczyc. Napis otokowy:

✠ S'STANISLAI D'ISVLA IVDIC BRESTH

Wisi ta pieczęć u dokumentu strzelnieńskiego z r. 1357 w Archiwum rządowem w Poznaniu.

720. (ad N. 467). **Jan biskup poznański.** 1357. (Fig. 487).

Pieczęć podługowata, wyobraża pod gotyckiem poddaszem, wspartem na słupkach, biskupa *in pontificalibus* w siedzącej postawie. U dołu w niszy biskup klęczący, w prawo zwrócony. Po bokach w niszach dwie tarcze z herbem Kotwicz. Napis otokowy:



Fig. 487.

S IOHIS DEI GRACIA EPI POZNANIE

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1357 w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej.

721. (ad N. 440). **Kazimierz Wielki król polski.** 1358. (Fig. 488).

W poprzedniej mojej pracy ogłosiłem małą pieczęć państwową króla Kazimierza Wielkiego, która tem się odznaczała, iż po obu bokach ogona orła piastowskiego, przedstawionego na pieczęci, znajdowały się umieszczone litery K — K .



Fig. 488.

Obecnie odnalazłem w Archiwum rządowem w Poznaniu przy dokumencie strzelnieńskim z r. 1358 zupełnie taką samą małą pieczęć państwową króla

Kazimierza Wielkiego, w tem wszelako odmienną, że u ogona orła piastowskiego zamieszczona jest jedna tylko litera K i to po lewym boku. Napis otokowy:

S KAZIMIRI DEI GRACIA REGIS POLONIE



Fig. 489.

722. (ad N. 400). **Jarosław arcybiskup gnieźnieński.** 1359. (Fig. 489).

W poprzedniej mojej pracy ogłosiłem wizerunek tej pieczęci z egzemplarza przechowanego w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej, który, chociaż był zresztą dobrze dochowany, to przecież herb na tarczy, u podnóża tronu biskupiego umieszczony, był nie do poznania zniszczony. Znalazłszy w Archiwum rządowem w Poznaniu inny egzemplarz tej pieczęci u dokumentu z r. 1359, wprawdzie gorzej dochowany, atoli taki, na którym herb Bogorja, w tarczy umieszczony, jest doskonale widoczny, ogłaszam przy niniejszem ten nowy egzemplarz.



Fig. 490.

723. (ad N. 448). **Borysław opat klasztoru mogilnieńskiego.** 1360. (Fig. 490).

Pieczęć podługowata, wyobraża opata w infule, w stojącej postawie. W lewej ręce trzyma pastorał, prawą błogosławi. Napis otokowy:

✠ S FRIS BORISLAI ABATIS D'MOGILNA

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1360 w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej.

724. (ad N. 458). **Mikołaj kanclerz katedry gnieźnieńskiej.** 1361. (Fig. 491).



Fig. 491.

Pieczątka niewielka, okrągła, wyobraża monogram, złożony z liter C N (cancellarius Nicolaus), środkiem przekrzyżowany. Może to być atoli także nie monogram, ale sama litera M kształtem średniowiecznym. Napis otokowy:

✠ S NICOLA CANCEL' GNEZ



Fig. 492.

Wisi ta pieczęć u dokumentu z roku 1361 w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej.

725. (ad N. 463). **Jaksa sędzia ziemski sieradzki.** 1362. (Fig. 492).

Pieczęć okrągła, wyobraża w tarczy herb Lis, raz przekrzyżowany. Napis otokowy:

✠ S IAXE IVDICIS D: VE

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1362 w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej. Wydawca Kodeksu dyplomatycznego wielkopolskiego mylnie oznaczył herb, przedstawiony na tej pieczęci, jako Kościeszę; jest to bowiem niewątpliwie Lis.



Fig. 493

726. (ad N. 464). **Walko Waldko z Waldowa.** 1362. (Fig. 493).

Pieczęć okrągła, wyobraża łeb barani z wygiętemi nazewnątrz rogami. Napis otokowy zniszczony:

✠ S . . . . DE . WALDAV ★

Wisi ta pieczęć u dokumentu z roku 1362 w Archiwum rządowem w Poznaniu.

727. (ad N. 465). **Miasto Bydgoszcz.** 1362. (Fig. 494).



Fig. 494.

Pieczęć okrągła, wyobraża basztę forteczną z szerokim gankiem, wspartym na krokwiach, i niskim dachem. Napis otokowy:

✠ S CIVITATIS BIDGOSCZE

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1362 w Archiwum rządowem w Poznaniu.

Co wydawca Kodeksu dyplomatycznego wielkopolskiego przy opisie niniejszej pieczęci twierdzi, jakoby nad wieżą był herb Leszczyc, jest prostem złudzeniem optycznem; nie jest to bowiem herb Leszczyc, ale poprostu dach wieży.

728. **Bronisz ze Służewa wojewoda brzeski.** 1362. (Fig. 495).

Pieczęć okrągła, wyobraża trzy małe tarcze herbowe, ułożone dośrodkowo. Górna przedstawia herb Świerczek, prawa hełm z trzema puszami, lewa dwa półksiężyce w słup, barkami do siebie zwrócone. Napis otokowy:

✠ S . BRONI[SII P]ALATINI DE BRESCE



Fig. 495.

Wisi ta pieczęć u dokumentu strzelnieńskiego z r. 1362 w Archiwum rządowem w Poznaniu.

729. (ad N. 476). **Bodzęta wielkorządca krakowski**. 1366.

Pieczęć mała, sygnetowana, wyobraża herb Szeligę; pod ramionami krzyża w półksiężycu litery B — O. W otoku napis uszkodzony:

✠ S BODZATE . DE . O......

Wisi ta pieczęć u dokumentu z roku 1366 w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej.



Fig. 496.

730. (ad N. 477). **Proboszcz klasztoru panien Premonstrantek na Zwierzyńcu**. 1366. (Fig. 496).

Pieczęć podługowata, wyobraża pod gotyckiem podniebiem, wspartem na słupkach, Zwiastowanie N. P. Marji. U dołu w niszy klęcząca zakonnica w lewo zwrócona. Napis otokowy:

S . PREPOSITI . ECCE ZVERINCIENSIS

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1366 w Archiwum akt dawnych miasta Krakowa.



Fig. 497.

731. **Miasto Konin**. 1369. (Fig. 497).

Pieczęć okrągła, wyobraża konia o bujnej grzywie, kroczącego w lewo. Napis otokowy:

✠ S' COMVNITATIS CIVIV D'CONIN

Wisi ona u dokumentu z r. 1369, wydrukowanego w Kodeksie dyplomatycznym wielkopolskim. Pieczęć ta jest znacznie wcześniejsza od daty wystawienia powyższego dokumentu i może pochodzić nawet jeszcze z połowy XIII wieku.



Fig. 498.

732. (ad N. 496). **Jan z Niewiarowa starosta łęczycki**. 1370. (Fig. 498).

Pieczęć mała, okrągła, wyobraża połuosła, w prawo zwróconego (herb półkoza). W otoku napis uszkodzony:

[✠ S . IOHANN]IS DE NEWAROW

Wisi ta pieczęć u dokumentu z roku 1370 w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej.



Fig. 499.

733. (ad N. 497). **Peregryn sędzia ziemski sieradzki**. 1370. (Fig. 499).


Fig. 500.

Pieczęć okrągła, niewielka, wyobraża w tarczy herb Nabram. Napis otokowy zniszczony:

✠ S [PEREGRINI IV]DICIS SIRADIEN

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1370 w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej.

734. (ad N. 505). **Mikołaj z Kórnika proboszcz kościoła N. P. Marji w Krakowie.** 1373. (Fig. 500).

Pieczęć mała, okrągła, wyobraża w tarczy zakratkowanej herb Łodzię. Napis otokowy uszkodzony.

✠ S NICOLAI [DE KO]RNIK . LICEI . IVRE EC.....

Wisi ta pieczęć u dokumentu z roku 1373 w Archiwum akt dawnych miasta Krakowa.


Fig. 501.

735. **Wojciech opat lubiński.** 1371. (Fig. 501).

Pieczęć podługowata, wyobraża opata *in pontificalibus* w stojącej postawie; w lewej ręce trzyma pastorał, prawą błogosławi. U dołu w tarczy herb Pałuka. Napis otokowy:

[✠ S .] ALBERTI . ABBATIS . D'LVBIN

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1371 w Archiwum rządowem w Poznaniu.


Fig. 502.

736. **Proboszcz klasztoru Premonstrantek na Zwierzyńcu.** 1372. (Fig. 502).

Pieczęć podługowata, wyobraża pod ostrołukiem, ozdobionym żabkami, Zwiastowanie N. P. Marji. U dołu pod przełęczą klęcząca niewiasta, w lewo zwrócona. Napis otokowy:

✠ S . PREPOSITI . ECCE . SWERINCIESIS

Wisi ta pieczęć u dokumentu z roku 1372 w Archiwum akt dawnych miasta Krakowa.

737. **Dobiesław biskup płocki.** 1375. (Fig. 503 a i b).

Pieczęć duża, podługowata, wyobraża ponad prostą przełęczą niby bogaty tryptyk gotycki, przedstawiający w środkowej części Matkę Boską z Dzieciątkiem w stojącej postawie, w skrzydłach bocznych dwóch świętych biskupów, również


Fig. 503 a.

w stojącej postawie. U dołu pod przełęczą w nyszy biskup klęczący, w prawo zwrócony. Po bokach nyszy dwie tarcze z herbem Prawdzic. Napis otokowy:

S'DOBESLAI DEI GRA EPI PLOCEN

Wisi ta pieczęć u dwóch dokumentów z lat 1375 i 1379 w Archiwum kapituły katedralnej płockiej, u obu w uszkodzonych egzemplarzach. Ponieważ te dwa egzemplarze uzupełniają się nawzajem, przeto podaję reprodukcję jednej całej pieczęci a z drugiej ten dolny kawałek, który ma służyć do uzupełnienia pierwszego egzemplarza pieczęci.



Fig. 503 b.

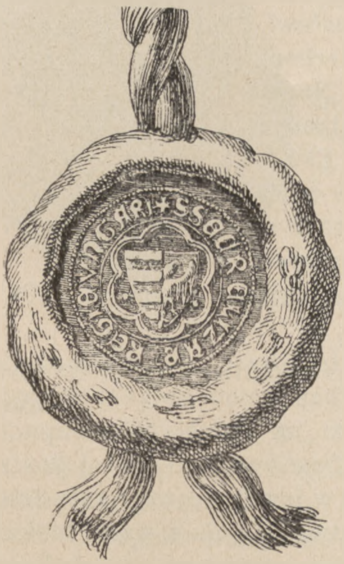


Fig. 504.

738. (ad N. 509). **Elżbieta królowa węgierska i polska**. (Fig. 504).

Pieczęć okrągła, wyobraża w obwódce, z sześciu łuków złożonej, tarczę w słup, na dwa przedzieloną pola: w prawem cztery pasy węgierskie, w lewem połuorzeł. Napis otokowy:

✠ S SECR ELIZAB REGIE VNGARI

Rysunek Kielisińskiego tej pieczęci przechowany w Bibljotece Pawlikowskich we Lwowie, bez oznaczenia źródła, gdzieby oryginał się znajdował.

739. (ad N. 526). **Sobiesław opat klasztoru lubińskiego**. 1376. (Fig. 505).

Pieczęć podługowata, wyobraża na tle zakratkowanem opata *in pontificalibus* w stojącej postawie, z pastorałem w lewej, prawą wzniesioną do błogosławieństwa. U dołu tarcza z herbem Wyszkotą. Napis otokowy:

✠ S' SOBESLAI ✱ ABBATIS ✱ D . LVBIN

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1376 w Archiwum rządowem w Poznaniu.



Fig. 505.

740. (ad N. 528). **Sędziwój, starosta wielkopolski**. 1376. (Fig. 506).

Pieczęć okrągła, znacznie uszkodzona, wyobraża w ozdobnej tarczy herb Topór. Napis otokowy również uszkodzony:



Fig. 506.

[✠ S . SA]NDIVOGII D . . . . .

Wisi ta pieczęć u dokumentu koronowskiego z r. 1376 w Archiwum rządowem w Poznaniu.

741. **Zbylut biskup kujawski**. 1377. (Fig. 506).

Pieczęć okrągła, niewielka, wyobraża pod gotyckiem poddaszem, wspartem na słupkach, biskupa *in pontificalibus* w siedzącej postawie. W lewej ręce trzyma on pastorał, prawą błogosławi. U dołu tarcza z herbem zda się Pałuką. Napis otokowy uszkodzony:

S . SBILVTI . EPI VLAD' . . . . CSNS (sic!)



Fig. 507.

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1377 w Archiwum rządowem w Poznaniu.

742. **Zawisza biskup krakowski**. 1381. (Fig. 508).



Fig. 508.

Pieczęć podługowata, wyobraża na tle zasianem gwiazdkami, pod gotyckiem poddaszem, wspartem na ozdobnych słupach, biskupa *in pontificalibus* w siedzącej postawie, z pastorałem w lewej, prawą wzniesioną do błogosławieństwa. U dołu w nyszy biskup klęczący, w prawo zwrócony. Po bokach nyszy tarcze z herbem Poraj. Napis otokowy:

S'ZAVISSII DEI G CRACOVIEN EPI

Wisi ta pieczęć, znacznie uszkodzona, u dokumentu z r. 1381 w Archiwum akt dawnych miasta Krakowa.

743. **Sędziwój wojewoda kaliski, starosta krakowski i nakielski**. 1380. (Fig. 509).

Pieczęć duża, okrągła, wyobraża w tarczy otoczonej gałązkami herb Topór. Napis otokowy uszkodzony:

✠ S . DNI . SADZIVOGI CAPITA[NEI CRACOVIE]NSIS HEREDIS . . . . .

Wisi ta pieczęć u dokumentów z lat 1380 i 1388 w Archiwum rządowem w Poznaniu.



Fig. 509.

744. **Gotard sędzia płocki.** 1385. (Fig. 510)

Pieczęć okrągła, niewielka, wyobraża niby ciołka, bokiem w prawo zwróconego. Napis otokowy:

✠ S GOTARDI . IVDICI : PLOCESIS

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1385 w Archiwum kapituły katedralnej płockiej.



Fig. 510.

745. **Klasztor w Paradyżu.** 1386. (Fig. 511).

Pieczęć okrągła, wyobraża pośród gałązek Matkę Boską z dzieciątkiem w stojącej postawie, w lewo zwróconą. Napis otokowy:

✠ S . CONVENTVS . IN . PARADISO



Fig. 511.

Wisiała ta pieczęć niegdyś u dokumentu z r. 1386, dziś oderwana, przechowana luźno w Bibljotece hr. Raczyńskich w Poznaniu,

746. **Ścibor biskup płocki.** 1388.

Pieczęć okrągła, niewielka, wyobraża pod gotyckiem podniebiem, wspartem na słupkach, popiersie biskupie *in pontificalibus*, z pastorałem w lewej, prawą wzniesioną do błogosławieństwa. U dołu tarcza z herbem Ostoją. Napis otokowy:

✠ S . D . STIBORII EPI . PLOCENS

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1388 w Archiwum kapituły katedralnej płockiej.

747. **Szymon archidjakon krakowski.** 1389. (Fig. 512).

Pieczęć niewielka, podługowata, wyobraża ponad prostą przełęczą, pod bogatem gotyckiem poddaszem, wspartem na słupach, popiersie biskupie *in pontificalibus* z pastorałem w lewej. U dołu w nyszy klęcząca osoba, w prawo zwrócona, ze złożonemi do modlitwy rękoma. Po obu bokach nyszy dwie tarcze herbowe w słup, na dwie przedzielone części; w prawej połowie pas poprzeczny, w lewej drobne kwiatuszki w pięciu rzędach po trzy. Napis otokowy uszkodzony:

S' SIMONIS [ARCHIDIACONI] ECCE CRAC

Wisi ta pieczęc u dokumentu z r. 1389 w Archiwum akt dawnych miasta Krakowa.

748. **Marcin przeor klasztoru XX. Dominikanów we Lwowie.** 1389. (Fig. 513).

Pieczęć podługowata, wyobraża klęczącego zakonnika, zwróconego w prawo, trzymającego przed sobą w wyciągniętych rękach kielich. Nad



Fig. 512.



Fig. 513.

nim *Agnus Dei* z chorągiewką, w prawo zwrócony, cały nimbem otoczony. W otoku napis niewyraźny:

✠ S PORIS ....OR PREDICATO

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1389 w Archiwum akt dawnych miasta Lwowa.

749. **Klasztor XX. Franciszkanów we Lwowie.**

Pieczęć podługowata (5·1/2·9), wyobraża Chrystusa Pana w ogrojcu. Napis otokowy;

✠ S . FRATRVM . MINORVM CONVENTVS LEMBGESIS

Wisi ta pieczęć u dokumentu z końca XIV wieku w Archiwum akt dawnych miasta Lwowa.

750. **Eryk biskup przemyski.** 1390. (Fig. 514).

Pieczęć podługowata, wyobraża pod bogatem gotyckiem podniebiem, opartem na ozdobnych słupach, biskupa *in pontificalibus* w siedzącej postawie; w lewym ręku trzyma on pastorał, prawą błogosławi. U dołu w nyszy biskup klęczący, w prawo zwrócony. Po bokach nyszy dwie tarcze z herbem nieznanym, wyobrażającym niby dwa skrzydła, uczepione u kołka. Napis otokowy:



Fig 514

S . ERICI . DEI GRACIA EPI PREMISLIENSIS

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1390 w Archiwum akt dawnych miasta Lwowa.

751. **Męcina z Konina wojewoda lwowski.** 1394. (Fig. 515).

Pieczęć mała, okrągła, wyobraża herb Rawicz, w prawo zwrócony, w bardzo niezgrabnym kształcie. Napis otokowy:

✠ S MANCINE KONINSKII

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1394 w Archiwum akt dawnych miasta Lwowa.



Fig. 515.

752. **Mikołaj Wigandowicz doktor dekretów, dziekan przemyski.** 1400. (Fig. 516).

Pieczęć okrągła, niewielka, wyobraża trzy pawie, jeden nad drugim, w prawo zwrócone. Napis otokowy:

NICOLAI WIGANDI DOCTOR' DECRETOR'

Wisi ta pieczęć u dokumentu z roku 1400 w Archiwum akt dawnych miasta Krakowa.



Fig. 516.

753. **Klasztor Panien Klarysek w Nowym Sączu.** (Fig. 517).

Pieczęć okrągła, bardzo zniszczona, wyobraża Chrystusa na krzyżu; pod krzyżem po obu bokach dwie święte postacie. W otoku napis niemal całkiem zatarty:

✠ S.COVANTVS:SORORVM.......SADECHEN

Wisi ta pieczęć wprawdzie dopiero u dokumentu z w. XV w Archiwum kapituły katedralnej krakowskiej, pochodzi wszelako niewątpliwie jeszcze z pierwszej połowy XIV wieku.



Fig. 517.

754. **Miasto Lwów,** pieczęć radziecka. (Fig. 518).

Pieczęć okrągła, wyobraża bramę forteczną ostrołukową o trzech basztach, z których środkowa najwyższa, dwie boczne niższe. W bramie otwartej lew bokiem w prawo zwrócony. Napis otokowy:

✠ S : CIVITATIS : LEMBERGENSIS

Wyciśnięta jest ta pieczęć na jednym akcie Archiwum miasta Koszyc, wprawdzie dopiero z XV wieku, pochodzi jednak niewątpliwie z drugiej połowy XIV wieku, w szczególności jest późniejsza niż rok 1359.

755. **Miasto Kleparz pod Krakowem.** (Fig. 519).

Pieczęć okrągła, wyobraża na tle, zarzuconem drobnemi punkcikami, rękę po łokieć w rękawie, z podniesionemi do góry dwoma palcami. Napis otokowy:

✠ S SCABINORVM DE SANCTO FLORIANO

Wyciśnięta jest ta pieczęć na różnych aktach w Archiwum akt dawnych miasta Krakowa wprawdzie do-



Fig. 518.



Fig. 519.

piero z XVI wieku, pochodzi wszelako niewątpliwie jeszcze z wieku XIV.

756. **Klasztor Panien Duchaczek w Krakowie.** Pieczęć podługowata, wyobraża krzyż podwójny z ćwiekiem u dołu i u góry. Ponad krzyżem gołąbek z rozpostartemi skrzydłami (św. Duch). Napis otokowy częścią zniszczony, częścią niewyraźny:

✠ S . SORORVM . CRV . . . .
ORDIS . S . SPIR

Pieczęć ta wisi wprawdzie dopiero u dokumentu z XV wieku w Archiwum kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej, pochodzi jednak niewątpliwie jeszcze z drugiej połowy XIV wieku.

757. **Miasto Rogoźno** (Fig. 520).

Pieczęć okrągła, wyobraża lewą połowę orła, po prawym zaś boku klucz w słup. Napis otokowy zniszczony:

✠ S CIVI[T]AT[IS] DE ROGOZNA

Wisi ta pieczęć wprawdzie dopiero u dokumentu z XVI wieku, przechowanego w Archiwum rządowem w Poznaniu, pochodzi atoli niewątpliwie jeszcze z wieku XIV.



Fig. 520.

758. **Bliden Michał oficjał poznański.** (Fig. 521).

Pieczęć podługowata, wyobraża na tle, założonem gałązkami i różyczkami, kapłana klęczącego, zwróconego w lewo, trzymającego w rękach do góry wzniesionych dużą księgę. Na księdze siedzi orzeł, bokiem w prawo zwrócony z nimbem około głowy. Przed klęczącym kapłanem tarcza, w niej herb nieznany, niby dwa ostrzewie bez sęków w słup, pomiędzy dwoma rozpiętemi skrzydłami. Napis otokowy nieco uszkodzony:

SIGILLUM . MICHAELIS BLIDE
[DECRETORVM] DOCTORIS .

Pieczęć ta wisi wprawdzie dopiero u dokumentu z r. 1413 w Archiwum kapituły katedralnej poznańskiej, typ jej wszelako wskazuje na sam koniec epoki piastowskiej.



Fig. 521.

759. **Władysław Siemowitowicz książę płocki i wiski.**

Pieczęć duża, okrągła, wyobraża w tarczy orła jednogłowego bez korony. Naokoło tarczy herbowej gałązki. Napis otokowy:

S ✠ WLADISLAI ✠ DEI ✠ GRA ✠ DVCIS ✠ MAZOVIE ✠ ET ✠ DNI ✠ PLOCENS ✠ ET ✠ VISNE ✠



Fig. 522

Wisi ta pieczęć wprawdzie dopiero u dokumentu z r. 1435, nosi na sobie jednak typ jeszcze z końca epoki piastowskiej, widocznie rznął ją jakiś stary pieczętarz, który się uczył swego rzemiosła jeszcze w dobie piastowskiej, a nie zastosował się do mody, zaszłej na początku doby jagiellońskiej.

760. (ad N. 538). **Kiejstut książę litewski**. 1379. (Fig. 522).

Pieczęć okrągła, wyobraża księcia w zbroi w stojącej postawie, na tle zakratkowanem, zarzuconem krzyżykami. W prawej ręce trzyma dobyty miecz, w lewej tarczę spuszczoną. Napis otokowy:

S KYNSTVTTE DVX + DE + TRACKEN

Ogłoszona została ta pieczęć w dziele Vossberga z datą roku 1379, atoli bez bliższego oznaczenia źródła, skąd pochodzi.

761. (ad N. 539). **Witołd książę litewski**. 1379. (Fig. 523).

Pieczęć okrągła, wyobraża księcia w zbroi i w płaszczu, w lewą zwróconego stronę. W prawej ręce trzyma dobyty miecz, w lewej tarczę. Napis otokowy:

✠ S : DVCIS ✱ VITAVTE ✱

Ogłoszona została ta pieczęć w dziele Vossberga z datą roku 1379, wszelako bez bliższego oznaczenia źródła, skąd pochodzi.

Mam oprócz tego w zbiorze moim kilka pieczęci z doby piastowskiej, których źródła nie mam zanotowanego.



Fig. 523.

762. **Miasto Kołaczyce, ławnicza**.

Pieczęć okrągła, średniej wielkości, wyobraża w tarczy herb klasztoru tynieckiego, mianowicie dwa klucze i miecz w krzyż złożone. W otoku napis:

✠ SIG . SCABINORVM . DE . GOLACSIOO

Jeśli mię pamięć nie myli, to pieczęć ta przechowana jest luźno w zbiorach Pawlikowskich we Lwowie.

Herb klasztoru tynieckiego na tej pieczęci tem się tłumaczy, że Kołaczyce były własnością klasztoru tynieckiego. Typ tej pieczęci wskazuje na koniec XIV wieku.

763. **Stanisław biskup płocki.**

Pieczęć podługowata, średniej wielkości, wyobraża pod gotyckiem poddaszem wspartem na słupkach, biskupa *in pontificalibus* w stojącej postaci. W lewej ręce trzyma pastorał, prawą błogosławi. U podnóża w tarczy herb Prawda. U góry również pod gotyckiem poddaszem wspartem na słupkach popiersie N. P. Marji z dzieciątkiem. Napis otokowy:

S . STANISLAI DEI GRACIA EPISCOPI PLOCENSIS

Typ tej pieczęci wskazuje na drugą połowę wieku XIV. Wedle Długosza (Series episcoporum Plocensium, Opera omnia, t. I, str. 549) umarł ten biskup płocki Stanisław Golczewski h. Prawda w r. 1371.

ROMAN JAKIMOWICZ

Skarb wczesnohistoryczny z Ldzania w pow. łaskim

Wczesną wiosną roku 1893 znaleziono skarb srebrny we wsi Ldzaniu, w pow. łaskim, w woj. łódzkiem. Skarb ten znajdował się w naczyniu glinianem, które zostało zniszczone przez znalazcę. Władze administracyjne przesłały znalezisko do b. Komisji Archeologicznej w Petersburgu. Tu znalezisko zostało rozsegregowane, przyczem okazało się, iż składało się ono ze 122 monet całych, srebrnych wagi 153 g, z ułamków takichże monet, które ważyły 60 g, i z ułamków ozdób srebrnych i placków, które ważyły 97 g. Ogółem skarb ten ważył 310 g[1]), o ile w całości został przekazany b. Komisji Archeologicznej. Komisja podzieliła znalezisko na dwie części. Jedną z nich, złożoną ze 122 monet całych i dwóch ułamków, oraz ułamki ozdób i placków, naszyte na tabliczkę kartonową, przekazała do Gabinetu Archeologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Drugą część złożoną z ułamków, ogólnej wagi 115 g, przekazała mennicy na stopienie[2]). W końcu roku 1915 zachowaną część skarbu tego oglądałem w wymienionym Gabinecie Archeologicznym Uniw. Warsz. i zrobiłem zdjęcie tabliczki z ozdobami srebrnemi.

[1]) N. Bauer, Einige bisher unedirte Funde aus Polen. Z. f. N. T. XL str. 211
[2]) Tamże i Otczot I. Archeołog. Kommissji za 1893 god. str. 116—117.

Monety były ułożone systematycznie w gablocie według państw, bez zaznaczenia zresztą, że pochodzą z tego skarbu. W końcu roku 1920 lub w początku 1921 tabliczka z ozdobami została przekazana wraz z całą kolekcją prehistoryczną do Zakładu Prehistorycznego Uniw. Warsz., a obecnie znajduje się wraz z temi zbiorami, w charakterze depozytu, w Muzeum im. Majewskiego w Warszawie.

Monety zachodnio-europejskie z tego skarbu określał Iversen; ułamki wschodnich — A. Markow. Wśród tych ostatnich można było określić tylko cztery. Dwa z nich były samanidzkie, bite za panowania emira Nasr ibn Achmeda, jeden w Samarkandzie między 327 a 329 rokiem hedżry (t. j. 938—940 n. e.), a drugi w mennicy, której nazwy nie dało się odczytać, ani określić w przybliżeniu. Trzeci ułamek jest okajlidzki Husama ed-Daule Abu Husama, wybity w Mosulu między rokiem 386 i 391 hedżry (t. j. 996—1000). Wreszcie ostatni ułamek jest Buwejhidzki, emira Imada ed-Daule, wybity w Arradżanie. Rok wybicia jest odłamany[1]).

Monety zachodnio-europejskie określał Iversen i według jego wykazu, opublikowanego już w roku 1893[2]), podaje ponownie ten spis z poprawkami N. Bauer[3]). Znajdują się tam monety: anglosaskie Etelreda II (978—1016); ułamki półbrakteatów duńskich grupy środkowej, według klasyfikacji Hauberga, (określone przez Iversena jako naśladownictwa monet Karola Wielkiego, bez bliższego umiejscowienia); niemieckie — Henryka I, wybite w Verdun; kolońskie Ottonów; denary Ottona i Adelajdy; Würzburg, Moguncja i Augsburg, oraz krzyżówki. Iversen w wykazie swym wymienia jeszcze denary bite w Strasburgu[4]), co pomija Bauer bez żadnego omówienia. Bauer określa datę zakopania tego skarbu na przełom wieków X i XI. Mojem zdaniem czas ukrycia tego skarbu w ziemi przypada raczej na pierwsze dziesięciolecie wieku XI, a to ze względu na obecność fragmentu monety okajlidzkiej.

Skarb ten w literaturze numizmatycznej polskiej jest dotychczas zupełnie nieznany. Gumowski w swym wykazie znalezisk podobnych nie wymienia go zupełnie[5]). Znalazłem tylko dwie wzmianki bardzo ogólnikowe. Jedną z nich zamieścił prowincjonalny tygodnik „Tydzień“, który wychodził w Piotrkowie[6]), a drugą — w oparciu o poprzednią — podał Baruch w monografji kasztelanji chropskiej[7]).

---

[1]) A. Markow, Topografja kładow wostocznych moniet, str. 34 nr 19ł.

[2]) Otczot I. Archeołog. Komm. za 1893 g. str. 43.

[3]) N. Bauer, j. w.

[4]) Otczot str. 43.

[5]) M. Gumowski, Wykopaliska monet polskich z w. X i XI.

[6]) Tydzień. 1893 rok. str. 16.

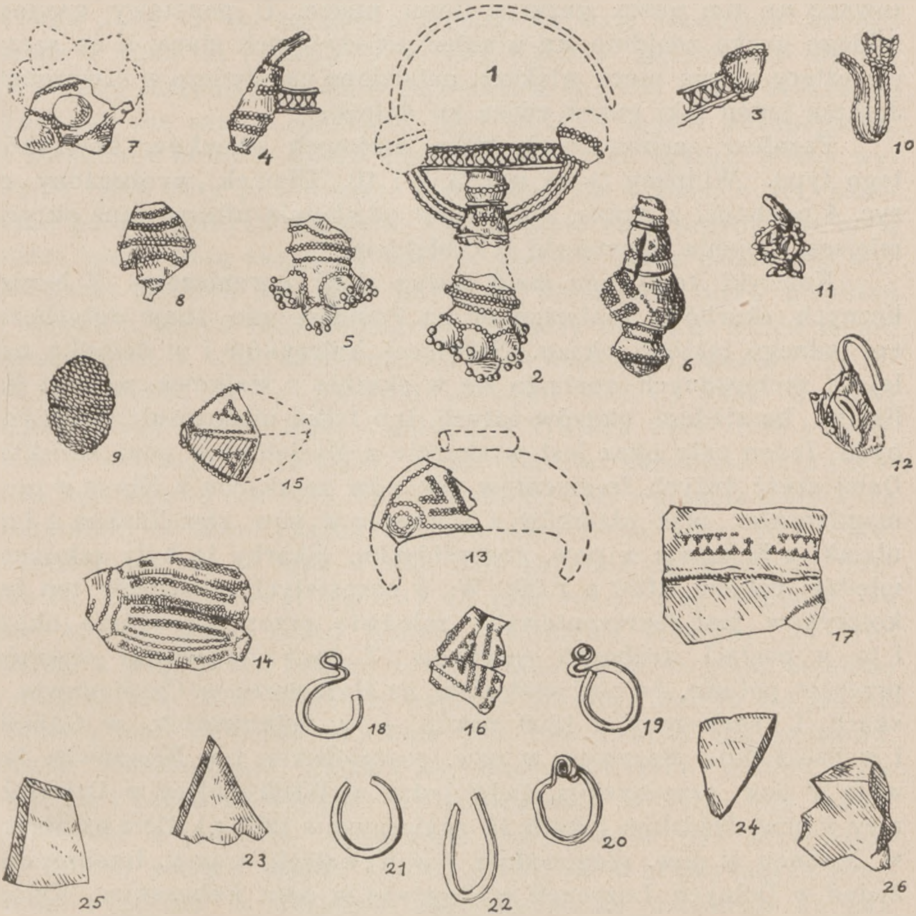
[7]) M. Baruch, Pabjanice, Rzgów i wsie okoliczne, str. 269.

Oprócz monet zachowały się 22 ułamki ozdób srebrnych i 4 fragmenty placków srebrnych. W całości zachowały się tylko trzy małe kabłączki esowate (ryc. 18—20). Nie potrafię ustalić, czy dwa kawałki drutu, zgięte kabłąkowato (ryc. 21—22), są takiemiż uszkodzonemi kabłączkami z ułamanemi esowatemi zakończeniami, czy też są to fragmenty kolczyków. Kabłączki esowate, które są, jak wiadomo, typową ozdobą słowiańską, występują w skarbach srebrnych dość często. Spotykamy je w skarbach zakopanych między rokiem 975 a 1100. Dla chronologji jest rzeczą ważną, że występują one już w kilku skarbach z X wieku, a mianowicie w Uściu w pow. chełmińskim (975), w Gniechwicach w pow. wrocławskim (980/90), w Trzebawiu w pow. poznańskim (990), w Gorzycach (Göritz) w pow. przemysłowskim (Prenzlau) (990) i in. W przeciągu całego wieku XI możemy śledzić występowanie kabłączków w skarbach nieomal z każdego dziesięciolecia, poczynając od roku 1000 (Murczyn pow. żniński, Bydgoszcz, Gostyń pow. głogowski).

Skarb z Horst w pow. pierzyckim (Pyritz), zakopany w roku 1100, zamyka szereg dwudziestu kilku skarbów, w których wystąpiły kabłączki. Jest to jeden z najmłodszych skarbów tego rodzaju. A więc kabłączki esowate występują w skarbach na całej nieomal przestrzeni czasu, kiedy ukrywano w ziemi tego rodzaju skarby i z tego powodu nie mogą dostarczyć żadnych wskazówek przybliżonych co do wieku takich skarbów w tych wypadkach, gdy zachowały się tylko części skarbu, złożone z ozdób.

Drugą zkolei ozdobą są kolczyki, występujące w skarbie łdzańskim w ilości 8 fragmentów (ryc. 1—6, 8 i 10). Kolczyki tego typu są wykonane w następujący sposób. Z drutu srebrnego skręcano kolisto kabłąk (ryc. 1). Dolną jego połowę spłaszczano za pomocą kucia w płaszczyźnie pionowej. Sam koniec jednak, na długości 4—5 mm. zostawał okrągły. Na dolnej i górnej krawędzi, powstałej w ten sposób taśmy srebrnej, umocowywano za pomocą lutowania dwa cienkie „sznureczki“ srebrne, skręcone z dwóch cieniutkich drucików. Dwa inne podobne sznureczki przylutowano między tamtemi na spłaszczonej powierzchni dolnej części kabłąka. Następnie przylutowano wąską taśmę srebrną do kabłąka w tych miejscach, w których kończyło się jego spłaszczenie. Do taśmy tej od góry jest umocowana druga taśma, nieco cieńsza, wygięta na podobieństwo meandru, z zaokrąglonemi kątami. Górna krawędź tej „barjerki“ ma przylutowany cienki srebrny spłaszczony drucik, a na nim cieniutki srebrny sznureczek“. W miejscu umocowania tej przegródki do kabłąka są nanizane dwie srebrne, puste kulki, ozdobione drobnemi ziarnami, ustawionemi w dwa rzędy na „rów-

niku“ i po jednym rzędzie dokoła otworów górnego i dolnego. Jedna z tych kulek jest osadzona na wolnym końcu kabłąka, a druga w miejscu, w którem część kabłąka dolna, spłaszczona, przechodzi w okrągłą. Na kabłąku tak wykonanym umieszczony



Ozdoby srebrne ze skarbu wczesnohistorycznego z Ldzania.

jest dość duży wisior z cienkiej blachy, ku dołowi rozszerzający się. Dolne zakończenie jego jest różnorodnie uformowane. Dwie jego odmiany przedstawiają ryciny 2 i 5 oraz 6. Odmian tych na licznych okazach, znalezionych w innych skarbach, widzimy znacznie więcej. Górna część takiego wisiora jest przylutowana do spodniej taśmy poprzeczki. Część pomiędzy poprzeczką a kabłąkiem bywa uformowana na podobieństwo spłaszczonej kuli, jak to ma miejsce na okazie znalezionym w Ldzaniu, lub też ma kształt cylindryczny. Poniżej

wisior jest przewleczony przez dolną część kabłąka, a dalej ku dołowi rozszerza się. Na opisywanym okazie część dolna wisiora tego jest odłamana zupełnie. Jeden z fragmentów takiego wisiora (ryc. 2) zdaje się pochodzić od tego kolczyka. Jest on pokryty kilkoma rzędami drobnych ziarenek srebrnych, a poniżej znajdują się nalutowane na nim puste guzki w ilości pięciu. U podstawy każdego takiego guzka znajduje się wieniec pojedyńczych ziarn, a na szczycie cztery ziarna nieco większe, ustawione pojedyńczo w czworobok. Jeszcze jeden taki guzek zwisa ku dołowi.

Pozatem zachowało się kilka drobnych ułamków kolczyków tego typu. Widzimy je na ryc. 3, 4 i 10. Ułamek wyobrażony na ryc. 4 pochodzi z okazu, który miał odmiennie uformowane okrycie miejsca spojenia poprzeczki z kabłąkiem.

Kolczyki tego typu mają zasiąg dość ograniczony. Z bardzo licznych skarbów, znalezionych na Pomorzu nie znam dotychczas ani jednego takiego okazu. Najwięcej kolczyków i w dodatku najlepiej zachowanych znalazło się w skarbie z Majkowa w pow. kaliskim, bo siedem okazów całych, lub tylko nieznacznie uszkodzonych. Jeden cały okaz jest w skarbie z Mycielina w pow. kaliskim. Dalej sześć dużych fragmentów pochodzi ze skarbu z Kinna w pow. mogileńskim, pięć ułamków z Maszenic w pow. strzelińskim i trzy ułamki z Sejkowic w pow. gostynińskim. Skarby te były zakopane między rokiem 1020 a 1030. W 9 pozostałych skarbach ten typ kolczyków jest reprezentowany zaledwie przez pojedyńcze okazy i to w postaci drobnych ułamków. Z tych dziewięciu skarbów przeszło połowa, bo pięć znaleziono na Mazowszu: w Ciechanowie — skarb I, znaleziony w 1868 roku; — w Sejkowicach, w Gąbinie i w Szczawinie Borowym w pow. gostynińskim i w Brzozowie Nowem w pow. przasnyskim. Dalej jeden w Wielkopolsce w Dzierzchnicy w pow. średzkim (skarb II, znaleziony w 1909 r.). Dwa na Śląsku w Mahnau w pow. głogowskim i w Kowalach w pow. trzebnickim. Jeden w Dolnych Łużycach w Rogowie w pow. kałowskim (Kalau) i jeden w Brandenburgji, w Młynie Leisowskim w pow. West-Sternberg. Jak wynika z powyższego wykazu, ten typ kolczyków posiada dość ograniczony obszar występowania, przyczem największa ilość okazów i w dodatku najlepiej zachowane, skupiają się na terenie Wielkopolski Wschodniej, a mianowicie w okolicach Kalisza. Po stwierdzeniu tego faktu i używając metody stosowanej przez numizmatyków do określania miejsc wybicia monet z X i XI wieku, na których niema wybitej nazwy mennicy, nasuwa się wniosek, że kolczyki tego typu były wyrabiane w warsztatach złotniczych wczesnohistorycznego Kalisza, lub położonych w pobliżu. Ale przeciwko takiemu

wnioskowi zdaje się przemawiać jeden fakt. Mianowicie trzy skarby z Rogowa, z Kowali i z Młyna Leisowskiego miały być zakopane według określenia numizmatyków, wcześniej o lat dziesięć — do dwudziestu od czasu zakopania skarbów w Majkowie, Kinnie i Maszenicach. Może to jednak być tylko pozorna sprzeczność, spowodowana przez to, że naogół przyjmuje się datę zakopania danego skarbu o kilka lat późniejszą od daty wybicia najmłodszej monety lub monet, znajdujących się w określonym skarbie. Ale w większości wypadków nie znamy dokładnej daty wybicia monet europejskich, na podstawie których ustala się datę zakopania skarbu. Mamy wyłącznie tylko daty przybliżone, mieszczące się w ramach lat panowania poszczególnych władców. To też takie daty przybliżone mają bardzo różnorodną skalę. Są władcy, których okres panowania wynosi jeden lub dwa lata, gdy innych lat dziesiątki. Biorę przykład ze skarbu z Młyna Leisowskiego[1]). Znalazły się tam wśród monet najmłodszych, a więc określających czas zakopania, moneta Dietrycha II z Metzu, który panował od roku 1005 do 1006, Brunona augsburskiego: 1006—1029, Adalberta z Trewiru 1008—1016 i Bernharda II saskiego: 1011—1059. Mimo tych dat określono czas zakopania tego skarbu rok 1016. Na ustalenie tej daty wpłynęła nietylko ta okoliczność, że skład skarbu wygląda dość archaicznie, lecz przedewszystkiem to, że brak w nim było zupełnie denarów ces. Henryka II, który panował od 1017 do 1024 roku. Stąd wniosek, że skarb był zakopany przed rokiem wstąpienia Henryka na tron cesarski a więc przed rokiem 1017 i krakowskim targiem ustalono tę datę na rok 1016. Wniosek napozór słuszny. Należy się jednak liczyć i z tem, że skład skarbów jest najzupełniej przypadkowy. Monety różnorodnego wieku i najróżnorodniejszych stempli były w obiegu i żadna okoliczność nie powodowała wycofywania takich czy innych, a jedynym czynnikiem selekcyjnym był przypadek; zbyt drobno pocięte ułamki monet ze względów praktycznych przetapiano w placki. A do cięcia dla dopełnienia drobnego ułamka wagi nie wybierano najstarszych monet, lecz brano je zupełnie przypadkowo. Również dziełem przypadku był fakt, czy do danego skarbu dołączono monetę najnowszej daty. I dlatego wydaje mi się, że daty zakopania skarbów określane w sposób wyżej wymieniony mogą mieć narazie tylko wartość względną. Z braku monet Henryka II w skarbie z Młyna Leisowskiego wyciągnięto wniosek, że wobec tego wszystkie znalezione w nim monety władców, którzy panowali jeszcze dość długo po wstąpieniu na tron ces. Henryka II, musiały

---

[1]) Bahrfeldt, Hacksilberfunde, str. 16 i Berl. Münzbl., 1896, str. 2085.

być wybite w pierwszych latach ich panowania, poprzedzających rok wstąpienia na tron Henryka II. Mogło to być, lecz mogło być i inaczej. Mamy w tym skarbie monety dwóch władców zachodnich, którzy zmarli w 12 i w 42(!) lata po wstąpieniu na tron ces. Henryka II. Oprócz tego mamy jeszcze monety bizantyńskie ces. Konstantyna XI, który panował od roku 976 do 1025. Dlaczegoż mamy przyjmować jako pewną datę zakopania tego skarbu rok 1016, gdy mogły być w nim monety tych trzech władców wybite po roku 1017? I dlatego ta data zakopania skarbu tego, może mieć tylko wartość względną, uznawaną o tyle, o ile inne okoliczności jej nie zaprzeczają.

Podobnie ma się rzecz ze skarbem z Kowali. Friedländer[1]) i Danenberg[2]) określili datę zakopania na 1010 rok. Menadier na lata 1002—1013[3]), a Gumowski przesunął na 1020 rok[4]). Może przy bliższem zbadaniu okaże się, że należy ją jeszcze nieco opóźnić. Podobnie i ze skarbem z Rogowa. Datowany na 1010 rok, zawierał monety bizanckie Konstantyna XI — do 1025 i Etelreda — do 1016. Danenberg ustalał pierwotnie datę zakopania na rok 1030—1040[5]), i dopiero później cofnął na 1010[6]). Z powyższego wynika, że ustalone daty zakopania trzech skarbów starszych od grupy skarbów macierzystych tego typu kolczyków, mają znaczenie i wartość względną i mogą być przyjęte tylko w tym wypadku, o ile nie zaprzeczą im inne dane. W związku z badaniem zagadnienia kolczyków tego typu nasuwa się konieczność zrewidowania tych dat, lub ustalenia bezwzględnego, że nie mogły być zakopane później. Tego jednak, jak widzieliśmy, nie da się przeprowadzić i dlatego zastrzeżenia jakie wynikałyby z wczesnej daty zakopania tych trzech skarbów dla zagadnienia omawianego typu kolczyków mają bardzo nikłe znaczenie. Dlatego też prawie jest rzeczą pewną ich powstanie w warsztatach kaliskich, lub położonych gdzieś w pobliżu: Ze względu zresztą na sporą ilość odmian tego typu[7]), mógłbym też przyjąć

---

[1]) Friedländer, D. Kawallener Silberfund. Schlesiens Vorzeit, t. I, str. 171—176.

[2]) H. Dannenberg, Deutsche Münzen, t. I, str. 46.

[3]) Menadier w ZfN, t. XV, str. 103.

[4]) M. Gumowski, Wykopaliska, str. 209.

[5]) Cytowany przez R. Virchowa Archaeolog. Reise i. d. Niederlausitz. Z. f. Ethnologie, t. XVIII, 1886 r., str. 575—578.

[6]) H. Dannenberg, Denarfunde a. d. sächs. u. fränk. Kaiserzeit, Z. f. N. t. XIV, 1887 r., str. 247.

[7]) W skarbie z „Długiej Gośliny" w pow. obornickim było kilka całych okazów kolczyków tego typu, ale dość zasadniczej odmiany. Z tego względu, jak również z powodu, że istnieją dość niejasne wiadomości o pochodzeniu tego skarbu, omówienie tej odmiany i wynikających stąd wniosków odkładam do opracowania ozdób z tego skarbu.

istnienie kilku warsztatów w kilku miejscowościach. Z powodów jednak powyżej przytoczonych nie mogły one znajdować się daleko od Kalisza. Podobny zresztą fakt występowania licznych odmian, obserwowałem i na innych ozdobach i to zarówno na takich typach, które mają zasiąg ograniczony, jak np. opisywany obecnie typ kolczyków, jak również i wśród takich typów, które mają zasiąg bardzo szeroki

Pozatem w skarbie ldzańskim znalazły się jeszcze drobne fragmenty kolczyków innych typów. Na rycinach 8 i 9 są narysowane kulki, które stanowiły część kolczyków, mających w założeniu kształt zbliżony do opisanego powyżej typu, lecz różniących się od niego zasadniczo w szczegółach. Na rycinie 11 znajduje się podobizna fragmentu kolczyka, który na dolnej części kabłąka posiada 3 ażurowe kulki (zwane też koszyczkami), rozmieszczone bezpośrednio przy sobie. Wreszcie ostatni fragment kolczyka (ryc. 12) jest tak zniekształcony, że o typie trudno jest wnioskować.

Fragment lunuli — wisiora w kształcie półksiężyca — należy do składników skarbów dość rzadkich. Okaz, z którego pochodzi fragment ldzański, był nie duży i dość skromnie ozdobiony guzkami i drobnemi ziarnami. Guzek blaszany, a więc pusty wewnątrz, ma na górnej powierzchni wieniec drobnych ziarn. Podobne obramowanie dolne jest bezpośrednio połączone z obwodowemi linjami, wykonanemi częściowo z takichże ziarn, częściowo z ciągłego gładkiego drucika. Na zachowanej części pola lunuli znajdują się ozdoby w kształcie dwóch kątów wsuwanych; każdy z nich jest wykonany z podwójnych linij ziarnowych (ryc. 13).

Fragmenty paciorek należą do czterech lub pięciu typów. Do najpospolitszych należy fragment rogatki (ryc. 7), paciorki, która na powierzchni ma osadzone puste guzki, zbliżone kształtem do stożków. Nasada guzków jest otoczona kołem drobnych ziarn, a pozatem na polach wolnych przebiegają linje proste z takichże ziarn. Ten typ jest bardzo rozpowszechniony. Na ryc. 15 jest przedstawiona zachowana połowa paciorki, w kształcie dwu piramidek zestawionych podstawami. Ornament na powierzchni każdego boku piramidy jest wykonany wyłącznie z ziarn. Wzdłuż krawędzi każdego boku biegnie proste obramowanie, a w dolnej części pola, ograniczonego przez nie, znajduje się trójkąt ustawiony z trzech małych trójkącików ziarnowych w ten sposób, że dwa dolne są umieszczone na jednej linji i stykają się ze sobą, a trzeci końcami swej podstawy opiera się o wierzchołki dolnych trójkątów. Szczyt trójkąta górnego jest uwieńczony trzema ziarnami, ustawionemi również w trójkąt. Łącznie z ziarnem szczytowem trójkąta górnego, zakończenie to robi wrażenie krzyża. Obecnie znam zaledwie kilka skar-

bów z Wielkopolski i ze Śląska, w których znalazły się paciorki tego rodzaju. Wszystkie pochodzą z pierwszej połowy wieku XI i to z lat między rokiem 1000 a 1030.

Paciorka zgnieciona (ryc. 14) należy do typu wydłużonych paciorek melonowatych, jakby je można było nazwać ze względu na trzy lub cztery żeberka szerokie, przebiegające wzdłuż całej ozdoby. Grzbiety tych żeberek oraz łęki między niemi są zdobione pojedyńczemi i podwójnemi linjami ziarn drobnych. Przy otworach znajdują się obwodnice z podobnych ziarn, przyczem obwodnica wewnętrzna łączy się z pojedyńczemi linjami ziarn, przebiegającemi na największych wypukłościach żeberek. Ten rodzaj paciorek jest znany z kilkunastu skarbów, przyczem występuje dość znaczna ilość odmian w zakresie zdobienia powierzchni paciorki.

Dwa pozostałe fragmenty paciorek są tak zniekształcone, że nie można ustalić, jaki typ reprezentowały pierwotnie (ryc. 16 i 17).

Oprócz ozdób znalazly się jeszcze cztery ułamki t. zw. placków srebrnych (ryc. 23—26), jakie występują w skarbach dość często, całe lub pocięte. Powstanie swe zawdzięczają one potrzebie czysto utylitarnej. Miał srebrny, ulegający łatwo rozsypaniu lub zgubieniu przez drobne otwory, jakie mogły powstać w czasie podróży w woreczkach, w których go przechowywano razem z monetami, powodował, że posiadacze topili drobne ułamki, a stop wylewali wprost na ziemię. Stąd kształt placków jest odpowiednikiem tej formy, jaką przybiera wylany wolno stopiony metal. Wielkość ich i ciężar są również przypadkowe i zależą wyłącznie od ilości posiadanego zapasu miału srebrnego lub od wielkości tygla, używanego do topienia.

W rozważaniach niniejszych pragnąłem wykazać, że zastosowanie przy badaniu zagadnienia ozdób srebrnych, znajdowanych w skarbach, tej samej metody, jaką stosują numizmatycy średniowiecza do opracowywania monet z tych czasów, monet pozbawionych daty wybicia, a w wielu razach nazwy mennicy, może doprowadzić do ciekawych wyników i określić na podstawie ustalenia skarbów macierzystych, przynajmniej w przybliżeniu miejsca warsztatów złotniczych, w których dane typy zostały wykonane.

RÉSUMÉ:

ROMAN JAKIMOWICZ

Der Hacksilberfund von Ldzań, Kr. Łask, Woj. Łódź

Im Jahre 1893 wurde in Ldzań ein Hacksilberfund gemacht, der aus 122 ganzen Münzen, aus Münzbruchstücken und Schmuckgegenständen bestand. Die Münzen bestimmte Iversen und Markow

und ein verbessertes Verzeichnis derselben veröffentlichte Bauer in der Z. f. N. Bd. XL, S. 211. Es wurden hier deutsche, angelsächsische und kufische Münzen gefunden. Die Zeit der Vergrabung fällt frühestens in das erste Jabrzehnt des 11 Jh. Ausser Münzen befanden sich in dem Schatz noch Fragmente von Schmuckgegenständen. Die fünf Schläfenringe (Abb. 18—22) gehören zu den gewöhnlichsten Bestandteilen von Silberfunden und haben bei der Bestimmung des Alters der Schätze keinerlei Bedeutung. Man findet sie auch ständig in den Schätzen, die aus der Zeit von 975 (Schatz von Uście) bis 1100 (Schatz von Horst) stammen. Dagegen haben die Fragmente des Ohrringetypus (Abb. 1—6) besondere Bedeutung und ihre Verbreitung ist ziemlich begrenzt. Den zahlreichen Hacksilberfunden in Pommern sind sie völlig unbekannt. Zum grössten Teil wurden ganze Exemplare im östlichen Grosspolen in der Umgebung von Kalisz gefunden. Sieben ganze Exemplare fand man im Schatz von Majków (Kreis Mogilno) und eines im Schatz von Mycielin in der nähsten Umgebung von Kalisz. Eine grössere Anzahl von Fragmenten stammt aus den Schätzen von Kinno (Kreis Mogilno), von Maszenice (Kr. Strzelin), und von Sejkowice (Kr. Gostynin). Diese Schätze wurden zwischen 1020 und 1030 vergraben. Von den übrigen 9 Fundstätten liegen 5 in Masovien, eine in Grosspolen, eine in Schlesien, eine in der Niederlausitz und eine in Brandenburg. In diesen 9 Schätzen fand man ausschliesslich vereinzelte kleine Bruchstücke. Daraus kann man auf Grund der numismatischen Methode folgern, dass dieser Typus von Ohrringen in den Goldschmiedewerkstätten des frühgeschichtlichen Kalisz oder seiner Umgebung verfertigt wurde. Dem widerspricht nicht der Umstand, dass kleine vereinzelte Fragmente dieses Typus von Ohrringen in den von Kalisz weiter entfernten Schätzen gefunden wurden. Ebenso widerspricht dem nicht, dass drei von diesen Schätzen um 10 bis 20 Jahre älter sind als die Schätze in der Umgebung von Kalisz. Es sind dies die Schätze von Leisower Mühle, von Kawallen und Ragow. Der Vefasser beweist nämlich durch die Analyse der dort gefundenen Münzen, dass die Zeit der Vergrabung dieser drei Schätze auf Grund der Münzen auch ein wenig später angesetzt werden kann. Die übrigen Schmuckgegenstände und die Gusskuchen sind auf der Tafel 13—23 abgebildet und haben für die Datierung des Schatzes keine Bedeutung.

MISCELLANEA

LUDWIK PIOTROWICZ

Nowe znaleziska złotych monet rzymskich w Polsce

W przeciwieństwie do srebrnych monet rzymskich, niezwykle często znajdowanych w ziemi na obszarze Polski, rok rocznie też notowanych w literaturze numizmatycznej, o wykopaliskach czy znaleziskach złotych monet rzymskich w Polsce słyszy się stosunkowo bardzo rzadko[1]). Uderzający ten fakt jest wynikiem nietyle istotnego braku takich znalezisk w Polsce, ile tej okoliczności, że znajdowane złoto, przedstawiające samo przez się poważną wartość realną, idzie niemal z reguły na tygiel, przetapiane dla celów złotniczych. W ten sposob ginie bez śladu z niepowetowaną szkodą dla nauki, szczególnie zaś dla badań nad przeszłością naszego kraju niezmiernie cenny materjał zabytkowy, stanowiący dokument łączności naszych ziem z rzymskiem cesarstwem.

Z tem większem więc uznaniem podnieść należy zasługi ś. p. Dra J. Żurowskiego, dzięki zabiegom którego udało się w r. 1935 pozyskać dla Muzeum Archeologicznego Pol. Akad. Um. kilka sztuk złotych monet rzymskich, pochodzących z południowo-zachodniej Polski, wraz z informacjami co do ich znalezienia.

1. Według zebranych i stwierdzonych przezeń wiadomości w r. 1928 w okolicy tych samych Koszyc (nad Wisłą w pow. pińczowskim), w pobliżu których w r. 1933 znaleziono duży skarb rzymskich denarów[2]), odkryto przy robotach w kamieniołomie na wzgórzu 213 na południe od wsi **Witowa** skarb złotych monet rzymskich. Leżały one w najwyższej warstwie ziemi, która przy wydobywaniu kamienia zsunęła się kilka metrów niżej. Wyłaniające się przytem monety zostały natychmiast rozchwytane przez robotników. Jaka była ich ilość, nie udało się bezwzględnie stwierdzić, według informacyj Dra Żurowskiego różne osoby weszły w posiadanie 11 sztuk z tego skarbu, przyczem wydaje się, że więcej monet nie było.

---

[1]) Dawniejsze znaleziska zanotował K. Fredrich, Funde antiker Münzen in der Provinz Posen (Zeitschr. d. Histor. Ges. f. d. Prov. Posen, 24, 1909, str. 203 nn. Por. nadto Sture Bolin, Fynden av. romerska mynt i det fria Germanien. Lund 1926, str. (125) nn. i Wł. Antoniewicz, Dwa złote solidy rzymskie z pod Brasławia (Wiad. Num.-Arch. XIII, 1930, str. 90 nn.).

[2]) Por. L. Piotrowicz, Skarb monet rzymskich z Malkowic (Wiad. Num.-Arch. XV, 1933, str. 63 nn.) i Dalsze denary rzymskie ze skarbu z Malkowic (Wiad. Num.-Arch. XVI, 1934, str. 104 n.). Podana tam wiadomość, jakoby skarb malkowicki zawierał również monety złote, okazała się, jak to zdołał później stwierdzić na miejscu śp. Dr Żurowski, zupełnie fałszywą.

Trzy z nich, które udało się nabyć do Muz. Arch. Pol. Akad. Um., są to rzymskie solidy z pierwszej połowy V w. Jeden, wagi 4.35 g, wybity był przez zachodnio-rzymskiego cesarza Walentynjana III (424—455). Na aversie popiersie cesarza w stroju uroczystym, głowa zwrócona na prawo, ujęta w diadem; w otoku napis: D(ominus) N(oster) PLA(cidius) VALENTINIANVS P(ius) F(elix) AVG(ustus). Na odwrociu cesarz stojący, noga prawa oparta na głowie węża z ludzką głową, w prawej ręce krzyż, w lewej glob, na którym stoi Victoria; napis w otoku: VICTORIA AVGGG., w odcinku na dole: COMOB., w polu z lewej strony R, z prawej M (= Roma), co wskazuje, że moneta wyszła z rzymskiej mennicy. Por. H. Cohen, Description historique des monnaies frappées sous l'empire romain, 2 éd., t. VIII s. 212 nr 19.

Drugi, wagi 4.45 g, wybity był przez współczesnego Walentynjanowi wschodnio-rzymskiego cesarza Teodozjusza II (402 względnie 408—450). Na aversie popiersie cesarza z frontu w zbroi, z szyszakiem na głowie, w prawej ręce włócznia, wsparta na prawem ramieniu tak, że koniec jej wychodzi z poza głowy z przeciwnej strony, w lewej ręce tarcza. W otoku napis: D. N. THEODOSIVS P. F. AVG. Na odwrociu Roma w szyszaku, w pozycji siedzącej, zwrócona na lewo, w prawej ręce glob z krzyżem, w lewej berło, lewa noga oparta na dzióbie okrętu, za krzesłem na ziemi tarcza, w polu poniżej globu gwiazda; w otoku napis: IMP. XXXXII COS. XVII P. P., w odcinku u dołu: COMOB. Por. J. Sabatier, Description générale des monnaies byzantines. Paris 1862, t. I, s. 115, nr 6.

Trzeci tej samej wagi i identycznego niemal stempla co poprzedni w porównaniu z nim wykazuje przecież pewne różnice. Niema tu mianowicie kropek po imieniu THEODOSIVS jak i po skrótach P F AVG, widniejących na poprzednim, a nadto napis w otoku na *Rv.* jest nieco zniekształcony, brzmi bowiem: IIIP XXXII COS XVII P P (bez kropek).

Ponieważ Teodozjusz II był po raz 17-ty konsulem w r. 439, a w r. 444 piastował już swój 18-ty konsulat, więc podany tu równocześnie 42-gi rok panowania Teodozjusza liczony jest od czasu proklamowania go przez ojca Augustem, t. j. od 10 stycznia 402 r.[1]), czyli odpowiada r. 443. Data stanowi też najwcześniejszy termin, po którym wszystkie te monety znalazły się w ziemi. Uderzająco świeży ich wygląd bez śladów jakiegokolwiek zużycia wskazuje, że nie były długo w obiegu, a więc w niedługi czas po wybiciu zostały zakopane w ziemi.

W jaki sposób dostały się te monety do Polski? Na to pytanie można odpowiedzieć tylko domniemaniem, biorąc pod uwagę sytuację ówczesną cesarstwa i krajów przyległych. Lata czterdzieste V w. były to

---

[1]) Por. O. **Seeck**, Gesch. des Untergangs der antiken Welt, Bd. V s. 326.

lata olbrzymiego rozrostu potęgi Hunnów, którzy pod wodzą Attyli (434—453) rozszerzyli swoje panowanie na ogromne obszary środkowej i wschodniej Europy, najprawdopodobniej też i do dzisiejszej Polski sięgnęli. Cesarstwo wschodnio-rzymskie, aby się uchronić przed ich napadami, musiało się okupywać regularnemi daninami, które za Attyli wynosiły początkowo 50.400 solidów[1]), a po najeździe w r. 441 podniesione zostały do 151.200, nie licząc jednorazowej kontrybucji w kwocie 432.000 solidów i sum za wykup jeńców[2]). Jest tedy rzeczą w wysokim stopniu prawdopodobną, że te znalezione w Witowie solidy wyszły z cesarstwa jako danina, płacona Hunnom, albo też uniesione zostały jako łup jakiegoś barbarzyńcy w czasie którejś z wypraw Attyli, czyto z r. 447, skierowanej przeciw Konstantynopolowi, czy z r. 451, złamanej w wielkiej bitwie na polach Katalaunijskich w Galji, czy wreszcie z najazdu na Italję w r. 452. Można przypuścić, że po rozpadnięciu się państwa Attyli w r. 454 wracający do swych stron rodzinnych nad Wisłą barbarzyńca, służący w armji Hunnów, przywiózł ze sobą skarb złoty i z nieznanych przyczyn zakopał go następnie w ziemi, skąd po upływie blisko 1½ tysiąca lat został wydobyty. W ten sposób skarb z Witowa jest niezmiernie cennym, jak dotąd — zdaje się — jedynym dokumentem stosunków, które w V w. łączyły ziemię dzisiejszej Polski z przyległemi krajami i rzymskiem cesarstwem. Tem więcej więc należy żałować, że ocalały z niego trzy sztuki, pełny bowiem skład jego pozwoliłby może na dalej jeszcze idące wnioski.

2. Do tego samego okresu czasu, co solidy ze skarbu z Witowa, należy też solidus, znaleziony w r. 1932 pod **Tarnowem**, zakupiony przez X. Dra Bulandę, do tarnowskiego Muzeum Diecezjalnego. Według informacyj, zebranych przez ś. p. Dra Żurowskiego, znaleziono tę monetę w t. zw. „żydowskiej cegielni“, na północny zachód od góry św. Marcina pod Tarnowem, lub też według innej w cegielni X. Sanguszki. Z obu tych wersyj prawdopodobniejszą wydaje się pierwsza, ponieważ na tem samem miejscu odkryta została osada, która, sądząc z zachowanych śladów, należy chronologicznie do tego samego mniej więcej okresu czasu[3]).

Solidus z pod Tarnowa, wagi prawie tej samej co solidus Teodozjusza II z Witowa, bo 4.40 g, i na pierwszy rzut oka zdawałoby się tym samym stemplem wybity co tamten, stanowi jednak najwyraźniej jego barbarzyńskie naśladownictwo. Widać to po rysunku postaci po obu stronach monety, wykazującym mimo dążności do ścisłego skopjowania wzoru pewną nieudolność, zwłaszcza zaś po napisach obustronnych,

---

[1]) Priscus fr. 1. Frag. Hist. Graec. IV 72.

[2]) Priscus, fr. 5. Frag. Hist. Graec. IV 74.

[3]) Por. Czapkiewicz, Ślady osady z czasów końcowych przedhistorycznych w Tarnowie (Sprawozd. z czynn. i pos. Pol. Akad. Um. t. XXXVIII, 1933, str. 45 n.).

zniekształconych przez wypuszczenie 2 liter w nazwisku Teodozjusza na aversie i przekręcenie tytułu IMP. na reversie, tak że umieszczone na tej monecie napisy brzmią: *Av.* D. N. THEODOVS P. F. AVG. *Rv.* II XXXXII COS. XVII P. P.

Jest rzeczą oczywistą, że moneta ta została wybita na wzór odpowiedniego solida Teodozjusza II, co stało się chyba niezbyt długo po jego wypuszczeniu w obieg i to najprawdopodobniej na obszarze państwa Attyli lub też formujących się na gruzach jego nowych państw germańskich, gdzieś w drugiej połowie V w. Brak śladów zużycia dowodzi, że ten okaz szybko stosunkowo znalazł się w ziemi.

3. W czasy przynajmniej o jakieś $1\,^1/_2$ wieku wcześniejsze sięga czwarta z kolei złota moneta rzymska, nabyta przez ś. p. Dra J. Żurowskiego dla Muz. Arch. Pol. Akad. Um. Znaleziona została w pobliżu wsi **Skroniów** (gmina Prząców, pow. jędrzejowski), poczem pewna kobieta przyniosła ją do dentysty w Jędrzejowie jako materjał na złotą koronę do zębów. Od dentysty dostała się do fizyka miejskiego w Jędrzejowie, Dra Fel. Przypkowskiego, który odstąpił ją Akademji.

Jest to *aureus* ces. Dioklecjana, bity w Antjochji syryjskiej, wagi 5·40 g. *Av.* Głowa z wieńcem laurowym w prawo; napis: DIOCLETIANVS P. F. AVG. *Rv.* Jowisz nagi, stojący w lewo z płaszczem zwiniętym z tyłu, w prawej ręce piorun, w lewej berło, u stóp z lewej strony orzeł; w otoku napis: IOVI CONSERVATORI, w odcinku u dołu: S. M. A. (= sacra moneta Antiochensis). Por. Cohen, VI s. 441 nr. 263.

Stopa, według której za Dioklecjana wybijano aureusy, kilkakrotnie ulegała zmianom. Aureusy o wadze $^1/_{60}$ funta czyli 5·46 g zaczął Dioklecjan wybijać według O. Seecka[1]) około 290 r. Z tego też okresu czasu pochodzi według wszelkiego prawdopodobieństwa nasz okaz. Znaczne stosunkowo starcie, widoczne zwłaszcza na głowie i brodzie cesarza, wskazuje, że był dłuższy czas w obiegu, zanim się dostał do ziemi. O ile zdołałem stwierdzić przy braku należytej rejestracji dawniejszych znalezisk, jest to pierwszy i jak dotąd jedyny okaz aureusów Dioklecjana, znaleziony w Polsce.

4. Dla uzupełnienia tego szczupłego przeglądu warto zaznaczyć, że według informacyj, podanych w Il. Kurjerze Codz. z 16 czerwca 1934 nr 165, znaleziono we wsi **Ligotka Kameralna** na Śląsku Cieszyńskim, coprawda już po czeskiej stronie, złotą monetę rzymską z dorobionem do niej uszkiem z czasów cesarza Walentynjana I (364—375). Według podanego tamże szczegółowego opisu i szkicu był to *solidus*, mający

---

[1]) Zeitschr. f. Num. XVII (1890) s. 36 nn. — Por. również K. Pink, Die Goldprägung des Diocletianus u. s. Mitregentem (285—305).Num. Zeitschr. N. F. Bd. 24 (1931), str. 1 nn.

na aversie popiersie cesarza z diademem na głowie, w prawo zwrócone i napis: D. N. VALENTINIANVS P. F. AVG. Na reversie jest cesarz stojący frontem z głową w prawo, w prawej ręce labarum, w lewej posążek Victorji; w otoku napis: RESTITVTOR REI PUBLICAE, w odcinku S. M. NO (lub może raczej S. M. NC, bo tak zwykle podawany jest skrót na monetach bitych w Nikomedji). Por. Cohen, VIII s. 90 nr 24. Solidus ten jest w posiadaniu prywatnem.

RÉSUMÉ:

Monnaies d'or romaines trouvées récemment en Pologne

Les monnaies d'or romaines quoique assez fréquemment trouvées en Pologne disparaissent, en général, sans laisser de traces dans la littérature numismatique. En 1934, on a réussi cependant à recevoir des nouvelles relatives à une fouille de monnaies d'or romaines faite à Witów près de Koszyce, district de Pińczów. Selon toutes probalilités le trésor comprenait au moins 11 pièces dont trois (un sou d'or de Valentinien et deux de Théodose II) publiées ci-avant par l'auteur, ont été achetées par le Musée Arch. de l'Académie Polonaise à Cracovie. Un autre sou d'or qui représente une imitation barbare du sou de Théodose II, a été trouvé près de Tarnów. De Skroniów, district de Jędrzejów, provient un *aureus* de Dioclétien, et de Ligotka Kameralna en Silésie de Cieszyn un sou d'or de Valentinien I.

LUDWIK PIOTROWICZ

Skarby monet rzymskich z Ludwipola i Mizocza na Wołyniu

Mieszkańcy wsi, należących do gminy **Ludwipola** w powiecie kostopolskim na Wołyniu, zwłaszcza Hubkowa, przy wydobywaniu piasku z rzeki Słuczy natrafili w kilku miejscach nad brzegiem na złote monety rosyjskie. Odkrycie to pobudziło ich do dalszych poszukiwań, w wyniku których znaleziono podobno w kopcach, leżących nad rzeką, znaczniejszą ilość srebrnych monet rzymskich. Puszczonemi w handel okazami zainteresował się z wielkim dla sprawy nauki pożytkiem p. Wład. Rajca, porucznik Korpusu Ochrony Pogranicza, pełniący służbę w Ludwipolu i, wykupiwszy ogółem 34 sztuk, ofiarował je najzupełniej bezinteresownie za pośrednictwem Il. Kurjera Codz. do Muzeum Arch. Pol. Akad.

Um., oddając w ten sposób cenną przysługę badaniom nad prastaremi dziejami polskiemi.

Dalsze 2 monety z tegoż Hubkowa „znalezione w ruinach zamczyska przez dziatwę szkolną w r. 1934“ nadesłała p. St. Gintowt-Dziewałtowska z Drużkopola do redakcji Il. Kurjera Codz., która przekazała je do Muz. Arch. Pol. Akad. Um. (nr. 1 i 15 poniżej). Informacja o znalezieniu tych dwóch monet w *ruinach* zamczyska wydaje się jednak mocno podejrzana, prawdopodobniejszą natomiast jest rzeczą, że pochodzą one tych samych kopców, co monety zebrane przez p. Wł. Rajcę. Ogółem zatem z tego znaleziska znajduje się w posiadaniu Muz. Arch. Polskiej Akad. Um. 36 monet.

Składa się na nie: 2 denary Hadrjana, 9 Antonina Piusa, 1 Faustyny starszej, 8 M. Aureljusza, 3 Faustyny młodszej, 8 Kommodusa, 2 Kryspiny i 3 Septymjusza Sewera, a mianowicie:

1. Denar ces. Hadrjana z l. 125—128. *Av*. Głowa z wieńcem w prawo; napis: [HADRI]ANVS AVGVSTVS. *Rv*. Roma w szyszaku, siedząca w prawo na pancerzu i tarczy, w prawej ręce włócznia, w lewej parazonium; napis: COS. [III]. Por. Cohen II² s. 135 nr 337. — Mattingly a. Sydenham, II s. 359 nr 162.

2. Denar Hadrjana z l. 134—138. *Av*. Głowa z wieńcem w prawo; napis: [HADRIA]NVS AVG. C[OS. III P. P.]. *Rv*. Fides stojąca w prawo, w lewej ręce kosz z owocami, w prawej kłosy; napis: FIDE[S PV]BLICA. Por. Cohen, II² s. 168 nr 717. — Mattingly a. Sydenham, II s. 368 nr 241 A.

3. Denar Antonina Piusa z r. 138 *Av*. Głowa w prawo; napis: IMP. T. AEL. CAES. ANTO[NINVS AVG]. *Rv*. Aequitas stojąca w lewo, w prawej ręce misa, w lewej róg obfitości; napis prawie zupełnie starty: [PONT. MAX. TR. POT.] COS. Por. Cohen, II² s. 336 nr 664. — Mattingly a. Sydenham, III s. 25 nr 3b (oznaczony jako stosunkowo rzadki).

4. Denar Ant. Piusa z l. 140—143. *Av*. Głowa z w. w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS P. P. *Rv*. Roma w stroju wojskowym, stojąca w lewo, w prawej ręce parazonium, w lewej włócznia; napis: COS. III. Por. Cohen, II² s. 289 nr 172. — Mattingly a. Sydenham, III s. 33 nr 67.

5. Denar Ant. Piusa z r. 143—4. *Av*. Głowa z w. w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS P. P. [COS. III]. *Rv*. Victoria stoj. w lewo, w prawej ręce wieniec, w lewej palma; napis: IMP[ERA]TOR II.

6. Jak wyżej. *Av*. [AN]TONINVS AVG. PIVS P. P. COS. III. *Rv*. [IMPERAT]OR II. Por. Cohen, II² s. 312 nr 437. — Mattingly a. Sydenham, III s. 39 nr 111.

7. Denar Ant. Piusa z l. 145—161. *Av.* Głowa z w. w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS P. P. *Rv.* Aequitas stoj., w prawej ręce waga, w lewej berło; napis: COS. IIII. Por. Cohen, II² s. 295 nr 228. — Mattingly a. Sydenham, III s. 42 nr 127.

8. Denar Ant. Piusa z r. 152. *Av.* Głowa z w. w prawo; napis: ANTONIVS AVG. PIVS P. P. TR. P. XV. *Rv.* Vesta stoj. w lewo, w prawej ręce czerpak, w lewej palladjum: napis niemal zupełnie starty: C[OS. IIII]. Por. Cohen, II² s. 292 nr 196. — Mattingly a. Sydenham, III s. 51 nr 203.

9. Denar Ant. Piusa z r. 160. *Av.* Głowa z w. w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS P. P. TR. P. XXIII. *Rv.* Salus stoj. w lewo, prawą ręką karmi węża owiniętego dokoła ołtarza, w lewej berło; napis: SALVS AVG. [COS. III]. Por. Cohen, II² s. 342 nr 735. — Mattingly a. Sydenham, III s. 63 nr 304.

10. Denar Ant. Piusa z r. 161. *Av.* Głowa z w. w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS P. P. TR. P. XXIIII. *Rv.* Felicitas stoj. w lewo, w prawej ręce caduceus; napis: FELIC. SAEC. COS. IIII. Por. Cohen, II² s. 306 nr 361 — Mattingly a. Sydenham, III s. 63 nr 309.

11. Denar Ant. Piusa, bity po jego śmierci. *Av.* Głowa bez w. w prawo; napis: DIVVS ANTONINVS. *Rv.* Orzeł stojący w prawo z głową w lewo; napis: CON[S]ECRATIO. Por. Cohen II² s. 287 nr 154. — Mattingly a. Sydenham, III s. 247 nr 429.

12. Denar Faustyny starszej. *Av.* Popiersie w prawo; napis: DIVA FAVSTINA. *Rv.* Vesta stoj. w lewo, w prawej ręce misa nad ołtarzem, w lewej palladjum; napis: AVGV[STA]. Por. Cohen, II² s. 422 nr 116. — Mattingly a. Sydenham, III s. 72 nr 370.

13. Denar M. Aureljusza z r. 161 lub 162. *Av.* Głowa z w. w prawo; napis: IMP. M. AVREL. ANTONINVS AVG. *Rv.* silnie starty, widoczna postać siedz.; napis: [CONCORD. AVG. TR. P. XV lub XVI] COS III. Por. Cohen, III² s. 7 nr 31 lub 36. — Mattingly a. Sydenham, III s. 214 nr 5 lub s. 216 nr 40.

14. Denar M. Aureljusza z r. 164. *Av.* Głowa z w. w prawo; napis: ANTONINVS AVG. ARMENIACVS. *Rv.* Mars stoj. w prawo, w prawej ręce włócznia, lewa oparta na tarczy; napis: P. M. TR. P. XVIII IMP. II COS. III. Por. Cohen, III² s. 48 nr 469. — Mattingly a. Sydenham, III s. 220 nr 92.

15. Denar M. Aureljusza z r. 166. *Av.* Popiersie z w. w prawo; napis: [M. ANT]ONINVS AVG. ARM. PARTH. MAX. *Rv.* Victoria stoj. frontem z głową w prawo, w prawej ręce palma, w lewej tarcza z napisem VIC. PAR., w otoku napis: TR. P. XX IMP. IIII. COS. III. Por. Cohen, III² s. 86 nr 878. — Mattingly a. Sydenham, III s. 226 nr 163.

16. Denar M. Aureljusza z r. 169. *Av*. Głowa z w. w prawo; napis: M. ANTONINVS AVG. TR. P. XXIII. *Rv*. Felicitas stoj. w lewo, w prawej ręce caduceus, w lewej berło; napis: FELICITAS AVG. COS. III. Por. Cohen, III^2 s. 19 nr 178. — Mattingly a. Sydenham, III s. 229 nr 203.

17. Denar M. Aureljusza z r. 171. *Av*. Głowa z w. w prawo; napis: M. ANTONINVS AVG. TR. P. XXV. *Rv*. Victoria siedz. w lewo, w prawej ręce misa, w lewej palma; napis: IMP. [VI] COS. III. Por. Cohen, III^2 s. 28 nr. 276. — Mattingly a. Sydenham, III s. 231 nr 239.

18. Denar M. Aureljusza z r. 171. *Av*. Głowa z w. w prawo; napis: IMP. M. ANTONINVS AVG. TR. P. [XXV]. *Rv*. Jowisz siedz. w lewo, w lewej ręce berło w prawej piorun (zatarty); napis: COS. III. Por. Cohen, III^2 s. 13 nr 114 — Mattingly a. Sydenham, III s. 231 nr 228.

19. Denar M. Aureljusza, starty, tak że widoczna tylko głowa z w. w prawo i na odwrociu postać stoj. w lewo z berłem czy włócznią w lewej ręce.

20. Naśladownictwo barbarzyńskie denaru M. Aureljusza. *Av*. Głowa z w. w prawo, odbiegająca zwłaszcza w stylizacji brody od wizerunków M. Aureljusza; napis: M. AVREL. ANTONINVS AVG. *Rv*. Felicitas stoj. w lewo, w prawej ręce caduceus, w lewej berło; napis: Tr. P. VIII IMP. III COS. IIII P. Ponieważ podane tu cyfry lat trybuńskiej władzy, aklamacyj imperatorskich i konsulatów są najzupełniej rozbieżne, bo w VIII roku władzy trybuńskiej (= 154) M. Aureljusz był dopiero po II konsulacie, nie posiadał żadnej aklamacji imperatorskiej, a nadto nie był jeszcze Augustem, więc jasną jest rzeczą, że cyfry zestawione tu zostały całkiem dowolnie przez naśladowcę. Na to samo wskazuje pominięcie drugiego P w skrócie P. P. (pater patriae). Wzorem dla odwrocia był zapewne denar L. Werusa z r. 168, w którym cyfry godności najwięcej zbliżają się do podanych: TR. P. VIII IMP. IIII COS. III. Naśladowca przemienił jednak cyfry konsulatów i aklamacyj imperatorskich i dodał bezmyślnie jedno P, obserwowane pospolicie na monetach. Zarówno u Cohena jak u Mattingly'ego i Sydenham'a denar ten nienotowany.



21. Denar Faustyny mł. z czasów Antonina Piusa. *Av*. Popiersie w prawo; napis: FAVSTINAE AVG. PII AVG. FIL. *Rv*. Pudicitia stoj. w lewo, podnosząca zasłonę ku twarzy, lewą unosi rąbek sukni; napis: PVDICITIA. Por. Cohen, III^2 s. 151 nr 176. Mattingly a. Sydenham, III s. 94 nr 507.

22. Denar Faustyny mł. z czasów M. Aureljusza. *Rv*. Popiersie w prawo; napis: FAVSTINA AVGVSTA. *Rv*. Hilaritas stoj. w lewo, w prawej ręce palma, w lewej róg obfitości; napis: HILARITAS. Por. Cohen, III^2 s. 145 nr 111. — Mattingly a. Sydenham, III s. 269 nr 686.

23. Denar Faustyny mł. *Av*. Popiersie w prawo; napis: FAVSTINA AVGVSTA. *Rv*. Fecunditas stoj. w lewo między dwojgiem dzieci z dwoma dziećmi na rękach; napis: FECVND. AVGVSTAE. Por. Cohen, III^2 s. 143 nr 95. — Mattingly a. Sydenham, III s. 268 nr 676.

24. Denar Kommodusa z r. 181. *Rv*. Głowa z w. w prawo; napis: M. COM[MODVS ANT]ONINVS AVG. *Rv*. Pax lub Aequitas stoj. w lewo, w lewej ręce róg obfitości, w prawej gałązka lub waga; napis: TR. P. VI IMP. IIII COS. III P. P. Por. Cohen, III^2 s. 334 nr 80 lub s. 335 nr 810. — Mattingly a. Sydenham, III s. 368 nr 13 lub 17.

25. Denar Kommodusa z r. 182. *Av*. Głowa z w. w prawo; napis: M. ANTONINVS COMMODVS AVG. *Rv*. Roma stoj. w lewo, w lewej ręce włócznia, w prawej Victoria; napis: TR. P. VII IMP. IIII COS. III P. P. Por. Cohen, III^2 s. 336 nr 827. — Mattingly a. Sydenham, III s. 369 nr 26.

26. Denar Kommodusa z r. 183. *Av*. Głowa z w. w prawo; napis: M. COMMODVS ANTON. AVG. PIVS. *Rv*. Felicitas stoj. w lewo, w prawej ręce caduceus w lewej róg obfitości, u stóp z lewej strony modius; napis: TR. P. VIII IMP. VI COS. IIII P. P. U Cohena nie notowany. Mattingly a. Sydenham, III s. 372 nr 62 (oznaczony jako dość rzadki).

27. Denar Kommodusa z r. 183-4. *Av*. Głowa z w. w prawo; napis: M. COM[MO]DVS ANTON. AVG. PIVS. *Rv*. Aequitas lub Felicitas stoj. w lewo, w lewej ręce róg obfitości, prawa starta; napis: [TR. P. VIII lub VIIII] IMP. VI COS. [IIII P. P.]. Por. Cohen III^2 s. 344-348 nr 892 lub 906 albo 932. — Mattingly a. Sydenham, III s. 372 nr 59 lub 61 albo s. 374 nr 83.

28. Denar Kommodusa z r. 186. *Av*. Głowa z w. w prawo; napis: M. COMM. ANT. P. FEL. AVG. BRIT. *Rv*. Victoria stoj. w prawo przymocowuje do palmy tarczę z napisem: VO. DE., w otoku napis: SAEC. FEL. P. [M. TR. P. XI IMP. VII C]OS. V P. P. Por. Cohen. III^2 s. 317 nr 664. — Mattingly a. Sydenham, III s. 381 nr 136.

29. Denar Kommodusa z r. 186. *Av*. Głowa z w. w prawo; napis: M. COMM. ANT. P. FEL. AVG. BRIT. *Rv*. Fortuna siedz. w lewo, w lewej ręce róg obfitości, w prawej ster, wsparty na globie; napis: P. M. TR. P. [XI] IMP. VII COS. V P. P., u dołu: [F]OR. RED. Por. Cohen. III^2 s. 246 nr 150. — Mattingly a. Sydenham, III s. 380 nr 131.

30. Denar Kommodusa z r. 188. *Av*. Głowa z w. w prawo; napis: M. COMM. ANT. P. FEL. AVG. [BRIT.]. *R*. Aequitas stoj. w lewo, w prawej ręce waga, w lewej róg obfitości; napis: P. M. TR. P. XIII IMP. VIII COS. V. P. P. Por. Cohen, III^2 s. 302 nr 538. — Mattingly a. Sydenham, III s. 386 nr 164.

31. Denar Kommodusa z r. 191. *Av.* Głowa z w. w prawo; napis: M. COMM. ANT. P. [FEL. AVG. BRIT. P. P.]. *Rv.* Minerwa biegnąca w prawo z głową w lewo, w prawej ręce gałązka, w lewej tarcza i włócznia; napis: MIN. AVG. [P. M. TR. P. XVI COS VI]. Por. Cohen, III^2 s. 274 nr 358. — Mattingly a. Sydenham, III s. 390 nr 222 a (oznaczony jako dość rzadki).

32. Denar żony Kommodusa Kryspiny. *Av.* Popiersie w prawo; napis: CRISPINA AVG[VSTA]. *Rv.* Venus stoj. w lewo, w prawej ręce jabłko; napis: VE[NV]S. Por. Cohen, III^2 s. 385 nr 35. — Mattingly a. Sydenham, III s. 399 nr 286 (dość rzadki).

33. Denar Kryspiny. *Av.* Popiersie w prawo; napis: CRISPINA AVGVSTA. *Rv.* Hilaritas stoj. w lewo, w prawej ręce palma, w lewej róg obfitości; napis: [HI]LARITAS. Por. Cohen, III^2 s. 383 nr 18. — Mattingly a. Sydenham, III s. 399 nr 282.

34—36. Trzy denary Septymjusza Sewera mocno starte, tak że nie dają się bliżej oznaczyć. Widoczna tylko głowa w prawo (na 2 z wieńcem, na 1 bez), na odwrociu postać symboliczna (na 1 siedząca, na 2 stojąca).

W tych samych stronach co powyższe monety, a mianowicie w **Mizoczu** (pow. zdołbunowski) znaleziono w r. 1934 w naczyniu, wymytem przez wodę w jednym z jarów, około 200 sztuk monet rzymskich. Jedną z nich p. Wikt. Iwaszkiewiczowa ofiarowała do Muzeum Arch. Pol. Akad. Um.

Jest to denar ces. Kommodusa z r. 186. *Av.* Głowa z w. w prawo; napis: M. COMM. ANT. [P. FEL. AV]G. BRIT. *Rv.* Concordia trzymająca w obu rękach znaki wojenne; napis: [P. M. TR. P.] XI IMP. VII COS [P. P.]. Odpowiednik u Cohena, III^2 s. 234 nr 53 i Mattigly'ego i Sydenham'a, III s. 380 nr 126 ma jeszcze u dołu napis: CONC. MIL., tutaj niewidoczny. Co się stało z resztą monet z tego skarbu relacja ta nie podaje.

Według innej informacji, nadesłanej do Muz. Arch. Pol. Akad. UM. przez p. Żarneckiego, w tym samym Mizoczu znaleziono w r. 1934 podczas orki w polu skarb monet rzymskich nieznanej bliżej wielkości. Jednę z nich p. Żarnecki ofiarował do Muz. Arch. Pol. Akad. Um., resztę podobno zabrały władze.

Przesłany do Akademji okaz jest to denar Faustyny młodszej. *Av.* Popiersie w prawo; napis: FAVSTINA AVG. ANTONINI AVG. PII FIL. *Rv.* Concordia stoj. z frontu, patrząca w lewo, w lewej ręce róg obfitości; napis: CONCORDI[A]. Por. Cohen, III^2 s. 139 nr 46. — Mattingly a. Sydenham, III s. 93 nr 501.

RÉSUMÉ:

Trésors de monnaies romaines trouvés à Ludwipol et Mizocz en Volhynie

L'auteur fait connaître la description de 34 deniers romains du temps de l'empire trouvés dans des tumulus au bord de la rivière Słucz dans les environs de Ludwipol, district de Kostopol. Ces pièces ont été données au Musée Arch. de l'Académie des Sciences de Pologne. Dans la même région, à Mizocz, district de Zdołbunów, en a découvert deux trésors, un de 200 pièces, l'autre de nombre inconnu, desquels deux deniers sont venus au Musée Arch. de l'Académie Polonaise.

JAROSŁAW DOLIŃSKI

Wykopalisko monet z Czułowa

Kierownik szkoły w Czułowie pod Krakowem zawiadomił redakcję I. K. C., że dnia 4 października 1935 r. wieśniak tamtejszy wyorał garnuszek srebrnych monet z czasów Zygmunta Starego i radził się, co z niemi należy zrobić. Redakcja przesłała list naszemu Towarzystwu, które oświadczyło gotowość oceny i ewentualnie zakupienia tego skarbu. Znalazca monet, Grzegorz Solarz, zjawił się naprzód z odliczoną kopą monet i skorupami wyoranego naczynia, a kiedy uzyskał dobrą cenę, przyniósł „resztę“ monet w ilości 455 sztuk, tak, że razem dostarczył ich 515. Twierdził, że jest to wszystko co znalazł. Monety były obficie pokryte piękną zieloną patyną ($(CO_2)_2(OH)_2CO_3$), a miejscami czerwoną, krystaliczną (Cu_2O). Dla rozpoznania monet konieczne było ich ostrożne oczyszczenie. Najlepiej do tego celu nadaje się rozcieńczony roztwór amonjaku.

Monety polskie.

Wład. Jagiełło. $^1/_2$ grosz kor. (G. 118) z lit.]|	1
Kazim. Jagiell. Półgrosze kor (G. 534)	6
— szelągi gdań. (G. 541)	11
— szelągi toruń. (G. 540)	4
Jan Olbracht. Półgrosze kor. (G. 545)	9
Aleksander. Półgrosze kor. (G. 547)	13
Zygmunt Stary. Grosze kor. 1528, 45, 46, 47 (2), (G. 563, 565, 568, 573)	5

— półgrosze kor. 1507 (2), 1508 (2), 1509 (5), 1510, 1511 (2), data zatarta (3) (G. 559)	15
— grosze ziem prus. 1530, 31, 32 (2), 33, 34 (G. 609, 610, 611, 612, 613)	6
— szelągi ziem prus. 1528, 29 (7), 30 (4), 31, zatar. (4) (G. 603, 605, 606, 607)	17
— grosze gdań. 1532 (2), 39, 40 (2) (G. 643, 649, 650) .	5
— szel. gdań. 1530 (2), 31 (3), 32, 39 (4), 40 (2), 46 (5), 47 (4), zatarte (4) (G. 630, 631, 632, 636, 638, 639, 640)	25
— grosze elbl. 1539 (G. 666)	3
— szel. elbl. 1530 (2), 32 (2), 38, 39, zatar. (1) (G. 663, 664)	7
Zygm. August. Grosz gdański 1556 (G. 726)	1
— szelągi gdań. 1550, 51 (2), 73 (G. 724, 741) . . .	5
Stefan Batory. Szel. kor. 1582 (5), 83 (5), 84 (2), 85, 86 (2) (G. 755, 756, 757, 758, 760, 761, 764, 765) . . .	15
— szel. litew. 1581 (2), 83 (10), 84 (5), 85, rok zatar. (1) .	19
— szel. ryg. 1580?, 86 (3), 82 (7), (G. 898, 894) . . .	11
— szel. gdań. 1577 (2), oblęż., 78, 79 (7), 81 (3), 82 (2) (G. 868, 881, 882)	15
Zygm. III. Szel. koron. 1588 (8), 89 (10), 90 (5), 91 (5), 92 (21), 93 (3), 94, 96 (9), 97, 99 (2), 9?, 1601 (G. 922, 926, 930, 931, 932, 934, 936, 937, 941, 947, 961, 964, 967, 969, 974, 975, 984)	67
— grosz kor. 1597 (G. 1030)	1
— szel. litew. 1589 (G. 1366)	1
— szel. ryg. 1588 (6), 89 (4), 90 (5), 91 (3), 92 (8), 93 (14), 94 (7), 95 (11), 96 (13), 97 (3), 98 (4), 99 (2), zatar. (3) (G. 1487)	83
Razem . . .	345

Wśród tych monet najciekawszy jest szeląg gdański z r. 1573, a więc z roku bezkrólewia. U Czapskiego ma on nr 589 R^4. Gumowski w swym „Podręczniku Numizmatyki polskiej“ z r. 1914 pisze na str. 63: „...denarki i szelągi gdańskie z r. 1573, a więc z datą bezkrólewia... są próbne i prawdopodobnie nie były w obieg puszczone, a wszystkie po zbiorach znajdujące się okazy uważać można za nowsze odbicia starych stempli“. W następnym podręczniku: „Monety Polskie”, wydanym w 1924 r., opuszcza Gumowski słowo „prawdopodobnie“ i twierdzi, że te monety nie były w obieg puszczone. Oczywistą jest rzeczą, że twierdzenie to nie może dotyczyć szelągów z datą 1573, jeśli sztukę taką znaleźliśmy w omawianem wykopalisku. Z pomiędzy monet z czasów Batorego na uwagę zasługują 2 szelągi oblężnicze z Chrystusem i napisem „Defende nos Christe“. Z największej grupy monet Zygmunta III wyróżnić należy

szeląg z r. 1593 ze znakiem K. Rytgiera (reprod. u Gumowskiego str. 82 fig. 71) i jedyny grosz z r. 1597, z głową bez korony. Uderza mała ilość monet litewskich, a duża gdańskich i ryskich.

Krzyżackie.

Heinrich v. Richtenberg wiel. mistrz (1470—77) szelągi . . . 4
Martin v. Wetzenhausen „ „ (1477—89) szelągi . . . 2
Johann v. Tiefen „ „ (1489—97) szelągi . . . 4

Monety świdnickie z czasów Zygmunta I.

Ludwik węg. ½ grosze świdnickie 1526 (7), 27 (1), ? (1) . 9

Monety lennicze.

Albrecht brandenb. Grosze len. 1531 (2), 32, 33, 34, 35, 37, 39 (2), 40, 44, 46, 53 13
— szelągi 1530 (4), 50 (3), 57, 58 (2), 59 (2), 60 (2), data zatarta (3) 17
Georg Friedrich. Szel. 1594 (2), 96 3

Cesarstwo niemieckie, Węgry, Czechy.

Ferdynand I. (1521—1564) 2 kreuzery 1562 (men. Wiedeń), bez roku (Wiedeń), 1563 (men. Hall), bez roku (Hall) . 4
— półtorak czeski 1564 (½ Batzen = 2 kreuzery, men. Joachimsthal) 1
— denary węgierskie 1541, 49, 51 (Krzemnica) . . . 3
Maksymiljan II. (1548—1576), półtoraki czeskie, 1568, 69 . 2
— 2 kreuzery (półtorak m. Wiedeń) 1573 1
— denary węgierskie 1566, 72 2
Rudolf II. (1572—1612) denar węgierski 1579 1

Biskupstwa, opactwa.

Minden, Georg v. Braunschweig (1554—1566) grosz . . . 1
— Hermann v. Schaumburg (1566—1582) grosze 1573, 76, 78, 79, 157? 5
— Anton v. Schaumburg (1587—1599) grosze 1588, 89, 90 3
Strassburg, Johann v. Manderscheid (1569—1592) półtoraki (½ Batzen) 1579, 15?9 2
Worms, Georg v. Schönenberg (1580—1595) półtorak 159? . 1
Halberstadt, „Körtling“, 1540, rok? 2
Herford, opatka Anna zu Limburg (1520—1565) grosz („Mariengroschen“) 1550 1

Starsze linje książęce.

Bawarja.

Albrecht V. (1550—79) Półtoraki. 1560, 63 2

Brandenburg-Küstrin.

Johann v. d. Neumark (1535—71) grosze 1544, 45 . . 2

Braunschweig-Lüneburg.

Linie zu Grubenhagen, Wolfgang i Philipp II (1567—95), grosz 1573 1

Linie zu Wolfenbüttel, Julius (1568—89) grosz 1573 . 1

Holstein.

Linie Gottorp, Johann Adolf (1590—1616) grosz 1600 . 1

Jülich-Cleve-Berg.

Wilhelm V (1539—92), $^1/_2$ Stüber 1586, 1584 2

Johann Wilhelm (1592—1609), grosz 1596 1

Nassau.

Linie Weilburg, Albert (1559—93) półtoraki 1589 (2), 1590 3

Ludwig II (1593—1625) półtoraki 1594 2

Linie Idstein, Johann Ludwig (1568—96) półtoraki 1592 (2), 15? 3

Pfalz.

Friedrich III (1559—76) półtoraki 1568, 73 2

Linie Simmern, Richard (1569—98) półtoraki 1574, 75, 76, 77 (2), 80, 82, 84, 86 9

Linie Zweibrücken, Johann I der Aeltere (1569—1604) półtoraki 1584, 86, 88, 93 4

Linie Valdenz, Georg Johann (1544—92) półtoraki 1580, 81 (2), 82 (3), 85, 86 (2) 9

Georg Gustaw zu Lautereck (1592—1634) półtoraki 1593 2

Saksonia.

Meissen, Ernst i Albrecht „Fürstengroschen“ bez roku (w XV) 1

Śląsk.

Lignica-Brzegi (Liegnitz-Brieg) Friedrich II (1495—1547) grosz 1545 1

Młodsze linje książęce.

Friedberg, Heinrich II Oyger v. Homburg (1570—1577) półtorak 1574 1

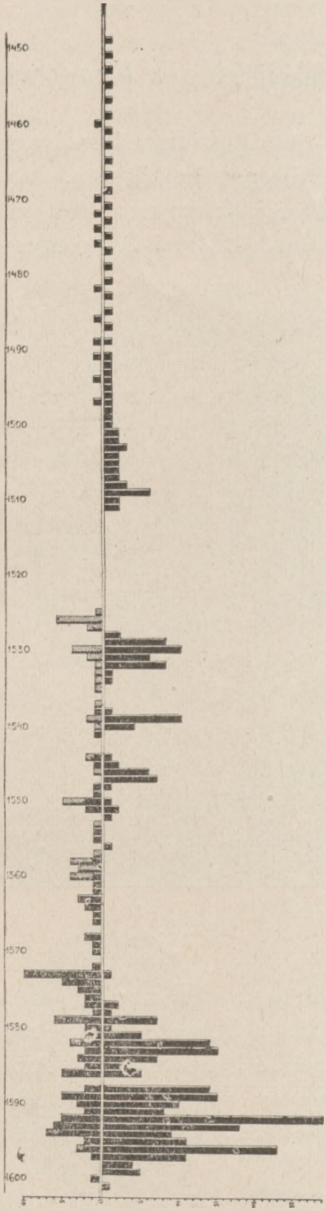
Johann Eberhard v. Cronberg (1577—1617) półtorak 1592, 93	2
Hanau, Linie Lichtenberg, Philipp IV (1538—90) półtorak 1589 .	1
Mansfeld, wiek XVI, półgrosz	1
Montfort, Ulrich IV (1564—1574) półtorak 1568	1
Regenstein, Ernst, Botho i Casper Ulrich (ok. 1552—1594) „Körtling“	1
Martin. (1594—1597) grosz 1597	1
Schauenburg, Adolph XIII (1576—1601) grosze 1594, 95 (2), 96 .	4
Solms, Linie Lich, Ernst, Eberhard i Hermann Adolph (1562—1590) półtoraki 1564, 90	2
— bez imienia panującego półtoraki 1592 (2) 93, 94, 95 .	5
Valdeck, Franz Wilhelm Ernst, Christian i Wolrod (1588—1597) półtorak 1594	1

Miasta.

Aachen (Akwizgran) 6 halerzy 1583, 158?	2
Braunschweig, grosz 1572	1
Constanz (Szwajcarja) półtorak 1573	1
Cöln, albus 1585	1
Einbeck „Mariengroschen“ 1551	1
Göttingen „Mariengroschen“ 1550	1
Hamburg półszeląg 1591	1
Hameln „Mariengroschen” 1554	1
— grosz 1573	1
Hannover „Mariengroschen“ 1548 (2)	2
Hildesheim „Mariengroschen“ 1538	1
— grosze 1573 (2), 74 (2)	4
Magdeburg grosze 1573, 74	2
Nördlingen, Ludwig von Stolberg (1535—74 półtoraki 1567, 70	2
Northeim grosze 1575	2

Zestawienie:

Jagiełło	1	lenne	33
Kazimierz Jagiell.	21	świdnickie	9
Jan Olbracht	9	krzyżackie	10
Aleksander	13	cesarze niem.	14
Zygmunt Stary	83	duchow.	15
Zygmunt August	6	starsze linje książęce . . .	46
Stefan Batory	60	młodsze linje książęce . .	20
Zygmunt III	152	miasta	23
			515



Wykres uwidaczniający zawartość skarbu z Czułowa.

Okres czasu, do którego odnoszą się te monety, jest zdumiewająco duży, przekracza bowiem dwa wieki. Najstarsza moneta pochodzi z r. ok. 1391, gdyż znak Ŋ na półgroszu Jagiełły należy do mincerza Mikołaja, który wtedy pracował. Najmłodsza nosi datę 1601 (szeląg Zygm. III.). Nasuwa się przypuszczenie, że monety te zostały znalezione w dwóch oddzielnych grupach, a potem je pomieszano. Do pierwszej grupy należałoby zaliczyć małą garstkę monet Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta, Aleksandra i z kilku pierwszych lat panowania Zygmunta Starego. Jedyna moneta Jagiełły jest tak odległa datą, że chyba nie była współczesna już wtedy, gdy poczęto skarb zbierać. Okres zatem pierwszej grupy obejmuje lata mniejwięcej 1450—1511, t. j. około 60 lat. Drugi okres rozpoczyna się monetą z r. 1528, a kończy w r. 1601 obejmuje więc znów około 70 lat. Monety obce zawarte w tym skarbie doskonale dzielą się na te same dwa okresy, z luką kilkunastu lat pomiędzy niemi. Najlepiej podział ten uwidacznia się na załączonym wykresie. Na linji poziomej odmierzono lata, w kierunku pionowym w górę ilość monet polskich przypadająca na każdy rok, a w dół ilość monet obcych. Monety lenne i świdnickie dla odróżnienia oznaczono kreskami. Nie można było sprawdzić, czy to przypuszczenie jest słuszne.

Jeszcze kilka słów o naczyniu, w którem skarb się znajdował. Z kilkudziesięciu skorupek udało się zrekonstruować skarbonkę glinianą, zielono polewaną najprostszą polewą solną. Otwór do wrzucania pieniędzy zachował się tylko w części. Widać, że był otoczony podwójnym owalnym rowkiem. Monety mieściły się w niej z trudnością, to też wiele z nich, zwłaszcza późniejszych było pogiętych.

Rozpoznanie monet obcych, znalezionych w tym skarbie, zawdzięczam P. Marji Fredro-Bonieckiej, za co składam Jej najserdeczniejsze podziękowanie.

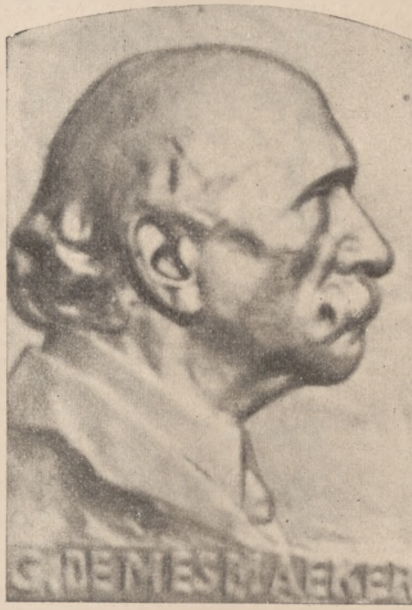
MARJA FREDRO-BONIECKA

Wystawa współczesnych medaljerów belgijskich w Krakowie

Dnia 25 maja 1935 r. otwarta została w Muzeum Narodowem w Krakowie wystawa prac współczesnych medaljerów belgijskich. Wystawa ta kolejno gościła w Warszawie, Poznaniu i Krakowie, stąd zaś miała być jeszcze skierowana do Lwowa, Wilna, Łodzi i Bydgoszczy.



Ryc. 1.



Ryc. 2.

Zainicjowana została przez komitet polski w Belgji, na którego czele stanął kanonik honorowy X. Edmund Majkowski, a Towarzystwo Przyjaciół Medalu artystycznego w Brukseli (Societé royale Les Amis de la Médaille d'Art) podjęło się gromadzenia okazów, mających w sposób najbardziej godny reprezentować współczesną belgijską sztukę medaljerską.

Wystawa obejmowała 359 okazów, a złożyły się na nią medale i plakiety, będące dziełem 27 artystów. Oto ich przegląd wraz z garścią szczegółów, odnoszących się do życia i twórczości poszczególnych artystów [1]).

---

[1]) Reprodukowane poniżej zdjęcia fotograficzne w przeważnej części wykonane zostały przez Agencję fotogr. „Światowida" w Krakowie.

Wśród wystawiających artystów w pierwszym rzędzie zwracał uwagę oryginalnym swym talentem

August Bija. Z pochodzenia Łotysz (urodzony w Rydze), mając lat 20, przybył w roku 1897 do Belgji. Studja ukończył w Brukseli, w król. Akademji Sztuk Pięknych, pod kierunkiem Ch. Van der Stappena. Niedługo potem naturalizuje się i odtąd bierze już udział we wszystkich wystawach sztuki belgijskiej w kraju i zagranicą.



Ryc. 3.

Z najważniejszych jego dzieł rzeźbiarskich wymienić należy: pomnik Meirowicza, łotewskiego męża stanu, przedstawionego w pełnej prostoty formie, oraz popiersie ministra łotewskiego Jana Lastina. Bija zajmuje się również i stara udoskonalić technikę rycia na metalach, ale przedewszystkiem specjalizuje się w sztuce medaljerskiej. Traktuje on medal jako środek interpretacji, utrwala w bronzie syntetyczny portret każdego modelu, widziany pod swoistym kątem widzenia. Kładzie nacisk na uwydatnienie cech charakterystycznych danego oblicza. Medale jego to nie płaskie wycinki i fotograficznie wierne odbitki, ale dalekie od banalności, prawdziwie artystyczne portrety. W plakietach jego widać dążność do uproszczenia formy, do wydobycia jednolitego wyrazu, z pominięciem nieistotnych szczegółów. Modeluje szerokiemi płaszczyznami, z rozmachem, swobodnie, a każde jego dzieło nosi na sobie piętno jego wielkiego talentu i wielkiej umiejętności.


Ryc. 4.

Z medali jego reprodukujemy: (ryc. 1) plakietę jednostronną: Marcel Hoc, lana, bronz, 130 mm i (ryc. 2) plakietę jednostronną: G. Demesmaecker, lana, bronz, 76/107 mm.

Armand Bonnetain czerpie natchnienie do swych prac przeważnie z medali renesansowych. Wystawił szereg medali portretowych, częściowo lanych w srebrze i bronzie, częściowo bitych, ponadto kilka medali okolicznościowych, jak n. p. Medal na pamiątkę uczczenia stulecia przyjaźni francusko-belgijskiej. Medale Bonnetaina odznaczają się wyrazistością, spokojem, harmonijnem rozmieszczeniem napisów.

Reprodukujemy (ryc. 3) medal: Françoise Dumont-Wilden, 1913, lany, srebr. 74 mm.

Eugène De Bremaecker reprezentowany był 17 pracami, wśród których były portretowe, ściśle alegoryczne i wybite z okazji jubileuszów. Odznaczają się one starannem wykonaniem, wykazując pewien wpływ Chaplain'a.



Ryc. 5.

Reprodukujemy (ryc. 4) medalik jednostronny: Ochotnik-kombatant, bronz., 35/44 mm.

Jan Hendrik Floris de Cuijper, ur. w Antwerpji w r. 1875, jest rzeźbiarzem i medaljerem. Mając lat 17 uczęszcza do Akademji Sztuk Pięknych w Antwerpji, kształcąc się pod kierunkiem Brakeleera i T. Vinçotte'a. Następnie udaje się do Paryża, gdzie studjuje u rzeźbiarza Gerome'a. W r. 1900 uzyskuje drugą nagrodę „Prix de Rome" za rzeźbę. W r. 1908 zostaje laureatem Król. Akad. Belg. Obecnie jest profesorem rysunku anatomicznego w Akad. Sztuk Pięknych w Antwerpji, a ponadto dyrektorem Akad. Sztuk Pięknych w Mortsel, gdzie zamieszkuje.

Dzieła jego znajdują się w muzeach Antwerpji, Gandawy, Tervouren, Rygi etc. Jest twórcą kilku pomników, znajdujących się w różnych miejscowościach Belgji. Wykonał również szereg popiersi w marmurze i bronzie, dzieł religijnych, fontann, znaczną ilość medali i plakiet, wystawionych na międzynarodowych wystawach w Brukseli i Gandawie, we Włoszech, w Anglji i Ameryce.

De Cuijper zaliczany jest słusznie do trzech największych rzeźbiarzy antwerpskich. Widać u niego troskę o prawdę anatomiczną, o podobieństwo rysów, których żaden szczegół nie uchodzi jego uwagi. Przytem dzieła jego tchną poezją, pewnego rodzaju pogodnym symbolizmem i subtelnością wykonania.

Reprodukujemy (ryc. 5) medal: Otwarcie Akwarjum w Ogrodzie Zoologicznym w Antwerpji, 1911, bronz. 64 mm.



Ryc. 6.

Victor Demanet, ur. w Givet (Ardenny francuskie) w r. 1895, odbył studja w Akademji Sztuk Pięknych w Namur, następnie w Paryżu. Od r. 1923 wystawia swe prace w Paryżu oraz na wystawach sztuki belgijskiej w Nicei, Rzymie i Algierze. Wielkie uznanie zdobyła mu wystawiona w r. 1929 rzeźba, przedstawiająca króla Leopolda II oraz posąg kolosalny „Metalurgja", odznaczony złotym medalem na międzynarodowej wystawie w Liège. W muzeum w Chalons-sur-Marne, znajduje się popiersie jego dłuta, pełne ekspresji w swym tragizmie „Mają oczy

by nie widzieć“, w muzeum w Tournai medaljon, przedstawiający malarza Allard L'Olivier, a Muzeum Luksemburskie w Paryżu nabyło plakietę ku czci prof. Piccarda i Kipfera, wybitą na pamiątkę pierwszego w dziejach ludzkości lotu do stratosfery, odbytego przez przedstawionych na plakiecie uczonych dnia 27 maja 1931 r. W pracach jego rzeźbiarskich uderza nieraz dążność do nadnaturalnych wymiarów, do uproszczeń. Medale jego odznaczają się wyrazistym modelunkiem, pełnym szlachetności i prostotą pełną godności.



Ryc. 7.

Reprodukujemy (ryc. 6) plakietę: Prof. A. Piccard i dr P. Kipfer, 1931, bronz. srebrz. 52/64 mm (na rewersie napis: le 27 mai 1931, le prof. Auguste Piccard et le docteur Paul Kipfer, soutenus dans leurs efforts par le Fonds National de la Recherche Scientifique de Belgique s'eleverent dans la Stratosphere).

Godefroid Devreese, ur. w Courtrai we Flandrji w r. 1861, udał się w r. 1881 do Brukseli, gdzie studjował pod kierunkiem Simonisa i Van der Stappena. Mając lat 24, uzyskał drugą nagrodę „Prix de Rome“. Jest twórcą całego szeregu rzeźb i medali. Z dzieł rzeźbiarskich najbardziej znane są: pomnik flamandzkiego poety Van Duyse w Termonde, chimera na pomniku Anspach w Brukseli, Apollo w król. pałacu w Laeken. Działalność medaljerska jego datuje się od r. 1895. W r. 1900 wykonał medal portretowy p. t. „Młode dziewczę polskie“. Jego dorobek medaljerski był na wystawie najliczniej reprezentowany. Wystawił bowiem 55 prac ze znacznego okresu twórczości. Jako jeden ze starszych artystów, hołduje przykazaniom dawnej szkoły, stawiającej na pierwszym planie sumienność wykonania. Portrety przedstawionych przez niego osobistości odznaczają się podobieństwem i dokładnością w wykonaniu szczegółów. Na niektórych medalach i plakietach ujęcie danej postaci wykazuje wpływ klasycyzmu, inne znowu mają tendencje naturalistyczne, dochodzące nawet do rodzajowego traktowania niektórych kompozycyj.



Ryc. 8.

Dziełem jego jest plakieta, pojęta zupełnie w duchu klasycznym, przedstawiająca popiersie zmarłego króla Alberta I., powtórzona w wielkich rozmiarach naturalnej wielkości, lana w żelazie i bronzowana.

Reprodukujemy (ryc. 7 i 8) plakietę jednostr.: André, Ivan, Robert Ganshof, 1929, Galv. 95/98 mm i medal: Victor Ackermans. srebr. 71 mm.

Paul Du Bois, ur. w Aywaille, prowincji Liège w r. 1859. Studjował w Akademji Sztuk Pięknych w Brukseli, jako uczeń Charles Van der Stappena. Najważniejsze jego dzieła rzeźbiarskie znajdujące się w Belgji są: pomnik ku czci Edyty Cavell i Marie Depage, Le Memoriel Joseph Dupont w Theâtre de la Monnaie w Brukseli, pomnik księcia Leopolda belgijskiego wykonany w marmurze, znajdujący się w Senacie w Brukseli, oraz kilkanaście figur i grup, ozdabiających place publiczne. Jest również autorem pomnika wystawionego „Poległym Żołnierzom“ na cmentarzu miasta Huy, pomnika Gabrielle Petit w Tournai i „Frère Orban" w Liège. Jest twórcą licznych medali pamiątkowych. Po wojnie wykonał wielki medal p. t. „Zwycięstwo". Obecnie jest honorowym profesorem kursu rzeźby w Akademji Sztuk Pięknych w Brukseli, a dzieła jego znajdują się w wielu wielkich muzeach europejskich.



Ryc. 9.

Na obecnej wystawie twórczość jego reprezentowana była przez 8 medali, które znamionuje staranne wykonanie i wdzięk w traktowaniu modeli.

Eugène Duffossez, ur. w Thuin w r. 1876, odbył studja artystyczne w Szkole Sztuk Pięknych w Paryżu, początkowo na wydziale architektury atelier Pascal, następnie na wydziale rzeźby jako uczeń J. Coutan'a i R. Verlet'a. Po długoletnim pobycie w Paryżu wrócił do kraju ojczystego w r. 1932, gdzie przerzucił się zkolei do medaljerstwa. Z dzieł rzeźbiarskich jedno popiersie jego dłuta znajduje się w Muzeum Luksemburskiem w Paryżu.

Na obecnej wystawie znajdowały się tylko 2 jego medale, przedstawiające króla Alberta I jako lotnika i obecnego króla Leopolda. Oba odznaczają się wyjątkowo pięknym i miękkim modelunkiem.

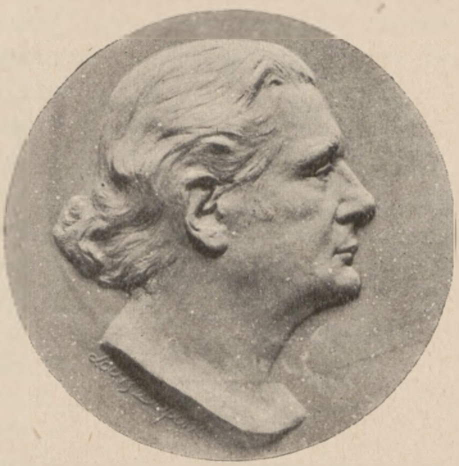
Reprodukujemy (ryc. 9) medal: Leopold III, bronz. 70 mm. (na rewersie wieniec laurowy i miejsce na napis).

Josue Dupon, ur. w Schteghem (zachodnia Flandrja) w r. 1864, studjował w Akademjach Sztuk Pięknych w Roulers i w Antwerpji. Dzieła jego znajdują się w muzeach w Brukseli, Antwerpji, Barcelonie i Bukareszcie. Twórczość jego artystyczną charakteryzuje wielka rozmaitość,

zamiłowania jego zwracają się zarówno w kierunku rzeźby monumentalnej, jak i postaci zwierząt oraz medaljerstwa. Medale jego cechuje wielka dokładność i szczegółowość wykonania przy równoczesnej sile ekspresji. Wydobywa w sposób plastyczny charakterystyczne cechy portretowanych osób, a uwypuklając szczegóły, nie zatraca jednak ogólnej syntezy.

Louis Dupont, ur. w Warenne w r. 1896, odbywał studja w Akademji Sztuk Pięknych w Liège oraz w pracowni rzeźbiarza Georges Petit'a. Mając lat 17, brał już udział we wszystkich oficjalnych wystawach belgijskich.

Najważniejsze jego dzieła są: karjatyda, wykon. w marmurze w muzeum w Liège, pomnik 15 p. artylerji również w Liège i karjatydy pałacu „Du transport et de la Chimie" na międzynarodowej wystawie w roku 1930 w Liège. Ponadto twórczość jego objawiła się w setce popiersi i dzieł fantazyjnych oraz całego szeregu medali, z których zwracają uwagę medal p. Duesberga (rektora Uniwersytetu w Liège) p. De Baxta (dyrektora Instytutu Montefiore), Eugene Ysaye'a (słynnego skrzypka, zm. w r. 1931) i inne. Modelunek prawie wszędzie silnie wypukły, o pięknem opracowaniu.



Ryc. 10.

Reprodukujemy (ryc. 10) medal: Eugène Ysaye, bronz. 67 mm (na rewersie: skrzypce na tle liści laurowych oraz daty: ur. 1858 w Liège, † 1931 w Brukseli).

Frans Huygelen, ur. w Antwerpji w r. 1878, był uczniem Thomas Vinçotte'a. W r. 1900 uzyskuje pierwszą nagrodę „Prix de Rome", umożliwiającą mu pobyt we Włoszech. Przebywa tamże od r. 1901—1904, kolejno w Wenecji, Florencji, Rzymie i Neapolu. Następnie wraca do Belgji, by jednak wkrótce udać się znowu na dłuższy pobyt do Paryża i Londynu. Wkońcu osiedla się na stałe w Brukseli. Obecnie jest profesorem wyższego kursu rzeźby Akademji w Antwerpji.

Z dzieł jego znajduje się szereg pomników w Brukseli, jak n. p. pomnik Umarłym w Instytucie St. Louis, pomniki w Dinant, Rossignol, Reckheim etc. Fronton nowego Pałacu Sprawiedliwości w Louvain jest jego dziełem. Prace jego znajdują się w muzeach w Brukseli, Antwerpji, Gandawie, Tervueren, Bruges, Cardiff (Anglja), a medale w Bibljotece Narodowej w Paryżu.

Frans Huygelen jest jednym z najwszechstronniejszych artystów belgijskich. Znakomity ten rzeźbiarz za młodu oddaje się niemal równocześnie malarstwu i rzeźbie. Potem po studjach w Paryżu przerzuca się całkowicie do rzeźby. Wreszcie po 35 latach, szukając wyrazu dla swego wielkiego i bujnego talentu, wraca znów do malarstwa, a zwłaszcza do twórczości portretowej. Już w rzeźbie celował przedewszystkiem w portretach kobiecych i dziecinnych. W popiersiach jego zwraca uwagę wielka różnorodność, potrafi oddać wyraz psychiczny z niezwykłem mistrzostwem. Każde dzieło jego nacechowane jest odrębną indywidualnością. Popiersia jego noszą nazwy alegoryczne „Ojczyzna“, „Zwycięstwo“, „Nadzieja”, przebija z nich liryzm przy jednocześnie wielkiej umiejętności konstrukcyjnej. Rzeźby jego mają staranność marmurów greckich, są klasyczne w znaczeniu utrzymania miary i logiki, niema w nich jednak nic akademickiego, gdyż ożywione są duchem wielkiego artysty i polotem niecodziennej miary.


Ryc. 11.

Reprodukujemy (ryc. 11) medal: Belgijska kampanja kolonjalna (1914—1918) bronz; na rewersie: postać kobieca z dzieckiem, 90 mm.

Antoine Jorissen, rzeźbiarz i malarz, ur. się w Louvain w r. 1884. Studja rzeźbiarskie i malarskie odbywał w Akademji Sztuk Pięknych w Louvain, w Paryżu w pracowniach znanych artystów, oraz w Brukseli u prof. Victor Rousseau. Nastepnie podjął podróż naukową do Amsterdamu, chcąc na miejscu studjować obrazy starych mistrzów i specjalnie ich technikę oraz koloryt, co go jako malarza najwięcej zaciekawiało. W r. 1921 zostaje mianowany profesorem w Akademji Sztuk Pięknych w Louvain, na którem to stanowisku pozostaje do dnia dzisiejszego. Swe prace wystawiał na wystawach w Antwerpji, Brukseli, Louvain itd. i to zarówno dzieła rzeźbiarskie jak i obrazy. Wykonał cały szereg popiersi i medali profesorów Uniwersytetu w Louvain, znaczną ilość medali religijnych i portretowych, wiele dzieł rzeźbiarskich o treści religijnej, jak n. p.: „Spotkanie Chrystusa z Matką” grupę w kamieniu, znajdującą się w klasztorze Kapucynów w Louvain, „Śmierć św. Józefa“ grupę naturalnej wielkości w klasztorze w Louvain i inne.

Medale Jorissena, wśród których wyróżnia się medal Piusa XI i kardynała Mercier, reprezentują dobre tradycje medaljerskie, wykazują też dużą kulturę artystyczną autora.

Reprodukujemy (ryc. 12) medal: Pius XI, bronz. srebrz. 50 mm, rewers: wieniec i miejsce na napis.

Jules Jourdain, ur. w Namur w r. 1873, oddawał się początkowo studjom humanistycznym, filozoficznym i prawniczym. Następnie zapisał się na Akademję Sztuk Pięknych w Brukseli, gdzie studjował w latach 1900—1903, pod kierunkiem J. Dillens'a i T. Vinçotte'a. Brał udział w licznych wystawach, a przedewszystkiem w szeregu międzynarodowych wystaw medaljerskich, jak w r. 1910 i 1914 w Brukseli, 1910 w Nowym Yorku, 1907 w Amsterdamie, 1931 i 1932 w Paryżu. Z rzeźb jego wymienić należy w pierwszym rzędzie: Św. Jana z Ruysbroeck w kościele św. Guduli w Brukseli (rzeźba w marmurze wykon. w r. 1917), Św. Mikołaja w kościele tegoż Świętego w Brukseli, Posąg N. P. Marji w Turnhout (wykonany w kamieniu w r. 1926), Pomniki wojenne pamiątkowe w Namur, Rochefort, Haelen, Tessenderloo i inne.



Ryc. 12.

Jest twórcą licznych medali, medaljonów i plakiet. Za medal przedstawiający królowę Marję Henrykę odznaczony został pierwszą nagrodą na konkursie medali w r. 1905. Dla Tow. Przyj. Medalu artystycznego w Belgji „Les Amis de la medaille d'art", wykonał w r. 1907 żeton „Le frappeur de monnaies".

Medale jego, z których niektóre są zręcznie archaizowane, odznaczają się istotnym powabem; symbolistyka jego jest przejrzysta, medale religijne pełne szczerego sentymentu, idącego w parze z wielką wiedzą i bogactwem inwencji.

Jules Lagae, ur. w Roulers w r. 1862, był uczniem Van der Stappena, zmarł w r. 1931. Prace jego wykazują cechy, znamionujące przedstawiciela starszej generacji artystów, mistrza wytrawnego i sumiennego. Pierwszym medalem, który wykonał, to medal „Międzynarodowa Wystawa w Brukseli 1897", zamówiony u niego przez rząd belgijski i wręczany oficjalnie wystawcom. Z 19 przysłanych na wystawę prac jego przebija dążność do zaznaczenia indywidualności portretowanej osoby i wiernego uchwycenia podobieństwa. Medale jego mają na rewersie przeważnie tylko napisy, i może dlatego sprawiają wrażenie nieco suche.

Dolf Ledel, ur. w Schaerbeck w r. 1893, studja artystyczne odbywał w Akademji Sztuk Pięknych w Brukseli, równocześnie zaznajamiał się praktycznie z rozmaitemi arkanami sztuki rzeźbiarskiej. Z r. 1912 datują się pierwsze jego prace, wystawione na wystawie w Brukseli oraz pierwsze jego medale. Będąc indywidualnością wybitnie niezależną, nie naśladował niewolniczo swego mistrza T. Vinçotte'a, lecz kroczył własnemi drogami, przyswajając sobie jedynie tajemnice techniki pod jego kierun-

kiem. Niebawem zapraszają go do wzięcia udziału w szeregu wystaw w Belgji, jak i belgijskich zagranicą; potem wystawiał również swe prace na międzynarodowych wystawach w wielu miastach europejskich i amerykańskich. Jest twórcą rozlicznych pomników rozsianych w całej Belgji, także pomnik kolonjalny w Congo belgijskiem jest jego dziełem. Rzeźby jego znajdują się w muzeach w Brukseli, Gandawie, Liège, Grenoble we Francji i Rydze, medale jego zdobią gabinety numizmatyczne muzeów w Brukseli, Antwerpji, Paryżu i Rydze. Na wystawie międzynarodowej w Brukseli, powierzono mu dekorację rzeźbiarską licznych pawilonów.



Ryc. 13.



Ryc. 14.

W rzeźbie z zamiłowaniem oddaje się kuciu w twardym kamieniu, co też nie bez wpływu zostało na jego sztukę medaljerską, medale jego o płaszczyznach silnie zaakcentowanych, sprawiają wrażenie jakby wykutych.

Reprodukujemy (ryc. 13 i 14) plakietę: Joseph Wanters (awers i rewers), bronz. srebrz. 63/85 mm.

Ilościowo licznie reprezentowana była na wystawie twórczość **Hippolyte'a Le Roy** (ur. w Gandawie w r. 1857), czynnego zarówno na polu rzeźby jak medaljerstwa. Z medali jego należy wymienić medale przedstawiające: królową Wilhelminę holenderską, króla Leopolda II, księżniczkę Elżbietę belgijską i inne. Przeważna część jego prac to jednak medaliki okolicznościowe, jakkolwiek bardzo poważnie traktowane. Z większych medali zwracały na wystawie uwagę medale, upamiętniające historyczne wypadki.

Reprodukujemy (ryc. 15) medal: Ofensywa we Flandrji (28 września — 11 listopada 1918) bronz. 70 mm.

Jedyna przedstawicielka artystek belgijskich, **Jenny Lorrain**, godnie reprezentuje sztukę artystycznego medaljerstwa.

Ur. w Virton w Belgji, studjuje w Paryżu, pod kierunkiem rzeźbiarzy: J. Dampta, Injalberta, Mercié'a. Wystawia w Paryżu, Brukseli, Lyonie, Wiedniu, Dreznie, Amsterdamie, Hadze, Turynie, na wystawach międzynarodowej sztuki kolonjalnej w Brukseli, Luksemburgu i t. d.



Ryc. 15.

Z ważniejszych jej dzieł wymienimy: pomnik burmistrza Flechet w Warsage, popiersie Godefroid Kurtha w marmurze, zamówione przez rząd belgijski dla Uniwersytetu w Liége popiersie Emile Verhaeren'a w bronzie, znajdujące się w muzeum w Schaerbeck, i szereg bronzów, znajdujących się w muzeach w Hadze, Gandawie, Verviers etc. Rzeźbę p. t. „Zagadka", wykonaną w kości słoniowej nabyło Ministerstwo Kolonij dla muzeum w Tervueren. Owocem jej twórczości są liczne medale zarówno bite, jak lane. Z ważniejszych wspomnieć należy o medalach: Henri Vieuxtemps'a, Marguerite Van de Wiele, M. H. Yvonne Vierlet, Isabelle Theys, oraz lanych pod następującemi tytułami: „Zima", „Faun", „Młodość", „Zaduma" i t. d. Medale, plakiety i medaljony Jenny Lorrain odznaczają się wszystkie płaskim, miękkim modelunkiem, dużą dozą harmonji i doskonałem wyczuciem kompozycji.

Dobre tradycje medaljerskie przebijały z prac **A. Mauquoy,** którego działalność reprezentowana była przez 26 medali i plakiet, przeważnie odnoszących się do osób i wypadków, związanych z Antwerpją, gdzie artysta mieszka. Wykonane starannie, wykazują b. dobry rysunek portretowanych osób.



Ryc. 16.

Reprodukujemy (ryc. 16) medal: Peter Benoit (na rewersie: Lira, napis: STAD ANTWERPEN 1834—1934) bronz. 70 mm.

Jedynie trzy prace zaznajamiały nas z twórczością **Victora Michel'a,** a to dwie plakiety i jeden medal. Bardzo poprawnie wykonane, nie wykazywały śladów większej oryginalności.

Na bardzo wysokim poziomie artystycznym stoją prace **Marcela Rau'a**. Uderza w nich oryginalność, bogactwo inwencji, polot, przy równoczesnem przemyśleniu tematu. Opracowanie przeprowadzone jest modernistycznie, jednakże w sposób umiarkowany, wskazujący na poszanowanie kanonów dobrej szkoły medaljerskiej. Plakieta wyobrażająca lotnictwo, wykazuje pokre-

wieństwo z traktowaniem kompozycji na sposób japoński, przy równoczesnem zbliżeniu do modernizmu.

Reprodukujemy (ryc. 17) medal: Stulecie król. Konserwatorjum muzycznego w Brukseli, 1932, bronz srebrz. 70 mm i (ryc. 18) plakieta: „Lotnictwo“, bronz. 78/84 mm.



Ryc. 17.

Charles Samuel, artysta rzeźbiarz i medaljer, ur. w r. 1862 w Brukseli, jest jednym z najstarszych belgijskich artystów, biorących udział w omawianej wystawie.

Dorobek rzeźbiarski jego jest bardzo pokaźny, pomniki jego dłuta znajdują się w Brukseli, Ixelles, Enghien, Kolonji i wielu innych miastach. Dzieła jego znaleźć można w muzeach w Brukseli, Paryżu (Luksemburskie), Dreznie (Albertinum), a medale jego w muzeach prócz belgijskich także w Nowym Yorku i Hadze. W muzeum w Brukseli znajduje się popiersie b. królowej belgijskiej, nadto rzeźba „Au Soir“, przedstawiająca robotnika powracającego z pola. Wykonał kilka pomników ku czci umarłych i poległych, jak n. p. w Ixelles (r. 1921), w Brukseli (1928), w Enghien i t. d.

W medalach jego widać precyzyjność wykonania, staranne opracowanie danego tematu, wysiłek wiernego uchwycenia podobieństwa portretowanej osoby. Pamiątkowe medale i plakiety są miłe dla oka, w kompozycjach posługuje się umiejętnie alegorjami, przedstawionemi w dawnym duchu.

Reprodukujemy (ryc. 19) medal: „Obrona Ysery i martyrologja Ypres“ (1914—1918) bronz. 70 mm (na rewersie rzeka Ysera przedstawiona w postaci starca, obok dwaj żołnierze).



Ryc. 18.

Pierre Theunis, liczący dziś około 50 lat jest, jak przeważna liczba artystów belgijskich, uczniem T. Vinçotte'a. Pierwszym jego mistrzem był Julien Dillens. Przebywał również dłuższy czas na studjach we Włoszech.

W muzeum w Brukseli znajduje się piękne popiersie młodej kobiety, a w muzeum w Gandawie, wykuta w marmurze postać starej kobiety, modlącej się, o niezwykłej sile ekspresji. Popiersia jak i wogóle rzeźby Theunisa, o solidnej konstrukcji, posiadają duży wdzięk, nie przechodzący jednak

nigdzie w manierę. Theunis wypowiada się z szczerością i sumiennie realizuje swoje poczynania, bez popadania w banalność i patos.

Medale jego o energicznym modelunku cechuje jasna symbolistyka i duża doza dystynkcji. Wystawił 8 medali i plakiet, między niemi jedną w kości słoniowej o niezwykle subtelnym wyrazie. W płaskorzeźbach jego podziw wzbudza umiejętne operowanie światłem i głębią perspektywy.



Ryc. 19.

Reprodukujemy (ryc. 20) plakietę: „Ofiarowanie" jednostr. bronz. 62/75 mm.

Carlos Van Dionant, ur. w roku 1899 w Descalrades w Brazylji z rodziców belgijskich, od lat najmłodszych miał wielkie zamiłowanie do rysunku, jednakże wojna przeszkodziła mu w studjach. Mając bowiem lat 18, zaciąga się jako wolontarjusz w szeregi walczących i dopiero po ukończeniu wojny udaje się do Anglji, gdzie oddaje się upragnionym studjom rysunkowym, specjalizując się w rysowaniu piórkiem, pod wpływem kolegów Japończyków. Później dopiero zaczyna zajmować się rzeźbiarstwem. Pierwszy raz wystawia swe prace w r. 1930, a odtąd czyni to już corocznie, na wystawach w Paryżu, Brukseli, Londynie i t. d. Prace jego znajdują się w muzeach: w Paryżu, Rydze, Brukseli i innych.

Specjalnością jego jest medaljerstwo portretowe, wykonuje wiele medali wybitnych ludzi, mężów stanu, członków rodzin królewskich i t. p. Tworzy jednak również dzieła rzeźbiarskie, jak popiersia, figurki i grupy, przedstawiając z upodobaniem typy i rasy ludzkie. Jest ponadto jednym z nielicznych rzeźbiarzy, który rzeźbi zwierzęta.


Ryc. 20.

Medale jego są wyraziste, śmiałe w rysunku, który ma niezwykle opanowany, nieraz przebija pewna dążność do stylizacji.

Reprodukujemy (ryc. 21) medal: „Kółko Gallijskie w Brukseli", bronz. 70 mm, (ryc. 22) medal: „Leopold III jako lotnik" i (ryc. 23) medal: „Para jeleni".

Georges Verbanck, ur. w Gandawie w r. 1881, studjował w Akademjach Sztuk Pięknych w Gandawie i Brukseli. W r. 1909 uzyskał drugą nagrodę „Prix de Rome". Obecnie jest profesorem wyższego kursu rzeźby w Akademji Sztuk Pięknych w Gandawie. Dzieła jego, tak rzeźby jak i medale, znajdują się w wielu miastach belgijskich, jak Bruksela, Antwerpja, Liége, Gandawa etc.

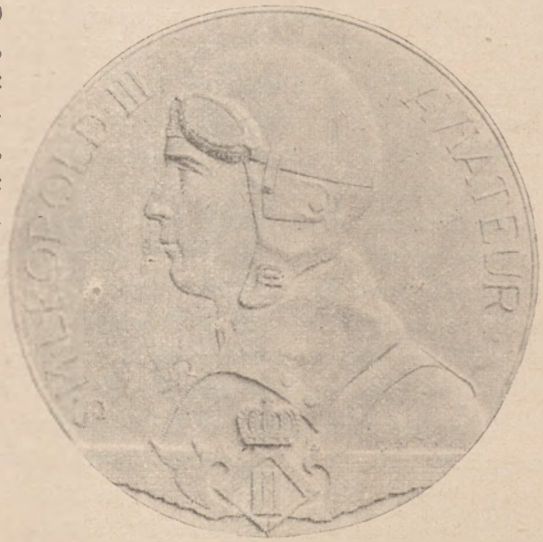


Ryc. 21.

Prace Verbancka owiane są duchem modernizmu w najlepszem tego słowa znaczeniu. Duża pomysłowość, nienaganna kompozycja, znakomite rozmieszczenie na danem polu. Niczego banalnego, niczego zbytecznego tam niema. Twórczość jego jako całość jest hymnem na cześć młodości, którą odtwarza formami prostemi, a dobrze skonstruowanemi.

Medale i plakiety wystawione przez Verbancka, pamięta się długo, gdyż są to prawdziwe dzieła sztuki.

Reprodukujemy (ryc. 24) plakietę: Regaty w Terdonck, 21 maja 1925, bronz. (rewers: 2 wiosła pionowo stojące, oplecione wieńcem laurowym), 50/67 mm i (ryc. 25) medal: „Wdzięczność“ jednostr. bronz. 50 mm.



Ryc. 22.

Paul Wissaert, ur. w r. 1885, studja odbywał w Akademji Sztuk Pięknych w Brukseli pod kierunkiem J. Dillensa i Ch. Van der Stappena, następnie w „Ecole nationale des Beaux-Arts“ w Paryżu, w pracowni J. C. Chaplain'a. Od r. 1909 bierze udział w wystawach w Belgji, Paryżu, Londynie i wielu miastach Europy i Ameryki. Poza licznemi plakietami i medalami, jest autorem popiersi, statuetek, grup, oraz płaskorzeźb dekoracyjnych. W medalach alegorycznych trzyma się poniekąd ustalonych tradycyj, a sumienność wykonania idzie w parze z prostotą i harmonją kompozycji.



Ryc. 23.

Reprodukujemy (ryc. 26) plakietę: „Narodziny muzyki“, jednostr. bronz. 39 mm.

Joseph Witterwulghe, ur. w Brukseli w r. 1883, studja odbywał w Akademji Sztuk Pięknych w Brukseli, jako uczeń J. Dillensa. Wielkie wrażenie wywierają na nim jednak dopiero dzieła Rodin'a i Bourdelle'a, największych francuskich rzeźbiarzy. Pomimo tego nie widać bezpośredniego wpływu tych artystów na jego dziełach. Kroczy on własnemi drogami, w utworach jego przebijają tendencje modernistyczne, nigdzie jednak nie przesadne.



Ryc. 24.

Artystyczna działalność Witterwulghe'a jest nadwyraz różnorodna. Rzeźba „Hołd pasterzy" tchnie mistycyzmem prymitywu, a kompozycyjne grupy „Bachantki" i „Vierges Folles" wyrażają grą formy i ruchu poszukiwanie harmonji i rozwiązania kompozycyjnego problemu. Z pracowni jego wyszło wiele popiersi i kompozycji, a wszędzie widać wielkie poczucie proporcji, znakomite podejście do tematu, stwarzające jednolitość ekspresji.



Ryc. 25.

Jest twórcą całego szeregu medali i plakiet, tak portretowych jak i wybitych dla upamiętnienia wydarzeń, rocznic narodowych i t. p. Wszystkie odznaczają się ślicznym modelunkiem, umiejętnem podporządkowaniem szczegółów ogólnej syntezie.

Reprodukujemy (ryc. 27) plakietę: „Towarzystwo opieki nad nieszczęśliwemi dziećmi" jednostr. bronz. 60/54 mm i (ryc. 28) plakietę: Kardynał Van Roey (arcybiskup Malines) jednostr. bronz. 54/85 mm.

Zamyka ten długi szereg artystów **Ernest Wijnants**, obecnie profesor Wyższego Instytutu Sztuk Pięknych w Antwerpji. Ur. w r. 1878 w Malines, od najwcześniejszej młodości marzył o sztuce, ale dopiero w wieku lat 28 danem mu było zapisać się do Akademji Sztuk Pięknych w Brukseli na wydział rzeźby, gdzie studjował 3 lata. Dzieła swe wystawił pierwszy raz w r. 1913 w Gandawie. Wypadki wojenne przeszkodziły mu w uprawianiu twórczości rzeźbiarskiej, przerzuca się więc do malarstwa. Po wojnie pierwszą jego większą kompozycją był, wykonany na zamówienie rodzinnego miasta, pomnik umarłym. I znowu następuje zmiana w materjale, w którym usiłuje znaleźć wyraz dla swych twórczych koncepcyj. Zaczyna rzeźbić w drzewie. Początkowo drobne figurki, wreszcie popiersia i całe grupy. Medali wykonuje dość mało i raczej okolicznościowo. W twórczości jego odnaleźć można pokrewieństwo zarówno z sztuką wschodu jak i z gotykiem, stylizuje swe modele, nadając im cha-



Ryc. 26.



Ryc. 27.

rakter hieratyczny, odrzuca niepotrzebne akcesorja, wydobywa natomiast głębię psychologicznego wyrazu.

W bieżącym roku jedno z muzeów amerykańskich nabyło kilka jego rzeźb w drzewie i bronzie.



Ryc. 28.

Reprodukujemy (ryc. 29) medal: „Pierwsza podróż statku „Albertville“ 1928, bronz srebrz. 80 mm.

Kończąc ten przegląd współczesnych medaljerów belgijskich, stwierdzić należy, że wszystkie wystawione przez artystów prace stały na nadzwyczaj wysokim poziomie; jeśli się weźmie pod uwagę, że przecież rzeźba, a zwłaszcza medaljerstwo, w znacznie większym stopniu niż malarstwo podlegają surowym prawidłom i skala środków, stojących do dyspozycji rzeźbiarza i medaljera, jest znacznie uboższa, gdyż wyrazić musi swą ideę jedynie grą linij i form, to z tem większem uznaniem podnieść musimy rzetelny wysiłek artystów, którzy, nie poszukując nigdzie chwilowego efektu, stworzyli dzieła o nieprzemijającej wartości.



Ryc. 29.

RÉSUMÉ:

MARJA FREDRO-BONIECKA

Exposition des médailleurs belges contemporains

Le 25 mai 1935 fut ouvert au Musée National à Cracovie une exposition des médailleurs contemporains belges. La Société Numismatique de Poznań ayant invité les artistes belges à envoyer leurs oeuvres en Pologne, un comité polonais en Belgique avec son président, le chanoine honoraire Majkowski, prit l'initiative d'organiser dans les principales villes de la Pologne une exposition ambulante des médailleurs

belges. La Société royale Les Amis de la Médaille d'art de Bruxelles se chargea de réunir les oeuvres, lesquelles représentaient la gravure en médailles contemporaine belge.

L'exposition embrassa 359 pièces, l' oeuvre de 27 artistes.

Parmi les artistes dont les oeuvres étaient exposés, se trouvaient les plus celèbres noms des sculpteurs et médailleurs belges. Charles Samuel était representé par 38 très belles médailles et plaquettes, Paul Du Bois par 8 pièces, pleines de distinction, du défunt Jules Lagae fut exposé la plupart de ses oeuvres.

Notre attention attira Auguste Bija par l'originalité de son talent, Floris de Cuijper par son heureux symbolisme, Victor Demanet par ses portraits simplifiées, sans accesoires inutiles, Eugène Dufossez par son modelage subtil, Josuë Dupon par sa force d'expression, Louis Dupont par le traitement decidé du modelé, Frans Huygelen par la grande harmonie de ses oeuvres. Antoine Jorissen exposait des portraits, où on remarquart le souci de la ressemblance des modèles, et Jules Jourdain se faisait connaître comme artiste qui a le don de rattacher d'une façon merveilleuse la serenité au sentiment. Les oeuvres de Dolf Ledel nous revélaient une âme pleine de fantaisie. Nous admirions les plaquettes poétiques de Jenny Lorrain, les oeuvres de Pierre Theunis, gracieuses et charmantes, la précision du dessin de Carlos Van Dionant. Les médailles exposés par Georges Verbanck étaient d'une rare beauté, les oeuvres de Paul Wissaert nous fournissaient la preuve qu'on peut éviter toute banalité, et les deux médailles de Ernest Wijnants nous interessaient au point de vue du rapprochement à l'art oriental. Joseph Witterwulghe, un des plus éminants sculpteurs belges, nous montrait dans ses médailles et plaquettes qu'il possède au plus haut degré le sentiment de proportion, de logique et d'harmonie. Des autres artistes qui prirent part à l'exposition nous citons: Armand Bonnetain, Eugène J. de Bremaecker, Godefroid Devreese, Hippolyte Le Roy, Alphonse Manquoy, Victor Michel et Marcel Rau.

RECENZJE

Marjan Gumowski. Moneta na Śląsku do końca XIV w. (Historja Śląska od najdawniejszych czasów do r. 1400, t. III, str. 553—717, Kraków 1936, Wydawnictwo Polskiej Akademji Umiejętności).

Wymieniona w nagłówku praca dra Gumowskiego stanowi ostatni artykuł w wydanym przez Polską Akademję Umiejętności pod redakcją prof. Wł. Semkowicza tomie III Historji Śląska do końca XIV wieku, mieszczącym monograficzne opracowania historji architektury i malarstwa, sfragistyki, heraldyki książęcej i numizmatyki śląskiej do schyłku XIV wieku.

Rozdział numizmatyczny, obejmujący przeszło 10 arkuszy druku, zaopatrzony w bogaty i starannie wykonany materjał ilustracyjny (16 rycin w tekście i 20 tablic osobnych), mieszczący szereg tabelek i zestawień znalezisk i mennic, zasługuje na baczną uwagę numizmatyków polskich. Jest to pierwsze w literaturze polskiej szczegółowe opracowanie numizmatyki śląskiej do chwili przejścia tej dzielnicy pod przeważające także w dziedzinie numizmatycznej wpływy czeskie. Opracowanie to, oparte na szczegółowych badaniach autora, nieograniczającego się tylko do Śląska, ale sięgającego często po materjał porównawczy poza Śląsk, uwzględniające nietylko zagadnienia ściśle numizmatyczne, ale związane z niemi kwestje ustrojowe, heraldyczne, wpływów kulturalnych, wogóle całokształt spraw, łączących się z badaniem numizmatycznem, dochodzi niejednokrotnie do wyników odmiennych od dotychczas przyjętych poglądów. Stąd stanowić będzie zapewne punkt wyjścia przyszłej dyskusji, zawsze dla nauki pożytecznej, szczególnie zaś ożywczej na terenie tak mało uprawianym i po macoszemu traktowanym, jak polska numizmatyka średniowieczna.

Dzieje monety na Śląsku do końca XIV wieku, dzieli autor na 7 okresów. Najstarszy to okres denarów rzymskich o stosunkowo bogatej liczbie znalezisk (176), zgrupowanych w okręgu głupczyckim i środkowej części Śląska między Raciborzem a Wrocławiem, czyli na linji wielkiej drogi handlowej, wiodącej z południa ku Bałtykowi. Najczęściej spotykamy na Śląsku monetę rzymską srebrną, bitą w II wieku za Trajana, Hadrjana i Antoninów, do rzadkości należą monety złote i miedziane, złote z III w., miedziane z IV w.

Wieki V—IX nie dostarczają znalezisk; autor mniema, że w czasie tym dalej krążyła na Śląsku moneta rzymska.

Dopiero od X wieku pojawiają się w znaleziskach dirhemy arabskie, najwcześniej r. 940, najpóźniej r. 1045. Pochodzenia są rozmaitego, nietylko z Arabji, ale i z państw Abbasydów, Samanidów, Buweidów i Hamdeidów. Dostawały się na Śląsk — jak i moneta rzymska — za pośrednictwem kupców.

Od połowy X wieku wraz z monetą czeską i niemiecką przesiąkają na Śląsk zachodnie pojęcia i urządzenia monetarne. Najstarsza mennica śląska, to mennica wrocławska, założona zdaniem autora przez Bolesława Chrobrego, zapewne w związku z erekcją biskupstwa wrocławskiego

w r. 1000, bijąca monetę z tytułem patrona diecezji. Autor sądzi, że była to mennica książęca, obsługiwana przez duchowieństwo. Nie istniała jednak długo, następne mennice powstają dopiero za Bolesława II, jedna książęca i jedna biskupia. Ale i tych byt nie był trwały, skoro autor stwierdza, że w latach 1080—1180 niema monety śląskiej, na Śląsku kursuje moneta krakowska albo gnieźnieńska.

Okres brakteatów cienkich zaczyna się na Śląsku z chwilą objęcia tej dzielnicy przez synów Władysława II, ściśle mówiąc po r. 1177, kiedy Bolesław Wysoki przeprowadził w dzielnicy wrocławskiej reformę monetarną, opartą na wzorach niemieckich. Wprowadziła ona monetę, bitą jednostronnie i podlegającą wymianie na nowo emitowaną w datach, określanych przez księcia. Wraz z tą monetą pojawiają się mincerze, których charakter i funkcje autor tylko pobieżnie omawia. Za Henryka I. widzimy w księstwie wrocławskiem 2 mennice — w Wrocławiu i Lignicy. Na Śląsku opolskim spotykamy za Mieszka I mennicę w Raciborzu, syn jego Kazimierz przenosi ją do Opola.

Pod koniec panowania Henryka I (1230) dochodzi do nowej reformy monetarnej. Wprowadzono wówczas nową monetę, duże brakteaty, o wartości czterokrotnie wyższej od poprzedniej. Reforma ta, mająca swój początek w księstwie wrocławskiem, wnet objęła cały Śląsk. W epoce dużych brakteatów, przypadającej na lata 1230—1290, wykazuje autor istnienie na Śląsku około 20 mennic, więc w Wrocławiu, Nisie, Przyłęku, Ziembicach, Lwowie, Lewinie, Ząbkowicach, Świdnicy, Ścieniawie, Cieszynie, Opawie, Krośnie, Głogowie, Żeganiu, Bytomiu, Raciborzu i t. d. Szeroko bardzo omawia autor godła, bite na monetach, i łączy je z heraldyką książęcą, kościelną, rycerską i miejską, poczem przechodzi do następnego okresu w numizmatyce śląskiej średniowiecznej, mianowicie kwartnikowego, rozpoczynającego się od r. 1290.

Ta reforma monetarna, polegająca na wprowadzeniu w obieg monety dwustronnie bitej, kwartnika, równającego się prawdopodobnie 4 dużym brakteatom, wyszła z księstwa Głogowskiego i ogarnęła wnet cały Śląsk. Obok kwartnika bito jako drobną monetę obiegową denar, równający się $^1/_4$ kwartnika. Przedstawiwszy tę reformę, omawia autor jej skutki fiskalne i rolę mincerzy. Następnie przechodzi wyobrażenia bite na monetach i mennice śląskie tego okresu, dochodzące do pokaźnej liczby 34, rozdzielone na 7 księstw.

Okres kwartników kończy się z r. 1325, z chwilą wyparcia kwartnika przez grosz czeski. Shołdowanie zaś przeważnej części księstw śląskich przez króla Jana zdecydowała o ostatecznym triumfie grosza nad kwartnikiem. Obok grosza jako drobna moneta obiegowa występuje halerz, równający się $^1/_{12}$ grosza. Stąd autor określa ten okres jako okres halerzy. W tym okresie spotykamy też po raz pierwszy na Śląsku

próby bicia monety złotej. Miłkowicka żyła złota miała dostarczyć materjału mennicy lignickiej, założonej w r. 1345 przez Wacława dla bicia złotej monety, dukatów lub florenów. Mennicą tą kierował sprowadzony z Włoch Anastazio Venturi. Byt jej jednak nie był trwały, przestała zapewne istnieć niedługo po r. 1532. Również mały skutek odniosły analogiczne wysiłki Bolka II lignickiego. *S. M.*

Viktor Katz, O chronologii denárů Boleslava I a Boleslava II. S 8 tabulkami vyobrazení a s 8 obrázky v textu. V Praze 1935. 8⁰, str. 124 i 8 tabl. (Knihovna Numismatického Časopisu Československého. Vydává Numismatická Společnost Československá v Praze. Řídí Gustav Skalský. Svazek II) (str. 119—123 streszcz. niem.: Ueber die Chronologie der Denare des Boleslav I und Boleslav II. — Ein Beitrag zur Feststellung der ältesten böhmischen Münzen).

Świeżo ukazała się rozprawa czeskiego numizmatyka Wiktora Katza „O chronologji denarów Bolesława I i Bolesława II", którą możnaby zostawić w spokoju, jak wiele innych publikacyj, które postawionego sobie zagadnienia nie rozwiązują, gdyby nie to, że autor zrobił kilka wycieczek w stronę numizmatyki polskiej, dla której również chce nowe a jakże mylne wytykać tory.

Autor ogranicza się tylko do X wieku i nie chce rozwiązywać sprawy ani monet Bolesława III (999—1002), ani Władywoja (1002 r.) ani tem bardziej Bolesława Chrobrego, którego zresztą stale omija i przeskakuje. Jednakże w ramy tych dwóch panowań wkłada wszystkie typy denarów, jakie właściwie na 4 Bolesławów rozdzielić należałoby. Ważne u niego jest przedewszystkiem stwierdzenie, że początków mennictwa w Czechach nie należy szukać gdzieś w pierwszej połowie X wieku, za św. Wacława, ale znacznie później, bo dopiero około 960 r., oraz że najstarszym typem denarów to typ ratysboński z świątynią. Dopiero za Bolesława II (973—999) miały przyjść kolejno inne typy jak karoliński, mieczowy, bizantyński, fryzyjski, znowu ratysboński i wreszcie etelredowski, przyczem każdemu ściśle oznacza jego chronologję.

Jest rzeczą czeskiej numizmatyki rozprawić się z autorem co do tych rozmaitych typów monet czeskich X wieku. Nam ta chronologja wydaje się zupełnie nierealna, tem bardziej, że argumenty autora są zgoła niewystarczające. Według niego wszystkie te monety mają gdzieś zagranicą swój pierwowzór, ktory naśladują; a więc wzorami takiemi dla nich są denary ratysbońskie, saskie, angielskie, bizantyńskie etc. Czeskich oryginalnych niema zupełnie. Najciekawsze dla czytelnika to dowodzenie autora, że Czesi wszystkie te wzory przynieśli z Rzymu, dokąd rzekomo liczne odprawiali pielgrzymki. Nawet typ bizantyński

miał przyjść do Pragi via Londyn-Rzym. Autor chce widocznie przedstawić ówczesnych Czechów jako nabożnych chrześcijan, wędrujących tłumnie do grobu Apostołów, zapominając przytem, ile zmartwienia miał z nimi św. Wojciech i jakto dwa razy rzucał ten święty niewdzięczną Pragę, która nigdy nabożną nie była. Charakterystyczne, że o denarach św. Wojciecha nie mówi zupełnie, mimo że pochodzą przecież z panowania Bolesława II.

Najciekawsze dla nas to wywody Katza o denarach Bolesławowych z popiersiem etelredowskim, które, jak to starałem się niedawno udowodnić, należą do Bolesława Chrobrego. W porównaniu do poprzednich autorów czeskich znać u Katza pewien postęp: gdy inni odnosili ten typ denarów do lat przed 995 r., to Katz rozszerza ich chronologję do 999 r. Zna moją rozprawę o Chrobrym w Czechach[1]), ale nie przejmuje się nią zbytnio i odrzuca wszystkie jej wnioski, a to dlatego, że według niego a) Bolesław Chrobry znany jest przecież ze swych barbarzyńskich polskich monet, więc jakżeby mógł bić w Czechach tak piękne i normalne monety — b) że moja rozprawa oparta jest na fałszywych okazach i c) że moim wnioskom sprzeciwiają się niektóre wykopaliska czeskie.

Zarzut pierwszy jest poprostu naiwny i wykazuje nietylko nieznajomość numizmatyki polskiej i pewnego rodzaju uprzedzenie, ale także jest dowodem, jakiemi argumentami operuje się jeszcze w Czechach. Argument ten, powtórzony jeszcze ze Smolika, nie widzi, że nie monarcha robił stemple i wykonywał prace mincerskie, ale jego mincerze, że niema najmniejszej podstawy do przypuszczenia, aby Chrobry, okupując Czechy, sprowadzał czemprędzej swoich mincerzy z Gniezna czy Poznania do Pragi, a wyrzucał tam mincerzy dotychczasowych. Wręcz nieprawdą jest dalej, aby polskie monety Chrobrego były barbarzyńskie z mało zrozumiałemi napisami. P. Katz widocznie nie widział nigdy pięknych denarów z napisami „Princes Polonie, Gnezdun civitas, Dux inclitus, Areahlat" etc. Jeżeli gdzie, to właśnie w Czechach X wieku jest niezrozumiałych napisów na monetach więcej niż gdziekolwiek indziej.

Zarzut drugi, żem oparł się w moich wywodach na monetach fałszywych, jest zupełnie niesłuszny i świadczy, że wymieniony autor nie czytał uważnie mojej rozprawy, a sądzi ją jedynie z tablic i ilustracji. O tem bowiem, że nr 17 (ZOBEZLAV-OMERIZ) jest podejrzany wiedziałem i w tekście to wyraźnie zaznaczyłem, nie wyciągając żadnych z tego denara dalszych wniosków. O tem, że i denar nr 15 (DUX BOLEZLAVS EOSTUDRAER) ma należeć do podejrzanych, nie mówi nic ani Smolik, ani Fiala, ale gdybyśmy tu autorowi zawierzyli, to i tak

---

[1]) **G u m o w s k i, Bolesław Chrobry w Czechach. Kraków 1935. Odbitka z Wiad. Num.-Arch. 1934.**

denar ten nie był nigdy podstawą moich wywodów. Był tylko jednym w szeregu, w którym przyszło mi go zarejestrować. Jeżeli teraz Katz na uzasadnienie swoich podejrzeń powołuje się na swój własny artykuł w innym przedmiocie pisany, to to jeszcze zamało. Jeszcze inaczej przedstawia się sprawa z denarem nr 22 (u mnie) zaatakowanym przez V. Katza jako fałszywy. Denar ten mam bowiem pod ręką i nic fałszywego w nim nie widzę. Nie jest on również żadnym nadzwyczajnym okazem, ale jedną z kilkudziesięciu odmian tego typu z napisem „Dux Boleslaus-Omeriz".

Trzeci zarzut odnosi się do tego, że nie przytoczyłem dwóch jeszcze wykopalisk czeskich w Starobolesławiu i Chrastanach. Ma rację, ale z wykopalisk tych jedno było mi nieznane, drugie niepotrzebne, a te, co przytoczyłem, zupełnie wystarczały. Skarb ze Starego Bolesławia jest rzeczą najnowszą i był mi nieznany, ale jeżeli on miał w sobie monety Emmy i wyszehradzkie, nie mógł być złożony do ziemi przed 995 r. Skarb zaś w Chrastanach pochodzi z lat dopiero ca 1020, a zatem tak jak wiele innych skarbów był dla moich wywodów nieprzydatny, ale nie był bynajmniej przeoczony.

Wobec takiego stanowiska autora nic dziwnego, że i całość pełna jest argumentów tego rodzaju co powyższe. Autor myśli ciągle jeszcze kategorjami dawnych numizmatyków czeskich, którzy n. p. w Wyszehradzie widzieli pierwotny gród Sławnikowiczów, rzekomo bijący monetę dla terytorjów na północny wschód od Pragi. Sławnikowicze zaś, jeśli bili własną monetę, to, wedle autora tego, tylko przed 995 r. tj. przed zniszczeniem Libic. Autor wbrew oczywistości nie chce widzieć denarów Ottona-Bezpryma, ani denarów Prowiny, uważając za Smolikiem, że pierwszy to tylko pomylony Bolesław, a drugi to skrót napisu PRAGA CIVITAS, mimo że DVX jest tu najwyraźniejsze.

Do numizmatyki polskiej ma podejście bardzo dziwne. Według niego monety polskie począł bić dopiero Bolesław Chrobry i to już po 1000 r., tak że Polska zupełnie nie znała w X wieku monet. Nie wierzy w monety Mieszka I i obie znane odmiany przypisuje Mieszkowi II, denar zaś „Princes Polonie", który nauka polska umieszcza na rok 992, wybity został według Katza dopiero ca 1016 r., gdyż tak miał udowodnić rzekomo Fiala. Inne denary Chrobrego są w typie anglosaskim, nawet denar z napisem GNEZDVN CIVITAS, który naśladuje rzekomo denary praskie!

Te dosyć oryginalne poglądy autora czeskiego możnaby było zupełnie śmiało zignorować, gdyby nie fakt, że odwołuje się przytem na niektóre mało przemyślane artykuły autorów polskich, którzy doprawdy złą przysługę oddali nauce, zachęcając badaczy obcych do hipotez wręcz fantastycznych. Największą senzację chowa jednak Katz na koniec

swojej rozprawy. Oto na jednym znanym zresztą denarze Bolesławowskim czyta nie jak wszyscy VENCEZLAVS ale S.VENCEZLAV i BOLIZLAVVS i zalicza go do monet Bolesława Chrobrego. Według niego ten denar św. Wacława, uznany dotąd za najstarszą monetę czeską, ma być monetą nie czeską lecz polską, wybitą w Krakowie, gdyż tu właśnie katedra była od początku pod wezwaniem rzekomo św. Wacława!

Znowu jedna więcej z gruntu fałszywa hipoteza tegoż autora, której podstawą jest fakt, że rzeczony denar jest właściwie omyłkowy, naśledni i jakoś nie wchodzi w szereg innych czeskich denarów. Ponieważ zdradza rękę barbarzyńską, więc najlepiej odesłać go do Polski. I znowu dopomógł mu tutaj inny uczony polski, który głosi, że katedra krakowska od pierwszych początków była pod wezwaniem św. Wacława, nie zdając sobie sprawy, ile tych katedr wogóle było, i że najstarsza z nich pamięta może czasy jeszcze przedwacławowskie.

Fantazje tego rodzaju, dowodzące, że autor nie orjentuje się dostatecznie ani w stosunkach politycznych ani kościelnych i prawnych swojej epoki, zapełniają prawie wszystkie strony tej cytatami nabitej rozprawy. Jeżeli do tego dodamy zmniejszone i fatalne wprost ilustracje, dojdziemy do przekonania, że jest to rozprawa, która, zamiast rozjaśnić, zaciemniła tylko horyzont numizmatyki czeskiej X wieku i że odnośnie do polskich jej ustępów możemy się z nią nie liczyć.

Dębowiec, 20 II 1936. *Dr M. Gumowski.*

R. Gaettens, Der Fund von Ludwiszcze. Ein Schatz deutscher und skandinavischer Denare des XI Jahrhunderts. Halle 1934. 8°, str. 107, 12 tablic i mapka.

Z początkiem r. 1934 znaleziono w Polsce w Ludwiszczu (powiat Kobryń) skarb, obejmujący 651 monet srebrnych, który przez właściciela majątku wywieziony został do Niemiec i tam sprzedany. R. Gaettens, w którego ręce dostało się całe to wykopalisko, dał w swej publikacji niezmiernie staranne i wyczerpujące, wprost wzorowe zestawienie całego odkrytego materjału, uzupełniając opis dodatkiem 12 świetnie wykonanych tablic światłodrukowych. Jak wynika z opracowania, przeważna część znaleziska składa się z monet, pochodzących z okolic nadreńskich, przedewszystkiem z Fryzji, potem z Lotaryngji, Frankonji i Szwabji, w drobniejszej części z Westfalji, Dolnej Saksonji, Turyngji, Hesji i Bawarji. Pozatem były jeszcze 2 monety z Italji, 1 z Irlandji, 7 z Anglji, 11 z Danji i wkońcu 1 z Czech, 2 z Węgier, a 1 kuficka. Uderza przytem zupełny brak monet polskich, mimo że właściciel skarbu chyba przez Polskę dostał się w okolice Kobrynia, gdzie mienie swoje w ziemi zakopał. Stało się to w latach między r. 1060 a 1065, do tego bowiem czasu sięgają najpóźniejsze z zachowanych monet. Pewna ich część

pochodzi jeszcze z X wieku, przeważnie jednak z pierwszej połowy w. XI. Mimo braku monet polskich znalezisko to ma i dla polskiej nauki swoje znaczenie, stanowi bowiem cenny dokument stosunków, jakie łączyły w w. XI te strony dzisiejszej Polski z Zachodem. *L. Piotrowicz.*

Major d. R. **Josef Cejnek**, Österreichische Münzprägungen von 1705 bis 1935. Wien 1935. 8°, str. 94. Cena 7·40 szyl.

W pierwszem zdaniu przedmowy autor zapowiada, że „w książce tej podjęto próbę dania zbieraczowi monet podręcznika ścisłego, uzupełnionego według stanu najnowszych badań". Spodziewamy się zatem bogatej treści. Numizmatyka, pomocnicza nauka historji, ciągle przynosi nowe przyczynki, które mogłyby ożywić podręcznik i pogłębić jego wartość. Tymczasem jest to suche zestawienie monet według ich rodzajów, lat bicia i znaków menniczych, z rzadka uzupełnione lakonicznym odnośnikiem. Wizerunki, herby i treść napisu, nieraz tak ważne i charakterystyczne, zostały całkowicie pominięte.

Nas specjalnie interesują „polonica", a więc monety, bite dla zaboru polskiego przez Marję Teresę i Franciszka II. Nie charakteryzuje ich znak menniczy, ale napis, n. p. „I grossus pol. 1794", „III grossi pol. 1794", czy też „archid. Aus. dux. Osw. Zat. 1775". Wskutek metody autora, wszystkie te monety zagubiły się, niczem niewyróżnione w szarym szeregu. A więc n. p. szeląg galicyjski z r. 1774 z charakterystycznym herbem określony jest tylko jako „Schilling 1774 SG (S)". Monet bitych dla Oświęcimia i Zatora, tj. 15 i 30 krajcarów z lat 1775, 1776, 1777, ani też szostaków, trojaków i groszy polskich z r. 1794 nie mogłem odnaleźć. Ale zato pomiędzy monetami austrjackiemi za panowania Franciszka II ze zdumieniem zobaczyłem 2 złote i 6 groszy, bite przez gen. Haukego w czasie oblężenia Zamościa w r. 1813. Na dobitek autor zatytułował je „Zamosk"! Jak widzimy, o ile chodzi o monety, mające związek z Polską, podręcznik wymaga poprawek i uzupełnień. Nie podejmuję się krytyki innych działów. Autor prosi o sprostowania i uwagi, jest więc nadzieja, że drugie wydanie da podręcznik prawdziwie wartościowy. *J. D.*

„Antykwarjat Lamus" (Wierzbowa 6, m. 22a), w katalogu 2, wydanym w grudniu 1935, zamieszcza na końcu 28 numerów monet polskich. Ceny żądane są niepomiernie wysokie. Najniższa cena za grosz koronny Zygmunta I z r. 1526 (G. 560, Cz. 271) wynosi 5 zł. Inne grosze tego króla kosztują po 15 i 20 zł. Za trojak Zygmunta Augusta z r. 1565 „Qui habitat..." (G. 705, Cz. 3560) żądają 50 zł, za lekki talar Zygmunta III z r. 1623 (G. 1301, Cz. 1450) aż 300 zł, za trojak z łabędziem po obu stronach z r. 1601 (G. 1417) 150 zł. Jak ceny są wygórowane, świadczy

następujące porównanie: Berezowski w swym cenniku monet podaje pod nr 809 cenę 1 zł. z r. 1830 — 3 zł, a tę samą monetę oceniają w omawianym katalogu na 25 zł.! *J. D.*

Bolesław Feliks Stala, Pieczęcie dawnych miast powiatu częstochowskiego. Ziemia Częstochowska, t. I (1934) str. 103—108.

W artykule tym P. Stala opublikował pieczęcie wyłącznie ze zbioru śp. Wiktora Wittyga, który to zbiór przechowuje Muzeum Narodowe w Krakowie. Pieczęcie następujących miast są uwzględnione: Częstochowa Stara i Nowa, Janów, Kłobuck, Krzepice, Mstów, Olsztyn i Przyrów. Dodać należy, że połowa materjału została już dawno opublikowana przez Wittyga w jego Pieczęciach miast dawnej Polski, Kraków 1905 (por. str. 47, 48, 93, 117), czego wszakże p. Stala nie zaznaczył. Przy opisie pieczęci brak objaśnienia, czy mamy do czynienia z pieczęcią radziecką lub ławniczą. Ponieważ w artykule p. Stali nie dostrzega się ani wyczerpania materjału sfragistycznego, ani umiejętności w opracowaniu dostarczonego mu przez Muzeum Narodowe, nasuwa się pytanie, dlaczego Towarzystwo popierania kultury regjonalnej w Częstochowie ten artykuł w swym organie ogłosiło. Nawet prace regjonalne muszą posiadać minimum, wymagane od prac naukowych. *W. Budka.*

DR ADAM SOLECKI

Bibljografja numizmatyczna polska

Serja VIII.

I. Dzieła i artykuły treści ogólnej.

582. *Dr Adam Solecki*, Polska bibljografja numizmatyczna. Serja VII. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 122—127.
583. Zjazd numizmatyków polskich. Nowa Reforma z 29 VI 1914.
584. *Oswald Balzer*, Rzeczpospolita polska, jej godło państwowe i jednostka monetarna. Kurjer Lwowski z XII 1918 i I 1919 zwłaszcza feljetony, 7 i 8 z 6 I 1919 r.
585. *S. G.* O polskie muzeum numizmatyczne w Washingtonie. Kurjer Poznański z 29 II 1928.
586. Obrady miłośników i znawców starych monet. Ciekawa wystawa zbiorów numizmatyków poznańskich. Dziennik Poznański, nr. 127, z 5 VI 1929.
587. *Mieczysław Sterling*, Moneta polska jako dzieło sztuki. Kurjer Poranny (Warszawa) z 23 XII 1933.

588. *Marjan Gumowski*, Mennica toruńska. „Dzieje Torunia" i osobno Toruń 1934, str. 18.
589. Mennica państwowa w Warszawie. Sprawozdanie z działalności gabinetu numizmatycznego w latach 1927/28—1928/29—1929/30. Odbitka ze sprawozdania mennicy, str. 7.
590. *Hajot*, Bruksela kultywuje dotąd cześć i podziw dla Lelewela. Wystawa Lelewelowska. Il. Kur. Codz. nr. 202 z 23 VII 1933.
591. *Wacław Bielecki*, Znaczenie propagandowe pieniędzy i znaczków pocztowych. Kurjer Poranny (Warszawa) z 6 XII 1932.
592. *Del.*, „Attila rex". Ciekawe i sensacyjne znalezisko w Wilnie. Il. Kur. Codz. z 11 II 1935, z 1 ryc.
593. Talarem Marji Teresy Włochy chcą wygrać wojnę abisyńską. Il. Kur. Codz. nr. 204 z 25 VII 1935, z 1 ryc.
594. Najdawniejsze monety chińskie. Gazeta Warszawska z 2 III 1930, z 7 ryc.
595. *H. Balszus*, Ein polnisches Münzbuch. Berliner Münzblätter. N. F. 1915 (recenzja „Podręcznika numizmatyki polskiej" Dra M. Gumowskiego).
596. Portrety nieznanych kobiet. Il. Kur. Codz. z 28 VIII 1932.
597. Budowa Muzeum Narodowego. Zbiory numizmatyczne w Muzeum Narodowem w Krakowie. Oddział im. hr. Hutten Czapskich. Il. Kur. Codz. nr. 181 z 2 VII 1934.
598. Psychologja pieniądza. Informacja Powszechna (Warszawa) z 13 XII 1924.
599. *Dr. J. G.*, Złoty polski i jego poprzednicy. Il. Kur. Codz. z 3 X 1927.
600. *Felicja Kowalewska*, Krzyż i korona. Głos Narodu (Kraków) z 10 IV 1928.
601. *Dr. Marja Fredro-Boniecka*, Nowe nabytki monet Muzeum Narodowego w Krakowie. W. N. A. t. XVI r. 1934, str. 109-112.
602. *Ś. p. Erazm Lenczowski*, Znaleziska monet w województwie tarnopolskiem. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 132.
603. *J. J.*, Wykopaliska wołkowyskie. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 135.
604. *(k)*, Cenne zbiory pomorskie. Kurjer Poznański z 12 III 1932. (Zbiór numizmatyczny Walerego Amrogowicza).
605. Wystawa zbiorów Amrogowicza w Muzeum miejskiem potrwa jeszcze 2 tygodnie. Dzień Pomorski z 23 III 1932.
606. Pieniądze. Życie z 4 XII 1932.
607. Bezcenny zbiór starych monet znaleziono u sekretarki bankiera Kwinty. Dziennik Poznański z 9 IV 1932.
608. Wielka centrala fałszowania pieniędzy wykryta w Zagłębiu Dąbrowskiem, Il. Kur. Codz. z 12 XI 1932.

609. Skarb odkryty po 37 latach. 2 miljony zł. drzemało w starych murach rzymskiego domu. Il. Kur. Codz. z 4 III 1933.
610. Kamienie młyńskie zamiast złota jako podkład waluty. Il. Kur. Codz. z 8 VI 1934.
611. Najdawniejsze monety chińskie. Życie (Głos Narodu) z 2 III 1930.
612. Pieniądz, którego nikt nie ogląda. Dziennik Poznański z 30 I 1926.
613. Falsyfikaty złotowe w Polsce. Kurjer Poznański z 5 IX 1927.
614. *Dr. M. Ł.*, Pieniądz ludów egzotycznych. Il. Kur. Codz. dodatek liter z 2 VII 1928, z 2 ryc.
615. Fałszerze monet. Życie z 19 VIII 1928.
616. Nowoczesne skarbce bankowe są prawdziwemi twierdzami. Życie z 3 III 1929.
617. Nowe monety, medale i plakiety wybite przez Mennicę Państwową. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 128.
618. Jak się wyrabia monetę kruszcową. Czas z 10 VIII 1919.
619. *Wacław Grubiński*, Dukaty. Kurjer Warszawski nr. 113 z 26 IV 1935.

Por. nadto W. N. A t. XVI r. 1934, str. 129. (Trzecie sprawozdanie Mennicy Państwowej). (Bezpłatne druki Muzeum Numizmatycznego). str. 131. (Znaleziska monet, zgłoszone do Muzeum Narodowego w Krakowie).

II. Numizmatyka starożytna.

620. *Edmond Zygman*, Description de quelques medailles anciennes ayant trait à la musique, 4 str., 1 tabl., Extrait de la Revue Musicale nr 126 Mai 1932.
621. *Wek*, Z krwawych tajemnic Kapitolu. 7.000 fałszerzy zginęło z ręki kata. Największa afera z przed 1.600 lat. Dziennik Poznański z 27 I 1929.
622. *Marjan Gumowski*, Początki monety w Rzymie w świetle najnowszych badań. Kwartalnik Klasyczny, II (1928), str. 151—166.
623. *L. P.*, Odkrycie trzech wielkich skarbów monet rzymskich w krajach naddunajskich. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 130.
624. *Ludwik Piotrowicz*, Drobne znaleziska monet rzymskich w Polsce. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 97—104.
625. *Ludwik Piotrowicz*, Dalsze denary rzymskie ze skarbu z Malkowic. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 104—105.
626. Znaleziska monet rzymskich. Il. Kur. Codz. z 22 II 1935.
627. Tajemnica złotego medaljonu rzymskiego, znalezionego w Ligotce Kameralnej na Śląsku Ciesz. Il. Kur. Codz. z 16 VI 1934 z 1 ryc.

III. Numizmatyka średniowieczna.

628. *Marjan Gumowski*, Bolesław Chrobry w Czechach. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 1—28 i osobno razem z nrem nast. Kraków 1935, str. 34; również tom X Roczników historycznych, Poznań 1934 i osobno, str. 37.
629. *Marjan Gumowski*, Denary św. Wojciecha. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 29—34 i osobno razem z nrem poprz.
630. *E. Majkowski*, Coins struck by Bolesłav the Mighty, duke of Poland (992—1025), with bust and name of Aethelred II of England. Numismatic Chronicle. V ser., Vol. XIV i osobno (r. 1934), str. 16 in 8°.
631. *Edmund Majkowski*, Ethelred Boleslaus Mynter. Oversatt av G. Galster, Kjobenhavn. Acta numismatica Osloensia I i osobno.
632. *Roman Grodecki*, O t. zw. grzywnie kujawsko-mazowieckiej, W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 54—70.
633. *Roman Jakimowicz*, Praca N. Bauera o grzywnach srebrnych i charekter grzywien znalezionych w Rybiszkach. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 35—53.
634. *Wł. Semkowicz* i *J. Żurowski*, Denar Bolesława II, ks. czeskiego, znaleziony na kopcu Krakusa. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 106—107.
635. Nieznany brakteat Bolesława Krzywoustego. Komunikat Nr 8 Muzeum Numizmatycznego Mennicy Państwowej i W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 130—131.
636. *Dr M. Gumowski*, Pamiątki po Bolesławie Chrobrym. Skarby. Kurjer Poznański z 23 XII 1921.
637. *A. A. Sywers*, Topografija kładow s prażskymy groszamy. Petersburg 1922. Rossyjskaja Akademija Istorii materjalnoj kultury. Trudy numismaticzeskoj kommissji II. S pryłożenijem odnoj karty i odnoj tablycy, str. 37 in 4° z 1 tabl. i 1 mapą wykopalisk. (Omawia wykopaliska byłego zaboru rosyjskiego).
638. Skarb wykopany w Wileńszczyźnie. 40 kilo srebrnych monet wyoranych w polu. Głos Narodu z 13 VIII 1930 (Rybiszki).
639. *Dr F. Friedensburg*, Schlesiens älteste Münzen als Geschichtsurkunden. Oberschlesien, 17 Jahrg. 1918.
640. Niezwykle cenny skarb monet średniowiecznych XIV—XV w. odkryto w Sochaczewie. Il. Kur. Codz. nr 194 z 15 VII 1932.
641. *St. Larysz-Niedzielski*, W jaki sposób został odkryty dukat Łokietka. Il. Kur. Codz. z 6 XI 1933.
642. Odkrycie skarbu monet z XIV wieku w Rybinie. Il. Kur. Codz. z 9 V 1934 z 1 ryc.

643. Skarb wykopany przy budowie autostrady pod Wieliczką. Il. Kur. Codz. z 12 VI 1935 (w. XIV—XV).

644. Stare monety litewskie wykopane na Polesiu. Il. Kur. Codz. z 22 X 1932 (Siedliska, w. XIV—XV).

645. Odkrycie „skarbu" srebrnego w okolicy Krakowa. Il. Kur. Codz. z 2 VIII 1932 (ozdoby przedhist.).

IV. Numizmatyka nowożytna.

646. *X. Jan Suchos,* Król polski i pan całych Prus. Numizmatyka polska. Eynon, Pa. Tom. I. Rok wydawnictwa 1920. Eynon, Pa U. S. A., duże 8°, str. 16.

647. *John Suchos,* King of Poland and master of Prussia. Coins of Poland. Volume one, Eynon, Pennsylvania 1920, 8 in 4°.

648. *Dr M. Gumowski,* Kłopoty bydgoskie pana podkomorzego. Dziennik bydgoski z 4 XII 1932.

649. *Ulrich Freiherr von Berg,* Ein polnischer Auslandsfund in Tirol. Nomisma Chalet Wart Thun (Schweiz) Nr 2 z 1 XII 1924. (Skarb trojaków Stefana Batorego i Zygmunta III z Kitzbüchel w Tyrolu z 1917 r.).

650. *Józef Jodkowski,* Wykopaliska monet z Racewa. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 107—109 (w. XVII).

651. Skarb monet szwedzkich, odnaleziony na Polesiu. Il. Kur. Codz. z 2 XII 1932 nr 334 i W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 132—134.

652. Znalezisko monet w Otwocku. Il. Kur. Codz. nr 104 z 16 IV 1932 i W. N. A. t. XVI, rok 1934, str. 134.

653. *Wiktor Chomiński,* Znalezisko monet polskich w Tyrolu. Dziennik Poznański z 22 XI 1925; por. poz. 649.

654. Numizmatyczne dokumenty historji. Monety srebrne z XVI w. znalezione w torfie. Il. Kur. Codz. z 2 VIII 1934.

655. W Gorlicach wykopano skarb. Il. Kur. Codz. z I V 1935 (21 sztuk monet złotych belgijskich z XVII w.) z 1 ryc.

656. Skarb monet szwedzkich odnaleziony na Polesiu. Il. Kur. Codz. z 2 XII 1932 z ryc. (Kidry) XVII w.

657. Skarb monet Jana Kazimierza. Il. Kur. Codz. z 27 VI 1932.

658. Stary Fryc jako fałszerz pieniędzy polskich. Dziennik Poznański z 27 II 1926.

659. Ostatnie dukaty niepodległej Polski. Życie z 3 III 1929.

Por. nadto W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 131 (Monety z wykopaliska w Niemiłowie koło Radziechowa) i str. 134 (Monety srebrne z XVI w. znalezione w Chojnem).

V. Numizmatyka porozbiorowa.

VI. Numizmatyka najnowsza (współczesna).

660. Mennica Państwowa w Warszawie. Sprawozdanie z działalności w latach 1930—31, 1931—32, 1932—33, 1933—34. Rapport sur les travaux executés pendant les années 1930—31, 1931—32, 1932—33, 1933—34. Hotel des monnaies et medailles. Varsovie. Str. 115 duże 8⁰ z 7 tabl., tekst polski i franc.
661. *Dr M. Gumowski*, Konkurs na złoty polski. Rzeczpospolita z 2 VI 1923.
662. *Dr M. Gumowski*, Mennica Państwowa w Warszawie. Kurjer Poznański z 9 VII 1927.
663. Mennica polska. Kurjer Poznański z 23 IV 1924.
664. Rażące zaniedbanie przy emisji 5-złotówek. Głos Narodu z 23 III 1930.
665. Zmiana ustawy pieniężnej i podwyższenie emisji monet srebrnych, niklowych i bronzowych, Kurjer Poznański z 30 VIII 1932.
666. B. przodownik policji największym fabrykantem fałszywych monet Il. Kur. Codz. z 9 V 1932.
667. „Centrala" fałszywych monet dla całej Rzplitej znajdowała się w Teofilowie pod Łodzią. Il. Kur. Codz. z 5 XII 1933.
668. Stare dwuzłotówki i nowy bałagan. Il. Kur. Codz. z 13 II 1933.
669. *Dr A. Kobyłecki*, Co się dzieje z bilonem? Il. Kur. Codz. z 27 VI 1934.
670. Ujednostajnienie polskiej monety metalowej. Il. Kur. Codz. z 8 XII 1932 z 1 ryc.
671. Bandę fałszerzy pieniędzy wykryto w Bydgoszczy. Il. Kur. Codz. z 8 I 1935.
672. Sowiecka fabryka obcych walut. Kurjer Warszawski z 15 II 1931, nr 45, str. 26.

Por. nadto także jeszcze W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 129 (Pamiątkowa klipa z pop. Marszałka Piłsudskiego) i str. 135 (Wielkanocne monety angielskie).

VII. Medalografja.

673. *Dr Marjan Gumowski*, I. Wystawa medaljerstwa polskiego. Czas (Kraków) z 8 VII 1914.
674. Nieznani medaljerzy polscy. Echo Warszawskie z 28 IV 1926.
675. *Kazimierz Sejda*, Ordery, odznaczenia i medale Rzeczypospolitej polskiej. Warszawa 1932, str. 120, in 4⁰.
676. *Jarosław Doliński*, Prace medaljerskie Edm. Korosadowicza. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 112—113.

677. Wystawa współczesnych medaljerów belgijskich w Polsce. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 136.
678. *Witold Bunikiewicz*, Medale belgijskie. Kurjer Warszawski z 24 II 1935.
679. *Obserwer*, Protest artysty-rzeźbiarza. Kurjer Warszawski z 6 IV 1935.
680. Pierwsza wystawa medaljerstwa polskiego. Gazeta Polska z 8 VII 1914.
681. Medal Bolesławowski. Kurjer Poznański z 1 IX 1925.
682. W 75-tą rocznicę urodzin znakomitego uczonego. Złoty medal ku czci Aleksandra Brücknera. Il. Kur. Codz. z 25 I 1931.
683. Wystawa belgijskiego medaljerstwa. Il. Kur. Codz. z 8 IV 1935.
684. *Z. K.* Historja medalami zaświadczona. Kurjer Literacko-Naukowy, dod. do I. K. C. z 18 VIII 1930 z odb. 4 med.
685. *B. Janusz*, Zbiór medaljonów i medali polskich Antoniego Liskego we Lwowie. Gazeta Lwowska z 16 IV 1920 i z 17 IV 1920.
686. *B. Janusz*, Mistrz rzeźby plakietowej (Prof. Wojciech Przedwojewski). Kurjer Lwowski nr 200 i 202 z r. 1917.
687. Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Wystawa rycin i medali belgijskich, zorganizowana przez Towarzystwo przyjaciół Belgji, 1924, 8⁰, nrów 650, str. 24.
688. Wystawa medali polskich w Pradze czeskiej. Il. Kur. Codz. z 11 I 1933.
689. Znalezienie podskarbiówki norymberskiej na Wołyniu. Il. Kur. Codz. z 28 II 1934 z 1 ryc.
690. *Edm. Majkowski*, Une médaille polonaise en l'honneur de la Belgique, (1914). Revue Belge de Numismatique, tome LXXXV, 1933, str. 69—76 i osobno.

VIII. Pieniądz papierowy (banknoty i bony).

691. *Langer*, Das Notgeld der Kreis — und Stadtverwaltungen der Provinz Posen. Ein Beitrag zur Geschichte des Kriegsjahres 1914. Aus dem Posener Lande. Monatsblätter für Heimatkunde, Dichtung, Kunst und Wissenschaft des deutschen Ostens. 10 Jahrg., 1915, Lissa in P., str. 4—12, z 1 tabl. podw.
692. *A. Tupalski*, Nieco niedawnej historji. Grafika, r. II. 1932, zesz. I, str. 5 (rzecz o Państwowych Zakładach Graficznych).
693. *F. S.* Polski pieniądz papierowy. Grafika, r. II. 1932, zesz. I, str. 6—10 i str. 16 z 14 tablicami.
694. *T. Chybiński*, Miedzioryt i staloryt w technice banknotowej. Grafika, r. II 1932, zesz. I, str. 10—12.

695. *Dr Marjan Gumowski*, Bony wojenne. Kraków 1918 (Nowa Reforma).
696. *Dr Karol Krzetuski*, W sprawie emisji bonów. Nowa Reforma z 27 V 1919.
697. Nowe banknoty polskie. Kurjer Poznański z 20 IV 1924.
698. *Tadeusz Solski*, Spis polskich bonów wojennych 1914—1918. Galicja i Królestwo Kongresowe. Zestawił... Lwów 1918. Drukowano jako rękopis, str. 7, małe 8°.
699. Gdzie i kiedy powstały pierwsze pieniądze papierowe? Życie (Głos Narodu) z 11 X 1931.
700. Fabryka i „fabrykanci" 100-złotówek w rękach policji. Sprawność policji uchroniła nas od olbrzymiego zalewu fałszywych banknotów. Kurjer Poznański z 19 IV 1932.
701. Jak wygląda falsyfikat 20-złotówki. Dziennik Poznański z 3 I 1932.
702. Bony 5- i 10-złotowe zamiast pensyj pracowników miejskich, realizowane tylko w miejskich sklepach. Il. Kur. Codz. z 11 II 1934.
703. Druk banknotów w Ameryce odbywa się dniem i nocą Il. Kur. Codz. z 16 VI 1934.

IX. Literatura ekonomiczna o pieniądzu.

704. *Artur Benni*, Pieniądz i jego surogaty. Ekonomista, 1923, str. 59—82.
705. *St. A. Kempner*, Przyczynki do teorji pieniędzy. Ekonomista, 1924, str. 36 - 62.
706. *Edward Strasburger*, Zagadnienie waluty podczas wojny. Ekonomista, 1919, str. 1 - 28.
707. *Edward Lipiński*, Zapotrzebowanie pieniądza i tak zw. inflacja bilonowa. Ekonomista, 1925, str. 56—64.
708. *Tadeusz Adamczewski*, Pieniądz i problem jego wartości. Poznań i recenzja, Kurjer Warszawski z 6 I 1932.
709. *Feliks Młynarski*, Elastyczność produkcji złota. Kurjer Warszawski z 12 IV 1935.
710. *Feliks Młynarski*, Producenci złota i waluta złota. Kurjer Warszawski z 13 IV 1935.
711. Dawne waluty. Polska Wschodnia, 1933, nr 2, str. 28—29 z 3 ryc.
712. *Prof. R. Rybarski*, Niebezpieczeństwo uogólnień, Kurjer Warszawski z 2 VI 1935 (o dewaluacji).
713. *Feliks Młynarski*, Przykład Gdańska. Kurjer Warszawski z 28 VI 1935.
714. *Stefan Górski*, Pięćset lat dewaluacji monetarnej w Gdańsku. Kurjer Warszawski z 8 V 1935.

715. *Feliks Młynarski*, Kulisy dewaluacji belgijskiej. Kurjer Warszawski z 10 IV 1935.
716. *Feliks Młynarski*, Czy zwrot ku stabilizacji? Kurjer Warszawski z 23 V 1935.
717. *Roman Rybarski*, Druk a pieniądz. Kurjer Warszawski z 1 I 1936.
718. *Jan Włodek*, Projekt poprawy waluty. Czas z 16 XII 1921.
719. *Elski*, Złoto i jego rola w ciągu wieków. Życie z 5 VIII 1928.
720. Złoto w zagadnieniach monetarnych. Kurjer Poznański z 20 II 1928.
721. Pieniądz a ceny. Dziennik Poznański z 1 IX 1928.
722. *St. Cz.*, Pieniądz i problem jego wartości. Kurjer Poznański z 28 X 1931.
723. Słów kilka o złocie. Życie z 3 III 1929.
724. *Ferdynand Zweig*, Kopernik przeciw inflacji. Il. Kur. Codz. z 6 I 1935.
725. *Marjan Manteuffel*, Istota dobrego pieniądza i jego funkcje. Wydawnictwo Związku Banków w Polsce. Warszawa 1926, str. 51, 8^0.
726. Projekt paneuropejskiej unji monetarnej. Waluta europejska w „Europie“ Il. Kurjer Codz. z 5 X 1932.
727. *Inż. Stanisław Szczepanowski*, Zmiany wartości i losy pieniądza, Lwów 1919, str. 31 in 8^0, por. poz. 222 bibljografji, (wydanie II), gdzie nazwisko autora wydrukowano mylnie: Szczepański.
728. *Vidi*, Stabilizacja walut. Kurjer Warszawski nr 17 z 17 I 1935.
729. *Vidi*, Funt i blok złoty. Kurjer Warszawski nr 74 z 16 III 1935.
730. *Vidi*, Frank belgijski. Kurjer Warszawski nr 81 z 23 III 1935.
731. *E-r*, Spekulacja srebrem. Kurjer Warszawski nr 119 z 2 V 1935.
732. *S. Z.*, Gulden gdański. Kurjer Warszawski nr 122 z 4 V 1935.
733. *E-r*, Frank francuski. Kurjer Warszawski nr 151 z 3 VI 1935.
734. *Żet*, Dewaluacja guldena gdańskiego. Kurjer Warszawski nr 154 z 6 VI 1935.
735. *E-r*, Spekulacja i frank szwajcarski. Kurjer Warszawski, nr 161 z 14 VI 1935.
736. *E-r*, Floren holenderski. Kurjer Warszawski nr 164 z 17 VI 1935.
737. *Vidi*, Waluta gdańska. Kurjer Warszawski nr 166 z 19 VI 1935.
738. *Quidam*, Przyczyny katastrofy. Kurjer Warszawski nr 127 z 10 V 1935 (o dewaluacji guldena gdańskiego).
739. *Vidi*, Po dewaluacji guldena gdańskiego. Kurjer Warszawski nr 130 z 13 V 1935.
740. *E-r*, Waluta francuska. Kurjer Warszawski nr 144 z 27 V 1935.
741. *E-r*, Frank szwajcarski. Kurjer Warszawski nr 149 z 1 VI 1935.
742. Korona a lira. Nowa Reforma z 24 IV 1919.
743. *Hipolit Frommer*, W sprawie waluty dolarowej. Czas z 6 I 1921.

744. Czy monety złote we Francji znajdą się w obiegu? Niebezpieczeństwo tezauryzacji. Il. Kur. Codz. z 7 IV. 1935.

745. *Inż. F. J. Dyrna*, Pieniądz krajowy. Gospodarka pieniężna a sanacja skarbu. Nakładem autora. Warszawa 1925, str. 23, druk. rolnicza.

746. Przyszłość dolara i złota. Wywiad z prof. Młynarskim, b. wiceprezesem Banku Polskiego. Il. Kur. Codz. z 16 III 1933.

747. Jak brzmi rozporządzenie o dewaluacji guldena gdańskiego. Il. Kur. Codz. z 4 V 1935.

748. Dyskusja nad nowym statutem monetarnym. Bruksela. Czas z 31 III 1935.

749. *Dr Roman Battaglia*, Manifestacja „złota" we Francji na tle polityki Flandina. Il. Kur. Codz. z 20 IV 1935 z 1 ryc.

750. Pieniądz eksportowy. Projekt jeszcze jednego pieniądza w Niemczech. Il. Kur. Codz. z 10 V 1935.

751. Światowa konferencja monetarna. Dziennik Poznański z 16 IX 1932.

752. Przyczyny zwiększenia obiegu bilonu. Co mówi o tem Bank Polski. Dziennik Poznański z 1 IX 1932.

753. Powiększenie obiegu bilonu spowodowane wzrostem liczby ludności w Polsce. Dziennik Poznański z 1 IX 1932.

754. Waluta złota najlepszym systemem monetarnym. Raport „komisji złotej" Ligi Narodów. Dziennik Poznański z 11 VI 1932.

X. Cenniki i katalogi.

755. Wydawnictwa Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 141—144 (odbitki z W. N. A.).

756. *S(tanisław) T(argowski)*, Le catalogue des monnaies antiques et des médailles de la collection privée, bez r., str. 92, podł. 8°.

757. Catalogue of coins and medals including Polish coins the property of George Machon Esq. Messrs Glendinius et Co Limited London september 24 th & 25 th 1930 (coins of Poland str. 16 nast., medals of Poland str. 20 nast.).

758. Mennica państwowa. Cennik wyrobów artystycznych. Warszawa 1935, str. 8 in 8° z 21 tabl., katalog sznurowy.

759. Komunikat nr 8 Muzeum numizmatycznego Mennicy Państwowej, kwiecień 1935 r.

760. *Dr Adam Solecki*, Konrad Berezowski, Cennik monet polskich. W. N. A. t. XVI., r. 1934, str. 118—120.

761. *J. Doliński*, Seznam českých vládních mincí 1626—1856. Sestavili Ing. Jos. Dobrý — pplk. H. Janowský. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 121.

762. *Ludwik Piotrowicz*, Georg Elmer, Verzeichnis der römischen Reichsprägungen von Augustus bis Anastasius, W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 121—122.
Por. nadto: W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 129. (Nowy cennik wyrobów artystycznych Mennicy Państwowej).

XI. Życie związkowe.

763. Sprawozdanie ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, które się odbyło dnia 25 maja 1935. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 137—139.
764. Spis członków Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie w r. 1934. W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 139—141.
765. *(J. Mł.)*, W naukowym Poznaniu. Numizmatycy poznańscy święcili swe dziesięciolecie. Kurjer Poznański z 3 IV 1930.
Por. nadto W. N. A. t. XVI, r. 1934, str. 136. (Polscy członkowie honorowi Rumuńskiego Towarzystwa Numizmatycznego).

NEKROLOGJA

Ś. p. Józef Żurowski

Śmierć nagle i niespodziewanie zabrała Józefa Żurowskiego spośród prehistoryków. Zabrała go z pola umiłowanej pracy naukowej, gdy jeszcze daleki był od spełnienia tych zadań i prac, które sobie nakreślił i do wykonania których był przygotowany.

Urodził się w 1892 r. w Podhajczykach w pow. rudeckim w woj. lwowskiem. Po krótkim pobycie w jednem z gimnazjów lwowskich przenosi się do Krakowa i odtąd nawiązuje się, narazie w podświadomości, nić, która związała Jego życie, Jego zamiłowania i prace z grodem podwawelskim i z bliższą i dalszą okolicą. Tu w Krakowie w gimnazjum im. Jana Sobieskiego zyskuje w 1911 r. maturę i zapisuje się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na uniwersytecie oddaje się pilnie studjom prehistorji pod kierunkiem prof. Demetrykiewicza, archeologji klasycznej pod kierunkiem prof. Bieńkowskiego oraz studjuje szereg nauk pomocniczych, jak historja sztuki, historja starożytna i średniowieczna, antropologja i inne. Studja te przerwała wojna i powołanie do wojska w roku 1915. Pobyt w wojsku nie tłumi w Nim dotychczasowych zamiłowań. Gdy w 1917 roku na wiosnę zostaje przeniesiony do Wiednią, wykorzystuje tu każdą wolną chwilę, uczęszcza na wykłady

i pracuje w seminarjach prehistorycznem prof. Menghina oraz historji sztuki prof. Strzygowskiego, studjując sztukę i kulturę wczesnego średniowiecza. W tym ostatnim zakładzie zyskuje fundamentalną podbudowę i przygotowanie do zajmujących Go wówczas tematów, z których dwa tylko zdążył opracować. Jeden z nich pod tytułem „Zabytki merowingskie w Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie“ został wykończony i ogłoszony drukiem w Wiadomościach Archeologicznych w tomie VI, drugi dotyczył rzadkiego wykopaliska z okresu wędrówek ludów, a mianowicie grobu rycerza z Jakuszowic w pow. pińczowskim. Ta ostatnia praca, przedłożona i przyjęta jako praca doktorska w roku 1922, łącznie z rygorozami daje Mu tytuł doktora filozofji. Nie została ona dotychczas wydrukowana, ponieważ ulegała stale dalszemu przerabianiu w związku z poznawaniem nowych pokrewnych zabytków, co nastąpiło w czasie kilku podróży do muzeów zagranicznych i specjalnie na wystawę zabytków t. zw. sztuki gockiej, urządzoną przez Muzeum Prehistoryczne w Berlinie w roku 1914, a następnie powtórzoną w parę lat po zakończeniu wojny.

Po skończonej wojnie wraca do Krakowa i tu, w bardzo ciężkich warunkach, pracuje dalej nad prehistorją jako stypendysta, a później jako pomocnik kustosza Muzeum Archeologji Prehistorycznej P. A. U., oraz jako asystent przy katedrze prehistorji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z dniem 1 czerwca 1920 r. zostaje powołany przez Ministerstwo W. R. i O. P. na stanowisko Państw. Konserwatora Zabytków Prehistorycznych Małopolski zachodn. i Śląska. Obowiązki te pełni do śmierci. Stanowisko konserwatora stawia przed Żurowskim zupełnie nowe wymagania i horyzonty pracy. Odrywa się od ławy uniwersyteckiej i od pracy przy stole; wyrusza w teren na badania samodzielne, posiadając przygotowanie teoretyczne i znajomość zagadnień naukowych. Tu, na terenie, rozpoczyna się borykanie z najróżnorodniejszemi trudnościami zarówno natury techniczno-wykopaliskowej, jak prawnej i wreszcie życia codziennego. Pokonuje te wszystkie trudności i przedziera się przez gąszcze często nieoczekiwanych przeszkód w swym zawodzie prehistoryka i konserwatora. Musi sam obmyślać i stwarzać metody badań zabytków i pokonywać „wielki i straszny żywioł, jakim jest ziemia, ziemia zruszona i zdejmowana z zabytków“. (Własne Jego słowa). Dawał sobie jednak radę i z tym żywiołem i z innemi przeciwnościami, na jakie na każdym nieraz kroku napotykał konserwator, zwłaszcza w pierwszych latach istnienia tej instytucji. Idzie do wytkniętego celu i nie zrażają Go żadne przeciwieństwa: ani opór właścicieli gruntów, na których dokonano odkryć archeologicznych, i odmowa ich zgody na dalsze rozkopywania, ani konieczność mieszkania niekiedy w chatach brudnych i pełnych robactwa, ani deszcz i chłód i inne liczne przeciwności. Nie uchylał się nigdy

i nie ociągał w pełnieniu obowiązków ochrony i badania zabytków przedhistorycznych.

Stopniowo rozwija się i krzepnie Żurowski jako terenowiec i wreszcie staje się jednym z najlepszych naszych badaczy terenowych. A jednocześnie rośnie zebrany przez Niego wzorowo materjał naukowy, mnożą się spostrzeżenia, rozwijają się na ich tle pomysły, opracowania monograficzne, syntezy i drobne przyczynki do nich.

Pracował z zaparciem się siebie, pracował od rana do późne nocy, odkładając na „kiedyś, potem", do lepszego jutra wszystko, co dotyczyło osobistego życia, nawet założenie rodziny. Nie nadeszło dla Niego to lepsze jutro...



Pierwsze prace Żurowskiego, jak już wspomniałem, obejmowały okres wędrówek ludów, a więc przełom między światem antycznym a średniowieczem. Mamy jednak w Polsce bardzo mało zabytków z tych czasów. Wrabianie się w teren okolic Krakowa, teren lessowy, który jest pełen zabytków z epok kamiennych, z natury rzeczy skierowuje zainteresowania Jego na starsze okresy. Starszą epoką kamienną nie zajmował się wcale. Natomiast młodsza epoka kamienna znalazła w Nim umiejętnego i zapalonego badacza i to zarówno terenowego, jak i syntetycznego. Już pierwsze kroki Żurowskiego jako konserwatora naprowadziły Go na liczne osady i cmentarzyska neolityczne. Po drobniejszych wykopaliskach rozpoczyna większe badania w Książnicach Wielkich w pow. pińczowskim, zwyciężając tam znaczne trudności techniczne i naukowe. Odkrycia i badania tego rodzaju zjawiają się, jak grzyby po deszczu: Giebułtów, Modlnica i Bosutów w pow. krakowskim, Książnice Małe w pow. pińczowskim i wiele innych większych i mniejszych.

Jako konserwator i pracownik naukowy odznaczał się Żurowski nietylko sumiennością i oddaniem, lecz również i zrozumieniem dla poczynań ogólnej natury, a przedewszystkiem poczuciem odpowiedzialności, jaka ciąży nietylko na Nim, na jednostce, i na konserwatorze, lecz i na wszystkich prehistorykach, jako zespole ludzi, którzy zajmują się badaniami i ochroną zabytków. Wynikiem tego poczucia było, iż zawsze, gdy było trzeba, odrywał się od interesujących Go badań, gdy tylko przeko-

nał się, że wymaga tego dobro samej idei, której służył. Przerywa np. swe dotychczasowe badania w roku 1927 i staje do kontynuowania wielkich i długotrwałych badań w Złotej w pow. sandomierskim, które pochłaniają niemal całkowicie Jego czas. Prowadzi je przez lat cztery. Zmuszony był je przerwać z powodu braku kredytów. W czasie prac w Złotej dowiaduje się o całym szeregu zabytków i odkryć przypadkowych w sąsiednich, bliższych i dalszych okolicach i część ich bada sam, część badają pod jego kierunkiem młodzi prehistorycy, Jego uczniowie, którzy odbywali wówczas praktykę wykopaliskową w Złotej. Należą tu badania w Samborcu, w Sandomierzu koło św. Jakóba, w Malicach, w Błoniu, w Kopkach i wiele innych. W Złotej Żurowski odkrywa pierwsze stanowisko kultury ceramiki malowanej morawskiej i pierwsze groby kultury puharów dzwonowatych, której ojczyzna znajduje się na dalekim półwyspie Iberyjskim. Tu też stwierdza istnienie u nas pierwszych grobów szkieletowych kultury ceramiki wstęgowej i kultury trzcinieckiej z II okresu epoki bronzu.

Kampanja wykopaliskowa, prowadzona przez cztery lata, trwa rocznie około 5 miesięcy. Do pomocy i w celu kształcenia nowych badaczy terenowych zatrudnia tutaj Żurowski stale kilku słuchaczów prehistorji. Nie ogranicza się do wykorzystywania tylko ich pomocy technicznej przy wykopaliskach, ale w równej mierze zaznajamia ich z zagadnieniami naukowemi, jakich dostarczały odkrywane wówczas zabytki, zaznajamia ich z metodyką pracy naukowej. Prowadzi On w Złotej rodzaj seminarjum prehistorycznego w długie wieczory jesienne lub w święta, a poczyna to robić jeszcze przed swą habilitacją, którą przeprowadził w roku 1928.

Opracowując materjały wykopaliskowe złockie, które dały podstawę do nowego poglądu na końcowy okres neolitu w południowej Małopolsce, ogłasza drukiem opracowania monograficzne poszczególnych zagadnień i tematów. Do ważniejszych należą następujące prace: „Dwa groby kultury złockiej“ (1930), „Pierwsze groby kultur ceramik wstęgowych w Polsce“ (1930), „Pierwsze ślady kultury puharów dzwonowatych w Polsce" (1932), „Warownia neolityczna w Złotej“ (streszczenie w 1935 r.) i inne. Prace teoretyczne Żurowskiego rozwijają się przeważnie w ten sposób, że ukazują się najpierw krótsze monografje poszczególnych znalezisk, a następstwem jest monografja ogólna jakiejś całej grupy pokrewnych tamtym znalezisk. Po monograficznych opracowaniach skarbów z Żydowa i z Wójczy przychodzi monograficzne opracowanie skarbów bronzowych późniejszych, a mianowicie okresu halsztackiego z doliny Dunajca. Jest to praca habilitacyjna. Podobnie jak i poprzednie wnosi ona wiele nowych poglądów i stwierdzeń dotychczas zupełnie niewypowiadanych. I tak stwierdził Żurowski w sposób nieulegający żadnej wątpliwości, że większość bronzowych przedmiotów, znalezionych w kilku-

nastu skarbach w dolinie Dunajca, jest pochodzenia środkowo polskiego i należy do kultury łużyckiej, a nie pochodzi z Węgier, mimo że twierdzono tak do ostatnich czasów. Niekrytyczne te poglądy nie opierają się na analizie materjału, jak to ma miejsce u Żurowskiego, lecz na przesłankach apriorycznych. Wychodzą one z założenia, że Węgry były jednem z ognisk kultury bronzowej w Europie środkowej, a przeto na drodze, wiodącej na Węgry, czy z Węgier, musiały dominować wyroby bronzowe węgierskiego pochodzenia. Ta rozprawa Żurowskiego uwzględnia pozatem szerzej geograficzne tło występowania skarbów i omawia dość szczegółowo zagadnienie osadnictwa przedhistorycznego w dolinie Dunajca. To ostatnie zagadnienie zajmuje zresztą Żurowskiego oddawna. Opracowuje On je szerzej i obejmuje całe zachodnie Podkarpacie. Wynikiem długoletnich prac i poszukiwań terenowych i muzealnych jest większa praca o osadnictwie północnych zboczy Karpat zachodnich, którą referował na II Zjeździe Prehistoryków Polskich w Krakowie w 1935 r. Pozatem szereg ważnych przyczynków znajdujemy w Jego sprawozdaniach konserwatorskich.

Cała grupa Jego prac dotyczy prehistorji okolic Krakowa. Są to przeważnie drobne artykuły, drukowane w różnych czasopismach, ale każdy z nich zawiera nietylko nowe materjały, lecz przedewszystkiem nowe i oryginalne ujęcie zagadnień i bardzo ciekawe ich oświetlenia. I one również są stadjami przygotowawczemi do wspomnianej większej pracy o osadnictwie Podkarpacia.

Koroną wszakże Jego prac jest niedokończone badanie Kopca Krakusa. Byłem świadkiem, jak wiele pracy przygotowawczej kładł Żurowski w to zagadnienie, w przygotowanie referatów wstępnych, obmyślenie metod badania i referatów sprawozdawczych o postępach badań, a przedewszystkiem w obmyślenie i opracowanie metodyczne rozwiązywania poszczególnych zagadnień, jakie na każdym kroku wyłaniały się przy badaniu tak wielkiego nasypu. Niestety, zabrakło Go przy końcu tej roboty. Nie doczekał się rozwiązania zagadki, którą interesował się już od czasu objęcia stanowiska konserwatora.

Nie sposób wymienić tu wszystkie Jego prace. Jego działalność naukowa była tak obszerna i różnorodna. Pominąć jednak nie można prac Żurowskiego na Śląsku. Należy do nich oprócz drobnych wycieczek wywiadowczych organizowanie badań systematycznych, które prowadzili inni prehistorycy, oraz kartowanie grodzisk i zameczysk śląskich. Rezultatem tego jest pierwszy zeszyt atlasu tych zabytków na Śląsku, który obecnie jest na ukończeniu.

Owocem rzetelnej pracy i głębokiego przemyślenia zagadnień jest „Sztuka Prehistoryczna Europy“, dająca po raz pierwszy w naszej literaturze naukowej „doskonale ujęty pogląd na sztukę przedhistoryczną Europy“ od czasów najdawniejszych, od młodszego paleolitu po czasy

wczesnohistoryczne. (Z. Ameisenowa w Pionie nr 7 i nr 11 1935 roku, str. 8 czwarta szpalta dołem, „Sprostowanie").

Dotychczas przeważnie omawiałem ważniejsze prace naukowe Żurowskiego. Nie byłaby jednak pełna, chociaż i tak bardzo skrócona, charakterystyka działalności Żurowskiego, gdyby nie wspomnieć w kilku słowach o Jego pracach organizacyjnych. Bez przesady rzec można, iż wszystkie większe poczynania na polu prehistorji w Krakowie w ciągu ostatnich lat piętnastu wiążą się ściśle z Jego osobą. Nietylko w zakresie organizowania i pełnienia ochrony zabytków przedhistorycznych, co było Jego urzędowem zadaniem (że wspomnę tu Jego działalność w sprawie ochrony jaskiń ojcowskich przed eksploatacją ich namulisk dla celów nawozowych i wpisanie ważniejszych z nich do Państwowego Inwentarza Zabytków), ale i w zakresie urządzania i rozbudowywania Muzeum Archeologicznego P. A. U. oraz Komisji Antropologji i Prehistorji. Widzimy tu pod Jego kierunkiem odrodzenie po zastoju, spowodowanym okresem wojennym i trudnemi warunkami pieniężnemi. Troszczy się, by zyskać z Ministerstwa W. R. i O. P. zasiłek na nowe meble muzealne, by zyskać zasiłki na opłacanie sił pomocniczych w Muzeum dla przeprowadzenia konserwowania i porządkowania zabytków. Obmyśla i doprowadza do skutku podróże zagraniczne pracowników muzealnych i innych przez uzyskanie stypendjów, aby im umożliwić poznanie nowoczesnych urządzeń muzealnych, nowoczesnego konserwowania zabytków i nowych metod badania pewnych rodzajów zabytków nieruchomych. Jako sekretarz Komisji Antropologji i Prehistorji P. A. U. i zarazem redaktor wydawnictw tej Komisji podźwignął je, unowocześnił i pod swą redakcją wydał tomy Materjałów i Prac Prehistorycznych. Przez lat kilka był sekretarzem Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, a następnie przez długi okres czasu aż do śmierci członkiem jego Wydziału. Pozostałyby jeszcze do omówienia: popularyzacja prehistorji, wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim i rozliczna inna działalność w związku z prehistorją. Nie sposób już tu wyliczyć tego wszystkiego. W ostatniem piętnastoleciu w Krakowie był duszą wszystkich poczynań na polu prehistorji. I dopiero gdy Go niestało, poczuliśmy wszyscy, a zapewne i ci, którzy Go nie doceniali za życia, czem On był.

A życie miał niezmiernie ciężkie. Wiele Jego zamierzeń napotykało na trudności czcze i formalne, pokonanie których zabierało niepotrzebnie siły i czas. Nie doczekał się też uzyskania katedry prehistorji na Uniwersytecie Jagiellońskim, chociaż odnośny wniosek został uchwalony na Wydziale już w roku 1933. Objęcie tej katedry dałoby Mu warunki do rozszerzenia zakresu pracy.

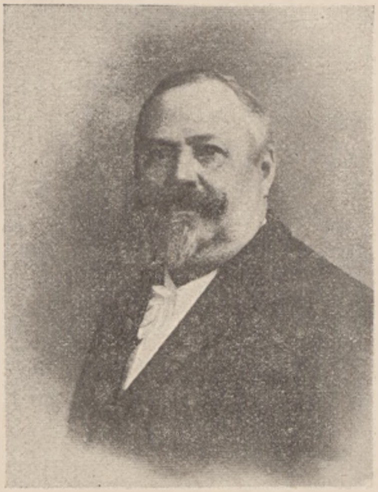
Śmierć przedwczesna wzbudziła powszechny żal wśród kolegów i przyjaciół, których miał wielu, jak również i nawet wśród tych wszystkich ludzi, z którymi stykał się w czasie swych prac polowych.

Roman Jakimowicz.

Ś. p. Konstanty Zmigrodzki

W dniu 1 kwietnia 1936 r. zmarł w Wołominie pod Warszawą ś. p. Konstanty Zmigrodzki. Pochowany został na cmentarzu w Kobyłce pod Warszawą.

Sylwetkę zmarłego umieściłem przed sześcioma laty w tomie XIII (r. 1930) Wiad. Num.-Arch., str. 61—64 (por. nadto uzupełnienie tamże, tom XIV (r. 1931 i 1932) str. 151). Obecnie zatem ograniczę się jedynie do podania bilansu jego nader pracowitego i wielce pożytecznego żywota.



Na czoło wysuwa się tutaj dorobek jego jako artysty-medaljera. Medale, medaljony, plakiety, projekty monet, w liczbie ogólnej ok. 20, stanowią pozycję trwałą, może niezbyt ilościowo obfitą, ale zato wybitnie odrębną od twórczości innych współczesnych mu twórców. Zmigrodzki nie należał do adeptów sztuki, którzy braki wykształcenia i przygotowania fachowego starają się pokryć formułkami teoretycznemi, zaczerpniętemi z literatury. Tajników kunsztu rzeźbiarskiego nauczył się w szkole prof. K. Laszczki w Krakowie, a następnie, dokładnie opanowawszy technikę i pokonawszy jej trudności, poszedł drogą własną. Praca muzealna zaczęła się w Witebsku w 1906 roku. Przez 7 lat był kustoszem muzeum archiwalnej komisji naukowej; uporządkował zbiory i założył katalog. Katalog ten ogłosił drukiem w Witebsku w dwu zeszytach w latach 1911 i 1912 po rosyjsku. Również skatalogował dział numizmatyczny w muzeum cerkiewnem w Witebsku. Od 1 lipca 1913 do 10 października 1927 był dyrektorem Muzeum narodowego polskiego w Rapperswilu. I tu również skatalogowanie zbiorów jego było dziełem. Pracę tę ukończył już po powrocie do kraju. W Warszawie otrzymał stanowisko radcy ministerjalnego w Ministerstwie W. R. i O. P. z przydziałem do państwowych zbiorów sztuki na Zamku, przyczem powierzono mu obowiązki kustosza państwowych zbiorów numizmatycznych (wszystkich, nietylko rapperswilskiego). Była to dla niego, jako byłego dyrektora muzeum, pewna „*capitis diminutio*", ale zniósł to spokojnie, szczęśliwy, że może pracować dla Polski w ojczyźnie, a nie, jak poprzednio, poza jej granicami.

W tym okresie miałem szczęście zostać najbliższym współpracownikiem zmarłego, jako jego młodszy kolega, którego raczył darzyć przyjaźnią. Zajmując naukowe stanowiska muzealne, należał do urzędników,

posiadających także i formalne kwalifikacje do ich piastowania, a mianowicie wykształcenie akademickie, i to zakończone przepisanemi egzaminami.

Owocem naukowej pracy Konstantego Zmigrodzkiego było dzieło całego jego życia, pozostawione w rękopisie, niestety niezupełnie jeszcze wykończone, któremu ten człowiek o wielkiej wiedzy, a bez cienia zarozumiałości dał skromny tytuł: „Wstęp do numizmatyki dla początkujących". Drukiem niechętnie ogłaszał swoje prace, zawsze zresztą tylko rzeczy drobniejsze, ulegając usilnej namowie osób trzecich. Oprócz dwu notatek drukowanych, wymienionych przezemnie w jego sylwetce numizmatycznej, skreślonych jeszcze zagranicą, po powrocie do kraju podał do druku notatkę o wykopaliskach we Wsole i Borszewicach (w tomie XV Wiad. Num.-Arch. r. 1933 str. 85—88). Opracowania wykopaliska monet piastowskich w Karczmiskach, pojmowanego przezeń jako uzupełnienie pracy Pani B. Piwockiej (Wiad. Num.-Arch. t. XV, str. 46 nast.) nie zdążył dokończyć.

W czasie pobytu w Rosji był członkiem Towarzystwa Numizmatycznego w Moskwie. W Szwajcarji należał do Towarzystwa Numizmatycznego w Zurychu. Równocześnie współpracował z Towarzystwem Numizmatycznem w Krakowie. Po powrocie do kraju przystąpił do Towarzystwa Numizmatycznego warszawskiego. Proponowanej mu godności prezesa towarzystwa (w Szwajcarji, w Warszawie) nie przyjął. Numizmatyka była jego umiłowaniem, jakkolwiek nie wyczerpywała zainteresowań jego żywego umysłu.

W ostatnich latach życia podupadł na zdrowiu. Cukrzyca i choroba serca zniszczyły organizm. Ubył przedwcześnie, mając 59 lat wieku.

Cześć jego pamięci! *Dr Adam Solecki.*

Ś. p. Kurt Regling

Dnia 10 sierpnia 1935 r. zmarł jeden z najwybitniejszych numizmatyków doby współczesnej, dyrektor Państwowych Zbiorów Numizmatycznych w Berlinie, Kurt Regling.

Urodził się 8 listopada 1876 r. w Berlinie, gdzie też przeszedł szkołę średnią i studja uniwersyteckie (1895—1899), zakończone w r. 1899 uzyskaniem stopnia doktora na podstawie rozprawy: „De belli Parthici Crassiani fontibus". Wkrótce potem (1899) wstąpił jako woluntarjusz do berlińskiego Gabinetu Numizmatycznego Muzeów Państwowych, w którego służbie pozostał już do końca życia, jako jego długoletni asystent (od r. 1902), a następnie kierownik oddziału starożytnego (1920) po śmierci H. Dressela i wkońcu naczelny dyrektor (od 1921) po J. Menadier'ze. W r. 1907 habilitował się jako docent numizmatyki na uniwer-

sytecie berlińskim, który w roku 1920 przyznał mu tytuł profesora honorowego za zasługi na polu badań numizmatycznych.

Działalność Reglinga przypadła na czasy potężnego rozrostu berlińskiego Gabinetu Numizmatycznego przez włączenie wielkich zbiorów prywatnych (Imhoofa-Blumera w r. 1900 — 22.000 sztuk i A. Löbbeckego w r. 1908 — ok. 28.000), jakoteż olbrzymich zasobów, pochodzących z wykopalisk niemieckich w Olimpji, Magnezji (nad Meandrem), Pergamonie i Prienie. Trud inwentaryzacji tych nabytków spoczął właśnie na Reglingu, który wywiązał się z tej ciężkiej i niewdzięcznej często pracy w sposób istotnie wzorowy. Pochłaniająca czas działalność inwentaryzacyjna nie przeszkadzała przecież Reglingowi w rozwijaniu imponującej aktywności naukowej, wyrażającej się w nieprzejrzanej wprost liczbie większych i mniejszych przyczynków, artykułów, rozpraw i większych wkońcu dzieł, dotyczących numizmatyki świata starożytnego. Jego pióra są artykuły z tej dziedziny, pomieszczone w wielkich publikacjach encyklopedycznych, jak Pauly — Wissowa — Kroll, Realencyclopädie der class. Altertumswissenschaft, M. Ebert, Reallexikon der Vorgeschichte (świetny artykuł o pieniądzu „Geld“) i wkońcu A. Schrötter, Wörterbuch der Münzkunde. Olbrzymia jest też ilość artykułów, recenzyj i nekrologów wybitnych numizmatyków (np. H. Dressela w Zeitschrift f. Num. 1922 lub E. Babelona tamże, 1924), pomieszczanych w różnych czasopismach jak Hermes, Klio, Gnomon, Philol. Wochenschrift, Berliner Münzblätter, Blätter f. Münzfreunde i zwłaszcza w wydawanej przez berliński Gabinet Numizmatyczny Zeitschrift f. Numismatik, gdzie ukazały się również (w l. 1904, 1906, 1908) krytyczne sprawozdania z literatury numizmatycznej za okres czasu 1901—1906, imponujące opanowaniem materjału i trzeźwością sądu, jakoteż dziesiątki recenzyj różnych dzieł z zakresu numizmatyki starożytnej. Współpracował też w podjętej przez Berl. Akademję publikacji „Die antiken Münzen Nordgriechenlands“, do której dostarczył opracowanie monet miast Odessos i Tomi; pod koniec życia przejął naczelną redakcję całego tego wydawnictwa i przygotował do druku nowy tom, którego nie zdołał już niestety wykończyć.

Z syntetycznych prac jego najcenniejsza jest: „Die antike Münze als Kunstwerk“ (1924), gruntowna i sumienna jak wszystkie prace autora, choć nieco jałowa, dalej niewielka rozmiarami ale niezmiernie gruntowna, nieoceniona wprost jako przewodnik na polu numizmatyki starożytnej praca: „Münzkunde“, pomieszczona w „Einleitung in die Altertumswissenschaft“ Gerckego i Nordena i wreszcie nowe opracowanie popularnej książki A. Salleta „Die antiken Münzen“ (w 3 wydaniach).

Przy tej niezmordowanej działalności znajdował Regling czas i na prowadzenie wykładów i ćwiczeń uniwersyteckich, zawsze starannie i gruntownie przygotowanych, ujmujących jasnością myśli i rozległością

horyzontów, co mogę stwierdzić tutaj, jako uczeń jego w r. 1914. Zeszedł z nim ze świata niezmordowany pracownik, uczony wielkiej miary, ujmujący człowiek i profesor, świetny administrator i organizator muzeum. Cześć jego pamięci! *Ludwik Piotrowicz.*

KRONIKA

Komunikat Nr 9 Muzeum Numizmatycznego Mennicy Państwowej.

1. Monety wycofane z obiegu. Pieniądz metalowy Polski Odrodzonej ukazał się do chwili obecnej w czterech emisjach. Pierwsza z r. 1924 obejmowała cały bilon obecnie kursujący, bity w mosiądzu, bronzie i niklu, według projektów Jastrzębowskiego oraz monety srebrne 1 i 2 złotowe według projektu Breyera.

Drugą emisję stanowiły monety 5-cio złotowe srebrne z roku 1928 według projektu Wittiga. Na podstawie trzeciej emisji zostały odbite w roku 1929 niklowe złotówki. Czwarta emisja z roku 1930 zawierała monety srebrne 2, 5 i 10 złotowe, bite według projektu Madeyskiego.

Część monet wyżej wymienionych została już z obiegu wycofana. Ze względu na to, że monety te zostają użyte do bicia monet następnej emisji, zbieracze monet współczesnych winni możliwie szybko zaopatrzyć swe zbiory w monety z obiegu wycofane, gdyż z biegiem czasu trudności zdobycia tych okazów będą wzrastały.

Poniżej podany jest wykaz monet obiegowych z obiegu wycofanych.

Jednozłotówki: Wzór Breyera, 1924, (główka kobieca i 4 kłosy), bita we Francji, oraz podobna z roku 1925 bez znaków, bita w Anglji.

Dwuzłotówki: Wzór Breyera, 1924, w trzech odmianach: z literą H, bita w Anglji, płaska ze znakami mennicy paryskiej, oraz bez znaków, bita w Ameryce. Tenże wzór z rokiem 1925 w dwu odmianach: z kropką po roku, bita w Anglji i bez kropki, bita w Ameryce.

Pięciozłotówki: Wzór Wittiga (Nike), bita w pięciu odmianach: z roku 1928 bez znaku menniczego, bita w Anglji i ze znakiem, bita w Polsce, oraz z lat 1930, 1931, 1932 ze znakiem menniczym.

Prócz powyższych pięciu odmian wycofano z obiegu pamiątkową 5-cio złotówkę z roku 1930 (sztandar) w dwu odmianach: stempel płaski i wypukły. Ogółem wycofano 14 odmian monet obiegowych, wyłącznie srebrnych.

2. Wyczerpane monety próbne i pamiątkowe M. P. W okresie ustalania się wzorów pieniądza metalowego Polski Odrodzonej, Mennica Państwowa w wyniku szeregu konkursów na monetę odbiła

pewną ilość monet próbnych. Prócz tego odbito w Mennicy kilka monet pamiątkowych.

Część tych monet jeszcze można nabyć w Muzeum Num., większość jednak jest już wyczerpana, wobec czego monety te nabierają charakteru rzadkich okazów numizmatycznych. Poniżej podany jest dla lepszej orjentacji zbieraczy wykaz tych monet próbnych i pamiątkowych, które są już całkowicie wyczerpane.

1 grosz: 1923 z lit. K. N., bronz; 1925 z datą 21/V bronz; 1927 srebro.

2 grosze: 1925 z monogr. I. M. bronz; 1927 srebro.

5 groszy: 1923 srebro; 1929 pam. II zjazdu num. w Poznaniu, bronz.

1 złoty: 1928 wieniec z kłosów, bronz; 1928 wieniec fantazyjny bronz; 1932 bronz.

2 złote: 1924 mosiądz; 1924 z lit. H. odwróconą, srebro; 1933 bronz.

5 złotych: 1925 Lewandowskiego, bronz; 1925, podobna, z monogramami S. W. i W. G. srebro; 1925 bez monogr. srebro (płaska i wypukła); 1927 Wittiga, srebro; 1932 bronz.

10 złotych: 1925 z Chrobrym, bronz; 1925 (dwie główki) srebro; 1933 bronz.

20 złotych: 1925 z Chrobrym, bronz; 1924 z literami R. P. bronz.

100 złotych: z Kopernikiem, małe, srebro; 1925 podobna, duża, srebro.

Ogółem 26 odmian monet. Na wyczerpaniu: 100 mk. 1922 bronz; 2 gr. 1923 bronz; 20 zł. Madeyskiego 1925, bronz; 50 zł. Breyera 1924 bronz., 100 zł. Szukalskiego 1925, bronz.

3. Monety pamiątkowe bite stemplem polerowanym. Muzeum Numizmatyczne dostarczyć może zbieraczom i muzeom następujące monety pamiątkowe, bite stemplem polerowanym: 5 zł. 1934 z orzełkiem strzeleckim; 10 zł. 1933 z Sobieskim; 10 zł. 1933 z Trauguttem; 10 zł. 1934 z orzełkiem strzeleckim. Uzyskać je można w drodze wymiany na podobne monety, lecz bite stemplem zwykłym.

4. Nowe monety, medale i plakiety, wybite przez Mennicę Państwową.

I. Monety obiegowe odbite z datą 1935.

Bronz: 1 gr., 2 gr. i 5 gr. (wzór Jastrzębowskiego). Nikiel: —. Srebro: 5 zł. i 10 zł., wzór Ostrowskiego z pop. Marsz. Piłsudskiego.

II. Monety próbne. W okresie sprawozdawczym odbito jedynie próbną 10-cio złotówkę według projektu prof. W. Jastrzębowskiego, z datą 1934. Cena monety bitej w srebrze stemplem polerowanym wynosi 12 zł.

III. Medale wybite w okresie sprawozdawczym (por. W. N.-A. t. XVI, str. 128).

93. Nagrodowy zawodów o puhar Gordon-Bennett, 1935 — proj. S. Repeta — średn. 55 mm — zamawia Aeroklub R. P. w Warszawie.

94. 15-lecie odzyskania morza — średn. 34 mm — zamawia Liga Morska i Kol.

95. Ludwik Gąsiorowski — proj. J. Wysocki — średn. 55 mm — zam. S. Gąsiorowski.

96. Antoni Laubitz — proj. J. Wysocki — średn. 55 mm. — zam. ks. kard. A. Hlond.

97. Medal Kopernika — proj. J. Aumiller — średn. 55 mm — zam. Akademja Nauk Technicznych.

98. Ephren Maria — proj. J. Wysocki — średn. 55 mm — zam. ks. kard. A. Hlond.

99. Leon Piniński — proj. W. Przedwojewski — średn. 56 mm — zamawia R. Mękicki, Lwów, Rynek 6.

100. Aleksander Kakowski — proj. J. Wysocki — średn. 55 mm — zamawia ks. Biskup J. Gawlina.

IV. W okresie sprawozdawczym Mennica Państwowa plakiet nie wykonywała.

Sprawozdanie Muz. Num. Men. Państw. za okres budż. 1935/36.

Okres sprawozdawczy cechuje z jednej strony wciąż zwiększająca się podaż okazów na rynku numizmatycznym, z drugiej zaś — stopniowe zmniejszanie się wpływów pieniężnych Muzeum na skutek kryzysu gospodarczego, utrudniającego zbieraczom uzupełnianie swych zbiorów. W rezultacie ceny numizmatów uległy dalszemu obniżeniu, specjalnie w dziedzinie monet i medali obcych oraz drobnicy polskiej. Pozwoliło to pomimo zmniejszonych wpływów powiększyć wydatnie zbiory Muzeum o przeszło 2 tysiące okazów. Z pośród nabytych monet wymienić należy:

Zbiór miedzianych monet szwedzkich XVI – XIX w. — w tej liczbie szereg klip w ilości 202 egz.

Zbiór średniowiecznych monet niemieckich, przeważnie miejskich (X—XI w.) w ilości 72 egz. Obie wymienione serje pochodzą ze zbiorów Gustawa Soubisse-Bisier;

Skarb monet srebrnych, znaleziony we wsi Pływaczewo, ogólnej ilości 504, egzemplarze monet polskich i niemieckich z XVI—XVII stulecia.

Zbiór kopiejek srebrnych rosyjskich XV—XVII w. zawierający m. in. ciekawe kopiejki z czasów niepodległości Nowogrodu i Pskowa (XV w.) — ze zbiorów mjr. R. L. Protassowickiego w ilości 86 egz.

Zbiór monet antycznych syryjskich w bronzie — 50 egz.

Zbiorek monet średniowiecznych gruzińskich w miedzi (XI—XII w.) w ilości 24 egz. oraz porcelanowych monet chińskich w ilości 9 egz.

Zbiór medali powiększył się wydatnie przez nabycie zbioru medali obcych XIX w. w ilości 73 egz. w srebrze i 65 w miedzi, pochodzącego ze zbiorów G. Bisier, jakoteż zbioru małych medali srebrnych, przeważnie

niemieckich i austrjackich w ilości 78 egz. ze zbiorów ś. p. Jerzego Machona.

Wśród nabytych medali polskich wyróżnia się piękny egzemplarz srebrny medalu, bitego na 500-letni jubileusz Uniw. Jag.

Tranzakcji zamiennych zawarto w okresie ubiegłym 23, wzbogacając zbiory Muzeum szeregiem cennych okazów, jak np. grosz srebrny Kajetana Sołtyka 1761 R^8; talar Władysława IV z 1638 r., toruński z nieznanem w tym roku popiersiem, kryształowy medaljon z wtopionem pop. porcelanowem Aleksandra I, grzywna litewska, ciekawa moneta skórzana niemiecka 1757 r., szereg cennych dzieł numizmatycznych i w. in.

Z pośród darów wyróżnia się pięknie zachowany skarbiec żelazny 22 ryglowy z XVII stulecia, ozdobiony wewnątrz dwugłowym herbem austrjackim.

Bibljoteka powiększyła się o 55 pozycyj, w tem bardzo rzadkie dzieło E. hr. Hutten-Czapskiego o monetach średniowiecznych rosyjskich, wyd. w 1875 r.

Ze względu na dalszy wzrost zbiorów Muzeum nabyło nową szafę do monet i medali o 100 szufladach.

W okresie sprawozdawczym zbiory Muzeum powiększyły się we wszystkich działach o 2115 egzemplarzy, co w wyniku daje ogólną sumę okazów w dn. 1 IV 1936 r. — 22883. W poszczególnych działach ilość okazów przedstawia się następująco:

Dział I. Monety	1934/35	1935/36
polskie	3052	3165
niemieckie	1743	1983
rosyjskie	1427	1701
austrjackie i węgierskie	901	970
francuskie	372	517
angielskie	374	425
antyczne	412	464
innych państw	2352	2807
fałszywe	1126	1158
prywatne i inne	339	370
Ogółem	12098	13560

przybyło 1462 egzemplarzy.

Dział II. Medale	1934/35	1935/36
polskie	1491	1554
austrjackie	282	335
francuskie	262	312
rosyjskie	238	269
niemieckie	162	277
włoskie	100	121
papieskie	93	100
religijne	92	102
holenderskie	85	93
innych państw i depozyty	809	942
Ogółem	3614	4105

przybyło 491 egzemplarzy.

Dział III—IV.	1934/35	1935/36
stemple mennicze	683	683
modele i projekty	1795	1802
ordery, odzn., piecz., żet.	2231	2231
bibljoteka i dokumenty	347	402
Ogółem	5056	5218

przybyło 162 egzemplarzy.

Międzynarodowy Kongres Numizmatyczny w Londynie. Z okazji stulecia Królewskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Londynie odbędzie się w dniach od 30 czerwca do 3 lipca 1936 r. Międzynarodowy Kongres Numizmatyczny. Prace Kongresu odbywać się będą w sześciu sekcjach: 1) grecka, do której zgłoszono 16 referatów, 2) rzymska z 14 referatami, 3) średniowieczna i nowożytna — 13 referatów, 4) brytyjska i kolonjalna — 7 referatów, 5) wschodnia — 12 referatów i 6) medale — 5 referatów. Z Polski zgłosił udział prof. Zygmunt Zakrzewski z referatem w sekcji trzeciej na temat: Monnaies moyenâgeuses frappées avec des coins provenant de différents pays. Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu Kongresu podamy w najbliższym roczniku Wiad. Num.-Arch.

Międzynarodowa Komisja Numizmatyczna (Commision Internationale de Numismatique). W wykonaniu uchwały VII Międzynarodowego Kongresu Historyków w Warszawie (w r. 1933) stworzona została Międzynarodowa Komisja Numizmatyczna, która ukonstytuowała się na zebraniu odbytem w Paryżu w marcu 1934 r. Przewodniczącym wybrany został V. Tourner (Belgja), sekretarzem A. Loehr (Austrja), pozatem weszli w skład Komisji delegowani przez narodowe Komitety nauk historycznych jako przedstawiciele swych krajów: A. Alföldi (Budapeszt), Aziz Bey (Konstantynopol), J. Babelon (Paryż), A. Blanchet (Paryż), Pani Cesano (Rzym), Evelein (Holandja), G. Galster (Kopenhaga), Gerassimov (Sofja), Gerola (Trydent), H. Holst (Oslo), Iline (Leningrad), H. Mattingly (Anglja), C. Moisil (Bukareszt), Noe (New York), Oikonomos (Ateny), J. Petrović (Belgrad), L. Piotrowicz (Kraków), Batalha Reis (Lizbona), G. Skalský (Praga), A. Suhle (Berlin), B. Thordeman (Stockholm), Wegeli (Berno szw.). Jako przedstawiciel Hiszpanji zaproszony został F. Mateu y Llopis (Madryt), przewidziani są nadto reprezentanci dalekiego Wschodu i południowej Ameryki.

Komisja odbyła dotąd dwa posiedzenia (jedno konstytuujące w marcu 1934 w Paryżu, drugie w kwietniu 1936 w Bukareszcie), trzecie odbędzie się w czasie Międzynarodowego Kongresu Numizmatycznego w Londynie (30 VI — 3 VII 1936). Niezależnie od zebrań prowadzi Komisja swe prace w drodze pisemnej wymiany myśli, przyczem niestrudzonym pośrednikiem jest sekretarz Komisji prof. Aug. Loehr.

Głównym przedmiotem pracy Komisji jest przedewszystkiem przygotowanie do VIII Międzynarodowego Kongresu Historyków, który ma się odbyć w Zurychu w r. 1938, a mianowicie zorganizowanie w ramach jego odrębnej sekcji numizmatycznej, a nadto organizacja międzynarodowej współpracy w dziedzinie studjów numizmatycznych. Chodzi w pierwszym rzędzie o ustalenie terminologji numizmatycznej, a następnie o ważną niezmiernie kwestję inwentaryzacji i publikacji znalezisk monet. Co do tej ostatniej sprawy postanowiono na konferencji w Bukareszcie zebrać

i opublikować teksty przepisów ustawowych, obowiązujących w różnych państwach, tudzież opracować według jednolitych zasad przeglądy znalezisk w obrębie poszczególnych krajów, przyczem zalecono przygotować na kongres w Zurychu zestawienia, uwidaczniające na podstawie znalezisk skład monetarny obiegu pieniężnego w różnych okresach średniowiecza i czasów nowożytnych.

Udział Polski w Komisji nakłada na kraj nasz obowiązek lepszego zorganizowania ochrony znajdowanych w ziemi zabytków numizmatycznych, jakoteż systematycznej ewidencji i inwentaryzacji znalezisk, wiele niestety dotąd pozostawiającej do życzenia. Potrzeba do tego żywszego współdziałania władz konserwatorskich, kierowników muzeów regjonalnych i wszystkich miłośników numizmatyki, których też najgoręcej o pomoc w tym względzie prosimy. *(L. P.)*

Moneta partyjska z Kryspinowa pod Krakowem. W sierpniu 1935 r. wyorano na polu kamienistem w Kryspinowie pod Krakowem srebrną monetę partyjską, którą ofiarowano do Muzeum Narodowego w Krakowie. Jest to świetnie zachowana drachma, wagi 3.95 g, przedstawiająca na *Av.* w lewo zwrócone popiersie króla z diademem na głowie, z długą ostro zakończoną brodą, kolczykiem w uchu, na *Rv.* łucznika (Arsacesa I?), siedzącego w prawo; z czterech stron tegoż w linjach prostych widnieje napis: ΒΑΣΙΛΕΩΣ ‖ ΒΑΣΙΛΕΩΝ ‖ ΜΕΓΑΛΟΥ ‖ ΑΡΣΑΚΟΥ ‖ ΕΠΙΦΑΝΟΥΣ. Jest to niewątpliwie drachma króla partyjskiego Mitrydatesa I (171—138); por. Alex. R. v. Petrowicz, Arsaciden-Münzen. Wien 1904, str. 27/8, nr 47 (tabl. IV 1). Odkrycie jest tem ciekawsze i cenniejsze, że, o ile mi wiadomo, jest to pierwszy okaz monety partyjskiej znaleziony w Polsce. *(L. P.)*



Moneta partyjska znaleziona w Kryspinowie.

Złota moneta celtycka znaleziona w Krakowie. Z wiosną r. 1935 znaleziono w Krakowie na Grzegórzkach w czasie robót w ogrodzie w głębokości ok. 20 cm złotą monetę celtycką, którą nabyło Muzeum Narodowe w Krakowie (ryc. 1). Jest znany zwłaszcza z terenu Bojów czyli dzisiejszych Czech typ monety miseczkowatej, zw. *Regenbogenschüsselchen* lub *arc-en-ciel* (por. R. Forrer, Keltische Numismatik der Rhein- und Donaulande. Strassburg 1908, str. 8 fig. 4, str. 34 fig. 65, str. 215 fig. 389—390 i tabl. XXVII nr 4, 65, 389, 390). Waga 6·7 g. Awers wypukły z niewyraźnemi śladami stempla (widoczna tylko kuleczka, z której wychodzą trzy promienie, zakończone znów kuleczkami), rewers wklęsły przedsta-



Ryc. 1. Złota moneta celtycka znaleziona na Grzegórzkach.



Ryc. 2. Srebrna moneta celtycka w Muzeum Numizm. w Krakowie.

wia coś jakby łódkę, półksiężyc czy soczewkę, od której biegną promienie, z prawej strony znak jakby litery Z. Najzupełniej podobny okaz (por. ryc. 2), tylko bity w srebrze, pochodzący zapewne również z podkrakowskich okolic, znajduje się w Muzeum Uniwersyteckiem w Krakowie; por. L. Piotrowicz, Les trouvailles de monnaies celtiques en Pologne. Eos XXXIV, 1922/3, str. 424, fig. 6 a. *(L. P.)*

Skarb monet polsko-litewskich z Wołynia. W Jasieniówce, pow. Dubno, wieśniak Filip Palejczuk w czasie orki wyorał 400 sztuk monet polsko-litewskich z r. 1509—1518, oznaczonych, z jednej strony Orłem polskim, z drugiej zaś Pogonią litewską. Palejczuk złożył znalezione monety w gminie. *I. K. C. z 2 V 1936 nr 121.*

Członkiem honorowym Rum. Towarzystwa Num. mianowany został Dr Roman Jakimowicz, dyrektor Państw. Muz. Archeol. w Warszawie, docent Uniw. Pozn.

SPRAWY TOW. NUMIZMATYCZNYCH

SPRAWOZDANIE

ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, które się odbyło dnia 16 czerwca 1936 o godz. 18,30 w Zakładzie Archeologji Klasycznej U. J. przy ul. św. Anny 1.

Po otwarciu Walnego Zgromadzenia o godz. 18,30 prezes prof. Piotrowicz uczcił pamięć długoletniego członka Towarzystwa ś. p. doc. dra Józefa Żurowskiego w przemówieniu, którego zebrani wysłuchali stojąc, poczem przystąpiono do właściwego porządku dziennego. Na wniosek inż. Melcherta przyjęto do wiadomości sprawozdanie z ostatniego Walnego Zgromadzenia bez czytania ze względu na to, że zostało ono wydrukowane w „Wiadomościach“ za r. 1934. Następnie prezes zdał sprawę z działalności Towarzystwa w ub. roku administracyjnym. Jak i w poprzednich latach, wysiłki Wydziału szły głównie w kierunku podtrzymania egzystencji jedynego w Polsce organu numizmatycznego i należy przyznać, że zostały one uwieńczone pomyślnym skutkiem. Dzięki zasiłkowi ze strony Kasy im. Mianowskiego i dzięki regularnemu wpłacaniu wkładek przez członków zdołano zrównoważyć finanse i zapewnić wydanie „Wiadomości“ za r. 1935, których druk znajduje się już na ukończeniu.

Niemałą pozycję w dochodach Towarzystwa stanowią też wpływy ze starszych roczników. Organ Towarzystwa zyskuje coraz więcej nabywców także dzięki wprowadzeniu streszczeń w obcych językach. W b. r. mamy nadzieję nawiązania stosunków również z Król. Towarzystwem Numizmatycznem w Londynie, w związku z uroczystościami z okazji stulecia jego istnienia.

W ubiegłym okresie sprawozdawczym odbyły się dwa posiedzenia naukowe. Na jednem z nich dr Gumowski wygłosił odczyt o księżniczce Agnieszce, przeoryszy niemieckiej pochodzenia polskiego, ilustrując swoje wywody materjałem numizmatycznym, na drugiem zaś dr Doliński zaznajomił zebranych z ciekawym skarbem monet, znalezionym w Czułowie pod Krakowem. Urządzanie zebrań dla zbieraczy nie doszło do skutku z powodu braku czasu i niewielkich widoków na udanie się tego rodzaju posiedzeń.

Następnie sekretarz złożył sprawozdanie z działalności sekretarjatu. Towarzystwo liczy 3 członków honorowych oraz 79 członków zwyczajnych i prenumeratorów. W ub. r. przybyło 6 nowych członków, ubyło zaś 8. Otrzymano 50 pism, wysłano 45, pozatem 43 upomnienia o wkładki i 141 zawiadomień. Otrzymujemy w drodze wymiany następujące czasopisma:

1. Acta et Commentationes Universitatis Tartuensis (Dorpat)
2. Archivum Europae Centro-Orientalis (Budapeszt)
3. Buletinul Societătii Numismatice Romăne (Bukareszt)
4. Cronica Numismatică si Arheologică (Bukareszt)
5. Deutsche Münzblätter (Gotha)
6. Fornvännen (Stokholm)
7. Mitteilungen der Numismatischen Gesellschaft in Wien
8. Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins (Gdańsk)
9. Numismatické Zprávy (Praga)
10. Numismatický Časopis Československý (Praga)
11. Numismatische Zeitschrift (Wiedeń)
12. Numizmatikai Közlöny (Budapeszt)
13. Przegląd Archeologiczny (Poznań)
14. Revue Belge de Numismatique (Bruksela)
15. Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu
16. Światowit (Warszawa)
17. Wiadomości Archeologiczne (Warszawa)
18. Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu
19. Z otchłani wieków (Poznań).

Z kolei skarbnik złożył sprawozdanie finansowe za czas od 1 IV 1935 do 31 III 1936, które się przedstawia następująco:

Dochody:

1.	Saldo z r. 1934/35	518,75
2.	Członkowie i wydawn.	1367,—
3.	Zasiłek Kasy im. Mianowskiego (za dwa lata)	800,—
4.	Odsetki bankowe i procent ze sprzedaży monet	53,25
		2739,—

Wydatki:

1.	Reszta należytości za druk „Wiadomości” 1934	788,—
2.	Klisze i fotografje	250,10
3.	Wydatki sekretarjatu	75,46
4.	Zakup monet z Czułowa	70,—
5.	Wystawa medali belgijskich	65,71
6.	Różne	3,23
7.	Saldo na r. 1936/37	1486,50
		2739,—

Po złożeniu sprawozdania przez Wydział pułk. dr Maciąg oświadcza imieniem Komisji Rewizyjnej, że przeprowadzona kontrola znalazła księgi w zupełnym porządku, wobec czego stawia wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, zaznaczając, że główna zasługa za sprężystą działalność Towarzystwa przypada w udziale prezesowi. Wniosek Komisji Rewizyjnej przeszedł jednogłośnie.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Wydziału, który pozostawiono w tym samym składzie na wniosek dra Maciąga, wybierając jedynie w miejsce ś.p. Żurowskiego ks. Edm. Majkowskiego. Skład Wydziału wygląda następująco:

I Prezes — prof. dr Ludwik Piotrowicz, II Prezes — prof. dr Stanisław Gąsiorowski, Sekretarz — doc. dr Kazimierz Bulas, Skarbnik — dr inż. Jarosław Doliński.

Członkowie: prof. dr Włodzimierz Antoniewicz (Warszawa) — Franciszek Biesiadecki (Lwów) — dyr. doc. dr Roman Jakimowicz (Warszawa) — X. Edmund Majkowski (Kopanica, pow. Wolsztyn) — inż. Stanisław Melchert (Kraków) — prof. dr Władysław Semkowicz (Kraków) — dr Adam Solecki (Warszawa) — Ada Tillówna (Kraków).

Komisja Kontrolująca: pułk. dr Adam Maciąg i dr Sylwjusz Mikucki.

W związku z dyskusją nad wyborem nowego Wydziału dr Maciąg zwrócił uwagę, że należałoby dostosować stary statut Towarzystwa do nowych przepisów, na co wyjaśnił prezes, że nie jest to konieczne, a zmiana statutu pociągnęłaby za sobą duże trudności i dość znaczne wydatki.

W ostatnim punkcie porządku dziennego prezes postawił wniosek o upoważnienie Wydziału do mianowania dwu członków honorowych z Król. Towarzystwa Numizmatycznego w Londynie w związku ze wspomnianem stuleciem oraz dwu członków z Belgijskiego Towarzystwa Numizmatycznego, gdyby to ostatnie Towarzystwo obchodziło w tym roku swój jubileusz. Nazwisk nie można w tej chwili podać, gdyż trzeba wpierw zebrać odpowiednie informacje. Wniosek uchwalono jednomyślnie.

Dr Boniecka zwraca uwagę, że możnaby uzyskać jakiś zasiłek od Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa, na co przypomina prezes, że podobne starania czyniono już, ale bez skutku. — Inż. Czyński prosi Wydział o pomoc w zestawieniu zbioru monet dla celów dydaktycznych w Muzeum Etnograficznem w Ojcowie. Dr. Doliński ofiaruje swą współpracę, prosi tylko o konkretne postawienie sprawy we właściwym czasie.

Na tem wyczerpano porządek dzienny i prezes zamknął Walne Zgromadzenie, dziękując za łaskawą gościnę kierownikowi Zakładu Archeologji Klasycznej U. J., prof. drowi S. Gąsiorowskiemu.

Dr Kazimierz Bulas m. p. *Dr Ludwik Piotrowicz* m. p.
sekretarz prezes

SPRAWOZDANIE

z działalności Towarzystwa Numizmatycznego Warszawskiego za rok 1935.

Na początku okresu sprawozdawczego T-wo liczyło członków 35. Z liczby tej Zebranie Walne w dn. 15 IV 1935 r. postanowiło skreślić z listy te osoby, które od dłuższego czasu zaprzestały płacić składki i na zebrania nie uczęszczają. W taki sposób na koniec roku pozostało członków 27.

Zarząd T-wa stanowili pp.: prezes — Jan Aleksandrowicz, wiceprezes i skarbnik — Józef Rokitnicki, sekretarz — Stefan Kotaniec, zastępca sekretarza — Mikołaj Rzepecki, kustosz i bibljotekarz — Władysław Terlecki, członek zarządu — Adam Solecki.

W ciągu roku T-wo odbyło 16 zebrań, na których omawiano różne sprawy bieżące, przeprowadzano licytacje monet i medali. Wygłoszone zostały dwa większe referaty — p. W. Terleckiego „O technice fałszowania monet“ i p. K. Janikowskiego — „Nieznany brakteat biskupa lubuskiego z końca XII w. z wykopaliska bydgoskiego”.

Wydano drukiem „Sprostowanie“ do „Cennika“ K. Berezowskiego.

St. Kotaniec, sekretarz.

SPIS CZŁONKÓW

Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie w r. 1935.

Członkowie założyciele

Antell Herman
Brensztejn Michał
Bukowski Henryk
Chełmiński Zygmunt
hr. Clary Aldringen
hr. Czapski Emeryk
Czerwiński Antoni
Jodko-Narkiewicz Antoni
hr. Potocki Andrzej
hr. Przeździecki Konstanty
Rygier Michał
hr. Starzyński Bolesław
Wolański Adam

Protektor Towarzystwa: † Henryk Mańkowski

Członkowie honorowi

† Kazimierz Stronczyński (1889)
† Władysław Bartynowski (1909)
† Antoni Czerwiński (1914)
Feliks Kopera (1914)
† Stanisław Tomkowicz (1914)
Adam Wrzosek (1923)
† Piotr Bieńkowski (1924)
† Ludwik Finkel (1927)
† Adam Wolański (1932)
Constantin Moisil (1935)

Członkowie zwyczajni

Prof. Dr Antoniewicz Włodzimierz — Warszawa — Nowy Zjazd 5
Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa — Kraków — Sienna 16
Archiwum Ziemskie — Kraków — Grodzka 52
X. Prof. Archutowski Józef – Kraków. — Jabłonowskich 28
Dr Bąkowski Klemens, adwokat — Kraków — św. Jana 12
Bibljoteka Ordynacji Zamojskiej — Warszawa — Żabia 4
Biesiadecki Franciszek — Danilcze — p. Puków
Boliński Bolesław, adwokat — Łódź – Al. Kilińskiego 86
Inż. Buczkowski Józef — Warszawa — Hoża 59
Dr Budka Włodzimierz — Kraków — Sienkiewicza 12
Prof. Dr Bulanda Edmund — Lwów — Badenich 12
Doc. Dr Bulas Kazimierz — Kraków — św. Anny 1
Inż. Czyński Roman — Ojców
Prof. Dr Demetrykiewicz Włodzimierz — Kraków — Sobieskiego 3
Deskurowa Zofja — Sancygniów, p. Działoszyce, woj. kieleckie
Prof. Dr Dobrowolski Kazimierz — Kraków — Sienkiewicza 14, m. 9
Dr inż. Doliński Jarosław — Kraków — Łobzowska 15, m. 7
Drouet Stanisław, major w st. sp. – Piaseczno (woj. warsz.). — Puławska 3
Inż. Dudek Henryk, b. wiceminister — Kraków — Smoleńska 21
Dyrekcja Państw. Zbiorów Sztuki — Warszawa — Zamek
X. Prof. Dr Fijałek Jan — Kraków — Kanonicza 20
Dr Frankenstein P. — Włocławek — Kościuszki 19
Dr Fredro-Boniecka Marja — Kraków — J. Piłsudskiego 10
Gabinet Nauk Pomocniczych Historji U. J. — Kraków — Collegium Novum
Gałkaniewicz Marek — em. komisarz kontr. skarb. — Czchów
Prof. Dr Gąsiorowski Stanisław — Kraków — J. Piłsudskiego 6
Gimnazjum OO. Jezuitów — Chyrów
Dr Grażyński Michał, wojewoda śląski — Katowice
Prof. Dr Grodecki Roman — Kraków — Łokietka 1
Dr Gumowski Marjan — Dębowiec — p. Strzyżewo k. Gniezna
Hallama Karol — em. st. kontrolor poczt. Żywiec
Doc. Dr Jakimowicz Roman — Warszawa — Agrykoli 9
Jarzębowski Stanisław — Kościelec — p. Koło (woj. łódzkie) — Skrz. poczt. 22
Kalmus Jakób — Łódź — Legjonów 8a
Inż. Kałkowski Tadeusz — Katowice — Słowackiego 41|43
Koło Historyków U. J. — Kraków — Collegium Novum
Doc. Dr. Komornicki Stefan — Kraków — Dębniki — Tyniecka 7
Konczyńska Wanda — Kraków — Retoryka 15, m. 6
Dr Kutrzeba Wiktor — Jordanów
Dr Lasocki Zygmunt — Kraków — Kasprowicza 8a (Osiedle Oficerskie)
Dr Macharski Leopold — Kraków — Wyspiańskiego 11
Dr Maciąg Adam — Kraków — Basztowa 1
X. Majkowski Edmund — Kopanica, pow. Wolsztyn

Dr Mańkowski Tadeusz — Lwów — Łozińskiego 4
Mazurkiewicz Mieczysław, wicestarosta — Lesko
Inż. Melchert Stanisław — Kraków — Dietla 103
Dr Mikucki Sylwjusz — Kraków — Sławkowska 17
Muzeum XX. Czartoryskich — Kraków — Pijarska 6|15
Muzeum Miejskie — Cieszyn
Muzeum Narodowe — Kraków — Sukiennice
Muzeum Numizmatyczne Mennicy Państwowej — Warszawa — Praga — Markowska 18
Muzeum Państwowe — Grodno
Muzeum Regjonalne Podolskie T. S. L. — Tarnopol — Kaczały 2
Muzeum Śląskie — Katowice — Gmach Wojewódzki
Muzeum Wielkopolskie — Poznań — Al. Marcinkowskiego 9
Prof. Nakládal Józef — Tršice u Přerova (Czechosłowacja)
Pierzchała Ludwik — Zakopane — Willa „Orlica"
Dr Piotrowicz Karol — Kraków — Urzędnicza 36
Prof. Dr Piotrowicz Ludwik — Kraków — Michałowskiego 9
Prof. Przedwojewski Wojciech — Stanisławów — Bilińskiego 5
Rokitnicki Józef, wiceprezes Sądu Okręgowego — Warszawa — Próżna 5, m. 1
Rybiański Aleksander, notarjusz — Muszyna
Seminarjum Archeologji Klasycznej U. S. B. — Wilno
Seminarjum Historji Prawa Polskiego U. P. — Poznań — Zamek
Prof. Dr Semkowicz Władysław — Kraków — Michałowskiego 9
Serog Adolf — Cieszyn — Dra Michejdy 23
Dr Solecki Adam — Warszawa — Akademicka 3, m. 25
Świeżawski Stanisław — Lwów 22 — Błotna 1
Dyr. Szczotkowski Zygmunt — Libiąż
Szyler Władysław — Siemianowice Śl. — Kościelna 3
Tillówna Ada — Kraków — Krowoderska 31
Towarzystwo Numizmatyczne — Warszawa — Rynek Starego Miasta 32
Towarzystwo Przyjaciół Nauk — Poznań — Mielżyńskiego 26|27
Pułk. Dr Więckowski Stanisław — Łódź — ul. Narutowicza 115a
Wilkoński Leon — Sandomierz — Reformacka 2
Wiśniewski Jan — Zaborów — p. Błonie (pow. warsz.)
Dr Zaczek Kazimierz — Warszawa — Langiewicza 2
Zakład Archeologji klasycznej U. J. K. — Lwów — ul. Marszałkowska 1.
Zakład Archeologji Przedhistorycznej U. J. — Kraków — św. Anny 1
Zakład Historji Sztuki Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. — Wilno
Zakład Nauk Pomocniczych Historji U. J. K. — Lwów
Zygarłowski Franciszek — Poznań — Staróścińska 16

WYDAWNICTWA

Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie

Ul. św. Anny 1. — Tel. 159-39.

Zł.

Bagiński Walery: Dalsze guziki polskie . . . . 1·—
— Walery Kostrzębski . . . . —·40
Barwiński Bohdan: Pieczęcie książąt halicko-włodzimierskich z pierwszej połowy XIV wieku . . . . —·50

Bayer Karol: Falsyfikaty Meinertowskie (z rękopisu) . . . . . . 2.—
— Wyjątki z korenspodencji z J. I. Kraszewskim i innymi . . 1.—
Bieńkowski Piotr: O kulach starożytnych . . . . —.60
Bołsunowski T.: Minusińsk jako centrum kultury epoki bronzu . . . —·60
— Znaki pieczętne na ołowiu (plomby), znajdywane w Bugu przy mieście Drohiczynie . . . . 1·20
Boniecka-Fredro Marja: Wystawa współczesnych medaljerów belgijskich w Krakowie . . . . — 60
Brensztejn Michał Eustachy: Cmentarzysko „Potumszelu Kapaj" w powiecie telszewickim, parafji łuknickiej na Żmudzi . . . . . . —·40
Budka Włodzimierz: Reprodukowanie pieczęci . . . . —·60
— Pieczęcie dawnych miast Księst Oświęcimskiego i Zatorskiego . —·50
Bujak Fr.: Geografja kronikarzy polskich . . . . —·60
— Najstarszy opis Ziemi Świętej pochodzenia polskiego . . . —·40
Cercha Stanisław: Głowa św. Jana Chrzciciela (miniatura z r. 1534) . . —·20
Chmiel Adam: Cechy miasta Kazimierza . . . . —·50
— Materjały sfragistyczne (pieczęcie ziemskie i miejskie) . . . 1·—
— Materjały sfragistyczne (pieczęcie ziemskie i pieczęcie Trybunału koronnego w Polsce) . . . . —·60
— Pieczęcie żydowskie (materjały sfragistyczne) . . . . . 1·—
— Pieczęć Sądu Komisarskiego sześciu miast . . . . . . —·40
Czarnowski Z. J.: Wykopalisko monet w jaskini „Okopy" Wielkiej nad Prądnikiem Ojcowskim . . . . 1·50
Demetrykiewicz Włodzimiesz: Przedhistoryczna ceramika z półksiężycowemi uchami (Ansa lunata vel cornuta) w Polsce . . . . . 2.—
— Wykopaliska z Kęblin i ślady rzymskiej „Terra sigillata" w Królestwie Polskiem . . . . 2·—
Grodecki Roman: Polityka mennicza książąt polskich w okresie Piastowskim 1·20
— „Obrzaz" (przyczynek do średniowiecznej polityki menniczej) . —·80
— Dzieje zwierzchności menniczej w Polsce średniowiecznej . . 1·50
— Początki pieniężnego skarbu państwowego w Polsce . . . 1·50
— O t. zw. grzywnie kujawsko-mazowieckiej . . . . . . —·80
Gumowski M.: Medale i odznaki Kościuszkowskie . . . . 3·—
— Moneta w starożytności . . . . 3·50
— Monety i medale — Zbiór nowszych lub nieopublikowanych numizmatów polskich z ilustracjami . . . . 10·—
— Monety polskie w wiedeńskim Gabinecie monet i medali . . —·80
— Numizmatyka litewska wieków średnich. Tabl. 3 . . . . . 4·—
— Pieczęcie królów polskich. Z 52 tablicami . . . . . 20.—
— Podręcznik numizmatyki polskiej . . . . 30·00
— Nieznane portrety Stefana Batorego . . . . —·80
— Studja nad gdańską sztuką medaljerską XVII wieku. Z 8 tablicami 4·—
— Wykopalisko ciechanowskie . . . . —·60
— Wykopalisko monet w Goślinie . . . . —·60
— Wykopalisko pod Bochnią . . . . —·60
— Bolesław Chrobry w Czechach. — Denary św. Wojciecha . . 1·50
— Księżniczka polska opatką niemiecką XII w. — Swatawa, królowa czeska . . . . 1·50
Hadaczek Karol: Ślady epoki tak zwanej archaiczno-mykeńskiej we wschodniej Galicji . . . . —·40

Hniłko Antoni: Włosi w Polsce. I. Tytus Liwjusz Boratyni, dworzanin króla Jana Kazimierza, mincarz i uczony . . . . 3·—
Jodkowski Józef: Pieczęcie polskie w muzeum Rumiancowskiem w Moskwie —·40
Koehler Klemens Dr.: Dokumenta mennicze . . . . —·20
— Grota ze skrzydełkami . . . . —·60
Koehler Klemens Dr.: Herb miasta Kościana na pieczęciach wyobrażony,
— a znak na plombie ochronnej, nadany sukiennikom tego miasta —·40
— Osady z epoki kamienia w Wielkiem Księstwie Poznańskiem . —·60
Kopera Feliks: Nieznana autobiografja Cyprjana Norwida . . . . . —·40
— Medal z popiersiem Zygmunta Augusta z r. 1552 . . . . . —·40
— Monety znalezione we wsi Mniszkach pod Łęczycą . . . . . 1·50
Kostrzębski Walery: Błędne koło w zbieraniu numizmstów polskich . . 1·50
— Jan Tham, probierz, pełniący obowiązki mincmistrza w mennicy krakowskiej . . . . —·60
— O napisach otokowych czyli legendach na monetach średniowiecznych Polskich . . . . —·80
— Uwagi nad wykopaliskami monet z X i początku XI wieku znajdywanych w Polsce . . . . 1.—
— Wspomnienia pośmiertne o ś. p. J. Przyborowskim . . . --·40

Łuszczkiewicz Władysław: Fragmenty rzeźbione lapicydów włoskich z Zygmuntowskich czasów . . . . , . . . —·80
— Jan Matejko — szkic do życiorysu mistrza . . . . . . —·80
— Labirynt katedry we Włocławku nad Wisłą . . . . . . —·40
— Obrazy szkół cechowych polskich XV, XVI i XVII-go wieku . 2·—
— Odlewy gipsowe rzeźb ze Strzelna w Muzeum Narodowem w Krakowie . . . . —·60
— Turma więzienna XIII wieku w Łowiczu . . . . —·60
— Z wycieczki z uczniami w r. 1892 . . . . —·80
X. Majkowski Edmund: Plakiety i medale z portretem Joachima Lelewela — 80
Marcinkowski Kazimierz: Inwentarz Zamku krakowskiego, sporządzony w r. 1787 2·—
— To samo na papierze czerpanym . . . . 3·—
Mikucki Silvio: W sprawie genezy orła polskiego . . . . 1·50
P(auli) Ż.: Krzysztof Moniwid Dorohostajski. . . . . —·50
Piekosiński Fr.: Kilka uwag o denarach Bolesława Chrobrego . . . 1·—
— Średniowieczne znaki wodne. Wiek XIV (z 77 tablicami autografowanemi) . . . . 4·50
— Wybór znaków wodnych z XV stulecia z. I. 3 50
— Znaki wodne w rękopisach polskich wieków średnich . . . 3·—
— Pieczęcie polskie wieków średnich doby piastowskiej. Uzupełnienie 2·—

Piotrowicz Ludwik: Les trouvailles de monnaies celtiques en Pologne . 1·—
— Skarb monet rzymskich z Majkowic . . . . —·60
— Drobne znaleziska monet rzymskich w Polsce. — Dalsze denary rzymskie ze skarbu z Malkowic . . . . — 50
— Nowe znaleziska złotych monet rzymskich w Polsce. — Skarby monet rzymskich z Ludwipola i Mizocza na Wołyniu . . . —·50
Pochwalski Tadeusz: Trojak koronny Zygmunta III z r. 1597 (z mylną datą) —·30
Pułaski Kazimierz: Order Konfederacji barskiej . . . . —·20
Semkowicz Władysław: Sfragistyka Witolda . . . . 2·—
Szczerbowski Bronisław: Kilka słów o działalności grona konserwatorów Galicji zachodniej w latach 1889— 1900 . . . . —·30

Tymieniecki Seweryn: Zarysy z dziejów mennic koronnych Zygmunta III w XVI wieku . . . . —·40

Witanowski-Rawicz Michał: Grobowiec ostatniego z Zawiszów Czarnych. — Wycieczka archeologiczna na Podlasie. — Kielich mszalny w Borysławicach . . . . —·40

Wittig Wiktor: Wykopalisko kujawskie monet IX—XI wieku . . . —·80

Zakrzewski Z.: Gniezno i Kalisz. Dwie mennice wielkopolskie za czasów Mieszka III . . . . 2·—

Zakrzewski Z.: O brakteatach z napisami hebrajskiemi . . , . 2.50

— O brakteacie pamiątkowym Bolesława Krzywoustego . . . 1·—

— Groby przedhistoryczne w Kleszczewie . . . . —·40

— Przyczynek do znajomości solidów Bolesława Chrobrego . . —·30

— Solid Mieczysława I bez napisu . . . . —·30

— Studja do numizmatyki XI wieku. O denarach adelheidowych z imieniem Bolesława. — Przyczynek do znajomości monet polskich średniowiecznych . . . . —·80

— Studja do numizmatyki XI w. — Monety wykopane w Ostrowie nad Gopłem . . . . —·50

Zieliński Józef i Gustaw: Dadler Sebastjan . . . . —·30

— Holland Stefan (Steven van Holland), medaljer niderlandzki XVI wieku . . . . —·40

— Projekt J. F. Golzhausera do medalu na pamiątkę Konstytucji 3-go Maja 1791 r. Rys historyczny medaljerstwa w Polsce w XVI-XVII wieku. . . . . —·20

UWAGA! — Ceny powyższe obowiązują od 1 lipca 1934 r., przyczem unieważnia się ceny, podane w roczniku 1930. Od powyższych wydawnictw udziela się Członkom Towarzystwa rabatu 40% z wyjątkiem „Podręcznika numizmatyki" Gumowskiego.

„Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne" roczniki 1889—1933 mogą nabywać Członkowie w miarę posiadanych zapasów po:

Rocznik 1889—1891	po	5·—	zł.
„ 1892 bez zesz. 1—2		2·50	„
„ 1893—1906	po	5·—	„
„ 1907—1908	po	3·—	„
„ 1909—bez zesz. 1—2		3·—	„
„ 1910 bez zesz. 1		10·—	„
Rocznik 1911		10·—	zł.
„ 1912 bez zesz. 1		10·—	„
„ 1913 tylko zesz. 5 i 9—11		2·—	„
„ 1914 tylko zesz. 2 i 8		1·—	„
„ 1915		5·—	„
„ 1916—1919	po	10·—	„
„ 1920—1927	po	5·—	„
„ 1928/29		20·—	„
„ 1930		10·—	„
„ 1931/32		20·—	„
„ 1933		10·—	„
„ 1934		10·—	„
„ 1935		10·—	„

REDAKTOR: *LUDWIK PIOTROWICZ.*
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE.